INSTYTUT MARKSA—ENGELSA—LENINA PRZY CK WKP(b)

Z POLA WALKI

№ 13

MOSKWA 1932

WYDAWNICTWO PARTYJNE

Przygotowuje się do druku
№ 14
„Z POLA WALKI“

Który zawierać będzie między innemi szereg prac o międzynarodowem znaczeniu rewolucji Październikowej, o udziale robotników i żołnierzy — polaków w rewolucji Październikowej, o stanowisku PPS Lewicy wobec rewolucyj r. 1917, o Radach Delegatów Robotniczych w Polsce w r. 1918—1919, oraz prace: rewolucja Październikowa a powstanie Polski współczesnej i rewolucja Październikowa a kwestja narodowa.

Oprócz tego w №-rze tym umieszczone będą liczne wspomnienia rewolucjonistów-polaków, uczestników rewolucji Październikowej.

W dziale krytyki i bibljografji zostaną poddane między innemi krytyce prace historyczne J. Marchlewskiego: „Oczerki istorji Polszi“.

INSTYTUT MARKSA—ENGELSA—LENINA PRZY CK WKP(b)

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Z POLA WALKI

PISMO POŚWIĘCONE HISTORJI RUCHU REWOLUCYJNEGO W POLSCE

№ 13

MOSKWA 1932

WYDAWNICTWO PARTYJNE

Ответственный редактор Ю. Братковский. Техредактор Л. Шишкова. Сдано в производство 4 IX—5 XI 32 г. Подписано к печати 31 XII 32 г. Партиздат № 1930. Формат бум. 72×105/16. 12½ п. л. 61600 зн. в печ. л.
Уполн. Главлита № Б-32640 Заказ № 1134 Тираж 2000 экз.

17-я тип. треста «ПОЛИГРАФКНИГА», Москва, Шлюзовая наб., 10.

J. STALIN.

O PEWNYCH ZAGADNIENIACH HISTORJI BOLSZEWIZMU.

LIST DO REDAKCJI «PROLETARSKAJA REWOLUCJA».

Szanowni Towarzysze!

Stanowczo protestuję przeciwko umieszczeniu w czasopiśmie «Proletarskaja Rewolucja» (Nr. 6, r. 1930) antypartyjnego i nawpółtrockistowskiego artykułu Słuckiego «Bolszewicy o socjaldemokracji niemieckiej w okresie jej przedwojennego kryzysu», jako artykułu dyskusyjnego.

Słucki twierdzi, że Lenin (bolszewicy) niedoceniał niebezpieczeństwa c e n t r y z m u w socjaldemokracji niemieckiej i wogóle przedwojennej, czyli, że niedoceniał niebezpieczeństwa zamaskowanego oportunizmu, niebezpieczeństwa pojednawczości wobec oportunizmu. Inaczej mówiąc, według Słuckiego wypada, że Lenin (bolszewicy) nie zwalczał bezwzględnie oportunizmu, gdyż niedocenianie centryzmu jest w istocie rzeczy wyrzeczeniem się rozwiniętej walki z oportunizmem. Okazywałoby się więc, że Lenin w okresie przed wojną nie był jeszcze prawdziwym bolszewikiem, że dopiero w okresie wojny imperjalistycznej, lub nawet w wyniku tej wojny, stał się prawdziwym bolszewikiem. Tak opowiada w swym artykule Słucki. A wy, zamiast napiętnować tego świeżo upieczonego «historyka», jako oszczercę i fałszerza, wdajecie się z nim w dyskusję, użyczacie mu trybuny. Nie mogę nie zaprotestować przeciw umieszczeniu w waszem czasopiśmie artykułu Słuckiego, jako artykułu dyskusyjnego, ponieważ nie można stawiać pod dyskusję kwestji b o l s z e w i z m u Lenina, kwestji, czy Lenin zasadniczo i bezwzględnie z w a l c z a ł centryzm jako pewną odmianę oportunizmu, lub n i e z w a l c z a ł go, czy Lenin b y ł prawdziwym bolszewikiem, lub nim n i e b y ł.

W oświadczeniu «od redakcji», nadesłanem do CK dn. 20 października, przyznajecie, że redakcja popełniła błąd umieszczając artykuł Słuckiego jako dyskusyjny. Jest to, oczywiście, dobrze, aczkolwiek oświadczenie redakcji następuje ze znacznem opóźnieniem. Lecz w swem oświadczeniu popełniacie nowy błąd, deklarując, że «redakcja uważa za politycznie, nader aktualne i niezbędne dalsze opracowanie na łamach czasopisma «Proletarskaja Rewolucja» całego kompleksu zagadnień, związanych ze stosunkiem bolszewizmu do przedwojennej II Międzynarodówki». Znaczy to, że zamierzacie ponownie wciągnąć ludzi do dyskusji nad sprawami, które są pewnikami bolszewizmu. Znaczy to, że sprawę bolszewizmu Lenina znowu zamierzacie przeistoczyć z pewnika w zagadnienie, wymagające «dalszego opracowania». Dlaczego, na jakiej zasadzie? Wszystkim wiadomo, że leninizm zrodził się, wyrósł i okrzepł w bezwzględnej walce z oportunizmem wszelkiej maści, w tej liczbie z centryzmem na Zachodzie (Kautski), z centryzmem u nas (Trocki i inni). Nie mogą tego negować nawet jawni wrogowie bolszewizmu. Jest to pewnik. A wy ciągniecie nas wstecz, próbując zmienić pewnik w zagadnienie, wymagające «dalszego opracowania». Dlaczego? Na jakiej zasadzie? Może przez nieznajomość dziejów bolszewizmu? Może przez zgniły liberalizm, by Słuccy i inni uczniowie Trockie-

go nie mogli rzec, że knebluje się im usta? Dość dziwny liberalizm, praktykowany kosztem najżywotniejszych interesów bolszewizmu...

Cóż właściwie w artykule Słuckiego redakcja uważa za godne poddania dyskusji?

1. Słucki twierdzi, że Lenin (bolszewicy) nie przeprowadzał kursu na zerwanie, na rozłam z oportunistami w socjaldemokracji niemieckiej, z oportunistami II Międzynarodówki czasów przedwojennych. Chcecie dyskutować przeciw tej trockistowskiej tezie Słuckiego? Lecz co w niej jest dyskusyjnego? Czy nie jest jasnem, że Słucki poprostu rzuca oszczerstwa na Lenina, bolszewików? Oszczerstwa trzeba napiętnować, a nie zamieniać je w przedmiot dyskusji.

Każdy bolszewik wie, jeśli jest naprawdę bolszewikiem, że Lenin już nadługo przed wojną, mniej więcej od r. 1903—1904, gdy w Rosji ukształtowała się grupa bolszewików i gdy po raz pierwszy dali o sobie znać lewi w socjaldemokracji niemieckiej, przeprowadzał kurs na zerwanie, na rozłam z oportunistami i u nas w rosyjskiej partji socjaldemokratycznej i tam, w II Międzynarodówce, w szczególności w niemieckiej socjaldemokracji. Każdy bolszewik wie, że właśnie dlatego bolszewicy już wówczas (1903—1905 r.) zyskali sobie w szeregach oportunistów z II Międzynarodówki zaszczytne miano «rozłamowców» i «dezorganizatorów». Lecz cóż mógł wskórać Lenin, co mogli wskórać bolszewicy, jeśli lewicowi socjaldemokraci w II Międzynarodówce i przedewszystkiem w socjaldemokracji niemieckiej stanowili słabą i niedołężną grupę, nieskrystalizowaną organizacyjnie, ideologicznie nie podkutą, grupę, bojącą się nawet wymówić słowa «zerwanie», «rozłam»? Nie można wszak żądać, aby Lenin, aby bolszewicy dokonali w Rosji za lewych rozłam w partjach zachodnich. Nie mówię już o tem, że słabość organizacyjna i ideologiczna była charakterystyczną cechą lewych socjaldemokratów nietylko w czasach przedwojennych. Tę ujemną cechę lewica zachowała, jak wiadomo, i po wojnie. Wszystkim wiadomo, jak ocenił lewicę socjaldemokracji niemieckiej Lenin w znanym artykule «O broszurze Juniusa» [1], napisanym w październiku r. 1916, a więc po dwuch przeszło latach od wybuchu wojny, w którym Lenin, krytykując szereg bardzo poważnych błędów politycznych lewych s.-d. w Niemczech, mówił o «słabości wszystkich lewicowców niemieckich, oplątanych ze wszech stron niecną siecią kautskistowskiej obłudy, pedanterji, «przyjacielskości» względem oportunistów, gdzie mówi o tem, że «Junius nie wyzwolił się całkowicie od «środowiska» niemieckich nawet lewych socjaldemokratów, bojących się rozłamu, bojących się dopowiadać do końca hasła rewolucyjne».

Ze wszystkich ugrupowań II Międzynarodówki bolszewicy rosyjscy byli podówczas jedynem ugrupowaniem, zdolnem dzięki swemu doświadczeniu organizacyjnemu i podkuciu ideologicznemu przedsięwziąć coś poważniejszego w sensie bezpośredniego zerwania, rozłamu ze swymi oportunistami w swojej rosyjskiej socjaldemokracji. Ot, gdyby Słuccy spróbowali nawet nie dowieść, lecz choćby tylko przypuścić, że Lenin i bolszewicy rosyjscy nie użyli całej swej mocy dla dokonania rozłamu z oportunistami (Plechanow, Martow, Dan) i wypędzenia centrowców (Trocki i inn zwolennicy bloku sierpniowego), to wówczas możnaby się spierac co do bolszewizmu Lenina, co do bolszewizmu bolszewików. Lecz w tym właśnie sęk, że Słuccy nie śmią pisnąć słówka w duchu podobnego dzikiego przypuszczenia. Nie śmią, bo wiedzą, że powszechnie znane fakty

[1] Junius — Róża Luksemburg, wódz lewych w socjaldemokracji Niemiec,

stanowczej polityki zerwania z oportunistami wszelkiej maści, polityki, przeprowadzanej przez bolszewików rosyjskich (1904—1912) wołają wielkim głosem przeciwko podobnemu przypuszczeniu. Nie śmią, bo wiedzą, że zaraz nazajutrz znaleźliby się pod pręgierzem.

I oto staje przed nami kwestja: czy bolszewicy rosyjscy mogli dokonać rozłamu ze swoimi oportunistami i centrystami-pojednawcami na długo przed wojną imperjalistyczną (1904—1912), nie zmierzając jednocześnie do zerwania, do rozłamu z oportunistami i centrystami z II Międzynarodówki? Któż może wątpić, że bolszewicy rosyjscy uważali swą politykę wobec oportunistów i centrystów za wzór polityki dla lewicowców na Zachodzie? Kto może wątpić, że bolszewicy rosyjscy na wszelkie sposoby pchali lewych socjaldemokratów Zachodu, w szczególności lewych w socjaldemokracji niemieckiej, do zerwania, do rozłamu ze swoimi oportunistami i centrystami? Nie jest winą Lenina i bolszewików rosyjskich, jeśli lewi socjaldemokraci na Zachodzie okazali się niedojrzałymi do tego, by iść w ślady bolszewików rosyjskich.

2. Słucki zarzuca Leninowi i bolszewikom, że nie popierali stanowczo i bezwzględnie lewicowców w socjaldemokracji Niemiec, że popierali ich jedynie z poważnemi zastrzeżeniami, że względy frakcyjne przeszkadzały im popierać lewicowców aż do końca. Chcecie dyskutować z tym szarlatańskim i nawskroś kłamliwym zarzutem. Lecz cóż jest tutaj właściwie do dyskutowania? Czy nie jest jasnem, że Słucki tutaj manewruje i stara się osłonić kłamliwym zarzutem przeciw Leninowi i bolszewikom rzeczywiste braki w stanowisku lewicowców niemieckich? Czy nie jest jasnem, że bolszewicy nie mogli popierać lewicowców niemieckich, raz po raz chwiejących się między bolszewizmem a mieńszewizmem, popierać b e z poważnych zastrzeżeń, b e z poważnej krytyki ich błędów, n i e z d r a d z a j ą c klasy robotniczej i jej rewolucji? Oszukańcze manewry trzeba piętnować, a nie przeistaczać w przedmiot dyskusji.

Istotnie, bolszewicy popierali lewicowych socjaldemokratów w Niemczech tylko z pewnemi poważnemi zastrzeżeniami, krytykując ich półmieńszewickie błędy. Lecz za to należy się im uznanie, a nie nagana.

Czy są ludzie, którzy wątpią o tem?

Zwróćmy się do najbardziej znanych faktów z historji:

a. W r. 1903 pomiędzy bolszewikami a mieńszewikami w Rosji ujawniły się poważne rozbieżności w kwestji członkowstwa partji. Bolszewicy w swem sformułowaniu członkowstwa chcieli stworzyć tamę organizacyjną przeciwko napływowi do partji żywiołów nieproletarjackich. Niebezpieczeństwo takiego napływu było wówczas bardziej niż realne ze względu na burżuazyjno-demokratyczny charakter rewolucji rosyjskiej. Mieńszewicy rosyjscy bronili przeciwnego stanowiska, otwierającego naoścież drzwi partji żywiołom nieproletarjackim. Wobec doniosłej wagi zagadnień rewolucji rosyjskiej dla ruchu rewolucyjnego na całym świecie, socjaldemokraci zachodnio-europejscy postanowili wmieszać się w tę sprawę. Wmieszali się również lewi socjaldemokraci Niemiec, Parvus i Róża Luksemburg, ówcześni przywódcy lewicy. I cóż się stało? Oboje wypowiedzieli się przeciw bolszewikom. Zarzucono przytem bolszewikom ultracentralizm i tendencje blankistowskie. Później te wyświechtane i filisterskie epitety podchwycili mieńszewicy i roznieśli po całym świecie.

b. W r. 1905 rozwinęły się spory pomiędzy bolszewikami a mieńszewikami w Rosji co do charakteru rewolucji rosyjskiej. Bolszewicy bronili idei sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa przy hegemonji proletarjatu. Bolszewicy twierdzili, że należy dążyć do rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa, przytem tak, aby od rewolucji burżuazyjno-demokratycznej przejść niezwłocznie do rewolucji socjalistycznej,

zapewniwszy sobie poparcie biedoty wiejskiej. Mieńszewicy w Rosji odrzucali ideę hegemonji proletarjatu w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, zamiast polityki sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem woleli politykę porozumienia z liberalną burżuazją, a rewolucyjno-demokratyczną dyktaturę proletarjatu i chłopstwa ogłosili za reakcyjny schemat blankistowski, sprzeczny z rozwojem rewolucji burżuazyjnej. Jak zachowali się wobec tych sporów lewicowcy z niemieckiej socjaldemokracji, Parvus i Róża Luksemburg? Stworzyli utopijny i półmieńszewicki schemat rewolucji permanentnej (karykatura marksistowskiego schematu rewolucji), przesiąknięty nawskroś mieńszewicką negacją polityki sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa i przeciwstawili go bolszewickiemu schematowi rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa. Później ten półmieńszewicki schemat rewolucji permanentnej został podchwycony przez Trockiego (poczęści przez Martowa) i przekształcony w narzędzie walki z leninizmem.

c. W okresie przed wojną w partjach II Międzynarodówki wystąpiła na widownię, jako jedna z najaktualniejszych, kwestja narodowo-kolonjalna, kwestja ujarzmionych narodów i kolonji, kwestja dróg walki z imperjalizmem, kwestja dróg obalenia imperjalizmu. Bolszewicy, powodując się interesami rozwoju rewolucji proletarjackiej i osaczenia imperjalizmu, zaproponowali politykę poparcia ruchu wyzwoleńczego ujarzmionych narodów i kolonji na podstawie samookreślenia narodów i rozwinęli schemat jednolitego frontu rewolucji proletarjackiej w krajach przodujących z ruchem rewolucyjno-wyzwoleńczym ludów kolonij i krajów uciskanych. Oportuniści wszystkich krajów, socjalszowiniści i socjalimperjaliści wszystkich krajów nie omieszkali w związku z tem przeciwstawić się bolszewikom. Bolszewików szczuto jak wściekłe psy. Jakież stanowisko zajęli wówczas lewi socjaldemokraci na Zachodzie? Rozwinęli półmieńszewicką teorję imperjalizmu, odrzucili zasadę samookreślenia narodów w jej marksistowskiem rozumieniu (aż do oderwania i utworzenia państw samodzielnych), odrzucili tezę o poważnem znaczeniu rewolucyjnem ruchu wyzwoleńczego w kolonjach i krajach uciskanych, odrzucili tezę o możliwości jednolitego frontu rewolucji proletarjackiej i narodowego ruchu wyzwoleńczego i przeciwstawili cały ten półmieńszewicki bigos, który był jednem wielkiem niedocenianiem kwestji narodowo-kolonjalnej, marksistowskiemu schematowi bolszewików. Wiadomo, że ten półmieńszewicki bigos podchwycił później Trocki i użył go za broń w walce z leninizmem.

Takie są znane wszystkim błędy lewych s.-d. w Niemczech.

Nie mówię już o innych błędach lewych niemieckich, skrytykowanych w odpowiednich artykułach Lenina.

Nie mówię też o błędach, popełnionych przez nich w ocenie polityki bolszewików w okresie przewrotu Październikowego.

O czem świadczą te błędy lewicy niemieckiej, wzięte z dziejów okresu przedwojennego, jeśli nie o tem, że lewi socjaldemokraci, pomimo swej lewicowości, nie uwolnili się jeszcze od bagażu mieńszewickiego?

Lewicowcy niemieccy mieli, oczywiście, nietylko poważne błędy. Mają za sobą także wielkie i poważne czyny rewolucyjne. Mam na myśli cały szereg ich zasług i wystąpień rewolucyjnych w kwestjach polityki wewnętrznej i w szczególności walki wyborczej, w kwestjach walki w parlamencie i poza parlamentem, w sprawie strajku powszechnego, wojny, rewolucji 1905 r. w Rosji itd. Dlatego właśnie też bolszewicy liczyli się z nimi jako z lewicowcami i popierali ich, pchali naprzód. Nie usuwa to jednak i usunąć nie może faktu, że lewi s.-d. w Niemczech mieli zarazem za sobą sze-

reg bardzo poważnych błędów politycznych i teoretycznych, że nie uwolnili się od balastu mieńszewickiego i ze względu na to potrzebowali jaknajpoważniejszej krytyki ze strony bolszewików.

Osądźcie teraz sami, czy Lenin i bolszewicy mogli popierać lewicę socjaldemokracji na Zachodzie b e z p o w a ż n y c h z a s t r z e ż e ń, b e z p o w a ż n e j k r y t y k i jej błędów, nie sprzeniewierzając się interesom klasy robotniczej, nie sprzeniewierzając się interesom rewolucji, nie sprzeniewierzając się komunizmowi?

Czy nie jest jasnem, że Słucki, robiąc Leninowi i bolszewikom zarzut z tego, za co powinienby ich chwalić, gdyby był bolszewikiem, — demaskuje z kretesem siebie, jako półmieńszewika, jako zamaskowanego trockistę?

Słucki czyni przypuszczenie, że Lenin i bolszewicy w ocenie lewicowców zachodnich brali za punkt wyjścia swe względy frakcyjne, czyli, że bolszewicy rosyjscy poświęcali dla interesów swojej frakcji wielką sprawę rewolucji międzynarodowej. Nie trzeba chyba dowodzić, że nie może być nic marniejszego i nikczemniejszego niż podobne przypuszczenie. Nic nie może być marniejszego, bo nawet najbardziej zakute łby z pośród mieńszewików zaczynają rozumieć, że rewolucja rosyjska nie jest sprawą prywatną rosjan, że przeciwnie, jest ona sprawą klasy robotniczej całego świata, sprawą wszechświatowej rewolucji proletarjackiej. Nic nie może być nikczemniejszego, bo nawet zawodowi oszczercy z II Międzynarodówki zaczynają rozumieć, że konsekwentny i do samego końca rewolucyjny internacjonalizm bolszewików jest wzorem proletarjackiego internacjonalizmu dla robotników wszystkich krajów.

Istotnie, bolszewicy rosyjscy wysuwali na pierwszy plan zasadnicze zagadnienia rewolucji rosyjskiej, jak np. zagadnienie partji, stosunku marksistów do rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem, hegemonji proletarjatu, walki parlamentarnej i pozaparlamentarnej, strajku powszechnego, przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną, dyktatury proletarjatu, imperjalizmu, samookreślenia narodów, ruchu wyzwoleńczego ujarzmionych narodów i kolonij, polityki popierania tego ruchu itp. Wysuwali te zagadnienia, jako kamień probierczy, na którym sprawdzali rewolucyjny hart lewych s.-d. na Zachodzie. Czy mieli do tego prawo? Tak, mieli. Nie tylko mieli, lecz byli obowiązani tak postępować, bo wszystkie te zagadnienia stanowiły jednocześnie zasadnicze zagadnienia rewolucji światowej, której celom bolszewicy podporządkowywali swą politykę, swą taktykę. Byli obowiązani tak postępować, bo jedynie na gruncie tych zagadnień można było należycie sprawdzać rewolucyjność tych czy owych ugrupowań II Międzynarodówki. Gdzie jest więc «frakcyjność» bolszewików rosyjskich i co tu mają do rzeczy względy «frakcyjne»?

Lenin jeszcze w r. 1902 pisał w swej broszurze: «Co robić?», że «h i s t o r j a p o s t a w i ł a p r z e d n a m i n a j b l i ż s z e z a d a n i e, k t ó r e j e s t n a j r e w o l u c y j n i e j s z e m z e w s z y s t k i c h n a j b l i ż s z y c h z a d a ń p r o l e t a r j a t u j a k i e g o k o l w i e k k r a j u», że «u r z e c z y w i s t n i e n i e t e g o z a d a n i a, z b u r z e n i e n a j p o t ę ż n i e j s z e j o s t o i r e a k c j i n i e t y l k o e u r o p e j s k i e j, l e c z i a z j a t y c k i e j, u c z y n i ł o b y z p r o l e t a r j a t u r o s y j s k i e g o a w a n g a r d ę r e w o l u c y j n e g o p r o l e t a r j a t u m i ę d z y n a r o d o w e g o». Od ukazania się broszury «Co robić?» minęło 30 lat. Nikt nie śmie przeczyć, że wypadki tego okresu są świetnem potwierdzeniem słów Lenina. Ale czy z tego nie wynika, że rewolucja rosyjska była (i pozostaje) punktem węzłowym rewolucji świa-

towej, że zasadnicze zagadnienia rewolucji rosyjskiej były zarazem (i są obecnie) zasadniczemi zagadnieniami rewolucji światowej?

Czy nie jest jasnem, że tylko na takich zasadniczych zagadnieniach można było sprawdzić należycie rewolucyjność lewych s.-d. na Zachodzie?

Czy nie jest jasnem, że ludzie, traktujący te kwestje jako kwestje «frakcyjne», demaskują się z kretesem, jako ludzie trywialni i klasowo zwyrodniali?

3. Słucki twierdzi, że nie znaleziono dotąd wystarczającej liczby dokumentów urzędowych, któreby świadczyły o stanowczej i nieprzejednanej walce Lenina (bolszewików) z centryzmem. Tą biurokratyczną tezą operuje on, jako nieodpartym argumentem, mającym udowodnić, że Lenin (bolszewicy) niedoceniał zatem niebezpieczeństwa centryzmu w II Międzynarodówce. Wy chcecie dyskutować z tymi bzdurami, tymi szachrajskimi kruczkami. Lecz cóż tu jest właściwie do dyskutowania? Czy nie jest jasnem i tak, że gadaniem o dokumentach Słucki usiłuje zasłonić nędzę i fałsz swego tak zwanego nastawienia?

Słucki uważa istniejące dokumenty partyjne za niedostateczne. Dlaczego, na jakiej podstawie? Czy powszechnie znane dokumenty w sprawach II Międzynarodówki, jak również w sprawach walki wewnątrzpartyjnej w socjaldemokracji rosyjskiej nie wystarczają, by z całą wyrazistością uwidocznić rewolucyjne nieprzejednanie Lenina i bolszewików w walce z oportunistami i centrystami? Czy Słucki wogóle zna te dokumenty? Jakich dokumentów potrzeba mu jeszcze?

Przypuśćmy, że oprócz znanych już dokumentów znajdzie się cały stos innych, w rodzaju np. uchwał bolszewików, jeszcze raz traktujących o konieczności całkowitego rozbicia centryzmu. Czy to znaczy, że istnienie samych tylko dowodów na piśmie wystarcza do wykazania rzeczywistej rewolucyjności bolszewików i ich rzeczywistego nieprzejednania wobec centryzmu? Któż, prócz beznadziejnych biurokratów, może polegać na samych tylko dowodach na piśmie? Któż, oprócz molów archiwalnych nie rozumie, że partje i ich przywódców poznaje się przedewszystkiem po ich c z y n a c h, a nie tylko po deklaracjach. Historja zna niemało socjalistów, którzy bez wahania podpisywali jakie kto chciał rewolucyjne uchwały, byle się odczepić od dokuczliwych krytyków. Lecz nie znaczy to wcale, by w c i e l a l i w ż y c i e te uchwały. Historja zna dalej niemało socjalistów, którzy z pianą na ustach żądali od partyj robotniczych i n n y c h krajów najrewolucyjniejszych w świecie czynów. Lecz nie znaczy to wcale, by sami w swojej własnej partji lub we własnym kraju n i e z w i j a l i c h o r ą g i e w k i wobec s w o i c h oportunistów, wobec s w o j e j burżuazji. Czy nie dlatego właśnie Lenin uczył nas brać za probierz rewolucyjności partyj, prądów, przywódców nie ich deklaracje i uchwały, lecz ich czyny?

Czy nie jest jasnem, że jeśli Słucki naprawdę chciał sprawdzić nieprzejednanie Lenina i bolszewików w stosunku do centryzmu, to powinien był uczynić p o d s t a w ą swego artykułu nie pojedyńcze dokumenty i dwa czy trzy listy prywatne, lecz ocenę bolszewików na zasadzie ich c z y n ó w, ich h i s t o r j i, ich d z i a ł a ń? Czy u nas w rosyjskiej socjaldemokracji nie było oportunistów, centrystów? Czy bolszewicy nie zwalczali stanowczo i nieprzejednanie wszystkich tych prądów? Czy prądy te nie były związane i ideowo i organizacyjnie z oportunistami i centrystami na Zachodzie? Czy bolszewicy nie zdruzgotali oportunistów i centrystów tak, jak ich nie zdruzgotała żadna w świecie grupa lewicowa? Jak można mówić po tem wszystkiem, że Lenin i bolszewicy niedoceniali niebezpieczeństwa centryzmu? Dlaczego Słucki zlekceważył te fakty, które mają rozstrzygające znaczenie dla charakterystyki bolszewików? Dlacze-

go nie skorzystał z najpewniejszej metody wypróbowania Lenina i bolszewików na zasadzie ich czynów, ich działalności? Dlaczego wolał wybrać mniej pewną metodę grzebania się w przypadkowo dobranych papierach?

Dlatego, że zastosowanie pewniejszej metody wypróbowania bolszewików na zasadzie ich czynów w jednej chwili wywróciłoby do góry nogami całe stanowisko Słuckiego.

Dlatego, że wypróbowanie bolszewików na zasadzie ich czynów wykazałoby, że bolszewicy są j e d y n ą w świecie organizacją rewolucyjną, która doszczętnie zmiażdżyła oportunistów i centrystów i wypędziła ich z partji.

Dlatego, że sięgnięcie do rzeczywistych czynów i do rzeczywistej historji bolszewików wykazałoby, iż mistrzowie Słuckiego — trockiści — byli g ł ó w n e m i p o d s t a w o w e m ugrupowaniem, które krzewiło w Rosji centryzm i założyło w tym celu specjalną organizację, ognisko centryzmu, w postaci Bloku sierpniowego.

Dlatego, że wypróbowanie bolszewików na zasadzie ich czynów ostatecznie zdemaskowałoby Słuckiego, jako fałszerza historji partji, który usiłował zasłonić centrowość trockizmu czasów przedwojennych potwarczemi oskarżeniami Lenina i bolszewików o niedocenianie niebezpieczeństwa centryzmu.

Oto, jak ma się rzecz ze Słuckim i jego artykułem, towarzysze redaktorzy.

Widzicie więc, że redakcja popełniła błąd, pozwalając na dyskusję z fałszerzem historji naszej partji.

Co mogło pchnąć redakcję na tę błędną drogę? Sądzę, że na tę drogę pchnął ją zgniły liberalizm, który obecnie ma wśród pewnej części bolszewików pewien obieg. Niektórzy bolszewicy myślą, że trockizm jest odłamem komunizmu, wprawdzie błądzącym, robiącym wiele głupstw, niekiedy nawet antysowieckim, ale mimo wszystko odłamem komunizmu. Stąd pewien liberalizm względem trockistów i po trockistowsku myślących ludzi. Nie potrzeba chyba dowodzić, że taki pogląd na trockizm jest gruntownie błędny i szkodliwy. W istocie trockizm już dawno przestał być odłamem komunizmu. W istocie trockizm jest czołowym hufcem kontrrewolucyjnej burżuazji, zwalczającej komunizm, władzę radziecką i budownictwo socjalizmu w ZSRR.

Kto dał kontrrewolucyjnej burżuazji oręż duchowy przeciw bolszewizmowi w postaci tezy o niemożliwości zbudowania socjalizmu w naszym kraju, w postaci tezy o nieuniknionem przerodzeniu się bolszewików? Oręż ten dał jej trockizm. Nie można uważać za przypadek, że wszystkie ugrupowania antyradzieckie w ZSRR w swych próbach uzasadnienia nieuchronności walki z władzą radziecką powoływały się na znaną tezę trockizmu o niemożliwości zbudowania socjalizmu w naszym kraju, o nieuchronnem przerodzeniu się władzy radzieckiej, o prawdopodobieństwie powrotu do kapitalizmu.

Kto dał kontrrewolucyjnej burżuazji w ZSRR oręż taktyczny w postaci prób jawnych wystąpień przeciw władzy radzieckiej? Oręż ten dali jej trockiści, którzy próbowali urządzić demonstracje antyradzieckie w Moskwie i Leningrodzie 7 listopada 1927 roku. Faktem jest, że antyradzieckie wystąpienia trockistów podniosły ducha burżuazji i rozpętały szkodnictwo burżuazyjnych specjalistów.

Kto dał kontrrewolucyjnej burżuazji oręż organizacyjny w postaci prób założenia nielegalnych organizacji antyradzieckich? Oręż ten dali jej trockiści, którzy zorganizowali swą własną nielegalną grupę antyradziecką. Jest faktem, że podziemna robota antyradziecka trockistów ułatwiła organizacyjne sformowanie ugrupowań antyradzieckich w ZSRR.

Trockizm jest czołowym hufcem kontrrewolucyjnej burżuazji.

Oto dlaczego liberalizm w stosunku do trockizmu, choćby pobitego i zamaskowanego, jest głupotą, która graniczy ze zbrodnią, ze zdradą klasy robotniczej.

Oto dlaczego próby niektórych «literatów» i «historyków» przemycenia do naszej literatury zamaskowanych rupieci trockistowskich powinny spotykać się ze strony bolszewików ze stanowczą odprawą.

Oto dlaczego nie wolno pozwalać na dyskusję literacką z trockistowskimi przemytnikami. Zdaje mi się, że «historycy» i «literaci» z pośród przemytników trockiskowskich starają się uprawiać swoją przemytniczą robotę narazie w dwuch kierunkach.

P o p i e r w s z e, usiłują dowieść, że Lenin w okresie przed wojną niedoceniał niebezpieczeństwa centryzmu, przyczem niedoświadczony czytelnik może już sam wyciągać wniosek, że Lenin, jak stąd wynika, nie był wtedy jeszcze prawdziwym rewolucjonistą, że stał się nim dopiero po wojnie, po «zmianie oręża», dokonanej przy pomocy Trockiego. Za typowego przedstawiciela takiego rodzaju kontrabandzistów można uważać Słuckiego. Widzieliśmy wyżej, że Słucki i spółka nie są warci, by się nad nimi dłużej rozwodzić.

P o d r u g i e — usiłują dowieść, że Lenin w okresie przedwojennym nie rozumiał konieczności przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną, przyczem niedoświadczony czytelnik może już sam wyciągać wniosek, że Lenin, jak stąd wynika, nie był wtedy jeszcze prawdziwym bolszewikiem, że zrozumiał konieczność takiego przerastania dopiero po wojnie, po «zmianie oręża» przy pomocy Trockiego. Za typowego przedstawiciela takiego rodzaju kontrabandzistów można uważać Wołosiewicza, autora «Kursu historji WKP(b)». W p r a w d z i e L e n i n już w r. 1905 p i s a ł, ż e «o d r e w o l u c j i d e m o k r a t y c z n e j o d r a z u z a c z n i e m y p r z e c h o d z i ć, i ś c i ś l e w m i a r ę s w e j s i ł y, s i ł y ś w i a d o m e g o i z o r g a n i z o w a n e g o p r o l e t a r j a t u, z a c z n i e m y p r z e c h o d z i ć d o r e w o l u c j i s o c j a l i s t y c z n e j», ż e «j e s t e ś m y z a n i e u s t a j ą c ą r e w o l u c j ą», ż e «n i e s t a n i e m y w p ó ł d r o g i». Wprawdzie faktów i dokumentów podobnego rodzaju możnaby znaleźć w dziełach Lenina bez liku, lecz co Wołosiewiczom do faktów z życia i działalności Lenina? Wołosiewicze piszą poto, ażeby przemalowawszy się na bolszewicką barwę, przemycić swą antyleninowską kontrabandę, nakłamać na bolszewików i sfałszować historję partji bolszewickiej.

Widzicie, że Wołosiewicze są warci Słuckich.

Takie są «drogi i rozdroża» przemytników trockistowskich.

Sami rozumiecie, że nie jest rzeczą redakcji ułatwiać podobnym «historykom» przemytnictwo przez udzielanie im trybuny dyskusyjnej.

Zadanie redakcji polega według mnie na tem, aby podnieść zagadnienia historji bolszewizmu na należyty poziom, postawić sprawę studjów nad historją naszej partji na tory naukowe, bolszewickie i zaostrzyć uwagę na walce przeciw trockistowskim i wszelkim innym fałszerzom historji naszej partji, systematycznie zdzierając z nich maski.

Jest to tem niezbędniejsze, że nawet niektórzy nasi historycy — mówię o historykach bez cudzysłowu, o b o l s z e w i c k i c h historykach naszej partji — nie są wolni od błędów, które są wodą na młyn Słuckich i Wołosiewiczów. Wyjątku nie stanowi w tym wypadku, niestety, i tow. Jarosławski, którego książki z historji WKP(b) pomimo swych zalet zawierają szereg błędów o charakterze zasadniczym i historycznym.

Z komunistycznem pozdrowieniem *J. Stalin.*

ODPOWIEDŹ t. STALINA tt. OLECHNOWICZOWI I ARISTOWOWI W ZWIĄZKU Z LISTEM DO REDAKCJI «PROLETARSKAJA REWOLUCJA».

Do towarzysza Olechnowicza.

List Wasz otrzymałem. Odpowiadam z opóźnieniem wobec przeciążenia pracą.

Nie mogę w żaden sposób zgodzić się z Wami, towarzyszu Olechnowicz. A oto dlaczego.

1. Nieprawda, iż «trockizm n i g d y nie był frakcją komunizmu». O ile trockiści zerwali organizacyjnie — chociażby nawet tymczasowo — z mieńszewizmem, zwinęli — chociażby nawet tymczasowo — swoje poglądy antybolszewickie, zostali przyjęci do WKP(b) i do Kominternu i podporządkowywali się uchwałom tych ostatnich, — trockizm niewątpliwie był częścią, frakcją komunizmu. Trockizm był frakcją komunizmu zarówno w s z e r o k i e m znaczeniu tego słowa, t. j. jako c z ę ś ć światowego ruchu komunistycznego, zachowująca swoją odrębność grupową, jak też w w ą s k i e m znaczeniu tego słowa, t. j. jako mniej lub więcej zorganizowana f r a k c j a w łonie WKP(b), która walczyła o wpływ w partji. Śmiesznem byłoby negować znane powszechnie fakty o trockistach, jako o frakcji WKP(b), utrwalone w uchwałach zjazdów i konferencji WKP(b). WKP(b) nie toleruje frakcyj i nie może iść na ich zalegalizowanie? Owszem, nie toleruje i nie może iść na ich zalegalizowanie. Lecz to nie znaczy jeszcze, aby trockiści nie stanowili w rzeczywistości frakcji. Właśnie dlatego, że trockiści mieli w rzeczywistości swoją frakcję, o której zalegalizowanie walczyli, właśnie dlatego — między innemi dlatego — zostali oni następnie wyrzuceni z partji.

Próbujecie odegrać się na tem, że staracie się oddzielić t r o c k i z m od t r o c k i s t ó w, będąc zdania, że to, co odnosi się do trockizmu, nie może się odnosić do trockistów. Inaczej mówiąc, chcecie powiedzieć, że trockizm nie był nigdy frakcją komunizmu, jeno Trocki i trockiści byli frakcją komunizmu. Jest to scholastyka i oszukiwanie samego siebie, towarzyszu Olechnowicz! Nie może istnieć trockizm bez nosicieli trockizmu, czyli bez trockistów, podobnie jak nie może być trockistów bez trockizmu, — niechby zawoalowanego i zwiniętego, a jednak trockizmu, — w przeciwnym razie przestaliby oni być trockistami.

Na czem polegała charakterystyczna cecha trockistów wówczas, kiedy stanowili oni frakcję komunizmu? Polegała ona na tem, że trockiści «permanentnie» wahali się pomiędzy bolszewizmem a mieńszewizmem, przyczem wahania te dochodziły do najwyższego punktu przy każdym zwrocie partji i Kominternu, wyładowując się w walkę frakcyjną przeciwko partji. Co to znaczy? Znaczy to, że trockiści nie byli r z e c z y w i s t y m i bolszewikami, chociaż do partji należeli i podporządkowywali się jej u c h w a ł o m, że nie można było ich nazwać p r a w d z i w y m i mieńszewikami, aczkolwiek chwiali się często w stronę mieńszewizmu. Te wahania legły też u podstaw walki wewnątrzpartyjnej pomiędzy leninowcami a trockistami w czasie pozostawania trockistów w naszej partji (1917—1927 r.). Podstawę zaś samych wahań trockistów stanowiło to, że zwinąw-

szy swe poglądy antybolszewickie i wszedłszy w ten sposób do partji, trockiści nie wyrzekli się jednak tych poglądów, wobec tego dawały one — te właśnie poglądy — o sobie znać ze szczególną mocą przy każdym zwrocie partji i Kominternu.

Nie zgadzacie się, widocznie, z taką interpretacją sprawy trockizmu. Lecz wówczas musicie przyjść do jednego z dwojga niesłusznych wniosków. Albo musicie dojść do wniosku, że, po wstąpieniu do partji, Trocki i trockiści do cna wyrzekli się swoich poglądów i zamienili się w rzeczywistych bolszewików, co jest niesłusznem, ponieważ przy takiem przypuszczeniu niezrozumiałą i niewytłumaczalną staje się owa nieustanna walka wewnątrzpartyjna trockistów przeciwko partji, która wypełnia cały okres przebywania trockistów w naszej partji. Albo musicie przyjść do wniosku, że trockizm (trockiści) «przez cały czas byli frakcją mieńszewizmu», co znów jest niesłusznem, ponieważ Lenin i leninowska partja popełniliby zasadniczy błąd, przyjmując chociażby na jedną tylko chwilę mieńszewików do partji komunistycznej.

2. Nieprawda, że trockizm «przez cały czas był frakcją mieńszewizmu, jedną z odmian agentury burżuazyjnej w ruchu robotniczym», tak samo jak niesłusznem jest Wasze usiłowanie oddzielenia «stosunku partji do trockizmu, jako do teorji i praktyki agentury burżuazyjnej w ruchu robotniczym» od «stosunku partji na określonym historycznym odcinku czasu do Trockiego i trockistów».

Po pierwsze, jak już wyżej mówiłem, popełniacie błąd, błąd scholastyczny, sztucznie odrywając trockizm od trockistów i odwrotnie, — trockistów od trockizmu. Historja naszej partji dowodzi, że takie odrywanie, o ile dopuszczała się go ta lub inna część naszej partji, wychodziło zawsze i całkowicie na korzyść trockizmu, ułatwiając mu wykręcanie się sianem przy wycieczkach przeciwko partji. Mogę Wam powiedzieć na ucho, że wyświadczycie Trockiemu i trockistowskim kontrabandzistom największą przysługę, wprowadzając do zwyczaju naszej praktyki politycznej metodę sztucznego odrywania sprawy trockizmu od sprawy trockistów.

Po-wtóre, popełniając ten błąd, zmuszeni jesteście popełnić i inny, wypływający zeń, przypuszczając, że «na określonym historycznym odcinku czasu» partja rozpatrywała Trockiego i trockistów, jako rzeczywistych bolszewików. Lecz takie przypuszczenie jest zupełnie fałszywem i z gruntu niezgodnem z faktami z historji walki wewnątrzpartyjnej pomiędzy trockistami a leninowcami. Czem objaśnić, w takim razie, nieustanną walkę pomiędzy partją a trockistami przez cały czas pobytu trockistów w partji? Czy aby nie sądzicie, że było to żarcie się («skloka») a nie walka zasadnicza?

Widzicie więc, że Wasza «poprawka» do mojego «listu» do redakcji «Proletarskaja Rewolucja» prowadzi do absurdu.

W rzeczywistości trockizm był frakcją mieńszewizmu do czasu wstąpienia trockistów do naszej partji, stał się tymczasowo frakcją komunizmu po wstąpieniu trockistów do naszej partji, stał się znów frakcją mieńszewizmu po wypędzeniu trockistów z naszej partji. «Wrócił pies do swojej żygowiny».

A więc:

a) nie wolno twierdzić, że «na określonym historycznym odcinku czasu» partja uważała Trockiego i trockistów za rzeczywistych bolszewików, albowiem takie twierdzenie gruntownie przeczy faktom z historji naszej partji w okresie lat 1917—1927;

b) nie wolno uważać, że trockizm (trockiści) «przez cały czas był frakcją mieńszewizmu», albowiem takie przypuszczenie prowadziłoby do

wniosku, że w okresie lat 1917—1927 partja nasza okazałaby się partją bloku pomiędzy bolszewikami a mieńszewikami, nie zaś partją bolszewicko-monolitną, co jest zupełnie niesłusznem i sprzecznem z podstawami bolszewizmu;

c) nie wolno sztucznie odrywać sprawy trockizmu od sprawy trockistów, nie narażając się na to, aby stać się mimowolnem narzędziem machinacyj trockistowskich.

Jakież pozostaje wyjście? Pozostaje jedno: zgodzić się z tem, że «na określonym historycznym odcinku czasu» trockizm stanowi frakcję komunizmu, — frakcję wahającą się pomiędzy bolszewizmem a mieńszewizmem.

J. Stalin.

15. I. 32 r.

Do towarzysza Aristowa.

Jesteście w błędzie tow. Aristow.

Niema sprzeczności pomiędzy artykułem «Rewolucja październikowa i taktyka komunistów rosyjskich» (r. 1924) a listem do redakcji «Proletarskaja Rewolucja» (r. 1931). Oba te dokumenty podkreślają dwie różne strony zagadnienia, i to wydało Wam się «sprzecznością». Lecz niema tu «sprzeczności». W artykule «Rewolucja październikowa» jest mowa o tem, że w roku 1905 nie Róża Luksemburg, lecz Parvus i Trocki wysuwali teorję rewolucji «permanentnej» przeciwko Leninowi. Odpowiada to w zupełności rzeczywistości historycznej. Właśnie Parvus, który w roku 1905 przyjechał do Rosji i redagował specjalny dziennik, gdzie czynnie występował za rewolucją «permanentną» przeciwko leninowskiej «koncepcji», właśnie Parvus, a następnie wślad za Parvusem i wraz z nim Trocki, — ta właśnie dwójka bombardowała wówczas leninowski schemat rewolucji, przeciwstawiając mu teorję rewolucji «permanentnej». Co się tyczy Róży Luksemburg, to znajdowała się ona wówczas za kulisami, wstrzymywała się od czynnej walki z Leninem na tym gruncie woląc, widocznie, nie wdawać się na razie w walkę. W polemice przeciwko Radkowi w artykule «Rewolucja październikowa i taktyka komunistów rosyjskich» zaakcentowałem sprawę roli Parvusa, ponieważ Radek, mówiąc o roku 1905 i rewolucji «permanentnej» umyślnie przemilczał o Parvusie. Przemilczał zaś o Parvusie dlatego, ponieważ Parvus po roku 1905 stał się «figura odiosa», zrobił się miljonerem, zamienił się w bezpośredniego agenta imperjalistów niemieckich i Radek nie chciał łączyć teorji rewolucji «permanentnej» z odrażającem nazwiskiem Parvusa, chciał obejść historję. No, a ja poszedłem na przebój i pokrzyżowałem manewr Radka, odtwarzając prawdę historyczną i oddając należne Parvusowi. Tak ma się sprawa z artykułem «Rewolucja październikowa i taktyka komunistów rosyjskich».

Co się tyczy «Listu do redakcji «Proletarskaja Rewolucja», to tam jest już mowa o innej stronie zagadnienia, a mianowicie — o tem, że teorję rewolucji «permanentnej» wymyślili Róża Luksemburg i Parvus. I to również odpowiada rzeczywistości historycznej. Nie Trocki, lecz Róża Luksemburg i Parvus wymyślili teorję rewolucji «permanentnej». Nie Róża Luksemburg, lecz Trocki i Parvus wysuwali w roku 1905 teorję rewolucji «permanentnej» i czynnie o nią walczyli przeciwko Leninowi. Później Róża Luksemburg również zaczęła czynnie walczyć przeciwko leninowskiemu schematowi rewolucji. Lecz było to już po roku 1905.

To wszystko.

J. Stalin.

25. I. 32 r.

HISTORJĘ PARTJI — NA POZIOM NOWYCH ZADAŃ.

List tow. Stalina do redakcji «Proletarskoj Rewolucji» o pewnych zagadnieniach historji bolszewizmu posiada przełomowe znaczenie dla całego frontu teoretycznego, nierozdzielnie związanego z zadaniami praktyki rewolucyjnej.

Walka o teorję leninowską, umiejętne zastosowanie jej do konkretnych warunków i zadań na danym etapie, jest szczególnie ważna w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego w ZSRR i narastania wzniesienia rewolucyjnego w krajach kapitalistycznych. To też tow. Stalin w szeregu swych wystąpień z naciskiem wskazywał na konieczność jaknajszybszego przezwyciężenia pozostawania w tyle na froncie teoretycznym, konieczność wyostrzenia oręża teorji marksistowsko-leninowskiej w zastosowaniu do zadań obecnych.

List tow. Stalina zaalarmował partję z powodu szczególnie groźnego pozostawania w tyle na odcinku historycznym, gdzie bujnie rozpleniły się najróżniejsze chwasty trockistowskich i innych wrogich bolszewizmowi koncepcyj. List tow. Stalina wydał nieubłaganą walkę kontrabandzie trockistowskiej w ujmowaniu historji partji i pojednawstwu wobec odchyleń od linji leninowskiej i wskazał na konieczność podjęcia wielkiej pracy dla postawienia zagadnień historji partji na naukowe tory bolszewickie.

List tow. Stalina posiada również wyjątkowe znaczenie dla wychowania nowych kadrów partyj i komunistycznych związków młodzieży zarówno w ZSRR, jak w krajach kapitalistycznych. Albowiem «historja naszej bolszewickiej partji, to nie jest, jak myśli wielu historyków-schematyków, historja niepowrotnej przeszłości. Cała nasza historja — to program, strategja i taktyka, organizacja bohaterskiej walki najlepszych czołowych żywiołów naszej klasy, walki o triumf dyktatury proletarjatu, o zniesienie klas, o komunizm». (K a g a n o w i c z. — Przemówienie na uroczystości 10-lecia Instytutu Czerwonej Profesury).

Wzrost przypływu rewolucyjnego, odbywający się w przyśpieszonem tempie w warunkach końca częściowej stabilizacji kapitalistycznej, w przededniu drugiej serji rewolucyj i wojen, stawia przed partjami komunistycznemi szczególnie odpowiedzialne zadania, które winny być oświetlone reflektorem doświadczeń historycznych. Na fali bitew klasowych rośnie w masach robotniczych pęd pod sztandary komunizmu. W szeregu krajów (Niemcy, Czechosłowacja, Chiny i inne) znacznie wzrosła liczebność komunistycznej awangardy proletarjatu. W Polsce partja komunistyczna i KZM w ciągu ostatniego roku podwoiły swe szeregi. W całej rozciągłości stoi więc przed partjami komunistycznemi zadanie bolszewickiego wychowania zastępów nowych członków, nierozerwalnego związania ich z partją, przyswojenia im doświadczeń, które partja zdobyła w długoletnich bojach z burżuazją i jej agenturą «socjalistyczną», z odchyleniami od linji bolszewickiej, będącemi wynikiem nacisku wroga klasowego na szeregi proletarjatu.

Historja partji nie jest przeto sprawą specjalistów, studjujących przeszłość, jest ona sprawą całej partji, stanowiąc w jej ręku potężny środek

bolszewickiego wychowania mas i oręż walk klasowych. Dlatego też dziś właśnie tak ostro stoi sprawa podniesienia historji partji na wyższy poziom polityczny, ścisłego powiązania historji z praktyką partyjną, uczynienia z historji pomocniczego oręża dla bolszewickiej strategji i taktyki.

* * *

List tow. Stalina postawił przed kolegjum redakcyjnem wydawnictw polskich Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina «potrzebę poddania jaknajgruntowniejszemu zbadaniu całej swej działalności, zwłaszcza zbadania wszystkich artykułów w czasopiśmie «Z Pola Walki», poświęconych dziejom ruchu komunistycznego i rewolucyjnego w Polsce» oraz «poddania starannej krytyce bolszewickiej wszystkich dotychczas wydanych dzieł z zakresu dziejów ruchu rewolucyjnego w Polsce».[1]

Kolegjum redakcyjne wydawnictw polskich Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina, zastąpiwszy w 1928 r. poprzednie kolegjum, postawiło sobie za zadanie «oświetlenie historji ruchu robotniczego i rewolucyjnego z marksistowskiego, leninowskiego punktu widzenia», «krytyczne badanie taktyki i strategji partji, rozwoju jej ideologji i programu poprzez różne fazy kilkudziesięciu lat istnienia ruchu robotniczego». Jednocześnie kolegjum uznało za niezbędną pewną zmianę w charakterze pisma, które do tego czasu oświetlało przeważnie wydarzenia dość odległej przeszłości, wychodząc z założenia, że «pismo nasze tylko wówczas przyniesie istotny pożytek, gdy nie będzie oderwanem od życia, gdy potrafi dopomóc czytelnikowi zorjentować się w materjałach historycznych, stawiając przed nim problematy, które dla ruchu komunistycznego są aktualne i rozwiązując je na zasadach leninizmu».

Przystępując do pracy, kolegjum redakcyjne zdawało sobie sprawę, że «wykonanie tego zadania będzie rzeczą niełatwą». Dzieje bowiem ruchu robotniczego, dzieje ruchu rewolucyjnego w Polsce, dzieje KPP i jej poprzedniczki SDKPiL oraz dzieje PPS Lewicy nie były przedtem wogóle opracowywane i w podstawowych sprawach panował «zupełny brak jednolitego poglądu historycznego w naszych szeregach».[2] Dodatkową trudność sprawiało również to, że podówczas zaledwie kilku komunistów polskich pracowało nad zagadnieniami historji partji.

Przed redakcją «Z Pola Walki» stało więc odpowiedzialne zadanie leninowskiej oceny podstawowych zagadnień z dziejów ruchu komunistycznego i rewolucyjnego w Polsce i wykucia w ten sposób nader ważnego oręża ideologicznego dla bolszewickiego wychowania kadrów partyjnych.

Niewątpliwym wkładem do historji naszego ruchu było ogłoszenie szeregu ważnych dokumentów partyjnych, dzięki czemu szerszemu ogółowi udostępnione zostały materjały archiwalne, dotyczące różnych okresów walki proletarjatu polskiego (protokuły IV Zjazdu SDKPiL, materjały w sprawie udziału SDKPiL w II Zjeździe SDPRR, listy Róży Luksemburg, Tyszki i Dzierżyńskiego, notatki Dzierżyńskiego o pracy partyjnej w 1899 roku, Biuletyny przedstawiciela Zarządu Głównego w Komitecie Zagranicznym SDKPiL w 1905 r., materjały o zjeździe organizacyjnym KPRP i in.). Znacznym dorobkiem historycznym było też ogłoszenie wspomnień aktywnych uczestników ruchu rewolucyjnego w Polsce, odnoszących się przedewszystkiem do rewolucji 1905 roku. W szeregu artykułów poruszone zostały poszczególne zagadnienia ruchu rewolucyjnego, przedewszyst-

---

[1] Z uchwały kolegjum redakcyjnego wydawnictw polskich Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina o luksemburgistowskich i prawicowo-oportunistycznych błędach w czasopiśmie «Z Pola Walki».

[2] Cytaty z artykułu redakcyjnego w Nr. 5—6 «Z Pola Walki» z roku 1929.

kiem historji pierwszej rewolucji rosyjskiej, częściowo również okresu 1918—1919.

W tej koniecznej i pożytecznej działalności czasopisma zostały jednak popełnione w szeregu artykułów antyleninowskie, luksemburgistowskie i prawicowo-oportunistyczne błędy, wymagające gruntownej samokrytyki. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że w jednym artykule nie sposób wskazać na wszystkie błędy i gruntownie je oświetlić. W dalszej pracy redakcja «Z Pola Walki» nieraz jeszcze wracać będzie do błędnych poglądów, ujawnionych w artykułach, uprzednio zamieszczonych. Teraz zaś stawiamy sobie za zadanie wskazanie i oświetlenie jedynie błędów podstawowych, związanych z niesłuszną koncepcją historyczną poszczególnych autorów lub wynikających z niedoprowadzenia do końca leninowskiej krytyki spuścizny ideologicznej II Międzynarodówki i jej lewego skrzydła.

Podstawowy błąd artykułu tow. Warskiego «SDKPiL wobec II zjazdu SDPRR — 20-letni spór z Leninem» («Z Pola Walki» r. 1929, Nr. 5—6), uznanego przezeń za «samokrytykę leninowską, konsekwentnie doprowadzoną do końca», polega na tem, że nie próbuje on nawet dotrzeć do ideologicznych podstaw luksemburgizmu, upatrując źródło błędów R. Luksemburg i SDKPiL li tylko w «braku realnego, konkretnego podejścia do zadań rewolucji», wówczas gdy źródłem wszystkich błędów Róży, w tej liczbie «braku konkretnego podejścia do zadań rewolucji», było nie leninowskie, lecz mechanistyczne pojmowanie rozwoju społecznego. «Mechanistyczne ujęcie procesu kapitalistycznego — jak słusznie stwierdza rezolucja KC KPP — leżało również u podłoża poglądów R. Luksemburg na kwestję polską». Tow. Warski zaś w swym artykule, mającym dać krytykę luksemburgizmu w tej właśnie sprawie, nietylko pomija milczeniem mechanistyczne ujęcie rozwoju kapitalizmu przez R. Luksemburg, lecz wręcz występuje z obroną jej poglądu na rozwój gospodarczy Polski (teorja «organicznego wcielenia»), «którego słuszność coraz bardziej uwydatniał dalszy bieg historji polskich klas posiadających». [1]

Tow. Warski przemilcza też błędną teorję imperjalizmu R. Luksemburg, wyrastającą z jej teorji nagromadzania i automatycznego krachu kapitalizmu, a temsamem przemilcza związek teorji imperjalizmu Róży z błędami luksemburgizmu w kwestji narodowej i kolonjalnej.

Stojąc w swym artykule na gruncie luksemburgistowskiej teorji «organicznego wcielenia», tow. Warski usiluje ją obronić przez złagodzenie bijących w oczy błędnych sformułowań tej teorji u R. Luksemburg. Naprz. autor tak formułuje teorję «organicznego wcielenia» u R. Luksemburg:

> «Rozwój stosunków kapitalistycznych coraz bardziej łączy b. zabór rosyjski z Rosją w jeden wspólny organizm kapitalistyczny, polskich zaś i rosyjskich kapitalistów, pomimo konkurencji wzajemnej i sprzecznych interesów oddzielnych grup kapitalistycznych, łączy również w jedną ogólną klasę kapitalistów». (Str. 49).

Zamiast wyraźnie luksemburgistowskiego sformułowania: «Rozwój stosunków kapitalistycznych połączył zabór rosyjski», — t. Warski maskuje je i osłabia, pisząc: «coraz bardziej łączy», a dalej, dla tych samych celów, mówiąc o łączeniu polskich i rosyjskich kapitalistów w jedną klasę, wtrąca osłabienie: «pomimo konkurencji wzajemnej i sprzecznych interesów». Jednocześnie Warski zwęża teorję R. Luksemburg. Co u niej ma charakter ogólnego prawa, «ogólnej cechy produkcji kapitalistycznej», występującej w Polsce wskutek szeregu przyczyn szczególnie wyraźnie, u Warskiego ograniczone zostaje tylko do Polski.

[1] «Z Pola Walki» Nr. 5—6, str. 38.

Występując z obroną luksemburgistowskiej teorji «organicznego wcielenia», tow. Warski nie rozumie, iż R. Luksemburg słusznie podkreślając to, że przemysł Królestwa Polskiego wyrósł w ścisłym związku ze zbytem na rynkach rosyjskich, słusznie wskazując, iż burżuazję polską wiązała z caratem nietylko wspólna walka z ruchem rewolucyjnym, lecz również jej interesy ekonomiczne, «schematycznie wyciągała stąd wnioski o zupełnem zespoleniu organizmów gospodarczych Rosji i Królestwa w jedną całość, o zupełnem zlaniu polskich klas posiadających z rosyjskiemi» oraz nie widziała, że w państwie opartem na wyzysku klasowym «władza należy przedewszystkiem do klas rządzących narodu panującego i niedoceniała antagonizmu między stosunkowo wysokim stopniem rozwoju kapitalistycznego (Królestwa Polskiego) a formą państwową caratu». (Z rezolucji KC KPP).

Tow. Warski na każdym kroku cytując Lenina, gdy sądzi, że może te cytaty dostosować do swych koncepcyj, omija te jego powiedzenia, które mierzą pośrednio lub bezpośrednio w tezę «organicznego wcielenia». Naprz. tow. Warski, przytaczając z leninowskiej broszury «O prawie narodów do samookreślenia» dłuższą cytatę, opuszcza ustęp następujący:

> «Jeżeli zaś w takim kraju, w którym ustrój państwowy posiada zdeklarowany charakter przedkapitalistyczny, istnieje obszar narodowo-wyodrębniony o szybkim rozwoju, to im szybszy jest ten rozwój kapitalistyczny, tem ostrzejsze jest przeciwieństwo między nim a przedkapitalistycznym ustrojem państwowym, tem prawdopodobniejsze jest oderwanie się obszaru przodującego od całości».[1]

Zrozumiałe jest, iż ta cytata, wymierzona bezpośrednio przeciw luksemburgistowskiej teorji «organicznego wcielenia» nie mogła się pomieścić w ideologicznych ramach artykułu tow. Warskiego.

Tow. Warski przytacza w głównych punktach deklarację SDKPiL na II Zjeździe SDPRR, wymierzoną przeciw stanowisku Lenina w kwestji samookreślenia. Deklaracji tej bezpośrednio nie krytykuje. Nie krytykuje m. in. p. 1-ego, w którym jest mowa, że nie jest rzeczą programu socjaldemokratycznego, aby przewidywał wszelkie dające się lub nie dające się pomyśleć («myślimyje» i «niemyślimyje») kombinacje itd. A przecież tu autor miał szerokie pole do wykazania ciasnoty i braku szerszej perspektywy luksemburgizmu w kurczowem trzymaniu się wniosków, wynikających z teorji wcielenia. Autor nie probuje nawet wykazać, że w odróżnieniu od SDKPiL i wbrew niej, Lenin i bolszewicy przewidywali między innemi rolę wojny imperjalistycznej, która może roztrzaskać dotychczasowe ramy państwowe. Oto co w swej broszurze przedwojennej «Marksizm a kwestja narodowa» pisał tow. Stalin:

> «Wzrost imperjalizmu w Europie nie jest przypadkiem. W Europie kapitałowi staje się ciasno, wyrywa się on do cudzych krajów, nowych terenów lokaty. Lecz to prowadzi do komplikacyj zewnętrznych i wojny. Zupełnie możliwym jest taki splot konjunktur wewnętrznych i zewnętrznych, przy którym ta lub inna narodowość w Rosji uzna za potrzebne postawić i rozstrzygnąć sprawę swej niepodległości. I oczywiście, nie jest rzeczą marksistów stawiać przeszkody w takich wypadkach».

Tow. Warski fałszywie komentuje leninowskie stanowisko w kwestji

---

[1] Lenin, tom XVII, str. 434.

samookreślenia, dopatrując się sprzeczności między artykułem w Nr. 33 «Iskry» i artykułem w Nr. 44, polegającej jakoby na tem, że Lenin w artykule z Nr. 33 wyklucza możliwość wysunięcia hasła niepodległości Polski, a w artykule z Nr. 44 nie wyklucza tego.

To wyszukiwanie sprzeczności w jednolitem stanowisku Lenina potrzebne jest t. Warskiemu dla «obalenia» artykułu z Nr. 33 i stworzenia przesłanek dla swej z gruntu fałszywej koncepcji, że Lenin wypowiadał się za wprowadzeniem hasła niepodległości do programu SDKPiL. Warski zupełnie bezpodstawnie, nie opierając się ani na jednem powiedzeniu Lenina, a tylko po swojemu komentując «ducha» jego powiedzeń, jego bezwzględną walkę przeciw ciasnocie ideologicznej luksemburgizmu w kwestji samookreślenia, robi z Lenina zwolennika włączenia hasła niepodległości do programu SDKPiL. Przytaczając szereg cytat z Lenina, w których on wyraźnie powiada, że chodzi mu o prawo samookreślenia, a nie o hasło niepodległości, t. Warski je lekceważy w imię swoiście pojmowanego «realizmu i giętkości taktyki bolszewickiej».

Faktycznie zaś, wbrew temu, co pisze Warski, dowodem «realizmu i giętkości taktyki bolszewickiej» oraz rozumienia perspektywy rewolucyjnej, była walka Lenina o postulat prawa do samookreślenia narodów ujarzmionych, dający możność w określonych warunkach wysunięcia hasła niepodległości, a nie o mechaniczne wklejenie tego hasła do programu.

W artykule, zamieszczonym w Nr. 44 «Iskry», Lenin jeszcze raz wykłada stanowisko w sprawie narodowej, sformułowane w Nr. 33. Pisze on, iż «bezwzględne uznanie walki o wolność samookreślenia bynajmniej nie zobowiązuje nas do poparcia wszelkiego żądania narodowego samookreślenia».

Podkreślając, iż socjaldemokraci winni «zawsze i bezwzględnie dążyć do n a j ś c i ś l e j s z e g o połączenia proletarjatu wszystkich narodów», Lenin wskazuje, iż «tylko w poszczególnych, wyjątkowych wypadkach możemy wysuwać i aktywnie popierać żądanie, zmierzające do stworzenia nowego państwa klasowego lub do zamiany pełnej jedności państwowej przez bardziej słabą jedność federacyjną itp.».[1]

Polemizując z PPS, która podniosła alarm z powodu artykułu w Nr. 33 «Iskry», Lenin podkreśla, iż żądanie samookreślenia narodowego powinno być p o d p o r z ą d k o w a n e i n t e r e s o m w a l k i k l a s o w e j proletarjatu.

> «Burżuazyjny demokrata (jak również kroczący za nim współczesny oportunista socjalistyczny) — pisze Lenin — wyobraża, że demokracja usuwa walkę klas i dlatego wysuwa on wszystkie swe żądania polityczne abstrakcyjnie, ogólnikowo, «bezwarunkowo», z punktu widzenia interesów «całego ludu», lub nawet z punktu widzenia wiecznej moralnej zasady — absolutu. Socjaldemokrata wszędzie i zawsze nielitościwie demaskuje to złudzenie burżuazyjne, niezależnie od tego, czy wyraża się ono w oderwanej filozofji idealistycznej, czy w wysunięciu bezwzględnego żądania niepodległości narodowej».[2]

Zgodnie z tem swojem zasadniczem stanowiskiem Lenin nigdy nie czynił SDKPiL zarzutu, że nie wysuwa hasła niepodległości Polski, walczył on natomiast z odrzucaniem przez R. Luksemburg i SDKPiL hasła prawa narodów ujarzmionych do samookreślenia aż do oderwania.

---

[1] L e n i n, t. V, str. 337.
[2] L e n i n, t. V, str. 338—339.

Lenin wskazywał, iż «kwestji prawa narodów do samookreślenia nie wolno mieszać z kwestją celowości oderwania się od tego czy innego narodu». W innem zaś miejscu wręcz pisał, że «żaden marksista rosyjski nigdy nie myślał poczytywać za winę socjaldemokratom polskim, że są przeciw oderwaniu się Polski».

Domagając się wysunięcia hasła prawa do samookreślenia narodów ujarzmionych aż do oderwania, jako zasadniczego hasła socjaldemokracji (obecnie komunistów), Lenin jedynie w pewnych konkretnych warunkach uważał za możliwe wysunięcie hasła niepodległości.

Tow. Warski nie zadawalnia się swem «odkryciem», według którego Lenin był za włączeniem hasła niepodległości Polski do programu SDKPiL. Idzie on jeszcze dalej. Łączy on w jedną całość wymyślone przez się pozytywne stanowisko Lenina wobec hasła niepodległości ze stanowiskiem Marksa i Engelsa. Komentując ich powiedzenia (w oderwaniu od różnicy epok i zadań) dochodzi on do wniosku, że «nie szlachta, nie burżuazja, lecz proletarjat polski ma wywalczyć niepodległość, t. j. zbudować polskie p a ń s t w o k l a s o w e» (podkreślenie t. Warskiego). (Str. 39). Takie twierdzenie, oparte na powiedzeniach teoretyków marksizmu, odnoszących się do innej, minionej epoki, oderwane od całokształtu historycznych poglądów Marksa i Engelsa, sprzeczne z podstawową zasadą marksizmu-leninizmu — konkretnie-historycznego ujmowania zagadnień, mimo różne zastrzeżenia co do podporządkowania kwestji narodowej interesom walki klasowej proletarjatu, co do związania tego hasła z kwestją rewolucji, niewiele się różni od ideologji socjalpatrjotyzmu i od pepesowskiego wykorzystywania Marksa i Engelsa dla nacjonalistycznych celów.

I w tym wypadku «nie w brow a w głaz» argumentacji t. Warskiego uderza artykuł Lenina w Nr. 44 «Iskry». Wskazując, że PPS swój nacjonalizm przykrywa powoływaniem się na stanowisko Marksa i Engelsa w sprawie polskiej, Lenin wręcz pisze, iż «nie zwracać uwagi na zmienione od tych czasów warunki, bronić starych rozstrzygnięć marksizmu, znaczy to być wiernym literze, a nie duchowi nauki, znaczy to powtarzać na pamięć dawne wnioski, nie umiejąc posługiwać się metodami badania marksistowskiego dla analizy nowej sytuacji politycznej».[1] I dalej Lenin daje znakomitą charakterystykę różnicy, zachodzącej między sprawą polską w ó w c z a s (w połowie XIX stulecia), gdy «rewolucyjną była Polska w całości», gdy Polska była «czołowym oddziałem demokracji», i t e r a z (na początku XX stulecia), gdy «klasy rządzące Polski... występują w charakterze zwolenników r z ą d z ą c y c h k l a s w krajach, uciskających Polskę», i gdy «narówni z proletarjatem polskim, który bohatersko przejął wielkie tradycje starej Polski rewolucyjnej, walczy o swe wyzwolenie proletarjat niemiecki i rosyjski».

To djalektyczne stanowisko Lenina, które wykluczało wypowiedzenie się w o g ó l e za żądaniem niepodległości Polski, niezależnie od konkretnych warunków, obce jest t. Warskiemu, który w gruncie rzeczy przeciwstawia mu luksemburgistowski schematyzm z poprawkami w duchu PPS lewicowego oportunizmu.

«Historja — jest to polityka, zwrócona obliczem ku przeszłości». Dlatego też twierdzenie t. Warskiego, że Lenin był za hasłem niepodległości ma a p o s t e r i o r i usprawiedliwić i historycznie umotywować hasło obrony niepodległości Polski przed kapitałem zagranicznym, przeprowadzone przez Warskiego na IV Konferencji KPP i formułowane przezeń w przemówieniach sejmowych. Ten historyczny manewr t. Warskiego ma

[1] L e n i n, tom V, str. 340.

na celu podkreślenie aktualności sprawy niepodległości dla dnia dzisiejszego, ma na celu zatuszowanie centralnego dzisiaj zagadnienia — zagadnienia imperjalizmu polskiego. Rzecz jasna, poglądy te wiążą się w jedną całość z prawicową koncepcją dwuch etapów, samodzielnej roli drobnomieszczaństwa, panowania szlachty itd.

W artykule tow. Warskiego znajdujemy również odbicie oportunistycznego poglądu na socjaldemokrację, który stanowił ważne ogniwo w koncepcji grupy prawicowej w KPP i który jest kamieniem węgielnym «ideologji» kostrzewo-trockistowskich renegatów. W gruncie bowiem rzeczy tow. Warski uważa nawet powojennych szajdemanowców, pepesowców i innych socjalszowinistów za rewolucjonistów, krytykując ich jedynie za to, że postarali się «ograniczyć zadanie rewolucji wyłącznie do celów demokratycznych i w taki sposób w pewnym sensie zahamowali samą rewolucję». Według tow. Warskiego nie chcieli oni spełnić «jednego tylko demokratycznego zadania» — ziścić prawa narodów ujarzmionych do samookreślenia.

Pod flagą «samokrytyki» t. Warski przeprowadza więc ten sam pogląd o «demokratycznej» istocie PPS, usiłującej realizować samodzielny program drobnomieszczaństwa, który na różnych etapach rozwoju KPP znajdował swój wyraz w prawicowych koncepcjach «demokracji na baczność», kawałka wspólnej drogi z PPS i Piłsudskim, «obosieczności», stawiania przez PPS przed masami zagadnienia władzy, jednolitego frontu z socjalfaszystowskimi wodzami itd. itp.

Nietylko jednak ta prawicowa koncepcja roli socjaldemokracji stanowi ogniwo, wiążące poglądy t. Warskiego z trockizmem. Z arsenału Trockiego zaczerpnął on również swą koncepcję o międzynarodowej roli bolszewizmu.

Tow. Warski bowiem w artykule, który miał być «samokrytyką leninowską, konsekwentnie doprowadzoną do końca», stoi na stanowisku narodowej ograniczoności bolszewizmu przed wojną imperjalistyczną, co nieuniknienie prowadzi do trockistowskiej tezy o rzekomem przeorjentowaniu się bolszewizmu w 1917 r. Zdaniem Warskiego

> «dopiero kryzys państwowy i wielka rewolucja proletarjacka 1917 r. uczyniły aktualną zarówno kwestję prawa narodów do samookreślenia, jak niepodległości państwowej Polski. I wtedy dopiero w okresie rewolucji proletarjackiej i burzliwych walk masowych 1917/23 r. ujawniły się wszystkie skutki fatalnego błędu SDKPiL (PPS Lewicy i KPP), nieprzygotowanej do odegrania rewolucyjnej roli hegemona zarówno w sprawie narodowej, jak w ściśle z nią związanej sprawie chłopskiej». [1]

Tak więc, według Warskiego, kwestja narodowa nie była aktualną w 1905 r. w Polsce, wówczas, kiedy trzeba było mobilizować najszersze masy ludowe do walki o obalenie caratu. Stała się ona aktualną dopiero w okresie «kryzysu państwowego» i «wielkiej rewolucji proletarjackiej 1917 r.» oraz w okresie «burzliwych walk masowych 1917/23 r.».

Zgodnie z tą koncepcją przed wojną poglądy Lenina na sprawę chłopską i narodową, na zagadnienia organizacyjne były dobre, lecz tylko dla Rosji, jako dla kraju zacofanego, o większości chłopskiej, nie mogły mieć one jednak zastosowania w Polsce i w krajach Zachodu.

Tow. Warski gdzieindziej oświadcza wręcz, że «to co było dobre

---

[1] «Z Pola Walki» Nr. 5—6, str. 18.

i konsekwentne w okresie przedwojennym, nie nadaje się do okresu rewolucji socjalnej».[1] Pod tym kątem rozpatruje tow. Warski stanowisko SDKPiL w sprawie chłopskiej.

> «W przeszłości nie zajmowaliśmy się zbytnio tem zagadnieniem, ponieważ nie było palącem, dlatego, że zagadnienie rewolucji socjalnej nie było dla nas sprawą pilną, bezpośrednio przed nami stojącą. Co dalszy rozwój kapitalizmu uczyni z chłopstwa i drobnomieszczaństwa wogóle, to była rzecz dalekiego teoretycznego przewidywania».[2]

Jeszcze wyraźniej ten sam pogląd rozwija tow. Warski w innym artykule:

> «Od chwili wybuchu Rewolucji Rosyjskiej, od chwili, gdy rewolucyjna awangarda klasy robotniczej zaczęła uświadamiać sobie, że naskutek wojny imperjalistycznej weszliśmy w okres rewolucji socjalnej — od tej chwili kwestja stosunku klasy robotniczej do mas pracujących wogóle, do interesów i żądań półproletarjackich mas chłopskich i drobnomieszczańskich, kwestja, co im rewolucja proletarjacka dać może, stała się palącą kwestją praktyczną. W polityce jest to kwestja wyrwania półproletarjackich mas drobnomieszczańskich i chłopskich z pod politycznego i duchowego kierownictwa burżuazji, kwestja sojuszu proletarjatu z nieproletarjackiemi masami pracującemi, kwestja zwycięstwa rewolucji i utrzymania władzy rewolucyjnej — drogą kompromisu, wiążącego półproletarjackie masy pracujące z dyktaturą proletarjatu, wciągającego te masy na drogę walki o socjalizm pod wodzą proletarjatu».[3]

Tow. Warski stoi więc nadal na z gruntu błędnem stanowisku w sprawie sił napędowych rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Nie rozumie on, że sprawa hegemonji proletarjatu, sprawa chłopska i narodowa jest «palącą» nie tylko w okresie rewolucji socjalistycznej, że to, czy proletarjat zdoła poprowadzić za sobą szerokie masy chłopstwa stanowi jeden z podstawowych czynników, rozstrzygających o wyniku rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. A taka właśnie rewolucja stała «w przeszłości» na porządku dziennym w Królestwie Polskiem.

W ten sposób t. Warski neguje leninowską teorję przerastania i usprawiedliwia antybolszewickie stanowisko w kwestji narodowościowej, zajmowane przezeń wraz z całą KPP do II-go zjazdu KPP w 1923 roku.

W przeciwstawieniu do luksemburgizmu Lenin uważał, że sprawa samookreślenia jest aktualną zarówno w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, jak i socjalistycznej.

> «Proletarjat Rosji — pisał Lenin w 1915 r. — nie może ani iść na czele ludu do zwycięskiej rewolucji demokratycznej (jest to jego najbliższe zadanie), ani walczyć razem ze swymi braćmi — proletarjuszami Europy o rewolucję socjalistyczną, nie żądając już teraz całkowicie i «rückhaltlos»[4] wolności oderwania się od Rosji wszystkich uciskanych przez carat narodów».[5]

Lenin poświęcał szczególną uwagę kwestji chłopskiej i narodowej, ponieważ uważał, że «podstawowem zagadnieniem rewolucji jest zagadnienie władzy». Leninizm powstał i okrzepł w walce przeciwko mieńsze-

---

[1] A. Warski. Na froncie ideologicznym. Cz. II, str. 19.
[2] Tamże, str. 53.
[3] Tamże, str. 29—30.
[4] «bez zastrzeżeń».
[5] Lenin, tom XVIII, str. 328.

wizmowi i wszelkim odmianom oportunizmu, jako partja proletarjatu, walczącego o władzę. «Leninizm, to teorja i taktyka rewolucji proletarjackiej wogóle, teorja i taktyka dyktatury proletarjatu w szczególności» (Stalin).

Podstawowego celu klasy robotniczej, walki o dyktaturę proletarjatu, jako niezbędnego szczebla do bezklasowego społeczeństwa komunistycznego, bolszewizm nigdy nie spuszczał z oka. Dlatego tak wielka rola przypada w leninizmie teorji przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną.

W przeciwstawieniu do mieńszewickiego kapitulowania przed burżuazją, do mieńszewizmu Trockiego, okrytego powłoką frazesów radykalnych, do luksemburgistowskiego oczekiwania czystej dyktatury proletarjatu w wyniku automatycznego krachu kapitalizmu — leninizm stale podkreślał, że niema muru chińskiego między rewolucją burżuazyjno-demokratyczną a socjalistyczną, że są to «dwa ogniwa jednego łańcucha» (Stalin).

W stosunku do zagadnienia władzy, najjaskrawiej przejawiało się bolszewickie nieprzejednanie, albowiem oportunizm ujawniał się przedewszystkiem w rezygnowaniu z walki o władzę proletarjatu. To też nie jest przypadkiem, że właśnie w tej sprawie podali sobie ręce Warski i Kostrzewa, że na tym punkcie splotły się nieprzezwyciężone błędy luksemburgistowskie z nieprzezwyciężonym mieńszewizmem PPS Lewicy, że wskażemy tylko na błędy 1918-19, 1923, 1926 r., na wszystkie momenty przełomowe w powojennej historji ruchu rewolucyjnego w Polsce, kiedy ówczesna grupa kierownicza w KPP zdawać musiała egzamin polityczny.

Na tym samym punkcie zagadnienia władzy nastąpiło też przerastanie kostrzewizmu w trockizm, co znalazło swój wyraz w platformie renegatów trockistowskich, którzy doprowadzili do logicznych konsekwencyj teorję obosieczności, stając na stanowisku kapitulacji przed socjalfaszyzmem, jako ostatnią rezerwą burżuazji.

Właśnie w stosunku do zagadnienia władzy, podstawowego zagadnienia rewolucji, tow. Warski nie przezwyciężył do końca luksemburgizmu, nie rozumiejąc tego, że bolszewizm, który, jako partja i kierunek polityczny powstał w 1903 r., od chwili swego powstania był teorją dyktatury proletarjatu. Dlatego też tow. Warski w swym artykule, mającym pretensje do samokrytyki bolszewickiej i w swej książce («Na froncie ideologicznym»), mającej dać leninowską historję KPP, nietylko pomija centralne zagadnienie historji bolszewizmu — sprawę przerastania, lecz zajmuje w sprawie tej niebolszewickie, w gruncie rzeczy trockistowskiej, stanowisko.

Warski traktuje leninizm, jako wytwór specyficznie rosyjski, jako teorję proletarjatu w kraju zacofanym.

Według tow. Warskiego, bolszewizm występuje na arenę międzynarodową dopiero w okresie wojny.

> «Bolszewizm — pisze on — nie odgrywał żadnej roli w II Międzynarodówce, był jej zupełnie obcy. Na lewem jej skrzydle głos i wpływ miała Róża Luksemburg i Kautski, Guesde i Plechanow i inni przedstawiciele teorji i praktyki rewolucyjnego socjalizmu, ale nie Lenin ani żaden wódz bolszewików. Nie rozumiano ich nawet na radykalnem skrzydle zachodnio-europejskiego ruchu socjalistycznego, patrzono na nich jako na coś, co trąci «Azją» lub «tajemnicą sfinksa rosyjskiego». I rzecz niemniej znamienna: bolszewizm zaczął się stawać motorem i międzynarodowym punktem krystalizacyjnym

idei rewolucji proletarjatu dopiero po bankructwie II Międzynarodówki, w okresie krwawego załamywania się starej epoki, w Zimmerwaldzie i Kinthalu, ale nigdy przed wojną światową».[1]

Tow. Warski stoi więc na gruncie trockistowskiej koncepcji historycznej, według której bolszewizm wkroczył na arenę międzynarodową dopiero po bankructwie II Międzynarodówki, przed wojną zaś rewolucyjną teorję i praktykę w II Międzynarodówce reprezentowali R. Luksemburg, Kautski, Guesde, Plechanow i inni wodzowie centryzmu i lewo-radykalizmu, a nie bolszewicy.

Zgodnie z koncepcją o narodowej ograniczoności bolszewizmu tow. Warski uważa, że różnice w sytuacji Rosji z jednej strony, Królestwa zaś Polskiego i państw kapitalistycznych Zachodu z drugiej — uwarunkowały również różnice stanowisk w polityce organizacyjnej partyj proletarjatu. Stanowcze zerwanie bolszewików z mieńszewikami wynikało według tow. Warskiego ze stosunków specyficznie rosyjskich. W krajach kapitalistycznych Zachodu rozłam z oportunistami nie był potrzebny.

> «I komu rozłam był potrzebny, — pisze tow. Warski — skoro chodziło nie o przygotowanie rewolucji, lecz tylko o abstrakcyjną propagandę zasad rewolucyjnego marksizmu, a w praktyce o stosowanie tych zasad w warunkach pokojowych, nie rewolucyjnych, o walkę przeciw ministerjalizmowi, do czego nie potrzeba było rozbijać wspólnej partji».[2]

Jeszcze wyraźniej wypowiedziany został ten pogląd w artykule tow. Warskiego pod tytułem «Róża Luksemburg», zamieszczonym w «Trybunie Radzieckiej» z dnia 22 stycznia 1928 r.:

> «Pierwszą różnicą poglądów, jaka ujawniła się między Różą a Leninem, była różnica poglądów na kwestję organizacji partyjnej. W 1903 r. Róża Luksemburg wystąpiła przeciw poglądom organizacyjnym Lenina, zarzucając mu, że jego pogląd na organizowanie partji prowadzi do wiecznych rozłamów, do utworzenia małej sekty, w odróżnieniu od takich europejskich partyj socjalistycznych, jak np. niemiecka socjaldemokracja, która bez szczególnych ograniczeń przyjmowała do swoich organizacyj każdego, kto godził się na program partji i, w ten sposób stawała się wielką miljonową partją. Róża Luksemburg nie rozróżniała wtedy, że proletarjat ma inne zadanie organizacyjne w krajach, które przeżywają okres pokojowego rozwoju parlamentarnego, i inne w takim kraju, jak Rosja, gdzie na porządku dziennym stało nie zaprawienie olbrzymich mas do walk wyborczych i do codziennych drobnych walk i utarczek o poprawę bytu, ale gdzie na porządku dziennym stało jedno wielkie konkretne zadanie wyszkolenia partji w celu przygotowania i przeprowadzenia rewolucji mas przeciwko caryzmowi i podtrzymującym go klasom społecznym.
>
> Ale gdy tylko na skutek wybuchu wojny imperjalistycznej, skończył się pokojowy okres parlamentaryzmu i również w Niemczech stanęła na porządku dziennym sprawa rewolucji, jako sprawa konkretna, wymagająca odpowiedniego przygotowania partji, Róża Luksemburg zaczęła zbliżać się do Lenina w swoich poglądach na sprawę organizacyj partyjnych».

---

[1] A. Warski. Na froncie ideologicznym. Część druga. Str. 57.
[2] Tamże, str. 60.

Tow. Warski wnioski swe wyprowadza więc z oportunistycznej oceny sytuacji w Europie przedwojennej, uważając, że przeżywała ona podówczas okres długotrwałego rozwoju pokojowego, w którym partje socjaldemokratyczne nie potrzebowały zaprzątać sobie głowy zagadnieniami przygotowania rewolucji, skupiając całą uwagę na «abstrakcyjnej propagandzie zasad rewolucyjnego marksizmu», na zaprawianiu mas do kampanij wyborczych i drobnych walk codziennych. Przeciwstawiając walki codzienne (mające stanowić treść polityki partyj robotniczych na Zachodzie) — rewolucyjnemu wyszkoleniu partji (będącemu rzekomo specyficznem zadaniem partji robotniczej w Rosji) — t. Warski dochodzi do wniosku, że mieńszewicka praktyka organizacyjna przedwojennych partyj socjaldemokratycznych Zachodu była słuszna, że wynikała z charakteru «okresu pokojowego rozwoju parlamentarnego», że R. Luksemburg słusznie broniła dla krajów Zachodu mieńszewickiego schematu organizacyjnego, że błąd jej polegał jedynie na tem, że nie rozróżniała ona odrębności zadań proletarjatu Rosji i innych państw kapitalistycznych. Znów więc t. Warski dochodzi do tezy trockistowskiej o narodowej ograniczoności bolszewizmu.

Oczywiście obrona przez t. Warskiego jedności organizacyjnej przedwojennych partyj socjaldemokratycznych zasadniczo jest sprzeczna ze stanowiskiem bolszewizmu.

> «Każdy bolszewik — pisze tow. Stalin w swoim liście do «Proletarskoj Rewolucji» — jeżeli jest rzeczywiście bolszewikiem, wie, że Lenin jeszcze na długo przed wojną, mniej więcej od lat 1903-04, kiedy skrystalizowała się w Rosji grupa bolszewików i kiedy po raz pierwszy zaznaczyli swoje istnienie lewi w niemieckiej S.-D., brał kurs na zerwanie, na rozłam z oportunistami i u nas, w rosyjskiej socjal-demokratycznej partji i tam, w II Międzynarodówce, w szczególności w niemieckiej S.-D. Każdy bolszewik wie, że właśnie dlatego bolszewicy już wówczas (1903—1905) zyskali sobie w szeregach oportunistów II Międzynarodówki zaszczytne miano «rozłamowców» i «dezorganizatorów»...
>
> Czy bolszewicy rosyjscy mogli urzeczywistnić rozłam ze swoimi oportunistami i centrystami-pojednawcami na długo przed wojną imperjalistyczną (1904—1912), nie biorąc jednocześnie kursu na zerwanie, kursu na rozłam z oportunistami i centrystami II-giej Międzynarodówki. Kto może wątpić o tem, że bolszewicy rosyjscy swą politykę w stosunku do oportunistów i centrystów uważali za wzór polityki dla lewych na Zachodzie? Kto może wątpić o tem, że bolszewicy rosyjscy wszelkimi sposobami pchali lewych s.-d. na Zachodzie, a w szczególności lewych w niemieckiej socjaldemokracji ku zerwaniu, ku rozłamowi ze swoimi oportunistami i centrystami? Nie Lenin i nie bolszewicy rosyjscy są winni, że lewi s.-d. na Zachodzie okazali się niedojrzałymi do tego, by iść śladami bolszewików rosyjskich».

Z koncepcji tow. Warskiego wynika pomniejszanie różnic w sprawach organizacyjnych pomiędzy R. Luksemburg a bolszewikami w czasie wojny imperjalistycznej. Wiadomo zaś, że właśnie w czasie wojny Lenin ostro krytykował R. Luksemburg i innych lewo-radykałów za ich oportunistyczną politykę organizacyjną, za pozostawanie w obrębie jednej partji socjaldemokratycznej, później zaś za niechęć zerwania z centrystami z Niezależnej Partji Socjaldemokratycznej. Wszak nawet wówczas, kiedy wodzowie niezależnych razem z szajdemanowcami podstępnie dusili rewolu-

cję niemiecką, Związek Spartakusa nie decydował się na organizacyjne zerwanie z Dittmanami, Criespienami i innymi wodzami NPSD. Dopiero w końcu 1918 r., po krwawej łaźni, sprawionej robotnikom berlińskim przez oddziały wojska, podległego rządowi «socjalistycznemu», wodzowie Związku Spartakusa — pod parciem dołów — zdecydowali się na utworzenie partji komunistycznej.

Sprzeczności systemu imperjalistycznego wystąpiły w Rosji przedwojennej w takim splocie, który sprzyjał powstaniu partji rewolucyjnego typu, partji, mającej się stać awangardą proletarjatu światowego. Stąd jednak bynajmniej nie wynika, że różnice pomiędzy luksemburgizmem i leninizmem były uwarunkowane odmiennym «duchem epoki» na Zachodzie i w Rosji, że przed wojną leninizm był «dobry i konsekwentny» dla Rosji, luksemburgizm zaś dla Zachodu (włącznie z Królestwem Polskiem).

Zgodnie ze swymi poglądami, rozwijanymi na przestrzeni długich lat, tow. Warski swoją pracę «O dwudziestoletnim sporze z Leninem» kończy następującem zdaniem:

> «W duchu niemieckiej socjaldemokracji, w duchu epoki, kiedy powstała SDKPiL, to jest ostatniego dziesięciolecia XIX wieku, nie leżało konkretne leninowskie podejście do zadań rewolucji, bo na porządku dziennym nie stanęła jeszcze rewolucja proletarjatu, jako bezpośrednie zadanie walki. Ale dziś mamy nie tylko rewolucję proletarjatu na porządku dziennym, lecz stoimy w samym wirze tej rewolucji, i wiemy, że nie może ona zwyciężyć tam, gdzie niema partji leninowskiej». [1]

Lenin uważał, że bolszewizm stanowi teorję rewolucji dla proletarjatu międzynarodowego, że «bolszewizm to wzór taktyki dla wszystkich», Warski zaś sądzi, że w duchu epoki przedwojennej na Zachodzie nie leżał leninizm, który w swym czasie był jakoby wynikiem ducha specyficznie rosyjskiego, odpowiednikiem zaś leninizmu w państwach rozwiniętego kapitalizmu miał być luksemburgizm, czy zgoła «rewolucyjny socjalizm» Guesde'a lub Kautskiego.

Ta słabość t. Warskiego do «rewolucyjnego socjalizmu» Kautskiego i Plechanowa nie powinna nas dziwić, skoro zważymy, że jego zdaniem do lewego skrzydła przedwojennej II-ej Międzynarodówki należeli również wodzowie PPS Lewicy. Stanowisko tow. Warskiego w tej sprawie, będące składową częścią jego poglądów na rozwój ruchu robotniczego w Polsce, najściślej się wiąże również z oportunistyczną krytyką luksemburgizmu, przeprowadzoną w «20-letnim sporze z Leninem» i innych artykułach, zamieszczonych w «Na froncie ideologicznym». Jest ono przeto, jak i inne poglądy historyczne tow. Warskiego przeciwstawne stanowisku partyjnemu.

Partja uważa, że PPS Lewica była polską odmianą mieńszewizmu, że na gruncie polskim była ona «nosicielką rewizjonistycznej ideologji mieńszewickiej i w miarę swego rozwoju coraz bardziej zbliżała się do mieńszewizmu rosyjskiego, czerpiąc w znacznym stopniu stamtąd swą ideologję».

Partja uważa, że w okresie przedwojennym ideologja i praktyka PPS Lewicy wyrażała «likwidatorskie przystosowanie działalności politycznej do warunków reakcji politycznej», że wokresie wojny PPS Lewica zajmuje «pacyfistyczną i chwiejną pozycję centrystowską w duchu zimmerwaldzkiej prawicy», «pełną sprzeczności, lawirowań, rewolucyjnej frazeologji i oportunistycznej praktyki». Po wybuchu zaś rewolucji Paździer-

---

[1] «Z Pola Walki» Nr. 5—6, str. 50.

nikowej, wówczas gdy SDKPiL od pierwszej chwili stanęła na gruncie rewolucji Październikowej, gdy robotnicze szeregi PPS Lewicy w Rosji wzięły bezpośredni udział w walkach rewolucyjnych, wodzowie PPS Lewicy (Łapiński, Królikowski i inni) wraz z mieńszewikami zdecydowanie występowali przeciw rewolucji Październikowej, wrogie stanowisko wobec niej zajęli również wodzowie PPS Lewicy w kraju.[1]

Taką jest ocena partji, taką była rzeczywistość.

Tow. Warski usiłuje jednak nagiąć ją do swego oportunistycznego stanowiska. Uważa on, że PPS Lewica nie tylko nie była partją mieńszewicką, lecz, że cała jej polityka była zaprzeczeniem rewizjonizmu, którego «praktycznym wyrazem» w Polsce był nacjonalizm. Jeśli zaś wierzyć t. Warskiemu PPS Lewica prowadziła «najostrzejszą walkę z nacjonalistyczną Frakcją PPS»,[2] «w procesie walki z Prawicą PPS coraz ostrzej wykrystalizowywała swój antynacjonalistyczny charakter i coraz mocniej go podkreślała».[3]

Według t. Warskiego walka z nacjonalizmem stanowiła istotę PPS Lewicy, określiła jej linję rozwojową w kierunku połączenia z SDKPiL. To też tow. Warski uważa, że połączenie PPS Lewicy z SDKPiL mogło i powinno było się dokonać na długo przed r. 1918.

> «Przyszły historyk naszego ruchu — pisze t. Warski — dojdzie niezawodnie do przekonania, że połączenie SDKPiL z Lewicą PPS mogło dojść do skutku znacznie wcześniej. Im bardziej oddalamy się od owego okresu, tem jaśniej to widzimy».[4]

Pogląd na nieunikniony rozwój PPS Lewicy w kierunku połączenia z SDKPiL t. Warski szerzej rozwija w artykule p. t. «Jak powstała KPP», zamieszczonym w 1922 r. w «Jahrbuch für Wirtschaft, Politik und Arbeiterbewegung» i przedrukowanym w 1929 r. w «Na froncie ideologicznym». Zdaniem t. Warskiego PPS Lewica niemal nazajutrz po ukazaniu się z łona starej PPS była dojrzała do połączenia z SDKPiL. Podkreślając, że PPS Lewica coraz bardziej ujawniała swój «antynacjonalistyczny charakter», t. Warski pisze:

> «W ten sposób partja ta pod wodzą Waleckiego, Koszutskiej, Feliksa Kona i Łapińskiego w praktyce swej i teorji doszła w głównej kwestji socjalizmu polskiego — w kwestji stosunku do nacjonalizmu — do stanowiska, które dla Socjaldemokracji polskiej sformułowała Róża Luksemburg w swoich (również w języku niemieckim w r. 1896-7 drukowanych) pracach».[5]

Okazuje się więc, że PPS Lewica już w pierwszych latach reakcji po rewolucji 1905 r. stanęła na gruncie SDKPiL w «głównej kwestji socjalizmu polskiego». To też t. Warski z uznaniem podkreśla, że «Trocki już w r. 1909, w artykule, umieszczonym w organie teoretycznym SDKPiL (w «Przeglądzie Socjaldemokratycznym») bronił zjednoczenia obu partyj».[6] Tow. Warski uważa, że główną przeszkodę dla połączenia obu

[1] Patrz tezy Komisji Programowej KPP o PPS Lewicy.

[2] Na froncie ideologicznym. Cz. II. str. 18.

[3] Tamże, str. 44.

[4] Tamże, str. 18.

[5] Tamże, str. 44—45.

[6] Stanowisko Trockiego i w tej sprawie odpowiadało stanowisku mieńszewików. Tak np. likwidatorski «Gołos Socjał-Demokrata» w pierwszym numerze, witając uchwałę X-go Zjazdu PPS Lewicy pisał, że wobec tego, że PPS Lewica «stanowczo stanęła na gruncie ruchu masowego w praktyce i socjalizmu naukowego w teorji», «znikają ostatnie przeszkody dla zjednoczenia pod jednym sztandarem całego socjaldemokratycznego ruchu proletarjatu w Polsce rosyjskiej».

partyj stanowił «ówczesny okres srożącej się kontrrewolucji w Rosji carskiej i nadzwyczajnego osłabienia ruchu robotniczego w Kongresówce», wobec czego w razie połączenia «doszłoby w najlepszym razie do zjednoczenia wodzów, nie zapładniając świadomości szerszej masy członków obydwu partyj».

Tow. Warski przenosząc swoje dzisiejsze stanowisko na ówczesne stanowisko kierownictwa SDKPiL, twierdzi, że różnice zdań w sprawie połączenia PPS Lewicy z SDKPiL obracały się wokół terminu jego dokonania, że natomiast bezsporną była konieczność «zapłodnienia» mas proletarjatu polskiego PPS-Lewicowym mieńszewizmem. To też — pisze dalej t. Warski — «gdy w r. 1912-13 zaczęła się nanowo podnosić fala rewolucyjna w Rosji i w Kongresówce, kwestja zjednoczenia nabrała znaczenia praktycznego».

W tym kierunku popychało — według t. Warskiego — obydwie partje i to, że «w kwestjach międzynarodowego ruchu robotniczego nie było nigdy pomiędzy niemi różnic poglądów, i na wszystkich Kongresach II-ej Międzynarodówki od roku 1907 obydwie partje jednomyślnie reprezentowały taktykę rewolucyjnego marksizmu», i to, że w czasie wojny 1914-18 r. PPS Lewica «w jaknajostrzejszy sposób przeciwstawiła się zakusom obozów imperjalistycznych», i to, że po wybuchu rewolucji Październikowej PPS Lewica, podobnie jak SDKPiL, «znalazła się po stronie rewolucji rosyjskiej i światowej», dzięki czemu «ujawniło się zupełne zjednoczenie umysłów» w obu partjach. [2]

Nie mamy tutaj zamiaru przytaczać niezbitych faktów dla obalenia oportunistycznych poglądów t. Warskiego na charakter i rozwój PPS Lewicy. Stwierdzamy tylko, że stanowisko to jest djametralnie przeciwstawne stanowisku partji i w tej samej mierze sprzeczne jest z poglądami Lenina na dzieje ruchu robotniczego w Polsce. Wówczas bowiem, gdy t. Warski uważa, że istotę stanowiska PPS Lewicy stanowiła jej walka z nacjonalizmem, Lenin rozpatrywał PPS Lewicę jako jedną z frakcyj polskiego socjal-nacjonalizmu. Oto co pisał Lenin w 1912 r., tj. wtedy, kiedy według tow. Warskiego był już najwyższy czas dla zjednoczenia PPS Lewicy z SDKPiL.

> «Likwidatorzy» jednoczą się «na całego». Przed kilkoma dniami o mało co się nie «zjednoczyli» z pepesowcami — tak zwaną «lewicą», stanowiącą jedną z frakcyj polskiego socjal-nacjonalizmu.
>
> Od 10 przeszło lat socjal-demokracja w Polsce walczy z socjal-nacjonalistami z PPS. W rezultacie — szereg przesądów nacjonalistycznych udało się wybić z głowy części PPS (lewicy). Lecz walka trwa dalej. Polscy robotnicy-socjaldemokraci wypowiadają się p r z e c i w k o zjednoczeniu z wymienioną frakcją PPS, jako z organizacją, uważając, że będzie to ze szkodą dla sprawy. Poszczególni robotnicy i poszczególne grupy przechodzą z «lewicy» do szeregów socjaldemokracji, nie chcąc poprzestać jeno na połowicznem zrewidowaniu zasad nacjonalizmu pepesowskiego. I oto w tym samym czasie nasi likwidatorzy prą do «jednoczenia się» z lewicą PPS!
>
> Jest to zupełnie tak, jak gdyby rosyjscy socjaldemokraci zaczęli się «jednoczyć» pomimo Bundu, naprzykład, z tak zwanymi «socjalistami-sjonistami» lub, pomijając łotewską socjal-demokrację — z tak zwanym «łotewskim związkiem socjaldemokratycznym» (w rzeczywistości eserowskim». [2]

---

[1] A. W a r s k i. Na froncie ideologicznym. Część druga. Str. 47.
[2] L e n i n, t. XV, str. 546.

Widzimy więc, że poglądy t. Warskiego we wszystkich podstawowych zagadnieniach historji ruchu robotniczego stanowią określony system, będący splotem nieprzezwyciężonego luksemburgizmu z gloryfikacją PPS Lewicowego mieńszewizmu.

Pogląd o narodowej ograniczoności bolszewizmu przed wojną, stanowiący metodologiczną osnowę «samokrytyki» t. Warskiego, był w swoim czasie bardzo rozpowszechnioną metodą usprawiedliwiania błędów luksemburgizmu z powoływaniem się na rzekomą specyficzność warunków rosyjskich. Na tem budował swe koncepcje historyczne nietylko Warski, lecz również Bobiński, Krasny, Domski, Małecki, Leder, i inni.

Teorja o rosyjskiej wyłączności bolszewizmu (chociażby ograniczona do okresu przedwojennego) jest szczególnie szkodliwa. Wiadomo bowiem, że właśnie na tym koniku lubią jeździć socjalfaszyści. Zwłaszcza obecnie, w związku ze wzrastającym wpływem budownictwa socjalistycznego ZSRR na szerokie masy pracujące państw kapitalistycznych, socjaldemokracja, przedewszystkiem zaś jej t. zw. lewe skrzydło, coraz częściej ucieka się do manewru, polegającego na twierdzeniu, że wówczas, gdy bolszewizm w warunkach rosyjskich jest czynnikiem twórczym, budującym nowy ustrój socjalistyczny, w państwach kapitalistycznych powinien on być zaciekle zwalczany, ponieważ osłabia socjaldemokrację, stanowiącą jakoby siłę, walczącą o demokrację.

Po tej samej linji idą wystąpienia «lewych» w PPS, że wskażemy tylko na głośny artykuł Leliwy, wydrukowany w roku ubiegłym w «Robotniku». Sens tego manewru polega na utrzymaniu w sidłach socjalfaszyzmu tych robotników PPS-owców, którzy już nie chcą wierzyć w zbawienność recept leczenia kapitalizmu, którzy coraz bardziej przekonywują się o kłamliwości oszczerstw o «kapitalizmie państwowym» w ZSRR, na których coraz większy wpływ przyciągający wywierają zdobycze budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim.

Gruntowna krytyka błędnych historycznych koncepcyj t. Warskiego stanowi niezbędną część tej walki, którą KPP prowadzi przeciw prawicy i jej koncepcjom antypartyjnym.

* * *

Poważne błędy, świadczące o nieprzezwyciężeniu do końca koncepcji luksemburgizmu, zawiera artykuł tow. Ledera «Lenin i niepodległość Polski» («Z Pola Walki» Nr. 9—10 r. 1930), będący odpowiedzią na artykuł t. Warskiego «20-letni spór z Leninem». Tow. Leder postawił sobie za zadanie wykazanie błędów t. Warskiego i przedstawienie rzeczywistej koncepcji Lenina w sprawie narodowej i źródeł błędów w tej sprawie SDKPiL. Lecz autor nietylko nie zdołał dać bolszewickiej krytyki Warskiego, lecz sam popełnił szereg poważnych błędów.

Podobnie jak tow. Warski, tak też tow. Leder przeciwstawił poglądy artykułu w Nr. 33 «Iskry», poglądom zawartym w artykule Nr. 44. Twierdzi on, że interpretacja prawa narodów do stanowienia o sobie, jaką dają artykuły w tych dwuch numerach «Iskry» jest zasadniczo przeciwstawna, że jeśli się «wmyślić głębiej w te dwa stanowiska», to się okaże, że «były to dwa zasadniczo odmienne stanowiska» (podkr. t. Ledera) i rozwiązanie tej skonstruowanej przez się sprzeczności znajduje w twierdzeniu, że «wydaje się rzeczą wysoce wątpliwą, by artykuł z Nr. 33 był pióra Lenina», i że «trzeba ten artykuł odrzucić, jako niewyrażający stanowiska Lenina» (podkr. t. Ledera). Tow. Leder z lekkiem sercem przechodzi do porządku dziennego nad tem, że artykuł w Nr. 33 «Iskry» został uznany za artykuł pióra Lenina przez

tak odpowiedzialną instytucję, jak Instytut Lenina, nad tem, że artykuł w Nr. 33 kończy się zapowiedzią rozwinięcia poglądów redakcji «Iskry» w jednym z następujących numerów, artykuł zaś w Nr. 44 wręcz nawiązuje do artykułu w Nr. 33. Tow. Leder neguje autorstwo Lenina, gdyż w przeciwnym razie nie mógłby związać końców z końcami w swym artykule, będącym w gruncie rzeczy próbą rewizji podstawowych założeń leninowskiej polityki narodowościowej. Dla zamazania błędów R. Luksemburg i SDKPiL Leder każe Leninowi obalać samego siebie.

W artykule swym tow. Leder niejednokrotnie zarzuca Leninowi, że «nie odpowiadał wprost na pytania» w sprawie niepodległości Polski, że nie dał na nie «konkretnej odpowiedzi». Tow. Leder w ten sposób powtarza tylko argument R. Luksemburg, która uważała, że odrzucić należy siódmy punkt projektu programu SDPRR (o prawie do samookreślenia), gdyż «punkt ów jest nie r o z s t r z y g n i ę c i e m kwestji narodowej dla socjaldemokracji rosyjskiej, lecz jej w y m i j a n i e m».[1] Tow. Leder nie rozumie, iż Lenin właśnie uważał, że dawanie konkretnego wyrazu postulatowi samookreślenia d l a w s z y s t k i c h s y t u a c y j jest sprzecznem z djalektyką marksowską, że takie lub inne konkretne hasło w sprawie narodowej rozpatrywane być winno pod kątem widzenia zadań proletarjatu na d a n y m etapie.

Zdaniem tow. Ledera aczkolwiek Lenin uporczywie «nie dawał odpowiedzi» w sprawie stosunku do hasła niepodległości, w gruncie rzeczy nie przeciwstawiał się on stanowisku SDKPiL.

> «Trzeba doprawdy metody tow. Warskiego — pisze tow. Leder — by wnioskować, że Lenin uważał nasze stanowisko przeciwko niepodległości za błędne».

Warski istotnie bez ceremonji nagina stanowisko Lenina do potrzeb oportunistycznej «rewizji» stanowiska luksemburgizmu. («Skoro Lenin nie wykluczał wysuwania tego hasła przez proletarjat Polski... to... sam był za tem hasłem»). Ale Leder popełnia błąd nie mniejszy uważając, że Lenin zgadzał się ze stanowiskiem SDKPiL, że był p r z e c i w niepodległości.

Lenin stał na gruncie prawa na samookreślenie, z którego bynajmniej nie zawsze musiało wynikać hasło niepodległości. W artykule w Nr. 44 «Iskry» Lenin pisał, że marksiści mogą uznawać żądanie niepodległości narodowej tylko w a r u n k o w o, o ile leży ono na linji interesów walki klasowej proletarjatu. Lenin był więc dalekim zarówno od u z n a n i a hasła niepodległości (w duchu t. Warskiego), jak i od n e g o w a n i a go (w duchu t. Ledera). Lenin krytykował poglądy R. Luksemburg w sprawie narodowej z zasadniczo odmiennego stanowiska, spór zaś między Lederem i Warskim prowadzony jest w granicach wspólnej podstawy luksemburgistowskiej.

Tow. Leder zamazuje dalej różnice między luksemburgizmem i leninizmem. Dwa różne stanowiska w kwestji narodowej wogóle i w kwestji polskiej w szczególności stanowią według t. Ledera «dwie drogi do jednego celu». W rozdziale pod tym tytułem t. Leder pisze:

> «Linja Lenina i SDKPiL była j e d n a, my esdekapeielowcy, nie rozumieliśmy wszakże, że m u s i ona iść w różnych kierunkach, bo Lenin należał do narodu uciskającego, my — uciskanego. W t e m — n i e z a ś w o d r z u c a n i u h a s ł a n i e p o d l e g ł o ś c i P o l s k i — t k w i ł n a s z b ł ą d z a s a d n i c z y».[2]

---

[1] Z deklaracji napisanej przez R. Luksemburg dla delegatów SDKPiL na II zjazd SDPRR.

[2] «Z Pola Walki» Nr. 9—10, str. 101. Podkreślenia wszędzie t. Ledera.

Oczywiście z tego samego zasadniczego stanowiska wypływać mogą różne w szczegółach zadania dla proletarjatu narodu panującego i dla proletarjatu narodu podbitego. Rzecz jednak w tem, że różnice, jakie zachodziły pomiędzy stanowiskiem bolszewików i SDKPiL w kwestji narodowej, bynajmniej nie miały charakteru różnic w taktyce dajmy na to między KPP i KPZU (większy nacisk KPP na walkę z szowinizmem wielkomocarstwowym, większa uwaga, poświęcona przez KPZU lub KPZB walce z nacjonalizmem ukraińskim lub białoruskim). Pomiędzy leninizmem i luksemburgizmem były w kwestji narodowej różnice zasadnicze. Jest to rzecz powszechnie znana, należąca do abecadła leninizmu. Widocznie jednak t. Leder nie chce uznać tej elementarnej prawdy bolszewizmu.

Tow. Leder, zamazując błędy SDKPiL w kwestji narodowej, jednocześnie uważa, że luksemburgizm pod jednym względem stał nawet wyżej od leninizmu, a mianowicie w przeciwieństwie do Lenina dawał konkretną odpowiedź w sprawie narodowej, wysuwając hasło autonomji Królestwa Polskiego. Natomiast Lenin «dawał niepełną odpowiedź» w kwestji narodowej, «nie doprowadzał swej analizy tej kwestji do rozstrzygającego punktu».[1] Według Ledera swą analizę Lenin doprowadziłby do «rozstrzygającego punktu» tylko wówczas, gdyby odpowiedział na pytanie, «czy wysunięcie hasła niepodległej republiki polskiej nie stoi w związku z demoralizowaniem świadomości proletarjackiej, zaciemnianiem walki klasowej przez szowinizm, łamaniem jedności walki politycznej, czy ten związek nie jest związkiem obustronnym, nieuniknionym, djalektycznym».[2]

Według tow. Ledera pomiędzy hasłem niepodległości Polski i socjalnacjonalizmem istniał związek nieunikniony, sądzi on przeto, że Lenin doprowadziłby swą analizę do końca tylko wówczas, gdyby zrewidował swoje stanowisko i «wykluczył» hasło niepodległości raz na zawsze. Tow. Leder ujmuje więc zagadnienie narodowe w podobnie schematycznie-luksemburgistowski sposób, jak tow. Warski, tylko, że wyprowadza wnioski przeciwstawne.

Zresztą tow. Leder nie ogranicza się do żądania od Lenina «konkretnego stanowiska». Usiłuje on wręcz wmówić czytelnikom, że Lenin ani się spostrzegł, jak znalazł się na stanowisku SDKPiL. Tow. Leder pisze mianowicie, że «w roku 1906 zjazd sztokholmski SDPRR przy udziale Lenina i bolszewików uznał wysuwane przez SDKPiL żądanie autonomji Polski (to znaczy byłego Królestwa Polskiego), a więc tem samem solidaryzował się z tem praktycznem rozwiązaniem prawa stanowienia narodów o sobie, jakie w danym okresie dziejowym dała mu socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy.[3]

Jeszcze jaskrawiej myśl swoją formułuje t. Leder w swym artykule w «Proletarskoj Rewolucji», pisząc, iż «przez przyjęcie żądania autonomji Polski w granicach rosyjskiej republiki demokratycznej, partja chociażby i czysto formalnie — rozstrzygnęła nietylko kwestję zasadniczego uznania prawa narodu polskiego do samookreślenia, lecz

[1] W. Leder. Nacjonalnyj wopros w polskoj i russkoj socjal-demokratiji. «Proletarskaja Rewolucja», 1927 r., Nr. 2—3, str. 171.
Do tego artykułu odsyła tow. Leder w dopisku do artykułu w «Z Pola Walki» «czytelnika, chcącego dokładniej poznać te sprawy», wskazując, iż w artykule, zamieszczonym w «Proletarskoj Rewolucji» porusza «niektóre szczegóły, ważne dla zrozumienia rzeczy w całości».

[2] «Z Pola Walki» Nr. 9—10, str. 91. Por. «Proletarskaja Rewolucja», str. 171.

[3] «Z Pola Walki» Nr. 9—10, str. 93.

również kwestję konkretnej, n a j b a r d z i e j c e l o w e j f o r m y u r z e c z y w i s t n i e n i a t e g o p r a w a». [1]

Jest rzeczą wiadomą, że wbrew tej dziwacznej próbie wmówienia Leninowi i bolszewikom stanowiska luksemburgistowskiego w sprawie autonomji, Lenin ostro krytykował zarówno proponowane przez delegatów SDKPiL na II zjeździe SDPRR sformułowanie paragrafu 7-go projektu programu («instytucje, gwarantujące zupełną swobodę rozwoju kulturalnego wszystkim narodowościom, wchodzącym w skład państwa»), jak i wogóle stanowisko SDKPiL w sprawie autonomji.

W artykule «O prawie nacij na samoopredielenje», wydrukowanym w lutym 1914 r. w bolszewickim czasopiśmie «Proswieszczenje», pisał Lenin, krytykując luksemburgistowską formułę autonomji z II-go zjazdu SDPRR, co następuje:

> «Obecnie, gdy zjawiła się rosyjska partja liberalna, partja k.-d., wiemy, że w jej programie samookreślenie polityczne narodów zastąpione zostało przez «samookreślenie kulturalne». Polscy przyjaciele Róży Luksemburg, «w a l c z ą c» zatem z nacjonalizmem PPS, robili to z takiem powodzeniem, że proponowali zastąpić program marksistowski przez program l i b e r a l n y! A sami przytem zarzucali naszemu programowi oportunizm — czyż dziwnem jest, że na komisji programowej II zjazdu zarzut ten spotykał się jedynie ze śmiechem!» [2]

Krytyka Lenina skierowana była nietylko przeciw luksemburgistowskiemu sformułowaniu paragrafu 7-go, które w gruncie rzeczy oznaczało zastąpienie samookreślenia przez «pseudonim sławetnej «autonomji kulturalno-narodowej» [3] (pomimo, że SDKPiL i R. Luksemburg były zawsze zdecydowanymi wrogami bundowskiej autonomji «kulturalno-narodowej»). Lenin krytykował również ogólne stanowisko SDKPiL w sprawie autonomji. Tak naprz. w artykule «Proletarjat rewolucyjny a prawo narodów do samookreślenia» (1915 r.), poświęconym polemice z Radkiem (Parabellum), Lenin krytykuje reformistyczne stanowisko Kautskiego w sprawie narodowej, przyczem pisze:

> «Widzicie, wystarczyć ma «autonomja narodowa»! Kautski pomija akurat to główne zagadnienie, którego nie pozwala poruszać burżuazja imperjalistyczna, — zagadnienie g r a n i c p a ń s t w a, zbudowanego na ucisku narodów, wyrzucając z programu najistotniejsze w myśl życzeń («w ugodu») tej burżuazji. Burżuazja gotowa jest obiecać wszelkie «równouprawnienie narodów» i wszelką «autonomję narodową», byle proletarjat pozostał w ramach legalności i «pokojowo» ulegał jej w kwestji g r a n i c państwa! Program narodowy s.-d-cji Kautski formułuje w sposób reformistyczny, a nie rewolucyjny». [4]

W rok potem Lenin powraca do tego samego tematu w artykule «Wyniki dyskusji o samookreśleniu» (1916 r.), polemizując już bezpośrednio ze stanowiskiem SDKPiL w sprawie autonomji:

> «Program nasz socjaldemokraci polscy uznają za «narodowo-reformistyczny». Zestawcie dwa żądania praktyczne: 1) autonomja (tezy polskie III, 4) i 2) wolność oderwania się. Przecież to i jedynie

[1] «Proletarskaja Rewolucja», str. 195.
[2] L e n i n, tom XVII, str. 466—467.
[3] L e n i n, tom XVII, str. 466.
[4] L e n i n, tom XVIII, str. 326.

to odróżnia nasze programy! Czyż nie jest jasnem, że reformistyczny jest właśnie pierwszy w odróżnieniu od drugiego? Zmianą reformistyczną jest zmiana taka, która nie podważa podstaw władzy klasy panującej, lecz jest z jej strony tylko ustępstwem przy zachowaniu swego panowania. Zmiana rewolucyjna podważa podstawy władzy. Reformistyczna zasada w programie narodowym nie znosi wszelkich przywilejów narodu panującego, nie stwarza całkowitego równouprawnienia, nie usuwa wszelkiego ucisku narodowego. Naród «autonomiczny» nie jest równoprawny z narodem «mocarstwowym»; towarzysze polscy nie mogliby nie spostrzec tego, gdyby nie ignorowali uporczywie (niczem nasi starzy «ekonomiści») analizy pojęć i kategoryj politycznych».[1]

Tow. Leder, robiąc Leninowi zarzut, iż nie doprowadził swej analizy do «rozstrzygającego punktu» (tj. do autonomji) wykazuje tem samem, że w myśl podstawowych założeń luksemburgizmu nie rozumie, iż rewolucyjna treść hasła prawa do samookreślenia narodów ujarzmionych aż do oderwania (w odróżnieniu od hasła autonomji), polega na tem, że podważa ono podstawy władzy burżuazyjnej, że daje w ręce proletarjatu potężny oręż dla pozyskania w narodach ujarzmionych i kolonjalnych sojusznika zarówno w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, jak i w rewolucji socjalistycznej.

Niewątpliwie błędy t. Ledera w kwestji narodowej wiążą się z nieprzezwyciężeniem przezeń luksemburgizmu i w niektórych innych dziedzinach. Wymienimy tu choćby jego pogląd, że «nie odpowiada prawdzie historycznej jakoby Róża i SDKPiL nie uznawały hegemonji proletarjatu w stosunku do chłopstwa i drobnomieszczaństwa».[2]

Stanowiska wobec podstawowych zagadnień rozwoju bolszewizmu nie sposób oderwać od polityki bieżącej. To też w rozdziale V, gdy tow. Leder od spraw historji przechodzi do zagadnień polityki narodowościowej KPP, ujawnia się wnet jego nieprzezwyciężone do końca stanowisko luksemburgistowskie. Tow. Leder pisze:

> «Dokładne zrozumienie stosunku Lenina do niepodległości Polski ma doniosłe znaczenie z punktu widzenia bolszewizacji Komunistycznej Partji Polski. W samej rzeczy. Jeśli Lenin był «za hasłem niepodległości Polski», jak tego dowodzi tow. Warski, jeśli, jak głosi «teorja» Warskiego, Lenin, «nie zostawił najmniejszej wątpliwości, że odrzucanie przez SDKPiL hasła niepodległości w programie uważał za błędne», to czy komuniści Zachodniej Ukrainy nie powinni być za hasłem niepodległości «zjednoczonej» Ukrainy — komuniści Zachodniej Białorusi za hasłem niepodległości «zjednoczonej» Białorusi? A jeśli nie podkreślać w naszej propagandzie i agitacji, że Komunistyczna Partja Polski w całości — a więc komuniści Zach. Ukrainy i Zach. Białorusi w szczególności — są za prawem ukraińców i białorusinów do stanowienia o sobie — aż do oderwania się od Polski, lecz jednocześnie, w myśl naszych ogólnych zasad i interesów walki klasowej, dążą do stworzenia jednego i jedynego Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich, to czy agitacja w duchu «teorji» Warskiego nie prowadzi po pochyłej równi do agitacji za jedyną «niepodległą» Ukrainą i Białorusią, «dobrowolnie sfederowanemi» z Polską Piłsudskiego?... nam komunistom, nie wolno brać w leninizmie tylko jego «jednej strony», my mamy rewolucyj-

[1] Lenin, tom XIX, str. 259—260.
[2] «Z Pola Walki» Nr. 9—10, str. 104.

ny obowiązek brać go zawsze w jego n i e r o z e r w a l n e j c a ł o ś c i. Brać «jedną stronę» w leninizmie, t o k ł a ś ć p o d w a l i n y d o f a ł s z o w a n i a l e n i n i z m u do wyzyskiwania tego sfałszowanego leninizmu, jako oręża p r z e c i w k o r e w o l u c j i, w interesach faszystowskiej kontrrewolucji».[1]

Stanowisko tow. Ledera w tej sprawie zmierza w gruncie rzeczy do zastępowania (w najlepszym razie odsunięcia na plan dalszy) leninowskiego hasła prawa do samookreślenia narodów ujarzmionych aż do oderwania przez hasło «jednego i jedynego ZSRR». Proponowana przez t. Ledera «korektywa» do stanowiska partji w kwestji narodowej idzie więc znacznie dalej, niż skrytykowane przez III plenum KCKPP doczepienie do hasła samookreślenia hasła przyłączenia. Formuła t. Ledera, gdyby została przyjęta, grałaby na rękę szowinistom wielkomocarstwowym w szeregach proletarjatu.

Błąd tow. Ledera polega również na tem, że zagadnienie zjednoczenia Ukrainy traktuje on w oderwaniu od treści klasowej. Nie rozumie on tego, że zagadnienie zjednoczenia Ukrainy i Białorusi może być stawiane w sposób rewolucyjny i kontrrewolucyjny. I tu więc mści się na t. Lederze schematyzm luksemburgistowski.

* * *

Luksemburgistowskie nastawienie znalazło jaskrawy wyraz w artykule tow. Małeckiego z powodu 10-ej rocznicy zamordowania Róży Luksemburg i Tyszki, zamieszczonym w Nr. 7—8 «Z Pola Walki» z r. 1929.

Luksemburgizm jako określony system poglądów nie jest zdaniem tow. Małeckiego błędny. Musimy tylko w d o b i e o b e c n e j, «po kolosalnem doświadczeniu dziejowem», «wprowadzić te lub inne poprawki do dzieła, dokonanego wówczas przez R. Luksemburg», musimy «zwracać uwagę na te lub inne błędy w stosunku do metody marksistowskiej przy rozwiązywaniu zagadnienia narodowościowego».

Zrobiwszy mały kroczek naprzód, przyznawszy wspaniałomyślnie potrzebę wprowadzenia pewnych p o p r a w e k do systemu luksemburgistowskiego, ograniczając zresztą to uznanie jedynie do «błędów w stosowaniu metody marksistowskiej przy rozwiązywaniu zagadnienia narodowościowego», tow. Małecki wnet jednak cofa się o dwa kroki wstecz, tłumacząc, iż nie daje «retrospektywnej analizy i oceny» luksemburgizmu, ponieważ myśli h i s t o r y c z n i e (podkreślenie tow. Małeckiego), to znaczy, że daje «ocenę z punktu widzenia nie doby obecnej, ale ówczesnej fazy historycznej».

W ten sposób tow. Małecki, przykrywając się pseudoobjektywizmem historycznym, staje w rzędzie tych historyków, którzy usiłują «pogodzić» leninizm z luksemburgizmem w ten sposób, iż negują międzynarodową rolę leninizmu przed wojną imperjalistyczną, traktując bolszewizm przedwojenny, jako kierunek specyficznie rosyjski, uważając, że wówczas luksemburgizm był polskim odpowiednikiem leninizmu. Zgodnie z tym poglądem tow. Małecki uważa, że «Róża Luksemburg reprezentowała n a Z a c h o d z i e prawdziwie rewolucyjną linję marksizmu».

Tow. Małecki stacza się w ten sposób, podobnie, jak tow. Warski, na grunt trockistowskiej koncepcji o przeorjentowaniu się bolszewizmu w 1917 r.

Tow. Małecki jest też wyznawcą «teorji» mostu, uważa on, że «Spartakusbund stanowił konieczny etap od socjaldemokracji do partji komu-

[1] «Z Pola Walki» Nr. 9—10, str. 106—107.

nistycznej, od II-ej do III-ej Międzynarodówki». Czyli, że droga do leninizmu prowadzi poprzez błędy luksemburgizmu! Oczywiście teorja mostu wynika u tow. Małeckiego stąd, że nie widzi on błędów luksemburgizmu, że w stosunku do okresu przedwojennego uważa luksemburgizm za marksizm zachodni, bolszewizm zaś za marksizm wschodni.

Broniąc koncepcyj luksemburgistowskich, tow. Małecki stale przemilcza stosunek do nich Lenina, przemilcza leninowską krytykę luksemburgizmu, pomniejsza rolę Lenina, jako wodza rewolucji.

Tow. Małecki nie widzi i nie rozumie, że źródłem błędów R. Luksemburg było nie leninowskie, lecz mechanistyczne pojmowanie przez nią rozwoju społecznego. Tow. Małecki pisze:

> «Jej umysł genjalny, zetknąwszy się z rewolucyjnym potężnym systemem myślowym marksizmu, wziął z niego to, co najistotniejsze i owładnął nim po mistrzowsku: jego rewolucyjną metodę djalektyczną, nierozerwalną łączność między teorją i praktyką, łączność między celem ostatecznym — socjalizmem a codzienną walką o zdobycze codzienne».

Tow. Małecki nie widzi więc różnic istotnych między ujmowaniem djalektyki przez Marksa i przez R. Luksemburg, nie widzi poważnych błędów luksemburgizmu właśnie w dziedzinie powiązania walki o cel ostateczny z walką o zdobycze codzienne, usprawiedliwiając w ten sposób błędy luksemburgizmu w podstawowych zagadnieniach rewolucji.

Tymczasem podstawą błędów R. Luksemburg było mechanistyczne ujęcie przez nią rozwoju i upadku kapitalizmu. Stąd zaś jej półmieńszewicka teorja imperjalizmu, teorja żywiołowości oraz teorja tak zwanego organicznego wcielenia.

Teorja imperjalizmu Róży Luksemburg jest zasadniczo sprzeczna z leninizmem, gdyż odrywa imperjalizm od najbardziej podstawowej jego cechy — monopolistycznego gnicia kapitalizmu, panowania kapitału finansowego, itp. Wówczas gdy leninowska teorja imperjalizmu oparta jest na rozwoju wewnętrznych sprzeczności kapitalizmu, znajdujących swe rozwiązanie w rewolucji socjalistycznej, R. Luksemburg rozwinęła oportunistyczną teorję automatycznego krachu kapitalizmu, wynikającego z wyczerpania niekapitalistycznych rynków zbytu. Są to rzeczy, należące do dziedziny podstawowych zagadnień leninizmu. Mimo to jednak są one jakgdyby obce tow. Małeckiemu, który w artykule swym nie tylko nie podjął bodajby próby krytycznej oceny teorji imperjalizmu R. Luksemburg, lecz właśnie uważa, że teorja akumulacji kapitału stanowi jedną z głównych rewolucyjnych zasług Róży.

Głębokie różnice dzielą leninizm i luksemburgizm w podstawowem dla rewolucji zagadnieniu władzy. Luksemburgizm negował leninowską teorję dyktatury proletarjatu i przeciwstawiał leninowskiej koncepcji przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w socjalistyczną rewolucję proletarjatu oportunistyczny schemat «rewolucji permanentnej».

Tow. Małecki nietylko nie rozumie leninowskiej koncepcji, ale usiłuje wręcz dowieść, że Lenin uzależniał przerośnięcie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w Rosji w rewolucję socjalistyczną od wybuchu na Zachodzie rewolucji socjalistycznej, staczając się w tej sprawie na grunt trockizmu. Pisze on:

> «Uzależniając wówczas przewrót socjalistyczny w Rosji, jak to zresztą czynił w pewnym okresie i Lenin od rewolucji międzynarodowej»...

I w innem miejscu mówiąc o stanowisku R. Luksemburg:

«Jeżeli w słowach powyższych nie mamy jeszcze jasnego wyraźnego sformułowania roli rewolucji rosyjskiej, chociaż «burżuazyjnej», jako prologu rewolucji socjalistycznej, to nie zapominajmy, że wówczas bezpośrednio podczas rewolucji 1905 r. i bezpośrednio po jej porażce n i k t takiej wyraźnej formuły nie dał».

Negowanie przez R. Luksemburg leninowskiej teorji dyktatury proletarjatu spowodowało, że będąc w więzieniu, Róża Luksemburg, już po rewolucji Październikowej, napisała broszurę, w której krytykuje bolszewików za rozpędzenie konstytuanty, za stosowanie czerwonego teroru, za zamknięcie gazet burżuazyjnych itp., w której krytykuje niemal wszystkie zasadnicze posunięcia władzy radzieckiej w pierwszych miesiącach jej istnienia.

Tę półmieńszewicką krytykę uważa tow. Małecki za rewolucyjną, przytem zgadza się pod tym względem z t. Warskim. Pisze on:

«I dlatego też słuszna jest ocena krytyki R. Luksemburg dana przez Warskiego, która opiewa:

«Gdyż krytyka Róży Luksemburg różni się tym, od wszelakiej krytyki oportunistycznej, że nigdy nie przynosi szkody sprawie rewolucji lub partji rewolucyjnej, przeciwnie ożywia i pomaga właśnie dlatego, że jest krytyką rewolucyjną. Róża Luksemburg specjalnie co do charakteru i metody krytyki jest duchem z ducha Marksa, krwią z krwi jego... Pozostaje nią ona i w tej broszurze, pomimo wszystkich jej błędów.

Jeżeli Marks krytykował rewolucję 1848 roku lub Komunę Paryską, to była to zawsze chłosta żelazną miotłą przeciwko wszelkiej polityce kompromisów, wahań i pasywności i była to gloryfikacja każdej myśli rewolucyjnej, każdego czynu rewolucyjnego».

Od siebie dodaje jeszcze t. Małecki:

«To samo ma miejsce u Róży Luksemburg. Zarówno w listach Spartakusa, jak i w broszurze, krytyka przeobraża się w druzgocącą pogardliwą krytykę mieńszewizmu, w gloryfikację rosyjskiej rewolucji i jej partji kierowniczej, w płomienne orędzie do proletarjatu międzynarodowego».

Marks krytykował Komunę Paryską za niezdecydowanie, za chwiejność, za nieupaństwowienie banku narodowego, za niedostateczne stosowanie czerwonego teroru, za niedołężne prowadzenie wojny domowej itp. Marks za największą wszechświatowo-historyczną zdobycz Komuny uważał to, że przystąpiła ona do rozbijania aparatu państwa kapitalistycznego. Na tem doświadczeniu oparł Marks i Lenin swoją naukę o zdruzgotaniu państwa burżuazyjnego i zbudowaniu na jego gruzach w okresie przejściowym państwa proletarjackiego. Róża Luksemburg w swojej krytyce występuje przeciwko niszczeniu przez bolszewików takich zrębów państwa burżuazyjnego, jak konstytuanta, jak prasa burżuazyjna, występuje przeciwko ich nieprzejednaniu w walce z kontrrewolucją, zaś Małecki, wraz z Warskim, śmie nazywać to krytyką rewolucyjną.

Z luksemburgistowskiej teorji akumulacji kapitału i ze związanej z nią najściślej półmieńszewickiej teorji imperjalizmu wypływało niedocenianie roli chłopstwa i ruchów narodowo-wyzwoleńczych, nierozumienie znaczenia dla proletarjatu sprawy sojuszników w walce przeciw caratowi i burżuazji. Zwalczając hasło samookreślenia i negując możliwość wojen

narodowych w okresie imperjalizmu, luksemburgizm utrudniał konsekwentną walkę SDKPiL z imperjalizmem, z wojną imperjalistyczną.

W okresie kryzysu rewolucyjnego 1918—1919 r., kiedy wzrost ruchu rewolucyjnego w Polsce zagrażał podstawom władzy burżuazyjnej, kiedy objektywne warunki stwarzały możność mobilizowania pod sztandarem partji komunistycznej najszerszych mas pracujących w mieście i na wsi, dla walki o dyktaturę proletarjatu, luksemburgistowskie stanowisko w sprawie chłopskiej, narodowej i w innych podstawowych zagadnieniach rewolucji utrudniało partji dostęp do mas, uniemożliwiło jej sformułowanie haseł, mobilizujących najszersze masy, ułatwiało burżuazji i jej pepesowskiej agenturze poprowadzenie za sobą nietylko szerokich mas chłopstwa i drobnomieszczaństwa miejskiego, lecz również znacznej części klasy robotniczej.

Po powstaniu burżuazyjnego państwa polskiego odrzucenie leninowskiego hasła prawa narodów ujarzmionych do samookreślenia aż do oderwania, objektywnie było na rękę imperjalistycznej burżuazji polskiej, organizującej przy aktywnej pomocy PPS — grabieżcze wyprawy przeciw Ukrainie i Białorusi, w roku zaś 1920 utrudniło KPP skupienie najszerszych mas pracujących do walki przeciw imperjalizmowi polskiemu, w obronie Związku Sowieckiego.

Tego wszystkiego jakoby nie rozumie tow. Małecki, gdy pomija milczeniem błędy luksemburgizmu w sprawie narodowej oraz gdy pisze:

> «...w tym stopniu, w jakim wogóle tak zwane interesy narodowe istnieją dla proletarjatu polskiego, będą one zaspokojone jedynie wtedy, gdy proletarjat jaknajwyraźniej będzie podkreślał swoją klasowość, jaknajenergiczniej będzie walczył o wyzwolenie proletarjatu, nie zaś o wyzwolenie narodu».

I dalej w innem miejscu:

> «Kiedy Waryński, a za nim Luksemburg i wraz z nią Jogiches, Warski i Marchlewski organizowali SDKPiL, historyczne ich zadanie było następujące: sprawić, by proletarjat polski nie brał na swe barki zadania niepodległości Polski, będącego w istocie rzeczy zadaniem drobnomieszczaństwa».

Zgodnie z luksemburgistowską koncepcją historycznego rozwoju Polski i z teorją «organicznego wcielenia» t. Małecki traktuje burżuazję polską, jako ze swej istoty antynarodową, dopatrując się źródeł nacjonalizmu polskiego jedynie w szlachetczyźnie. Uważa on, iż nacjonalizm drobnomieszczański — to «pogląd ideologiczny Polski szlacheckiej», i że «drobnomieszczańska inteligencja, ucieleśniona w PPS, chce teraz w zgoła odmiennych warunkach narzucić proletarjatowi polskiemu zadanie n i e s p e ł n i o n e przez Polskę szlachecką».

Jak tow. Małecki zapatruje się na luksemburgistowską teorję żywiołowości i wynikającą z niej rolę partji w rewolucji — o tem najlepiej świadczy następujący ustęp z jego artykułu.

> «Nieubłagane prawa rozwoju, na które zwykle powoływała się Róża Luksemburg, dokonały swego. Nie sposób było zwycięsko zakończyć już pierwszych bojów proletarjatu niemieckiego. Proletarjat niemiecki nie dojrzał wówczas jeszcze dla komunizmu, socjaldemokracja kontynuowała dzieło, rozpoczęte 4-go sierpnia 1914 roku, pomagała ze wszech sił burżuazji i junkrom zdusić ruch rewolucyjny w nią bezpośrednio godzący».

Porażka rewolucji niemieckiej 1918-19 roku spowodowana więc została — zdaniem t. Małeckiego — przez «nieubłagane prawa rozwoju» oraz «niedojrzałość» proletarjatu niemieckiego. Ten mieńszewicki pogląd oznacza nietylko rozgrzeszenie partji komunistycznej z wszystkich błędów, nietylko niezrozumienie roli partji, jako organizatora walk rewolucyjnych, lecz również wybielanie kontrrewolucyjnej socjaldemokracji, której haniebna zdrada staje się li tylko jakimś czynnikiem dodatkowym do «praw rozwoju» i braku dojrzałości proletarjatu. Tow. Małecki nie rozwija swych poglądów w sprawach organizacyjnych, znajdujemy jednak w jego artykule poniższą cytatę z listu Róży Luksemburg do jej przyjaciółki Wurm:

> «Wódz w wielkim stylu nie przystosowuje swej taktyki do chwilowych nastrojów masy, lecz do żelaznych praw rozwoju, mocno się trzyma tych praw, nie bacząc na wszelkie zawody, a resztę pozostawia historji».

Komentując tę cytatę, tow. Małecki pisze, że jest to «uzupełnieniem i sprostowaniem poglądów R. Luksemburg w sprawach organizacyjnych, dowodzi ona dobitnie, że Luksemburg umiała nietylko oceniać i przeceniać żywiołowość i rewolucyjność samej masy, ale umiała trafnie ująć rolę wodzów, którzy nie przystosowują się do masy, lecz prowadzą ją za sobą».

Luksemburgistowskie przystosowanie się do «żelaznych praw rozwoju» i fatalistyczne «resztę pozostawia historji» — uważa Małecki za «sprostowanie» poglądów organizacyjnych Róży. Tow. Małecki nie rozumie tego, że luksemburgistowskich poglądów na rolę partji, na sprawy organizacyjne nie można sprostować, uzupełniając je. Można je tylko zlikwidować drogą gruntownej leninowskiej krytyki. Tow. Małecki nie może zrozumieć, że kto przecenia żywiołowość, nie może mieć słusznej koncepcji organizacyjnej. Żywiołowość — to źródło z gruntu fałszywej koncepcji organizacji, jako procesu, którą tyle razy Lenin krytykował w stosunku do mieńszewików.

Tow. Małecki fałszywie przedstawia stosunek R. Luksemburg do rewizjonistów i centrystów. Przemilcza on zupełnie, że jakkolwiek R. Luksemburg zwalczała rewizjonistów i centrystów, nie potrafiła jednak przeprowadzić tej walki konsekwentnie do końca, nie wzięła kursu na rozłam z rewizjonistami. Zajmowała też pojednawcze stanowisko wobec centrystów. Nie można pominąć również tego, że Bernsztein, ten popularyzator liberalizmu burżuazyjnego w klasie robotniczej, rewizjonista i fałszerz marksizmu, jest według Małeckiego «popularyzatorem idei socjalizmu, jednym z najbardziej wykształconych marksistów».

Tow. Małecki broni błędów R. Luksemburg, popełnionych przez nią w walce z reformizmem, pisząc, że «nawet oko Lenina nie widziało całej głębi przepaści, nad którą tuż tuż stała II Międzynarodówka w przededniu 4-go sierpnia 1914 r.» oraz jakoby

> «Lenin, który dawno zauważył niebezpieczeństwo, grożące ze strony oportunizmu, nie przewidział wówczas ogromu upadku i zdrady kierowników II Międzynarodówki i ogromu wpływów oportunizmu oraz arystokracji robotniczej».

To samo powtarza on jeszcze raz, omawiając broszurę Juniusa, surowo skrytykowaną przez Lenina.

Wiemy, że właśnie Lenin na długo przed wojną imperjalistyczną prowadził konsekwentną walkę z wszelkimi oportunistycznymi prądami w II-giej Międzynarodówce, że jedynie Lenin był wyrazicielem rewolucyj-

nej ortodoksji marksistowskiej, nieprzejednanej wobec wszelkich odchyleń. Wiemy, że Lenin — wbrew lewo-radykałom, niedoceniającym niebezpieczeństwa oportunizmu w II Międzynarodówce — nietylko dał rozwiniętą krytykę oportunizmu, lecz również ujawnił jego źródła społeczne. Właśnie Lenin budził czujność rewolucyjnej awangardy proletarjatu wobec oportunizmu i wykazał, jak na gruncie imperjalizmu obok starych jego źródeł (przenikanie żywiołów drobnomieszczańskich do klasy robotniczej, nacisk otoczenia drobnomieszczańskiego), zrodziło się nowe źródło w postaci arystokracji robotniczej, przekupywanej przez burżuazję. Lenin wskazywał, że «ekonomiczne oderwanie się («otkoł») warstwy arystokracji robotniczej ku burżuazji dojrzało i zakończyło się», że «burżuazja już wydała na świat, wypiastowała, zapewniła sobie «burżuazyjne partje robotnicze» socjalszowinistów we w s z y s t k i c h krajach». [1]

Wszystko to jest jednak obce tow. Małeckiemu, który, aby obronić błędy R. Luksemburg, przypisuje Leninowi niedocenianie walki z centryzmem i wogóle z oportunizmem II-ej Międzynarodówki.

Apoteoza Róży Luksemburg dochodzi u tow. Małeckiego do tego, że za wodza rewolucji uważa nie Lenina, lecz Różę Luksemburg:

> «Róża Luksemburg była niezaprzeczalnie głową rewolucji proletarjackiej, najświetniejszym jej rozumem politycznym, największym jej orędownikiem — piórem i słowem». «Od czasu Marksa n i k t nie posiadał tak bogatej, wszechstronnej skali wyrażania ducha rewolucyjnego marksizmu».

Tak samo o Tyszce t. Małecki umie pisać tylko panegiryki. Ani cienia krytyki chociażby tak jaskrawie błędnych wystąpień Tyszki, jak jego referat polityczny na VI Zjeździe SDKPiL (1908 r.), w którym leninowskim poglądom na hegemonję proletarjatu w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej przeciwstawił on luksemburgistowską koncepcję izolacji proletarjatu, lub tej roli hamującej, jaką zwłaszcza Tyszka odegrał w procesie zbliżania się SDKPiL z bolszewikami. Z gruntu fałszywe jest oświetlenie przez Małeckiego tarć wewnętrznych w SDKPiL, które doprowadziły w 1911 r. do rozłamu, jako sarkania na usprawiedliwione (przez Małeckiego) dyktatorstwo Tyszki. Małecki nie widzi, że rozłam w SDKPiL miał głębsze podłoże polityczne, że organizacja warszawska, a za nią i wiele innych proletarjackich organizacyj SDKPiL, pozostając na pozycjach luksemburgizmu, występowały przeciwko Zarządowi Głównemu (Tyszce), między innemi dlatego, ponieważ dążyły do zbliżenia z bolszewikami, że tarcia w SDKPiL były wyrazem coraz silniejszego wpływu bolszewizmu na polski ruch robotniczy, że «konflikt był organizacyjny, lecz miał wielkie znaczenie polityczne», że nieprzypadkowo «na czele «buntu» stanęła organizacja warszawska, najważniejsza i najsilniejsza, i co jest główne — najbardziej wytrzymała pod względem rewolucyjnym oraz od r. 1905 do dnia dzisiejszego znajdująca się na lewem skrzydle w polskiej socjaldemokracji». [2]

Artykuł tow. Małeckiego zawiera więc obronę luksemburgizmu we wszystkich podstawowych zagadnieniach. Jeżeli miejscami t. Małecki zastrzega się, że obecnie ten lub ów pogląd już jest niesłuszny, to jednocześnie podkreśla on z naciskiem, że w ówczesnych warunkach, gdy głosiła go Róża Luksemburg, był on zupełnie słusznym, bądź też usprawiedliwionym przez podłoże i środowisko historyczne.

Zajmując antyleninowskie pozycje, apoteozując luksemburgizm, tow.

---

[1] L e n i n, tom XIX, str. 310.
[2] L e n i n, tom XVI. str. 246—247.

Małecki nie potrafił i nie mógł uwypuklić historycznych zasług SDKPiL w walce z nacjonalizmem, w międzynarodowem wychowaniu proletarjatu polskiego, w braterstwie broni robotników polskich i rosyjskich, kierowniczej roli SDKPiL w rewolucji 1905 r. w Królestwie Polskiem, jak również faktu, że SDKPiL ze wszystkich partyj II Międzynarodówki była najbliższą bolszewizmowi i od pierwszej chwili stanęła w szeregach rewolucji Październikowej, [1]

* * *

Tow. Krajewski w swych artykułach «W dziesiątą rocznicę I Zjazdu KPP» (Nr. 7—8 «Z Pola Walki») i «SDKPiL w rewolucji 1905—1907 r.» (Nr. 11—12 «Z Pola Walki») podjął próbę krytycznej oceny błędów SDKPiL i PPS Lewicy.

Artykuły t. Krajewskiego zawierają wiele cennego materjału historycznego, oświetlającego stanowisko SDKPiL i jej rolę kierowniczą w rewolucji 1905 r. w Królestwie Polskiem. Tow. Krajewski nie zdołał jednak sięgnąć do ideologicznych źródeł błędów luksemburgizmu, pomniejszając ich wagę i jednocześnie zamazując oportunistyczną mieńszewicką istotę stanowiska PPS Lewicy.

Tow. Krajewski zajmuje niesłuszne stanowisko w sprawie metodologicznych podstaw luksemburgizmu, pisząc, że «nawet ujemne strony teorji SDKPiL» wynikały «z rewolucyjnej prostolinijności», polegającej jakoby na stosowaniu przez Różę i jej grupę wzorów taktyki s.-d. niemieckiej zarówno do zachodnio-europejskiego państwa nowożytnego, jak i do pólfeodalnej monarchji carskiej. Nie rozumiejąc, że podstawą błędów R. Luksemburg było mechanistyczne ujęcie przez nią procesu rozwoju kapitalizmu, tow. Krajewski jednocześnie niesłusznie podchodzi do zagadnienia leninizmu, uważając, iż

> «leninizm wzbogacił marksizm przez dodanie do trzech głównych źródeł marksizmu (t. j. klasycznej filizofji niemieckiej, klasycznej ekonomji politycznej angielskiej i socjalizmu francuskiego) źródła czwartego: doświadczenia walk rewolucyjnych w Rosji, — w kraju, który, jak podkreśla tow. Stalin, — «był węzłowym punktem wszystkich przeciwieństw imperjalizmu» («Podstawy leninizmu») — aż do doświadczeń rewolucji proletarjackiej 1917 r. i dyktatury proletarjatu włącznie;. [2]

Czy ma słuszność tow. Krajewski, usiłując wyjaśnić istotę leninizmu przez dodanie do trzech źródeł marksizmu (będących — jak pisał Lenin — «jednocześnie składowemi częściami marksizmu») — źródła czwartego? Niewątpliwie nie. Wystarczy wskazać na odpowiedź tow. Stalina amerykańskiej delegacji robotniczej, zapytującej go, jakie nowe zasady zostały dodane przez Lenina do marksizmu.

> «Myślę — mówił tow. Stalin — że żadnych «nowych zasad» Lenin nie «dodawał» do marksizmu, podobnie, jak Lenin nie kasował ani jednej ze «starych» zasad marksizmu. Lenin był i pozostaje najwierniejszym i najkonsekwentniejszym uczniem Marksa i Engelsa, całkowicie opierającym się na zasadach marksizmu. Lecz Lenin nie był li tylko wykonawcą nauki Marksa-Engelsa. Co to znaczy? Znaczy to , że rozwinął on dalej naukę Marksa-Engelsa stosownie do nowych

[1] Tow. Małecki wskazał na swe błędy w liście do redakcji «Trybuny Radzieckiej» (3 stycznia 1932 r.) i uznał za potrzebne poddanie ich «szczegółowej, wyczerpującej krytyce», której jednak dotychczas jeszcze nie dał.

[2] «Z Pola Walki» Nr. 7—8, str. 40.

warunków rozwoju, stosownie do nowej fazy kapitalizmu, stosownie do imperjalizmu. Znaczy to, że rozwijając dalej naukę Marksa w nowych warunkach walki klasowej, Lenin wniósł do skarbnicy marksizmu coś nowego w porównaniu do tego, co zostało dane przez Marksa i Engelsa, w porównaniu do tego, co mogło być dane w okresie kapitalizmu przed-imperjalistycznego, przyczem to nowe, co zostało przez Lenina wniesione do skarbnicy marksizmu — opiera się całkowicie na zasadach, danych przez Marksa i Engelsa. W tym też sensie mówimy o leninizmie, jako o marksizmie epoki imperjalizmu i rewolucyj proletarjackich»...

«Z tego wynika — mówił dalej tow. Stalin — że leninizmu nie wolno ani oddzielać od marksizmu, ani tembardziej przeciwstawiać go marksizmowi».[1]

W związku z błędnem ujęciem metodologicznym podstaw luksemburgizmu tow. Krajewski przechodzi również do porządku dziennego nad luksemburgistowską koncepcją gospodarczego rozwoju Polski, («organiczne wcielenie»). Wszystko to prowadzi nietylko do pomniejszania wagi błędów R. Luksemburg, lecz również do szukania ich podstaw w koncepcjach pochodnych, w «niekonkretnem podejściu do spraw rewolucji», lub w rzekomem nieprzemyśleniu przez R. Luksemburg do końca «zagadnień, związanych z realnym przebiegiem rewolucji i taktyki partji w rewolucji».

Niedoceniając głębi błędów R. Luksemburg t. Krajewski usiłuje tłumaczyć je przez okoliczności zewnętrzne, przez «walkę z pepesowską kontrrewolucyjną fanfaronadą» i przez to, że założyciele SDKPiL «twarzą zwróceni byli raczej ku Zachodowi, niż ku Rosji». Tow. Krajewski pisze:

«Gdy Lenin kładł podwaliny pod teorję i praktykę bolszewizmu, gdy jeszcze przed rewolucją 1905 roku, a zwłaszcza po tej rewolucji stawiał przed partją w całej rozciągłości i rozwiązywał kardynalne zagadnienia strategji rewolucyjnej w konkretnych stosunkach rosyjskich, Róża Luksemburg i Tyszka, duchowi wodzowie SDKPiL, tkwili już całkowicie w atmosferze problematów ruchu niemieckiego, ruchu na którego porządku dziennym nie stały jeszcze bezpośrednie zagadnienia rewolucji».[2]

Tow. Krajewski najwidoczniej więc nie docenia momentów wspólnych dla ruchu socjalistycznego we wszystkich krajach kapitalistycznych, schematycznie przeciwstawia rosyjski ruch rewolucyjny ruchowi na Zachodzie, jakgdyby nie widzi, że bolszewicy rozwiązywali nie tylko konkretne zagadnienia rewolucji rosyjskiej, że bolszewizm od chwili swego powstania stanowi «wzór taktyki dla wszystkich».

Nie rozumiejąc, że poszczególne błędy R. Luksemburg wynikały z jej mechanistycznego ujęcia zagadnień rozwoju kapitalizmu, t. Krajewski pomniejsza znaczenie błędu w sprawie t. zw. żywiołowości, bierze ją nawet poniekąd w obronę, pisząc, iż

«Róża musiała apelować do mas, przeciw organizacji partyjnej, musiała apelować do czynnika żywiołowości przeciw hamującemu czynnikowi organizacji — właśnie dlatego, że była rewolucjonistką, właśnie dlatego, że nie wątpiła o przyszłości ruchu. Róża musiała szukać ratunku w żywiołowym buncie mas, bo tworzyła swą ideologję w okresie, gdy jedynem kierownictwem walki klasowej zorganizowanego proletarjatu niemieckiego była konserwatywna biurokracja partyjna i związkowa z jej antyrewolucyjną dyscypliną».[3]

---

[1] S t a l i n. Woprosy leninizma, wyd. 9, str. 263 i 267.
[2] «Z Pola Walki» Nr. 7—9, str. 39.
[3] T a m ż e, str. 50.

Tow. Krajewski nie odpowiada na pytanie, czy przeciw konserwatywnej biurokracji partyjnej i związkowej walczyć można było tylko na drodze żywiołowego buntu mas, czy leninizm już wówczas nie wskazał właściwych dróg i metod walki, które podsycając żywiołowy jej rozmach, jednocześnie ujęłyby ją w karby planowej organizacji, nadałyby jej kierunek, nakreślony przez awangardę proletarjatu — partję socjaldemokratyczną.

Róża Luksemburg była wielką rewolucjonistką, była orlem rewolucji. Była nim nie przez swoje błędy, a w b r e w n i m, dzięki swej nieugiętej walce rewolucyjnej z burżuazją, dzięki swej długoletniej walce z polskim socjal-nacjonalizmem i niemieckim socjal-reformizmem, dzięki bezgranicznemu oddaniu sprawie robotniczej.

Ona to w walce z rewizjonizmem, który atakował marksizm pod hasłem: «Cel ostateczny jest niczem, ruch — wszystkiem», wysoko podniosła sztandar nieugiętej walki klasowej, rzucając dumnie w twarz oportunistom: «Dla nas, jako dla rewolucjonistów, jako dla partji proletarjackiej, niema bardziej praktycznej sprawy, niż cel ostateczny!» [1]

Ona to przez długie lata przekuwała w czyn marksistowskie hasło miedzynarodowej solidarności proletarjatu, wiążąc najściślej walkę robotników polskich z walką proletarjatu w całej Rosji. Ona to w okresie wojny imperjalistycznej wysoko podniosła w Niemczech — wraz z Karolem Liebknechtem — sztandar rewolucyjnego internacjonalizmu, zaś po wybuchu rewolucji była jednym z założycieli Komunistycznej Partji Niemiec. Ogromne zasługi R. Luksemburg wobec międzynarodowego ruchu robotniczego mogą być jednak ocenione tylko wówczas, gdy błędy jej zostaną poddane bolszewickiej krytyce. Jest to też jedyna droga walki przeciw próbom kontrrewolucyjnej socjaldemokracji wyzyskania błędów luksemburgizmu dla walki z ruchem komunistycznym.

Tow. Krajewski niedocenia również wpływu błędów SDKPiL na praktykę partji, jej rolę w kierownictwie walkami rewolucyjnemi r. 1905. Zdaniem tow. Krajewskiego

> «ujemne strony ideologji SDKPiL zaczęły się ujawniać z coraz większą siłą dopiero później, w okresie kontrrewolucji, w okresie wojny i w okresie powojennym... W latach 1905—1907, w tych warunkach historycznych, w jakich się rewolucja ta odbywała, owe ujemne strony ideologji SDKPiL nie mogły jeszcze ujawnić się tak wyraźnie, nie mogły jeszcze wyrosnąć w poważny czynnik polityczny, hamujący rozmach rewolucji». [2]

Niewątpliwie błędy SDKPiL szczególnie mocno zaważyły na szali wypadków w okresie zapoczątkowanego przez wojnę imperjalistyczną powszechnego kryzysu kapitalizmu. Całkowicie jednak niesłusznem byłoby wyciąganie stąd wniosku, że w 1905 r. nie były one czynnikiem, hamującym rozmach rewolucji. Jasnem jest, że gdyby SDKPiL zajmowała w 1905 roku słuszne stanowisko np. w sprawie rolnej, mogłaby ona poprowadzić za sobą szerokie masy chłopstwa, zwiększając w ten sposób rozmach walki przeciw samowładztwu, splatając ze sobą ściślej «dwie wojny społeczne» (Lenin): wojnę przeciw absolutyzmowi i obszarnictwu pańszczyźnianemu z wojną przeciw kapitalizmowi i burżuazji.

Końcowa część pierwszego artykułu tow. Krajewskiego, poświęcona PPS Lewicy, wyraźnie zamazuje jej oportunizm, co zaznaczone już zosta-

---

[1] Z przemówienia R. Luksemburg na zjeździe niemieckiej s.-d. w Stutgarcie, w 1898 r. Rosa Luxemburg. Gesammelte Werke. Band III. Str. 126.

[2] A. K r a j e w s k i. SDKPiL w rewolucji 1905—1907 «Z Pola Walki» Nr. 11—12, str. 69.

lo w przypisie redakcyjnym, zapowiadającym powrócenie do «krytycznego oświetlenia szeregu niesłusznych momentów w tym artykule, w szczególności co się tyczy oświetlenia oportunistycznej przeszłości PPS Lewicy». [1]

Koncepcja pierwszego artykułu t. Krajewskiego da się sprowadzić do tego, że główną misją historyczną PPS Lewicy była od początku walka z socjal-nacjonalizmem PPS Frakcji, że walka ta z góry już określała rozwój PPS Lewicy w kierunku obozu rewolucji, że choć mieńszewizm wywarł na nią mocny wpływ, to jednak w gruncie rzeczy mieńszewicką nie była.

Tow. Krajewski twierdzi, że:

> «...walka z Frakcją Rew. PPS była tym podstawowym czynnikiem, który zdecydował o generalnej linji rozwoju PPS Lewicy, który sprawia, że każdy wielki zwrot dziejowy pchał ją — mimo wszelkich jej wahań, chwiejności i połowiczności — naprzód, przybliżał ją do obozu rewolucji» (str. 85).

Lub w innem miejscu:

> «Mimo, że PPS Lewica zwalcza i Socjaldemokrację, mimo, że walka ta z obu stron przybiera niekiedy formy nader ostre, Lewica frontem swoim zwrócona jest przeciw Frakcji Rewolucyjnej, a nie przeciw SDKPiL, w stosunku do której stale propaguje zjednoczenie, choć SDKPiL stale je odrzuca, uważając, że istniejące różnice uniemożliwiają istotną jedność zewnętrzną» (str. 86).

Od udawadniania tutaj całej niesłuszności takiego stanowiska zwalnia nas już ta okoliczność, że w następnym swym artykule («SDKPiL w rewolucji 1905—1907 r.» Nr. 11—12 «Z Pola Walki») t. Krajewski właśnie wykazuje, że PPS Lewica frontem swym zwrócona była przeciw SDKPiL, a nie przeciw Frakcji Rewolucyjnej, która wyrosła pod osłoną «lewicowego» kierownictwa PPS.

Tow. Krajewski niesłusznie też bierze PPS Lewicę w obronę przed zarzutami likwidatorstwa, choć sam przytacza fakty, świadczące o jej likwidatorstwie. Oczywiście wobec specyficznych warunków Królestwa Polskiego cechy mieńszewickiego likwidatorstwa PPS Lewicy występowały mniej wyraźnie, niż w Rosji.

Również w swym drugim artykule «SDKPiL w rewolucji 1905—1907 roku» tow. Krajewski nie daje konsekwentnej krytyki mieńszewizmu PPS Lewicy. Pisze on wprawdzie o «późniejszych mieńszewickich zapędach późniejszej PPS Lewicy», uznaje nawet za niewystarczającą charakterystykę PPS Lewicy, zawartą w pierwszym artykule (aczkolwiek tłumaczy to nieznajomością niektórych materjałów), wyraźnie jednak niedocenia oportunizmu PPS Lewicy, niesłusznie przeciwstawia rzekome zerwanie przez nią z socjalnacjonalizmem pozostawaniu «w więzach innej, bardziej zamaskowanej, bardziej wyrafinowanej formy ideologji burżuazyjnej, w więzach oportunizmu mieńszewickiego typu».

Brak konsekwentnej krytyki oportunizmu PPS Lewicy prowadzi do niedoceniania przez tow. Krajewskiego wahań wodzów PPS Lewicy w czasie wojny imperjalistycznej. Tow. Krajewski nie jest też w stanie dać odpowiedzi na pytanie, dlaczego jednak mimo oportunizm mieńszewicki wodzów PPS Lewicy dokonało się jej zjednoczenie z SDKPiL w partję komunistyczną.

Nie możemy wreszcie pominąć próby rehabilitacji t. Warskiego, za-

[1] «Z Pola Walki» Nr. 7—8, str. 33.

wartej w pierwszym artykule t. Krajewskiego. Mówiąc o artykule t. Warskiego przed zjazdem połączeniowym «Niech żyje zjednoczenie» («Trybuna» z 13.XII 1918 r.), w którym Warski stawia PPS Lewicę wyżej niż SDKPiL, t. Krajewski pisze:

> «Był to niewątpliwy błąd i sam Warski swemi późniejszemi pracami najwięcej przyczynił się do uświadomienia partji dawniejszych jego i naszych błędów» (podkr. nasze — Red.).[1]

Jak w rzeczywistości wyglądało to wyjaśnienie partji przez Warskiego istoty błędów luksemburgizmu widzieliśmy już wyżej.

* * *

Leninowskiej krytyki spuścizny ideologicznej luksemburgizmu nie dał również t. Pestkowski w dwuch artykułach, zamieszczonych w Nr. 5—6 i 7—8 «Z Pola Walki». Artykuł jego o «Metodach organizacyjnych SDKPiL w 1904—1906 r.» nie stawia zagadnienia roli partji, jako awangardy proletarjatu, jako organizatora i wodza rewolucji. Tymczasem metody organizacyjne SDKPiL można poddać krytycznej analizie tylko z tego punktu widzenia, w najściślejszym związku z całokształtem błędnych koncepcyj luksemburgizmu, w szczególności z teorją żywiołowości.

Ostrość polemiki R. Luksemburg z bolszewikami z powodu 1-go artykułu statutu partyjnego, kiedy Róża poparła mieńszewików przeciw bolszewikom, wynika właśnie stąd, że organizacyjne jej poglądy stanowiły niezbędne ogniwo luksemburgistowskiej teorji rewolucji.

Tow. Pestkowski ani słowem nie wspomina o sporze wokół I art. statutu i związanych z tem zagadnieniach. Jasnem zaś jest, że niesposób jest dać bolszewickiej krytyki metod organizacyjnych SDKPiL, nie omawiając zagadnień, poruszonych w tej polemice między Leninem a R. Luksemburg.

Drugi artykuł tow. Pestkowskiego, poświęcony stanowisku SDKPiL w sprawie związków zawodowych, nie daje krytyki teoretycznych poglądów R. Luksemburg w sprawie ruchu zawodowego, niesłusznie stara się pomniejszyć błędy luksemburgizmu przez powoływanie się na odmienne od rosyjskich «warunki dla roboty związkowej w Królestwie Polskiem» i na wpływ niemieckiej SD, która zdaniem tow. Pestkowskiego, «była wówczas najbardziej marksistowską partją». Oczywiście pogląd taki jest z gruntu błędny i świadczy o niezrozumieniu międzynarodowej roli bolszewizmu już przed wojną imperjalistyczną.

* * *

Przezwyciężenie błędnych koncepcyj historycznych, dotyczących rozwoju ruchu rewolucyjnego w Polsce, — to jeden z warunków oparcia historji partji na granitowym fundamencie marksizmu — leninizmu.

Metodologiczną podstawę pracy nad historją ruchu rewolucyjnego stanowić winna teza o jedności marksizmu-leninizmu, jako rewolucyjnej teorji, strategji i taktyki. Teza ta znajduje się w zasadniczem przeciwieństwie z socjaldemokratyczną teorją o narodowych odmianach marksizmu, która służy celom poddawania proletarjatu pod wpływ «swojej» burżuazji. Niema marksizmu polskiego, niemieckiego, rosyjskiego itp., jest tylko jeden międzynarodowy marksizm Marksa i Engelsa, marksizm, który w okresie imperjalizmu znajduje swój wyraz w leninizmie.

[1] «Z Pola Walki» Nr. 7—8, str. 91.

To też antymarksistowskiemi, antyleninowskiemi w swej istocie są wszelkie próby zarówno prawicowych (Brandler) jak «lewicowych» (Bordiga) renegatów komunizmu przeciwstawiają leninizmowi zachodnio-europejskiego «bolszewizmu».

Dlatego też z gruntu błędne są wszelkie poglądy, doszukujące się źródeł komunizmu w państwach kapitalistycznych w historji lewych odłamów przedwojennych partyj socjaldemokratycznych. Dlatego antyleninowską w swej istocie jest koncepcja, podług której luksemburgizm przed rewolucją Październikową (względnie przed wojną imperjalistyczną), był polską odmianą bolszewizmu, nie mówiąc już o poglądach, jakoby na luksemburgistowskiej «ideologji c z y s t e j dyktatury proletarjatu» kształtowała się III Międzynarodówka i bolszewizm współczesny. [1]

Trockistowskiej teorji strumyków, koncepcji wrastania w bolszewizm lewo-radykalnych prądów, istniejących w II Międzynarodówce, przeciwstawia się bolszewicka koncepcja historyczna, według której rewolucja Październikowa jest zapoczątkowaniem światowej, według której podstawowe zagadnienia w rewolucji rosyjskiej są i były podstawowemi zagadnieniami rewolucji światowej, nie na odcinku jakiegoś krótkiego okresu czasu po rewolucji, lecz w ciągu całego okresu przygotowywania rewolucji rosyjskiej. To, że proletarjat rosyjski pod wodzą Lenina w podziemiach Rosji carskiej wykuł swoją potężną organizację rewolucyjną, że partja bolszewicka prowadziła nieugiętą walkę o samodzielność proletarjatu, jako klasy i o jego rolę, jako hegemona najszerszych mas pracujących, to, że właśnie w Rosji dokonana została rewolucja 1905 r. — «generalna próba rewolucji Październikowej», że w 1917 r. po obaleniu caratu partja bolszewicka poprowadziła miljonowe masy do szturmu na kapitalizm, obalając go w gruzy w zwycięskiej rewolucji Październikowej — to wszystko dało partji bolszewickiej olbrzymie doświadczenie, będące nieprzebraną skarbnicą dla proletarjatu międzynarodowego. Wystarczy wskazać na takie zagadnienia, jak zagadnienie przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną, stosunek do chłopstwa i narodów ujarzmionych, rewolucyjno-demokratyczna dyktatura proletarjatu i chłopstwa w rewolucji burżuazyjnej, jak zagadnienia budownictwa partyjnego i roli partji — organizatora rewolucji, jak sprawa organizacji powstania zbrojnego, jak szereg zagadnień rewolucyjnej walki z wojną, rozwiniętych przez Lenina w czasie wojny imperjalistycznej, jak leninowska teorja imperjalizmu, jak zagadnienia budownictwa socjalistycznego itd. itp.

W znakomitej pracy o «Dziecięcej chorobie «lewicowości» w komunizmie» Lenin w następujący sposób scharakteryzował międzynarodowe znaczenie rewolucji Październikowej.

> «Pewne zasadnicze rysy naszej rewolucji mają znaczenie nie miejscowe, nie specyficznie narodowe, nietylko rosyjskie, lecz międzynarodowe. Przytem mówię tu o znaczeniu międzynarodowem nie w szerokiem znaczeniu tego wyrazu: nietylko niektóre, ale wszystkie zasadnicze, a nawet liczne rysy drugorzędne rewolucji naszej mają znaczenie międzynarodowe w sensie wpływu jej na wszystkie kraje. Przeciwnie, w najściślejszem znaczeniu tego wyrazu, t. j. rozumiejąc pod znaczeniem międzynarodowem międzynarodową ważność, lub historyczną konieczność powtórzenia w skali międzynaro-

[1] Z przedmowy St. Bobińskiego do broszury R. Luksemburg «Krok za krokiem». Wyd. 1921 r., str. 10. Po liście tow. Stalina tow. Bobiński potępił ten swój pogląd w liście do «Trybuny Radzieckiej». Na pokrewnem stanowisku stoi t. Kamieński (Domski) w broszurze «Z walk proletarjatu polskiego podczas wojny imperjalistycznej». Wyd. 1925 r.

dowej tego, co było u nas, musimy przypisać takie znaczenie pewnym zasadniczym rysom naszej rewolucji...

W danej chwili historycznej sprawa tak się właśnie przedstawia, że wzór rosyjski pokazuje wszystkim krajom coś niecoś i nawet coś bardzo istotnego z ich własnej nieuniknionej i niedalekiej przyszłości». [1]

Doświadczenie, zdobyte przez bolszewizm w długoletnich zwycięskich bojach, powinno się stać doświadczeniem proletarjatu międzynarodowego, oświetlając jego drogę walki rewolucyjnej o zburzenie ustroju kapitalistycznego, o dyktaturę proletarjatu. Dlatego to właśnie trockistowskiej tezie o strumykach przeciwstawiamy twierdzenie, że Międzynarodówka Komunistyczna wyrosła z bolszewizmu, że jedyną teorją międzynarodową proletarjatu, która wskazuje mu drogę zwycięskiej walki przeciw burżuazji jest leninizm, będący marksizmem epoki imperjalizmu i rewolucji proletarjackiej.

Do szeregów Międzynarodówki Komunistycznej weszły różne lewicowe żywioły z II-ej Międzynarodówki przedwojennej, obciążone balastem tradycyj socjaldemokratycznych. Musiały jednak one bądź przyjąć leninizm, bądź odpaść. Dlatego to historja powstania i rozwoju Międzynarodówki Komunistycznej jest historją walki leninizmu przeciw wszelkim obcym naleciałościom, historją kształtowania się partyj bolszewickich w krajach kapitalistycznych i kolonjach w ogniu walki na dwa fronty. Walka ta znalazła swój wyraz w procesie bolszewizacji partyj komunistycznych.

Samokrytyka bolszewicka, będąca potężną dźwignią w walce o bolszewizację partyj komunistycznych, stanowi podstawowy oręż w dziedzinie pracy nad historją partji, oceny jej rozwoju, krytyki spadku ideologicznego. W stosunku do KPP, jako spadkobierczyni SDKPiL, oznacza to dokonanie gruntownej samokrytyki spuścizny ideologicznej luksemburgizmu oraz krytyki stanowiska PPS-Lewicy, jako polskiej odmiany mieńszewizmu.

Ta niezbędna praca nad bolszewicką oceną spadku ideologicznego przez szereg lat była hamowana i wykrzywiana przez grupę prawicową Warskiego-Kostrzewy, która «przeprowadziła eklektyczną, oportunistyczną z trockistowskiemi odchyleniami krytykę luksemburgizmu, nie dokonywując jednocześnie ani później rewizji mieńszewickiej ideologji i spuścizny PPS Lewicy» (z rezolucji KC KPP w sprawie przezwyciężenia spuścizny ideologicznej luksemburgizmu).

Rozbicie prawicy w KPP, konsolidacja partji na podstawie linji bolszewickiej, wytworzenie się bolszewickiego kierownictwa, stwarzając warunki dla szybkiego wzrostu partji, było jednocześnie warunkiem rozwinięcia pracy nad bolszewicką oceną historji ruchu rewolucyjnego i historji Komunistycznej Partji Polski.

Praca w tym kierunku stanowi jedno z podstawowych zadań partji, — albowiem — jak stwierdza uchwała VI-go Zjazdu KPP «dalsza bolszewizacja partji wymaga spotęgowania pracy ideologicznej, przeniesienia zdobytego dorobku do szeregów partyjnych, usuwania niebolszewickich pozostałości i naleciałości».

* * *

Zgodnie z zadaniami bolszewickiej historji partji, redakcja «Z Pola Walki» dążyć będzie do uczynienia z pisma bojowego organu, najściślej wiążącego sprawy historji partji z aktualną walką proletarjatu Polski.

---

[1] Lenin, tom XXV, str. 171.

«Z Pola Walki» oświetlać będzie zagadnienia historji ruchu rewolucyjnego w Polsce, Ukrainie i Białorusi Zachodniej na podstawie nieugiętej walki na dwa fronty. Pismo nasze również uwzględni sprawy związane z udziałem robotników polskich w rewolucji Październikowej. Przyjmując za podstawę swych prac wskazania, zawarte w liście tow. Stalina do redakcji «Proletarskoj Rewolucji», redakcja stawia sobie za zadanie podniesienie zagadnień historji partji na wyższy poziom, dając stanowczy odpór wszelkim próbom fałszowania historji ruchu rewolucyjnego i demaskując wpływy historjografji burżuazyjnej. Oświetlając walkę, którą proletarjat Polski pod kierownictwem KPP i jej poprzedniczki SDKPiL prowadził i prowadzi przeciw burżuazji i jej socjal-ugodowym pomocnikom, redakcja stawia sobie za zadanie gruntowne oświetlanie wszelkich odchyleń od marksizmu-leninizmu w rozwoju ruchu komunistycznego w Polsce. Szczególną uwagę «Z Pola Walki» poświęcać będzie krytyce spuścizny ideologicznej luksemburgizmu, oraz mieńszewizmu PPS Lewicy, który uporczywie ukryć i zamazać chcą jej byli wodzowie, w ciągu lat odmawiający przeprowadzenia samokrytyki. Jednocześnie redakcja będzie ujawniać i oświetlać wpływy na szeregi komunistyczne wrogich proletarjatowi koncepcyj socjal-faszystowskich, zaczerpniętych z PPS, Bundu itd. Wytyczną całej pracy redakcji będzie nieugięta walka przeciw prawicowemu odchyleniu, jako głównemu niebezpieczeństwu, przeciwko «lewackim» odchyleniom, przeciw kontrrewolucyjnemu trockizmowi, przeciw pojednawczemu stosunkowi wobec wszelkich przejawów oportunizmu.

W myśl słów Lenina, że «nie może być uświadomionym robotnikiem ten, kto odnosi się do historji swego ruchu, jak Jan Niepamiętający» — redakcja zwraca się do czytelników nietylko z apelem o poparcie pisma przez najszersze rozpowszechnianie go, lecz również o aktywny współudział w niem, przez przysyłanie swych uwag, wspomnień o udziale w ruchu rewolucyjnym itd.

Przy czynnem poparciu ze strony czytelników «Z Pola Walki» niewątpliwie spełni swe zadanie — jedynego pisma, poświęconego historji ruchu rewolucyjnego w Polsce, wzbogacając doświadczenia walk proletarjatu o wyzwolenie naukami, zaczerpniętemi z przeprowadzonych już bojów klasowych.

J. BRATKOWSKI

O PRZERASTANIU REWOLUCJI BURŻUAZYJNO-DEMOKRATYCZNEJ W REWOLUCJĘ SOCJALISTYCZNĄ.

I

Sprawą pierwszorzędnej wagi, która z wyjątkową jasnością postawiona została przez tow. Stalina w jego liście do redakcji «Proletarskoj Rewolucji», jest sprawa przerastania rewolucji burżuazyjnej w rewolucję socjalistyczną. Nie jest to bynajmniej li tylko jedno z węzłowych zagadnień historji ruchu rewolucyjnego w Rosji. Jak wszystkie zagadnienia historji bolszewizmu, ma ono znaczenie dla wszystkich sekcyj Kominternu i najściślej związane jest z praktyką, z obecnemi walkami proletarjatu i mas pracujących państw kapitalistycznych i kolonij oraz z budownictwem socjalistycznem w ZSRR.

Sprawa przerastania wiąże się najściślej ze stanowiskiem, jakie zajmowali bolszewicy i mieńszewicy w stosunku do rewolucji 1905 roku. Różnica tych dwuch stanowisk dobitnie sformułowana została w tytule jednego z ówczesnych artykułów Lenina: «W ogonie monarchistycznej burżuazji czy na czele rewolucyjnego proletarjatu i chłopstwa». Cała polityka mieńszewików sprowadzała się do czynienia z proletarjatu jeno dodatku do liberalnej burżuazji, gdyż uważali oni, że w rewolucji burżuazyjnej hegemonem może być tylko burżuazja i że wobec tego taktyka partji robotniczej w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej powinna polegać na popychaniu burżuazji na lewo, przyczem popychać należy ostrożnie, żeby nie odstraszyć, nie odstręczyć burżuazji.

Rewolucja burżuazyjno-demokratyczna skończy się według koncepcji mieńszewickiej dojściem do władzy burżuazji, zapoczątkowując długotrwały okres «praworządnego» państwa burżuazyjnego.

Lenin, krytykując taktykę mieńszewików, którzy «w rzeczywistości zdradzają na rzecz burżuazji interesy proletarjatu w rewolucji demokratycznej»,[1] wykazywał, że cechą oportunistów różnych czasów jest to, iż «bali się oni rewolucji, odstraszali od niej proletarjat, przepowiadali, że przyniesie ona proletarjatowi nieszczęście, wyśmiewali hasła, wręcz do niej nawołujące».[2] Mieńszewicy uważali, że «aktywne przeprowadzenie rewolucji demokratycznej nie jest sprawą socjaldemokratów, lecz właściwie sprawą burżuazji demokratycznej», że proletarjatowi nie wolno zwyciężyć i zdobyć władzę. «Zgadzają się oni — pisał Lenin — nawet kierować powstaniem ludu, — z tem, aby wyrzec się tego kierownictwa natychmiast po zwycięstwie (lub, być może, bezpośrednio przed zwycięstwem?), t. j. z tem, aby nie korzystać z owoców zwycięstwa, wszystkie zaś owoce oddać całkowicie burżuazji».[3]

---

[1] Lenin, tom VIII, str. 102.
[2] Tamże, str. 100.
[3] Tamże, str. 78.

Demaskując oportunizm mieńszewików, ich wleczenie się w ogonie liberalnej burżuazji, Lenin wskazywał, że «proletarjat oczekuje swego wyzwolenia nie na drodze uchylenia się od walki klas, lecz na drodze jej rozwoju, zwiększenia jej rozmachu, świadomości, zorganizowania, stanowczości». [1]

«...Uświadomiony proletarjat — pisał on dalej — potępi socjaldemokrację, jeśli ona będzie pomniejszać («uriezywat'») energję przewrotu demokratycznego, pomniejszać entuzjazm rewolucyjny bojaźnią zwycięstwa, rozważaniami, aby tylko nie odstrychnęła się burżuazja». [2]

W przeciwieństwie więc do mieńszewików bolszewicy uważali, że hegemonem burżuazyjno-demokratycznej rewolucji może i winien być proletarjat, stawiali przed nim zadanie doprowadzenia rewolucji burżuazyjno-demokratycznej do końca, wystąpienia na czele najszerszych mas pracujących, sparaliżowania chwiejności burżuazji z tem, aby bezpośrednio potem przejść do dalszego etapu walki rewolucyjnej, do rewolucji socjalistycznej.

To właśnie bolszewickie stanowisko w sprawie przerastania kwestjonowane jest dzisiaj przez trockistowskich kontrabandzistów na froncie historycznym. Tak, naprzykład, leningrodzki historyk S. Pokrowski twierdzi, że Lenin w 1905 roku ni mniej ni więcej jeno solidaryzował się w sprawie przerastania ze stanowiskiem mieńszewików.

Poważne błędy historyczne i teoretyczne zawarte są również w czterotomowej historji WKP(b), wydanej pod redakcją tow. Jarosławskiego. Błędnie jest w niej potraktowana kwestja rewolucji 1905 r., błędnie przedstawione jest bolszewickie ujęcie hegemonji proletarjatu, zwłaszcza zaś kwestja przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną. W II-gim tomie tej historji rozwijany jest pogląd, że w 1905 roku nie było w Rosji materjalnych przesłanek dla przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną, co w gruncie rzeczy jest niczem innem jak rezygnowaniem z leninowskiej oceny rewolucji 1905 roku.

Zagadnienie przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną wiąże się najściślej ze sprawą rewolucji permanentnej (nieprzerwanej). Idea rewolucji permanentnej po raz pierwszy została wypowiedziana w napisanym przez Karola Marksa w 1850 roku okólniku Komitetu Centralnego do Związku Komunistów.

> «Wówczas — pisał Marks, — gdy demokratyczni drobnomieszczanie chcą możliwie najszybciej zakończyć rewolucję,... nasze interesy i nasze zadanie polega na tem, aby rewolucję uczynić nieprzerwaną do tej chwili, dopóki wszystkie mniej lub więcej posiadające klasy nie zostaną odsunięte od panowania, dopóki proletarjat nie wywalczy władzy państwowej...
>
> «Nam chodzi nie o zmianę posiadaczy własności prywatnej, lecz o jej zniszczenie, nie o zatuszowanie sprzeczności klasowych, lecz o zniszczenie klas, nie o polepszenie istniejącego społeczeństwa, lecz o założenie nowego...» [3]

W okresie rewolucji burżuazyjno-demokratycznych na Zachodzie Marks wskazywał, że przed proletarjatem stoi nietylko zadanie wymiecenia żelazną miotłą rupieci średniowiecza, doprowadzenia do końca przewrotu demokratycznego; klasa robotnicza ani na chwilę nie może spusz-

[1] Lenin, tom VIII, str. 103.
[2] Tamże, str. 104.
[3] Karl Marx. Enthüllungen über den Kommunistenprozess zu Köln. Berlin 1914. S. 130.

czać z oczu dalszego celu walki, dążąc do tego, aby wbrew drobnomieszczaństwu uczynić rewolucję nieprzerwaną, skierować ją przeciw burżuazji, walcząc o zburzenie fundamentów wyzysku kapitalistycznego.

Warunkiem dla wprowadzenia w czyn hasła rewolucji nieprzerwanej, bojowego hasła proletarjatu, jest według Marksa przedewszystkiem samodzielność robotników, ich klasowe wyodrębnienie się z pośród innych warstw ludu pracującego. Dlatego to właśnie robotnicy powinni nauczyć się we wszelkich warunkach organizować własną «samodzielną, tajną i jawną organizację partji robotniczej» i pod żadnym warunkiem «nie obniżać się jeszcze raz do roli chóru, oklaskującego burżuazyjnych demokratów».

Samodzielność klasowa proletarjatu stanowi zdaniem Marksa warunek nieodzowny wykonania przez klasę robotniczą jej roli dziejowej, jako awangardy wszystkich wyzyskiwanych i uciskanych, prowadzącej za sobą masy chłopstwa i drobnomieszczaństwa miejskiego.

Błędnym jest więc pogląd, jakoby Marks wysuwał jedynie zagadnienie wyodrębnienia proletarjatu, jako klasy, jego emancypacji z pod wpływów burżuazji, pomijając sprawę stosunku klasy robotniczej do chłopstwa. Marks i Engels niejednokrotnie wskazywali na podwójne zadanie proletarjatu: wyodrębnienia się, jako klasy i poprowadzenia za sobą szerokich mas chłopstwa i drobnomieszczaństwa miejskiego.

Wyodrębnienie proletarjatu i ukonstytuowanie partji robotniczej prowadzić winno według Marksa nie do izolowania proletarjatu, lecz ma mu umożliwić stanięcie na czele mas pracujących. Idea dyktatury proletarjatu wiąże się w koncepcji Marksa nierozerwalnie ze sprawą chłopską. W «Walce klas we Francji» Marks, dając wyczerpującą charakterystykę wyzysku chłopów przez kapitał, wskazuje, że wyzysk ten jest cementem, spajającym proletarjat i chłopstwo, że

> «tylko upadek kapitalizmu może podnieść chłopstwo, tylko rząd antykapitalistyczny, proletarjacki, może skończyć z jego nędzą ekonomiczną, z jego degradacją społeczną».[1]
>
> «Interesy chłopów — pisze Marks w «Osiemnastym Brumaira» — obecnie nie są już zgodne, jak to było za czasów Napoleona I-go, lecz są sprzeczne z interesami burżuazji, z kapitałem. W ten sposób znajdują oni swego naturalnego sojusznika i wodza w p r o l e t a r j a c i e m i e j s k i m, którego zadaniem jest obalenie ustroju burżuazyjnego».[2]

Marks i Engels, rozwijając w swych pismach ideę dyktatury proletarjatu, wskazywali, że siłą, która dokona rewolucji socjalistycznej, jest p r o l e t a r j a t, w ó d z m i l j o n o w y c h m a s p r a c u j ą c y c h. Ten właśnie pogląd stał się podstawą dalszego, niesfałszowanego przez oportunizm, rozwoju marksizmu. Tę właśnie stronę marksizmu podkreśla też Lenin w przemówieniu w czasie odsłonięcia pomnika Marksa i Engelsa w dniu 7-go listopada 1918 r.

> «Wielka wszechświatowo-historyczna zasługa Marksa i Engelsa polega na tem, że przy pomocy analizy naukowej udowodnili, że nieuniknionym jest krach kapitalizmu i przejście jego do komunizmu, w którym nie będzie więcej wyzysku człowieka przez człowieka... Wskazali oni proletarjuszom wszystkich krajów ich rolę, ich zadanie, ich powołanie: powstać pierwszymi do walki rewolucyjnej

---

[1] M a r k s i E n g e l s. — Prace historyczne. — Walka klas we Francji. Wyd. rosyjskie. str. 104.

[2] K a r l M a r x. Der Achtzehnte Brumaire des Louis Bonaparte. Verlag für Literatur und Politik. 1927. S. 121.

przeciwko kapitałowi, zjednoczyć wokół siebie w tej walce wszystkich pracujących i wyzyskiwanych». [1]

Lenin, rozwijając marksizm w zastosowaniu do epoki imperjalizmu, w niezliczonych pismach uzasadnił teorję hegemonji proletarjatu. Podstawową jej przesłanką jest odgrodzenie się proletarjatu od innych klas, uświadomienie sobie przezeń nieprzebytej przepaści, dzielącej dwa światy: świat kapitału i świat pracy, zrozumienie, że — wyzwolenie z jarzma wyzysku kapitalistycznego możliwe jest jedynie na drodze konsekwentnej walki klasowej. Dlatego też bolszewizm powstał jako partja i kierunek polityczny pod znakiem nieubłaganej walki o wyodrębnienie proletarjatu, o odgrodzenie go od wpływów drobnomieszczańskiego środowiska. Walka bolszewików przeciw mieńszewikom w sprawie paragrafu 1-go statutu była walką o partję proletarjatu — hegemona najszerszych mas pracujących.

Mieńszewicy, sprowadzając rolę proletarjatu do roli satelity burżuazji liberalnej, uważając ją za hegemona rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, chcieli szerokiej luźnej organizacji, do której miałyby otwarty dostęp wszelkie żywioły drobnomieszczańskie. Bolszewicy, przeciwstawiając mieńszewikom ideę hegemonji proletarjatu w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, dążyli do stworzenia zwartej partji robotniczej, świadomej odrębności swych celów klasowych i zdolnej do stanięcia na czele proletarjatu, jako kierownika najszerszych mas w walce przeciw caratowi i burżuazji.

W 1903 r., przed II-gim zjazdem SDPRR Lenin, polemizując z Plechanowem, Martowem, Wierą Zasulicz i in., w następujący sposób ujął stanowisko bolszewików:

> «Niezbędne jest — pisał on w «Uwagach do projektu programu» — najpierw odgrodzić się od wszystkich, wyodrębnić sam tylko, jedynie i wyłącznie, proletarjat, a potem dopiero oświadczyć, że proletarjat wszystkich wyzwoli, wszystkich wzywa, wszystkich nawołuje.
>
> Zgadzam się na to «potem», ale przedtem żądam tego «najpierw».
>
> U nas w Rosji piekielne męki «pracującej i wyzyskiwanej masy» nie wywołały żadnego ruchu ludowego, dopóki «garstka» robotników fabrycznych nie rozpoczęła walki, walki klasowej. I tylko ta «garstka» gwarantuje jej prowadzenie, kontynuowanie, rozszerzenie. Właśnie w Rosji, gdzie i krytycy (Bułgakow) oskarżają s-d. o «chłopożerstwo» («kriestijanofobstwo») i eserzy krzyczą o niezbędności zastąpienia pojęcia walki klasowej przez pojęcie «walki wszystkich pracujących i wyzyskiwanych»... — właśnie w Rosji powinniśmy najpierw najwyraźniejszem określeniem samej tylko walki klasowej samego tylko proletarjatu odgrodzić się od całej tej hołoty, — a potem dopiero oświadczyć, że wszystkich wzywamy, wszystko weźmiemy, wszystko zrobimy, wszystko rozszerzymy». [2]

Wyodrębniwszy się z innych klas, posiadając swoją własną partję, proletarjat stanie na czele miljonowych mas pracujących w walce przeciwko feodalno-pańszczyźnianemu reżymowi carskiemu i przeciwko burżuazji. W ten sposób proletarjat i jego partja winni mieć przed oczami cel podwójny: obalenie caratu w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, obalenie władzy kapitału w rewolucji socjalistycznej. Skupiając

---

[1] Lenin, tom XXIII, str. 276.
[2] Leninskij Sbornik II, str. 132.

pod swym przewodem szerokie masy w walce rewolucyjnej przeciw caratowi, proletarjat temsamem przygotowuje pozycje dla przyszłej walki o obalenie ustroju burżuazyjnego.

W przeciwieństwie do mieńszewików, którzy uważali, że rewolucja burżuazyjno-demokratyczna zakończyć się winna dojściem do władzy burżuazji, wprowadzeniem w Rosji «praworządnego ustroju demokratycznego», Lenin, niemiłosiernie chłoszcząc ich oportunizm, rozwijał pogląd o przerastaniu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną, wskazując, że proletarjat powinien stanąć na czele najszerszych mas pracujących w walce przeciw caratowi i ustrojowi pańszczyźnianemu, żeby możliwie najprędzej ruszyć do szturmu przeciw burżuazji miejskiej i wiejskiej, prowadząc za sobą biedotę wiejską i drobnomieszczaństwo miejskie.

Tak tedy Lenin wziął od Marksa ideę rewolucji nieprzerwanej w jej czystej postaci i «zrobił ją jednym z kamieni węgielnych swej teorji rewolucji» (Stalin), konkretyzując ją jako teorję przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną.

Już w pierwszych pracach Lenina sprawa przerastania postawiona została z całkowitą wyrazistością. W broszurze «Czto takoje druzja naroda i kak oni wojujut protiw socjałdemokratow» (1894) Lenin wskazuje, że klasa robotnicza, jako klasa przodująca, powinna stanąć na czele całego ludu w walce przeciwko absolutyzmowi, powinna przedewszystkiem prowadzić za sobą chłopstwo, gdyż

> «wówczas robotnik rosyjski, stanąwszy na czele wszystkich elementów demokratycznych, obali absolutyzm i poprowadzi proletarjat rosyjski (razem z proletarjatem wszystkich krajów) prostą drogą otwartej walki politycznej do zwycięskiej rewolucji komunistycznej». [1]

Lenin był zawsze dalekim od mechanistycznego ujmowania rewolucji, według którego ustrój kapitalistyczny zawali się z fatalizmem, właściwym zjawiskom przyrody. Jednym z najistotniejszych czynników w rewolucji jest według Lenina rola proletarjatu i jego awangardy— partji socjaldemokratycznej (obecnie komunistycznej). Zwłaszcza proces przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną zależy w olbrzymiej mierze od dojrzałości proletarjatu, od umiejętności jego partji organizacyjnego ujęcia mas, stanięcia na ich czele i poprowadzenia, po przez walkę przeciw caratowi do walki przeciw podstawom ustroju kapitalistycznego. To też, stawiając w 1902 r. przed proletarjatem rosyjskim w całej rozciągłości zagadnienia zbudowania potężnej scentralizowanej, nielegalnej partji, Lenin w swej słynnej broszurze «Czto dielat'» ponownie wysuwa zagadnienie przerastania:

> «Historja postawiła teraz przed nami najbliższe zadanie, które jest najbardziej rewolucyjnem ze wszystkich najbliższych zadań proletarjatu jakiegokolwiekbądź innego kraju. Urzeczywistnienie tego zadania, zburzenie najpotężniejszej ostoi reakcji nietylko europejskiej, lecz również azjatyckiej, uczyniłoby z proletarjatu rosyjskiego awangardę rewolucyjnego proletarjatu międzynarodowego».

Zburzenie caratu postawiłoby więc według Lenina przed proletarjatem rosyjskim zadanie awangardy proletarjatu międzynarodowego, proletarjatu rozwiniętych państw kapitalistycznych, czyli zadanie stanięcia

[1] Lenin, tom I, str. 194.

na czele rewolucji już nie burżuazyjno-demokratycznej, lecz proletarjackiej, socjalistycznej.

W 1905 r. zburzenie caratu stanęło przed proletarjatem Rosji, jako zadanie praktyczne. W tej sytuacji partja rewolucyjnego proletarjatu winna była skupić pod swym przewodem wszystkie czynne siły rewolucji, stanąć na czele wielomiljonowych mas pracujących w walce przeciw caratowi, nie tracąc jednak z oka ani przez chwilę dalszego celu — zburzenia kapitalizmu. Zgodnie z tym podstawowem zadaniem, Lenin w szeregu artykułów, napisanych w 1905 r., szeroko rozwinął swe poglądy w sprawie przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną.

W artykule «Marks o amerikanskom czornom pierediele», umieszczonym 7 kwietnia 1905 r. w bołszewickim piśmie «Wpierjod», Lenin, krytykując bezlitośnie drobnomieszczańską istotę stanowiska socjal-rewolucjonistów co do zaprowadzenia socjalizmu w Rosji w oparciu o «obszczynę», wskazywał jednocześnie, że zadaniem proletarjatu jest poparcie rewolucyjno-demokratycznego ruchu chłopskiego dla poprowadzenia dalszej walki o «całkowitą rewolucję socjalistyczną».

> «Odrębna organizacja samodzielnej partji proletarjatu, — pisze Lenin, — dążącej po przez wszystkie przewroty demokratyczne do całkowitej rewolucji socjalistycznej, powinna być naszym stałym celem, ani na minutę nie spuszczanym z oka. Lecz odwracanie się z tego powodu od ruchu chłopskiego byłoby najbardziej beznadziejnem filisterstwem i pedanterją. Nie, rewolucyjno-demokratyczny charakter tego ruchu jest niewątpliwy, i powinniśmy wszelkiemi siłami go popierać, rozwijać, czynić go świadomym pod względem politycznym i określonym pod względem klasowym, popychać go dalej, iść z nim ręka w rękę do końca, — gdyż idziemy o wiele dalej końca wszelkiego ruchu chłopskiego, idziemy do całkowitego końca samego podziału społeczeństwa na klasy». [1]

Zagadnienie przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną stanowi osnowę znakomitej pracy Lenina «Dwie taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej», napisanej w 1905 r.; przeciwstawia on w niej rewolucyjną taktykę bolszewików taktyce mieńszewików, którzy wloką się w ogonie burżuazji monarchistycznej, którzy «całkowicie oddają proletarjat pod opiekę burżuazji».

Lenin demaskuje całą połowiczność, chwiejność burżuazji, która pokryjomu «podkrada się ku władzy», szukając ciągłych kompromisów z caratem. Tłumaczy się to m. in. tem, że rewolucja burżuazyjna w pewnym sensie jest bardziej wygodną dla proletarjatu, niż dla burżuazji. Burżuazja nie chce, aby rewolucja stanowczo uprzątnęła wszystkie resztki starego reżymu. Nie chce ona doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, gdyż wie, że wówczas

> «robotnikom tem łatwiej będzie, jak mówią francuzi, «przełożyć karabin z jednego ramienia na drugie», to jest skierować przeciwko samej burżuazji ten oręż, który da im rewolucja burżuazyjna, tę wolność, którą ona da, te urządzenia demokratyczne, które powstaną na oczyszczonym od pańszczyzny gruncie». [2]

Gdy samo położenie burżuazji, jako klasy, nieuniknienie rodzi jej brak konsekwencji w przewrocie demokratycznym, «samo położenie pro-

---

[1] Lenin, tom VII, str. 224.
[2] Lenin, tom VIII, str. 58.

letarjatu, jako klasy, zmusza go do tego, aby był konsekwentnym demokratą». Jedynie proletarjat zdolny jest doprowadzić rewolucję burżuazyjno-demokratyczną do końca, gdyż zmierza on ku celom znacznie dalszym, niż przewrót demokratyczny. Rola proletarjatu w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej nie polega na roli widza, przeciwnie, proletarjat powinien brać w niej najbardziej czynny udział, stwarzając swoim kierownictwem szerokiemi masami warunki dla przygotowania sił dla nowej walki. Proletarjat powinien być hegemonem rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Socjaldemokracja — mówi Lenin —

> «bezwzględnie domaga się konieczności całkowitej samodzielności klasowej partji proletarjatu. Lecz ona rozkłada «lud» na «klasy» nie dlatego, by klasa przodująca zamykała się w sobie, ograniczała się ciasnemi ramkami, kastrowała swoją działalność przez rozważanie, jakby to nie odsunęli się ekonomiczni władcy świata, lecz dlatego, by klasa przodująca, nie cierpiąc na połowiczność, chwiejność, brak zdecydowania klas przejściowych, z tem większą energją, z tym większym entuzjazmem walczyła o sprawę całego ludu na czele całego ludu». [1]

Ideę hegemonji proletarjatu w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej Lenin zawarł w haśle «rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa», zwalczając bezwzględnie wszelkie niezrozumienie olbrzymiego znaczenia tego hasła w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej.

> «Walka z samowładztwem, — pisze Lenin, — jest to czasowe i przejściowe zadanie socjalistów, lecz wszelkie ignorowanie, lub bagatelizowanie tego zadania równa się zdradzie socjalizmu i pomocy reakcji. Rewolucyjno-demokratyczna dyktatura proletarjatu i chłopstwa jest to bezwzględnie tylko przejściowe, czasowe zadanie socjalistów, lecz ignorowanie tego zadania w epoce rewolucji demokratycznej jest wprost reakcyjnem». [2]

Znaczenie hasła rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa polega na tem, że daje ono wyraz hegemonji proletarjatu w rewolucji burżuazyjnej, że mobilizuje pod kierownictwem proletarjatu chłopstwo, że stwarza warunki dla przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną. Lenin niejednokrotnie podkreślał, że w 1905 roku nie było innej drogi, zbliżającej proletarjat do socjalizmu, jak droga rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa.

Lenin nie oddzielał etapu rewolucji socjalistycznej jakimś murem nieprzebytym, przeciwnie już w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej stawiał przed proletarjatem jasną perspektywę bezpośredniego przejścia od rewolucji burżuazyjno-demokratycznej do rewolucji socjalistycznej.

> «Proletarjat — pisze Lenin w «Dwuch taktykach» — powinien doprowadzić do końca przewrót demokratyczny, przyłączając do siebie masę chłopstwa, żeby siłą zdusić opór samowładztwa i sparaliżować chwiejność burżuazji. Proletarjat powinien dokonać przewrotu socjalistycznego, przyłączając do siebie masy nawpół-proletarjackich elementów ludności, aby złamać siłą opór burżuazji i sparaliżować chwiejność chłopstwa i drobnomieszczaństwa. Takie

---

[1] Lenin, tom VIII, str. 103.
[2] Lenin, tom VIII, str. 85.

są zadania proletarjatu, które tak ciasno ujmują «nowoiskrowcy» we wszystkich swoich rozprawach i rezolucjach o rozmachu rewolucji».[1]

Lenin wskazuje, że warunki dla przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną założone są w niejednolitości klasowej chłopstwa, które z jednej strony składa się z miljonowych mas biedoty i średniactwa, z drugiej zaś — z burżuazji wiejskiej — kułaków. W rewolucji burżuazyjno-demokratycznej góruje walka przeciw caratowi, przeciw obszarnictwu pańszczyźnianemu, przeciw pozostałościom feodalizmu. Walka ta jednoczy całe chłopstwo, sprawia, że całe chłopstwo jest w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej sojusznikiem proletarjatu.

«Właśnie w sojuszu proletarjatu z chłopstwem w o g ó l e — pisał Lenin w 1917 roku — wyraża się burżuazyjny charakter rewolucji».[2]

W dalszym procesie rewolucji następuje nieuniknienie zróżniczkowanie wsi, pogłębia się walka elementów proletarjackich i półproletarjackich wsi przeciwko kułactwu.

«Antagonizm klasowy pomiędzy proletarjatem rolnym a burżuazją chłopską jest nieunikniony — pisze Lenin w artykule «Stosunek socjaldemokracji do ruchu chłopskiego», napisanym 14-go września 1905 roku — i my zawczasu ujawniamy go, wyjaśniamy go, s z y k u j e m y s i ę d o w a l k i n a j e g o g r u n c i e. Jednym z powodów takiej walki może wyłonić się zagadnienie komu i jak oddać skonfiskowaną ziemię? I my nie zamazujemy tego zagadnienia, nie obiecujemy podziału wyrównawczego, «socjalizacji» itp., lecz mówimy: tam my jeszcze będziemy walczyć, tam znów będziemy walczyć, walczyć będziemy na nowym terenie i z nowymi sojusznikami, tam będziemy bezwzględnie z proletarjatem wiejskim, z całą klasą robotniczą p r z e c i w k o burżuazji chłopskiej».[3]

Lenin nieraz wskazywał, że przewrót demokratyczny, burżuazyjny co do swej istoty społeczno-ekonomicznej, wyraża interesy całego społeczeństwa burżuazyjnego, skutego łańcuchami reżymu carskiego. Lecz samo to społeczeństwo tylko pozornie wydaje się jednolitem w walce z samowładztwem, w rzeczywistości jest ono «bezpowrotnie rozszczepione przez przepaść między pracą a kapitałem».

«Lud — pisał Lenin w artykule «Socjalizm i chłopstwo», — który powstał przeciwko samowładztwu, — nie jest ludem jednolitym. Posiadacze i robotnicy najemni, nieznaczna liczba («górne dziesięć tysięcy») bogaczy — i dziesiątki miljonów nieposiadających i pracujących, są to zaprawdę, «dwa narody», jak już w pierwszej połowie XIX stulecia powiedział pewien przenikliwy anglik. Walka pomiędzy proletarjatem a burżuazją stoi na porządku dziennym w całej Europie. Walka ta oddawna przerzuciła się również do Rosji. W Rosji współczesnej treść rewolucji wypełniają nie dwie walczące siły, lecz dwie różne i różnorodne wojny społeczne: jedna — w łonie współczesnego ustroju samowładczo-pańszczyźnianego, druga — w łonie przyszłego, rodzącego się na naszych oczach ustroju burżuazyjno - demokratycznego. Jedna — walka ogólno-ludowa o wolność (o wolność społeczeństwa burżuazyjnego), o demokrację,

[1] L e n i n, tom VIII, str. 96.
[2] L e n i n, tom XXIII, str. 387.
[3] L e n i n, tom VIII, str. 186.

czyli o samowładztwo ludu, druga — walka klasowa proletarjatu przeciwko burżuazji o socjalistyczne urządzenie społeczeństwa».[1]

Nieuniknione w miarę rozwoju rewolucji zaostrzenie tej drugiej wojny społecznej, pogłębienie i zaostrzenie się walki klasowej na wsi — przy wzroście świadomości i organizacji proletarjatu rewolucyjnego — stwarza przesłanki dla przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną.

«Od rewolucji demokratycznej — pisze Lenin — natychmiast zaczniemy przechodzić i właśnie w miarę naszej siły, siły uświadomionego i zorganizowanego proletarjatu, przechodzić zaczniemy do rewolucji socjalistycznej. Jesteśmy za rewolucją nieprzerwaną, nie zatrzymamy się w pół drogi. Z początku popieramy chłopa wogóle przeciwko obszarnikowi, aż do końca, wszelkiemi środkami, aż do konfiskaty włącznie, — następnie zaś (a nawet nie następnie, lecz jednocześnie), popieramy proletarjat przeciwko chłopu wogóle... Nie wpadając w awanturnictwo, nie zdradzając swego sumienia naukowego, nie uganiając się za tanią popularnością, możemy powiedzieć i mówimy jedno tylko: ze wszystkich sił pomożemy całemu chłopstwu w dokonaniu rewolucji demokratycznej, ażeby tem łatwiej było nam, partji proletarjatu, przejść jaknajszybciej do nowego i wyższego zadania — do rewolucji socjalistycznej. Nie obiecujemy żadnej harmonji, żadnej wyrównawczości, żadnej «socjalizacji» ze zwycięstwa obecnego powstania chłopskiego — przeciwnie, «obiecujemy» nową walkę, nową nierówność, nową rewolucję, do której właśnie dążymy».[2]

Tak więc Lenin wyraźnie mówił, że proletarjat, przeprowadzając rewolucję burżuazyjno-demokratyczną, nie łudzi się ani przez chwilę co do tego, jakoby doprowadzić ona mogła do usunięcia nierówności klasowych, przeciwnie, rewolucja burżuazyjno-demokratyczna zrodzi nową nierówność, prowadząc do nowej rewolucji, do rewolucji socjalistycznej, która jedynie stworzy podstawy dla usunięcia nierówności, dla zburzenia kapitalizmu, stworzy warunki dla zbudowania społeczeństwa bezklasowego.

Lenin tedy już w 1905 r. (i w latach poprzednich) nietylko szeroko rozwinął i uzasadnił ideę przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną, lecz wskazał dobitnie na czynniki tego przerastania, zawarte w stosunkach społeczno-ekonomicznych Rosji. To właśnie stanowisko leninowskie usiłują podważyć niektórzy «historycy», fałszujący leninizm na rzecz trockizmu.[3]

Lenin, jako prawdziwy internacjonalista, nieraz wskazywał na ścisły związek rewolucji rosyjskiej z walką rewolucyjną proletarjatu w innych krajach. Tak naprz. w marcu 1905 r. pisał on w artykule «Socjaldemokracja a tymczasowy rząd rewolucyjny»:

---

[1] Lenin, tom VIII, str. 255.

[2] Lenin, tom VIII, str. 186—187.

[3] Tak, naprzykład, «historyk» leningrodzki S. Pokrowski w książce «Teorja proletarskoj rewolucji» (wydanie trzecie 1931 r.) twierdzi, że według Lenina wewnętrzne siły rewolucji rosyjskiej wystarczyć mogły jedynie dla doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, że natomiast «przerosnąć ona może w rewolucję socjalistyczną tylko dzięki poparciu ze strony socjalistycznego proletarjatu Zachodu» (str. 227).

Zajmując w gruncie rzeczy trockistowskie stanowisko w ocenie sił napędowych rewolucji 1905 r. S. Pokrowski rzuca oszczerstwo na Lenina, twierdząc, że

«Lenin solidaryzuje się z myślą mieńszewików, że tylko rewolucja na Zachodzie da proletarjatowi Rosji możność zagarnięcia władzy i wprowadzenia swej socjalistycznej dyktatury» (str. 230).

«Socjaldemokrata nigdy, naturalnie, nie zapomni o dwoistej naturze polityczno-ekonomicznej drobnomieszczańskiej masy miejskiej i wiejskiej, nie zapomni o niezbędności odrębnej i samodzielnej organizacji klasowej proletarjatu walczącego o socjalizm. Jednak nie zapomni on też, że masa ta ma «prócz przeszłości również przyszłość, prócz przesądów — rozsądek», pchający ją naprzód, ku rewolucyjno-demokratycznej dyktaturze, nie zapomni, że wiedzę zdobywa się nietylko z książek, i nawet nietyle z książek, ile z samego przebiegu rewolucji, otwierającej oczy, dającej szkołę polityczną. W tych warunkach teorja, wyrzekająca się idei rewolucyjno-demokratycznej dyktatury, nie może być nazwana inaczej, jak tylko filozoficznem usprawiedliwieniem zacofania politycznego.

Rewolucyjny socjaldemokrata z pogardą odrzuci od siebie tego rodzaju teorję. W przededniu rewolucji będzie on wskazywał nietylko na jej «najgorszy koniec». Nie, będzie on wskazywał również na możliwość lepszego końca. Będzie on marzył, — musi marzyć, jeśli nie jest beznadziejnym filistrem — o tem, że po olbrzymiem doświadczeniu Europy, po niesłychanym rozmachu energji klasy robotniczej w Rosji, uda się nam, jak nigdy, rozpłomienić kaganiec światła rewolucyjnego przed masą ciemną i zahukaną, uda się nam, — dzięki temu, że stoimy na barkach całego szeregu pokoleń rewolucyjnych Europy, — urzeczywistnić z niewidzianą dotychczas wszechstronnością wszystkie przeobrażenia demokratyczne, cały nasz program minimum; uda się nam doprowadzić do tego, aby rewolucja rosyjska nie była ruchem kilku miesięcy, lecz ruchem wielu lat, aby doprowadziła nie do drobnych tylko ustępstw ze strony władz rządzących, lecz do całkowitego obalenia tych władz. A jeśli to się uda, — wówczas... wówczas pożar rewolucyjny zapali Europę; udręczony reakcją burżuazyjną robotnik europejski podniesie się z kolei i pokaże nam, «jak się to robi»; wówczas rewolucyjne wzniesienie Europy wywrze powrotny wpływ na Rosję i z epoki kilku rewolucyjnych lat zrobi epokę kilku rewolucyjnych dziesięcioleci, wówczas..., ale zdążymy jeszcze nieraz pomówić o tem, co zrobimy «wówczas», pomówić nie z przeklętego oddalenia genewskiego, lecz wobec tysięcznych zebrań robotniczych na ulicach Moskwy i Petersburga, wobec wolnych wieców chłopów («mużyków») rosyjskich». [1]

Lenin wskazuje tutaj na ścisły związek rewolucji rosyjskiej z walką międzynarodowego proletarjatu, na to, że rewolucja rosyjska, rozpalając w Europie pożar rewolucyjny, z kolei ulegnie powrotnemu wpływowi wydarzeń rewolucyjnych na Zachodzie. Niema tu jednak ani cienia uzależnienia przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną w Rosji od rewolucji w państwach zachodnich. Wręcz przeciwnie. Lenin, wskazując na dwoistość natury polityczno-ekonomicznej drobnomieszczaństwa, jednocześnie podkreśla, że masa drobnomieszczaństwa miejskiego i wiejskiego posiada «prócz przeszłości również przyszłość», że w toku walki rewolucyjnej będzie się ona uświadamiała i będzie przechodziła do dalszych etapów rewolucji. Lenin niejednokrotnie wskazywał, że niema muru chińskiego pomiędzy rewolucją burżuazyjno-demokratyczną a rewolucją socjalistyczną, że «pierwsza przerasta w drugą. Druga po drodze («mimochodom») rozwiązuje zagadnienia pierwszej. Druga utrwala («zakreplajet») pracę pierwszej. W a l k a i j e d y n i e w a l k a r o z s t r z y g a, w jakim stopniu uda się drugiej przerosnąć pierwszą». [2]

[1] L e n i n, tom VII, str. 191.
[2] L e n i n, tom XXVII, str. 26.

Lenin zupełnie kategorycznie pisał, że «od rewolucji demokratycznej natychmiast zaczniemy przechodzić i właśnie w miarę naszej siły, siły świadomego i zorganizowanego proletarjatu, przechodzić zaczniemy do rewolucji socjalistycznej». (Podkreślenia moje. J. B.).

Nieprawdą jest, że Lenin dopiero w stosunku do rewolucji 1917 r. zajął stanowisko przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną w oparciu o własne siły napędowe rewolucji rosyjskiej. Tej tezie trockistowskiej zadają kłam przytoczone wyżej niezbite fakty. Wskażemy tu jeszcze, co Lenin pisał o przerastaniu w listopadzie 1915 r., czyli w dwa miesiące po ukazaniu się jego znakomitego artykułu o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju.

> «Proletarjat — pisał Lenin — walczy i walczył będzie ofiarnie o zdobycie władzy, o republikę, o konfiskatę ziemi obszarniczej, czyli o pociągnięcie chłopstwa, o wykorzystanie («iszczerpanje») jego sił rewolucyjnych, o udział «nieproletarjackich mas ludowych» w wyzwoleniu Rosji burżuazyjnej od «imperjalizmu» wojenno-feodalnego (caratu). To wyzwolenie Rosji burżuazyjnej od caratu, od obszarniczej własności ziemskiej proletarjat wykorzysta niezwłocznie nie dla pomocy zamożnym chłopom w ich walce z robotnikiem rolnym, lecz dla dokonania socjalistycznej rewolucji w sojuszu z proletarjatem Europy». [1]

Widzimy więc, że zarówno w stosunku do rewolucji 1905 r., jak też do rewolucji 1917 r., Lenin zasadniczo tak samo stawiał sprawę przerastania. Podkreślając związek rewolucji rosyjskiej z walką proletarjatu międzynarodowego («w sojuszu z proletarjuszami Europy»), Lenin konsekwentnie przeprowadzał pogląd, że przerastanie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną zależy wyłącznie od stopnia przygotowywania proletarjatu i od sojuszu jego z biedotą wiejską.

Już w 1905 r. Lenin z naciskiem mówił o niezwłocznem przejściu od rewolucji demokratycznej do rewolucji socjalistycznej. Latem tegoż roku pisał on, że «całkowite zwycięstwo obecnej rewolucji stanowić będzie koniec przewrotu demokratycznego i początek zdecydowanej walki o przewrót socjalistyczny». Lenin bynajmniej nie zalecał proletarjatowi Rosji uzależniać rozmach swej walki od rozwoju ruchu rewolucyjnego w innych krajach, uważał bowiem iż rewolucję socjalistyczną rozpocząć może jeden kraj, w szczególności Rosja, inne zaś kraje powinny ją kontynuować i dokończyć.

W związku ze zmianami, które wniosła wojna imperjalistyczna w położenie Rosji, Lenin pisał już nietylko o możliwości rozpoczęcia rewolucji socjalistycznej przez proletarjat Rosji, lecz o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju. Różnica ta w poglądach Lenina uwarunkowana była, oczywiście, głęboką analizą marksistowską układu sił klasowych w skali wewnętrznej rosyjskiej i międzynarodowej w 1905 r. i w przededniu 1917 r.

Naiwnem byłoby uważać, że w stosunku do obu rewolucyj burżuazyjno-demokratycznych Lenin przewidywał jednakowy przebieg procesu przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną. Oznaczałoby to, że genjalny djalektyk Lenin sprzeniewierzył się sam swemu poglądowi, na który zawsze kładł szczególny nacisk, iż podstawową zasadą marksizmu jest konkretnie — historyczne ujmowanie zjawisk. Jest rzeczą jasną, że sytuacja od 1905 r. do 1917 r. uległa wielkim

[1] Lenin, tom XVIII, str. 318.

zmianom, których skalę określa już to, że wojna imperjalistyczna rozpoczęła okres ogólnego kryzysu kapitalizmu i że wobec tego przerastanie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną w czasie wojny musiało według Lenina dokonać się szybciej i łatwiej, niż w 1905 roku. Tow. Stalin w 1924 r. w przedmowie do książki «Na putiach k Oktiabriu» — wskazał na te czynniki, które ułatwiły zwycięski rozwój rewolucji rosyjskiej w 1917 r.

«Trzy czynniki o charakterze zewnętrznym — pisał on — określiły tę stosunkową łatwość, z jaką udało się rewolucji proletarjackiej w Rosji rozbić łańcuchy imperjalizmu i obalić w ten sposób władzę burżuazji. Po pierwsze — ta okoliczność, że rewolucja Październikowa rozpoczęła się w okresie rozpaczliwej walki dwuch podstawowych grup imperjalistycznych... Po drugie — ta okoliczność, że rewolucja Październikowa rozpoczęła się w toku wojny imperjalistycznej... Ta okoliczność miała nad wyraz poważne znaczenie dla rewolucji Październikowej, gdyż dała ona w jej ręce potężny oręż pokoju, ułatwiła jej możność połączenia przewrotu radzieckiego z zakończeniem znienawidzonej wojny...

Po trzecie — istnienie potężnego ruchu robotniczego w Europie i fakt dojrzewania kryzysu na Zachodzie i na Wschodzie, stworzonego przez długotrwałą wojnę imperjalistyczną».[1]

Z temi czynnikami natury zewnętrznej skojarzył się, oczywiście, szereg przyczyn wewnętrznych, ułatwiających i przyśpieszających przerastanie. Wystarczy wskazać na wzrost ruchu robotniczego w Rosji, który w ostatnich paru latach przed wojną poważnie wstrząsnął podstawami caratu (masowe demonstracje po rozstrzale nad Leną i barykady w Petersburgu w przededniu wojny), wciągając do walki rewolucyjnej coraz to nowe setki tysięcy proletarjuszy. Wbrew rozszalałemu białemu terorowi partja bolszewicka wyrosła i zahartowała się nietylko w bojach przeciwko reżymowi carskiemu i burżuazji, lecz również w nieubłaganej walce przeciwko mieńszewickim likwidatorom i ich patronowi — Trockiemu, przeciwko wszelkim odchyleniom od konsekwentnej linji rewolucyjnej (odzowiści, ultymatyści). Partja bolszewicka zdobyła sobie zaufanie mas robotniczych, jako ich jedyny wódz, budzący je do walki w okresie najczarniejszej reakcji, prowadzący je do bojów na coraz szerszej podstawie w czasach wzniesienia rewolucyjnego, jako jedyna partja, która w czasie wojny imperjalistycznej rozwinęła sztandar internacjonalizmu, wskazując masom wyjście z odmętów rzezi narodów na drodze rewolucji i przekształcenia wojny imperjalistycznej w wojnę domową.

Również w sytuacji na wsi zaszedł szereg zmian, ułatwiających przerastanie. Proces rozwarstwienia wsi posunął się znacznie naprzód, w znacznej mierze dzięki stołypinowskiej polityce rolnej, która, umacniając kulactwo (przejście na chutory), jednocześnie kopała przepaść pomiędzy nim a biedotą wiejską i średniactwem.

Rewolucja lutowa rozpoczęła się — jak przepowiadał Lenin — na tym punkcie, na którym zatrzymała się rewolucja 1905 r. Samowładztwo padło pod ciosami zrewolucjonizowanych robotników, do których przyłączyła się armja. W ten sposób przekuty został w czyn sojusz robotniczo-chłopski, będący według Lenina warunkiem zwycięstwa rewolucji. Miejsce samowładztwa carskiego, opierającego się o szlachtę, zajęła burżuazja.

«Przed rewolucją z lutego-marca 1917 r. — pisał Lenin — władza w Rosji znajdowała się w rękach jednej starej klasy, mianowicie klasy pańszczyźniano-szlachecko-obszarniczej z Mikołajem Romano-

[1] Stalin, Woprosy leninizma. Wyd. 9, str. 76.

wym na czele. Po tej rewolucji, władza jest w rękach i n n e j, nowej klasy, mianowicie b u r ż u a z j i.

Przejście władzy państwowej z rąk jednej klasy w ręce innej klasy — pisał dalej Lenin — stanowi pierwszą, główną podstawową cechę r e w o l u c j i zarówno w ściśle naukowym, jak też i praktycznie-politycznym znaczeniu tego pojęcia. O tyle rewolucja burżuazyjna lub burżuazyjno-demokratyczna w Rosji jest z a k o ń c z o n a». [1]

Charakter pierwszego okresu rewolucji lutowej (do 3 — 5 lipca) nie określał się jednak wyłącznie przez sam fakt przejścia władzy do rąk burżuazji. Obok bowiem Rządu Tymczasowego, jako organu dyktatury burżuazji, istniały Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich, jako organy demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa.

«W najwyższym stopniu — pisał Lenin w kwietniu 1917 r. w artykule «O dwuwładzy» — znamienna osobliwość naszej rewolucji polega na tem, że wytworzyła ona d w u w ł a d z ę...

Na czem polega dwuwładza? Na tem, że obok Rządu Tymczasowego, rządu b u r ż u a z j i, wytworzył się słaby jeszcze, w stanie zaczątkowym, lecz mimo to niewątpliwie istniejący faktycznie i rosnący d r u g i r z ą d: Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich». [2]

Oczywiście dwuwładza nie oznacza równorzędności tych dwuch rządów. Pisze o tem Lenin w znakomitej broszurze «Zadaczi proletarjata w naszej rewolucji», w następujący sposób określając na czem polega swoistość dwuwładzy:

«Najgłówniejszą osobliwością naszej rewolucji, osobliwością, która najbardziej natarczywie wymaga przemyślanego stosunku do siebie, jest d w u w ł a d z a, powstała w pierwszych już dniach po zwycięstwie rewolucji.

Dwuwładza ta przejawia się w istnieniu d w u c h rządów: głównego, prawdziwego, rzeczywistego rządu burżuazji, «Rządu Tymczasowego» Lwowa i S-ki, który ma w swem ręku wszystkie organy władzy, i dodatkowego, ubocznego, «kontrolującego» rządu w postaci Piotrogrodzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, który nie ma w swym ręku organów władzy państwowej, lecz opiera się bezpośrednio na notorycznie bezwarunkowej większości ludu, na uzbrojonych robotnikach i chłopach». [3]

Ponieważ jednak większość w Radach stanowiły wówczas partje ugodowe — mieńszewicy i eserzy — Rady nie były w stanie prowadzić polityki, odpowiadającej interesom mas pracujących, mobilizować je do walki przeciw burżuazji, przeciw kontrrewolucyjnej i imperjalistycznej polityce Rządu Tymczasowego. Przeciwnie, Rady o większości mieńszewicko-eserowskiej stały się oparciem dla burżuazyjnego Rządu Tymczasowego, przyczem ta «władza zaczątkowa», jaką były Rady, «sama drogą bezpośredniego porozumienia z burżuazyjnym Rządem Tymczasowym, i drogą szeregu faktycznych ustępstw o d d a ł a i o d d a j e swe pozycje burżuazji». [4]

Dla wytknięcia słusznej taktyki partji, dającej jej możność skupić pod swym przewodem najszersze masy i podnosić walkę rewolucyjną na wyższy poziom, dla poprowadzenia mas ku drugiemu etapowi rewolucji,

---

[1] L e n i n, tom XX, str. 100.

[2] T a m ż e, str. 94.

[3] T a m ż e, str. 113.

[4] T a m ż e, str. 95.

«który winien dać władzę w ręce proletarjatu i biedniejszych warstw chłopstwa» [1] — niezbędnem było jasne zdawanie sprawy z tej swoistości w sytuacji rewolucyjnej, którą Lenin określił mianem dwuwładzy. Dlatego też Lenin z całą siłą obruszył się na oportunistów (Kamieniew, Rykow, Nogin i in.), oglądających się wstecz, «którzy nieraz już w historji naszej partji grali smutną rolę, powtarzając bez sensu wyuczoną formułę, zamiast studjowania swoistości nowej, żywej rzeczywistości». [2]

Oportuniści, powołując się na to, że rewolucję burżuazyjno-demokratyczną zakończyć może tylko rewolucyjno-demokratyczna dyktatura proletarjatu i chłopstwa, bronili taktyki porozumień z mieńszewikami i eserami, czyli taktyki wleczenia się w ogonie Rządu Tymczasowego. Wyjaśniając zgubność tej taktyki dla rewolucji, jej sprzeczność z całą historją bolszewizmu, który wyrósł w nieubłaganej walce z wszelką ugodą wobec burżuazji, Lenin wskazywał, że

> «stare «formuły», naprzykład bolszewizmu, należy umieć uzupełnić i poprawić, gdyż jak się okazało, były one naogół słuszne, lecz konkretne urzeczywistnienie ich okazało się inne». [3]
>
> «Po staremu — pisał Lenin w «Listach o taktyce» — wychodzi tak: po panowaniu burżuazji może i winno nastąpić panowanie proletarjatu i chłopstwa, ich dyktatura.
>
> «Zaś w życiu żywem już wyszło inaczej: powstał niezwykle oryginalny, nowy, dotąd niewidziany, splot jednego i drugiego. Istnieje obok siebie, razem, równocześnie i panowanie burżuazji (rząd Lwowa i Guczkowa), i rewolucyjno-demokratyczna dyktatura proletarjatu i chłopstwa, która dobrowolnie oddaje władzę burżuazji, dobrowolnie zamienia się w jej dodatek. [4]
>
> «Rewolucyjno-demokratyczna dyktatura proletarjatu i chłopstwa» została już urzeczywistniona (w pewnej formie i do pewnego stopnia) w rewolucji rosyjskiej, albowiem ta «formuła» przewiduje jedynie ustosunkowanie się wzajemne klas, nie zaś konkretną instytucję polityczną, realizującą to ustosunkowanie, tę współpracę. «Rada Deleg. Rob. i Żołn.» — oto macie już urzeczywistnioną przez życie «rewolucyjno-demokratyczną dyktaturę proletarjatu i chłopstwa».
>
> Formuła ta jest już przestarzała. Życie wprowadziło ją z dziedziny formuł w dziedzinę rzeczywistości, nadało jej ciało i krew, skonkretyzowało i przez to samo zmieniło». [5]

Powoływanie się na stare «formuły», zasłanianie się twierdzeniem, że «rewolucja burżuazyjno-demokratyczna nie jest jeszcze zakończona», potrzebne było oportunistom dla przeciwstawienia leninowskiej polityce walki o władzę polityki nacisku na Rząd Tymczasowy i porozumienia się w tym celu z mieńszewikami i eserami, dla zatrzymania rozpędu rewolucji w oczekiwaniu, aż wybuchnie rewolucja na Zachodzie.

> «Tow. Rykow — mówił Lenin na kwietniowej konferencji partji bolszewickiej — powiada, że socjalizm winien przyjść z innych krajów o bardziej rozwiniętym przemyśle. Lecz nie jest to tak. Niemożna powiedzieć, kto zacznie i kto skończy. To nie jest marksizm, lecz parodja na marksizm». [6]

---

[1] Lenin, tom XX, str. 88.
[2] Tamże, str. 101.
[3] Tamże, str. 94.
[4] Tamże, str. 102.
[5] Tamże, str. 101.
[6] Tamże, str. 253.

Oportunistycznej polityce Kamieniewa i Rykowa Lenin przeciwstawił stanowcze zerwanie z mieńszewicko-eserowskiemi żywiolami drobnomieszczańskiemi i mobilizację mas do walki pod hasłem: «cała władza Radom». W ogłoszonych nazajutrz po przyjeździe do Rosji tezach kwietniowych Lenin pisał:

> «Nie republika parlamentarna — powrót do niej byłby krokiem wstecz od Rad Delegatów Robotniczych — lecz republika Rad Delegatów Robotniczych, Parobczańskich i Chłopskich, w całym kraju, od dołu do góry». [1]

Tezy kwietniowe stały się wytyczną w walce partji bolszewickiej o zdobycie większości w Radach delegatów robotniczych, o rozproszenie w masach pracujących złudzeń «dobrosowiestnogo oboronczestwa», o skupienie najszerszych mas do walki przeciw burżuazji i jej sprzymierzeńcom.

Stojąc na gruncie tez leninowskich, odrzucając prawicowe stanowisko Kamieniewa i innych oportunistów, partja bolszewicka czynem rewolucyjnym stwierdziła, że

> «w epoce rewolucyjnej nie można stać na miejscu, można tylko posuwać się — naprzód lub wstecz. Dlatego, ktokolwiek w czasie rewolucji usiłuje zatrzymać się, ten nieuniknienie pozostaje w tyle, kto zaś pozostał w tyle, dla tego niema litości: rewolucja pcha go do obozu kontrrewolucji».[2]

Leninowskie haslo walki o «zwycięstwo w drugim etapie rewolucji» było zastosowaniem teorji przerastania do konkretnej sytuacji, jaka wytworzyła się w Rosji po wybuchu rewolucji lutowej. Walka o hegemonję proletarjatu, o sojusz robotniczo-chłopski stanowiła wytyczną polityki bolszewickiej i na tym etapie rewolucji. Podobnie jak przedtem, tak i teraz cała przepaść oddzielała politykę bolszewicką od trockistowskiej teorji «rewolucji permanentnej». Odpowiadając oportunistom, proponującym trwać przy formule «dyktatury proletarjatu i chłopstwa» i wyciągającym stąd wniosek o blokowaniu się z mieńszewikami i eserami, Lenin pisał:

> «Lecz czy nie grozi nam niebezpieczeństwo, że wpadniemy w subjektywizm, w chęć «przeskoczenia» przez niezakończoną jeszcze rewolucję typu burżuazyjno-demokratycznego, która nie przezwyciężyła («nieizżiwszaja») jeszcze ruchu chłopskiego — do rewolucji socjalistycznej?
>
> Gdybym powiedział: «bez cara, lecz rząd r o b o t n i c z y» — takie niebezpieczeństwo groziłoby mi. Lecz n i e to powiedziałem, powiedziałem co innego. Powiedziałem, że w Rosji nie może być innego rządu (nie licząc burżuazyjnego) poza Radami Delegatów Robotniczych, Parobczańskich, Żołnierskich i Chłopskich. Powiedziałem, że teraz w Rosji władza może przejść od Guczkowa i Lwowa t y l k o do tych Rad, w nich zaś przeważa w ł a ś n i e chłopstwo, przeważają żołnierze, przeważa drobnomieszczaństwo, używając terminu naukowego, marksistowskiego, posługując się nie potoczną charakterystyką, nie mieszczańską, nie zawodową, lecz klasową.
>
> W tezach swych zabezpieczyłem się w zupełności od wszelkiego przeskakiwania poprzez ruch chłopski, który nie przezwyciężył sam siebie («nieizżiwszeje siebia») lub poprzez drobnomieszczański wogóle, od wszelkiej g r y «w zagarnięcie władzy» przez rząd robotniczy, od jakiejkolwiekbądź awantury blankistowskiej». [3]

---

[1] L e n i n, tom XX, str. 88.
[2] S t a l i n, Na putjach k oktiabrju. Wyd. 2-gie 1925 r., str. 31.
[3] L e n i n, tom XX, str. 104.

i która była biegunowo sprzeczną z leninowską koncepcją przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną.

Jedną z podstaw leninowskiej strategji rewolucyjnej stanowi pogląd na chłopstwo, jako na sojusznika proletarjatu. Na różnych etapach rewolucji, zależnie od jej zadań i charakteru, od stopnia rozwarstwienia wsi itp. mamy różny układ sił w sojuszu robotniczo-chłopskim. Inaczej sprawa ta wygląda w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, inaczej w rewolucji socjalistycznej i jeszcze inaczej po jej zwycięstwie, w okresie budownictwa socjalistycznego.

Sprawę przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną bolszewicy ujmowali konkretnie, poddając — w przeciwstawieniu do mieńszewickiego schematyzmu Trockiego — marksistowskiej analizie układ sił klasowych na danym etapie. Tow. Stalin, krytykując w 1926 r. na XV konferencji WKP(b) traktowanie przez trockistów poszczególnych warstw chłopstwa, jako «rzeczy w sobie», jako czegoś stałego i nie podlegającego żadnym zmianom, wykazywał, że bolszewicy posiadali trzy plany w stosunku do chłopstwa: jeden — dostosowany do warunków rewolucji burżuazyjnej, drugi — odpowiadający okresowi rewolucji proletarjackiej, trzeci — obliczony na okres po utrwaleniu się władzy radzieckiej.

> «W pierwszym okresie bolszewicy mówili: razem z całem chłopstwem, przeciwko carowi i obszarnikom, przy neutralizacji liberalnej burżuazji, o rewolucję burżuazyjno-demokratyczną. W drugim okresie bolszewicy mówili: razem z biedotą wiejską, przeciwko burżuazji i kułakom, przy neutralizacji średniactwa, o rewolucję socjalistyczną... W trzecim okresie, w tym okresie, który obecnie przeżywamy, bolszewicy mówią: razem z biedotą, przy trwałym sojuszu ze średniakiem, przeciwko kapitalistycznym elementom naszej gospodarki w mieście i na wsi, o zwycięstwo budownictwa socjalistycznego. Kto miesza ze sobą te trzy plany, trzy różne linje, odpowiadające trzem różnym okresom naszej rewolucji, ten niczego nie zrozumiał w bolszewizmie». [1]

Dzięki konkretnemu podejściu do zagadnienia sojuszników proletarjatu, wynikającemu z analizy zmian w ustosunkowaniu klas na różnych etapach rewolucji, leninizm każdorazowo dawał jedynie słuszne wskazania, umożliwiające poprowadzenie do boju za proletarjatem jego sojuszników. Właśnie o tych sojuszników klasa robotnicza prowadzi walkę z burżuazją, usiłującą utrzymać chłopstwo pod swym wpływem, właśnie sojusz robotniczo-chłopski stanowi podstawę bolszewickiej koncepcji dyktatury proletarjatu i chłopstwa w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej.

> «Koalicja proletarjatu i chłopstwa», osiągająca z w y c i ę s t w o w rewolucji burżuazyjnej — pisał Lenin w 1908 r. w «Przeglądzie Socjaldemokratycznym» — jest niczem innem, jak rewolucyjno-demokratyczną dyktaturę proletarjatu i chłopstwa». [2]

Rzeczywisty sojusz z chłopstwem, walczącem rewolucyjnie, proletarjat — według Lenina — uskuteczni «jedynie prowadząc bezwarunkowo samodzielną politykę awangardy rewolucji, odrywając chłopstwo od burżuazji i uwalniając je z pod jej wpływów».

Tym poglądom Lenina, który w sojuszu robotniczo-chłopskim widział potężną dźwignię rozwoju rewolucji, Trocki przeciwstawił pogląd

---

[1] S t a l i n, Ob oppozicji.

[2] L e n i n, Przyczynek do oceny rewolucji rosyjskiej. «Przegląd Socjaldemokratyczny», 1908 r., Nr. 2, str. 106—107.

na reakcyjną istotę chłopstwa wogóle. Podobnie jak Parvus uważał on, że «chłopi są tylko w stanie zwiększyć anarchję polityczną w kraju».[1]

Ta «potworna, idjotyczna, renegacka idea[2] o reakcyjności ruchu chłopskiego, stanowiąca wspólną podstawę zarówno mieńszewizmu, jak i jego lewej odmiany — trockizmu, prowadziła do wniosku, że pomiędzy proletarjatem i chłopstwem istnieje sprzeczność interesów, która nie może być wyrównana. Proletarjat, ująwszy władzę, sprzeczność tę jeszcze bardziej pogłębi.

> «... Im bardziej określoną i stanowczą stawać się będzie polityka proletarjatu u władzy, — pisał Trocki w książce «Nasza rewolucja» — tem węższą pod nim będzie podstawa, tem słabszym będzie grunt pod jego nogami. Wszystko to jest nader prawdopodobne, nawet nieuniknione».[3]

Negując w ten sposób sojusz robotniczo-chłopski, Trocki rozwijał koncepcję dyktatury proletarjatu, jako «czystej» dyktatury klasy robotniczej, nie mającej poparcia ze strony chłopstwa.

W artykule «W czem się różnimy?» — jednym z serji artykułów o rewolucji rosyjskiej, zamieszczonych w 1908 r. w «Przeglądzie Socjaldemokratycznym», Trocki polemizuje z wydrukowanym tam uprzednio artykułem Lenina, zarzucając mu «samoograniczanie» proletarjatu. Według Trockiego, zwycięstwo rewolucji może przelać władzę tylko do rąk partji socjaldemokratycznej, która «mając przed sobą objektywne zadania socjalistyczne» odrazu «wpadnie w konflikt z zacofaniem ekonomicznem kraju».

Przeciwstawiając leninowskiemu hasłu demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa hasło «rządu robotniczego, utworzonego przez partje socjaldemokratyczne», Trocki powtarzał jeno poglądy Parvusa, który w przedmowie do broszury Trockiego «Do diewiatogo janwaria», wydanej w Genewie w lutym 1905 r. twierdził, że «rewolucyjny rząd tymczasowy w Rosji będzie rządem demokracji robotniczej», że «jeżeli socjal-demokracja znajdować się będzie na czele ruchu rewolucyjnego proletarjatu rosyjskiego, to rząd ten będzie socjaldemokratycznym», że socjal-demokratyczny rząd tymczasowy «będzie to rząd jednolity («całostnoje prawitielstwo») o większości socjaldemokratycznej».[4]

Proletarjat Rosji, izolowany, pozbawiony sojuszników nie może — zdaniem Trockiego — znaleźć wyjścia z «konfliktu z zacofaniem ekonomicznem kraju» w oparciu o siły rewolucji w samej Rosji. Nie mogąc trwale prowadzić za sobą chłopstwa, które może być tylko chwilowym sojusznikiem proletarjatu w walce przeciw uciskowi carskiemu, o wolność polityczną, «klasa robotnicza Rosji, — pozostawiona własnym swym siłom zostanie niechybnie zdruzgotana przez kontrrewolucję w chwili, gdy się chłopstwo od niej odwróci».[5]

Ponieważ zaś to «odwrócenie się» chłopstwa jest według Trockiego nieuniknione, proletarjatowi «nie pozostaje nic innego, jak związać losy swego panowania politycznego i co zatem, losy całej rewolucji rosyjskiej z losami rewolucji socjalistycznej w Europie».[6]

Z trockistowskiego poglądu na reakcyjną istotę chłopstwa wogóle, na nieuniknione «odwrócenie się» chłopstwa od proletarjatu, z nieubłaganą

---

[1] Przedmowa Parvusa do broszury Trockiego «Do diewiatogo janwaria». Genewa. 1905 r. Str. X.

[2] Lenin, tom XIV, str. 214.

[3] Trocki, Nasza rewolucja. S.-Petersburg, r. 1909, str. 255.

[4] Trocki, Do diewiatogo janwaria. S predisłowjem Parvusa. Genewa. 1905. Str. XI—XII.

[5] Trocki, Nasza rewolucja. Str. 285.

[6] Tamże.

konsekwencją wynikał, oczywiście, wniosek, że rewolucja, przeprowadzona przez proletarjat w kraju o większości chłopskiej, niechybnie skazana jest na porażkę, jeśli z pomocą państwową proletarjatowi Rosji nie przyjdzie proletarjat międzynarodowy.

To też w szeregu swych prac, napisanych w różnym czasie, Trocki powtarza pogląd, iż

> «bez bezpośredniego państwowego poparcia ze strony proletarjatu europejskiego klasa robotnicza Rosji nie będzie mogła utrzymać się u władzy i przekształcić swoje czasowe panowanie w długotrwałą socjalistyczną dyktaturę. Nie możemy co do tego ani przez chwilę wątpić». [1]

Skoro, — jak pisze Trocki — «w ramach rewolucji krajowej niema wyjścia» [2] ze sprzeczności pomiędzy proletarjatem i chłopstwem, klasa robotnicza, aby zwyciężyć, musi «rozbić narodowe ramy rewolucji rosyjskiej». [3] Dlatego też — pisał Trocki w «Przeglądzie Socjaldemokratycznym» — «przed rządem robotniczym stanie odrazu zadanie złączenia swych sił z siłami socjalistycznego proletarjatu Zachodniej Europy. Tylko tą drogą jego tymczasowe panowanie rewolucyjne stanie się prologiem do dyktatury socjalistycznej. «Revolution in Permanenz», nieustająca rewolucja stanie się w ten sposób dla proletarjatu Rosji kwestją klasowego samozachowania. Gdyby partja robotnicza nie znalazła w sobie dostatecznej inicjatywy do rewolucyjno-zaczepnej taktyki i gdyby zechciała skazać się na post dyktatury tylko krajowej i tylko demokratycznej, zjednoczona reakcja Europy nie omieszkałaby jej wytłumaczyć, że klasa robotnicza, mająca w rękach władzę państwową, musi ją całą rzucić na szalę rewolucji socjalistycznej». [4]

Swój schemat rozwoju rewolucji rosyjskiej, którego podstawę stanowiło niedocenianie ruchu chłopskiego i pogląd na niemożliwość trwałego zwycięstwa proletarjatu w jednym kraju, Trocki rozwijał na przestrzeni trzech dziesięcioleci.

W napisanej w 1922 r. przedmowie do swej książki «Rok 1905», Trocki w następujący sposób formułuje pogląd na pierwszą rewolucję rosyjską:

> «Rewolucja nie będzie mogła rozwiązać swych najbliższych zadań burżuazyjnych inaczej, jak postawiwszy u władzy proletarjat. A ten ostatni, wziąwszy władzę w ręce, nie będzie mógł ograniczyć się do burżuazyjnych ramek rewolucji. Przeciwnie, właśnie dla zapewnienia sobie zwycięstwa, awangardzie proletarjackiej wypadnie już w pierwszych czasach swego panowania dokonać głębokiego wtargnięcia nietylko w feodalną, lecz również w burżuazyjną własność. Doprowadzi to przytem do wrogich starć nietylko ze wszystkiemi ugrupowaniami burżuazji, które popierały go w pierwszym okresie jego walki rewolucyjnej, lecz i z szerokiemi masami chłopstwa, przy których poparciu przyszedł on do władzy. Sprzeczności położenia rządu robotniczego w kraju zacofanym, o przytlaczającej większości ludności chłopskiej będą mogły znaleźć swe rozwiązanie

---

[1] Nasza rewolucja. Str. 278. W czem się różnimy. «Przegląd Socjaldemokratyczny», r. 1908. Nr. 5. Str. 407. Itogi i pierspiektiwy r. 1919, str. 71. Wprawdzie w wydanej w 1922 r. książce «1905», zawierającej m. in. przedruk artykułu «W czem się różnimy», opuszczony został ustęp powyższy, oczywiście jednak nie świadczy to o zrewidowaniu przez Trockiego tego poglądu, który stanowi podstawę negowania możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju i nieraz potem rozwijany był przez Trockiego.

[2] «Przegląd Socjaldemokratyczny» 1908. Str. 418.

[3] L. Trocki, «1905». Wyd. 3-cie. Str. 261. Por. też «Przegląd Socjaldemokratyczny» 1908. Str. 407.

[4] «Przegląd Socjaldemokratyczny» 1908 r. Str. 418.

tylko w skali międzynarodowej, na arenie międzynarodowej rewolucji proletarjatu».[1]

Widzimy więc jak głęboka przepaść oddziela leninowską i trockistowską teorję rewolucji. Bolszewicka koncepcja rewolucji nieprzerwanej, przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną prowadziła do przodownictwa proletarjatu w walce najszerszych mas pracujących przeciwko caratowi i przeciwko kapitalizmowi, do sojuszu proletarjatu i chłopstwa dla obalenia caratu i stworzenia rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa, z tem, żeby bezpośrednio potem przejść do walki przeciw burżuazji miejskiej i wiejskiej o dyktaturę proletarjatu, o socjalizm. Koncepcja zaś Trockiego przeciwnie — już w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej prowadziła do izolowania proletarjatu, do «wrogich starć z szerokiemi masami chłopskiemi», do zrezygnowania z hegemonji proletarjatu, do pchnięcia chłopstwa w objęcia burżuazji.

«Trockizm — mówił tow. Stalin w 1924 r. na plenum frakcji WCSPS — jest to teorja permanentnej (nieprzerwanej) rewolucji. A czem jest teorja permanentnej rewolucji w ujęciu trockistowskiem? Jest to rewolucja bez uwzględnienia małorolnego («małomoszcznogo») chłopstwa, jako siły rewolucyjnej. Permanentna rewolucja Trockiego jest to, jak mówi Lenin, «przeskakiwanie» przez ruch chłopski, «zabawa w zagarnięcie władzy». Na czem polega jej niebezpieczeństwo? Na tem, że taka rewolucja, gdyby spróbowano ją urzeczywistnić, skończyłaby się nieuniknionym krachem, gdyż oderwałaby od proletarjatu rosyjskiego jego sojusznika, t. j. chłopstwo małorolne. Tem się też tłumaczy ta walka, jaką prowadzi leninizm z trockizmem jeszcze od r. 1905».[2]

Negując bolszewickie stanowisko w sprawie hegemonji proletarjatu, które na określonym etapie znajdowało wyraz w haśle rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa, uzależniając rozwój rewolucji w Rosji od «pomocy państwowej» proletarjatu zachodniego, t. j. od dokonania przezeń rewolucji socjalistycznej, Trocki widział wyjście w wojnie, która doprowadzić miała do tej rewolucji.

Oto, naprzykład, jaką perspektywę «przerzucenia się rewolucji rosyjskiej do starej Europy kapitalistycznej» nakreśla Trocki w książce «Nasza rewolucja»:

«Zwycięstwo rewolucji w Rosji oznacza niechybnie zwycięstwo rewolucji w Polsce. Nie trudno wyobrazić sobie, że rewolucyjny reżym w dziesięciu polskich gubernjach zaboru rosyjskiego, postawi niechybnie na nogi Galicję i Poznańskie. Rządy Hohenzollerna i Habsburga odpowiedzą na to ściągnięciem sił zbrojnych na polską granicę, aby ją następnie przekroczyć i zdruzgotać wroga w centrum — w Warszawie. Jest rzeczą oczywistą, że rewolucja rosyjska nie będzie mogła pozostawić w rękach prusko-austrjackiej sołdateski swój zachodni oddział przedni. Wojna z rządami Wilhelma II i Franciszka-Józefa stanie się w tych warunkach prawem samozachowania dla rewolucyjnego rządu Rosji. Jakie stanowisko zajmie przy tem proletarjat niemiecki i austrjacki? Jest rzeczą oczywistą, że nie będzie on mógł pozostawać spokojnym obserwatorem kontrrewolucyjnej wyprawy krzyżowej swych armji narodowych. Wojna feodalno-burżuazyjnych Niemiec przeciwko rewolucyjnej Rosji oznacza

[1] L. Trocki, «1905». Wyd. 3-cie. Str. 4.
[2] Stalin, Ob oppozicji. Moskwa 1928. Str. 119.

nieuniknienie rewolucję proletarjacką w Niemczech. Temu, komu twierdzenie takie wyda się zbyt kategorycznem, zaproponujemy, aby wyobraził sobie inne wydarzenie historyczne, które bardziej byłoby zdolne pchnąć robotników niemieckich i reakcję niemiecką na drogę otwartego zmierzenia się siłami». [1]

Zresztą, powiada Trocki, «rewolucyjna Polska nie stanowi bynajmniej jedynego możliwego punktu wyjścia rewolucji europejskiej». System równowagi europejskiej, ustalony po wojnie francusko-pruskiej, został mocno nadszarpnięty przez wojnę rosyjsko-japońską. Jednocześnie «rozpaliły się zaborcze instynkty burżuazji europejskiej». Wzrosła możliwość wojny w Europie, zaś «wojna europejska nieuniknienie oznacza rewolucję europejską».[2]

Błędny pogląd na chłopstwo, niedocenianie wewnętrznych sił rewolucji rosyjskiej, w konsekwencji prowadził więc Trockiego do stawki na wojnę, która stawała się w ten sposób jedyną zbawienną perspektywą dla rewolucji rosyjskiej, skazanej na zagładę, o ile proletarjat zachodni nie pośpieszy jej na odsiecz ze swą rychłą «pomocą państwową».

Niedocenianie przez Trockiego wewnętrznych możliwości rozwojowych rewolucji rosyjskiej najściślej wiązało się również z odrzucaniem przezeń leninowskiej teorji imperjalizmu, nierozumieniem wewnętrznych sprzeczności, które on rodzi w rozwoju poszczególnych państw, z kautskistowskim poglądem na imperjalizm, jako na określoną «politykę» burżuazji.

Nie rozumiejąc, że nierównomierność rozwoju stanowi podstawowe prawo dla społeczeństwa kapitalistycznego, Trocki już na początku wojny imperjalistycznej wysunął tezę, że «wojna 1914 r. jest przedewszystkiem katastrofą państwa narodowego, jako samodzielnej areny gospodarczej», że «narodowość może pozostawać nadal faktem kulturalnym, ideologicznym, psychologicznym, lecz podstawa ekonomiczna została wyrwana z pod jej nóg», że wreszcie «objektywny sens wojny polega na zniszczeniu dzisiejszych gniazd narodowo-gospodarczych w imię gospodarstwa światowego». [3]

Ta rzekoma degradacja narodowości wyłącznie do roli czynnika psychologicznego, «zniszczenie gniazd narodowo-gospodarczych», jako podstawy ekonomicznej i zastąpienie ich przez gospodarkę światową, czyli swoista teorja zorganizowanego kapitalizmu, określa — zdaniem Trockiego — zarówno politykę klas posiadających, jak i politykę proletarjatu.

Imperjalizm — pisze dalej Trocki — usiłuje rozwiązać zadania, wynikające z faktu krachu państwa narodowego na drodze «eksploatacji gospodarstwa światowego przez klasę kapitalistyczną kraju zwycięskiego, który poprzez tę wojnę stać się winien z wielkiego mocarstwa — mocarstwem światowem». [4]

Również proletarjat określając swą politykę brać winien — według Trockiego — za punkt wyjścia krach państwa narodowego. Oznacza to, że ruch rewolucyjny «może się skutecznie rozwijać i odnieść zwycięstwo tylko jako ruch ogólno-europejski», gdyż «pozostając izolowanym w ramkach narodowych zostałby on skazany na zagładę». [5]

---

[1] Nasza rewolucja, str. 281—282. Itogi i pierspiektiwy, str. 74.

[2] Nasza rewolucja, str. 283.

[3] Broszura «Wojna i intiernacjonał», napisana przez Trockiego w październiku 1914 r. Cytuję według: L. Trocki. Wojna i rewolucja. Tom I, wyd. II, Moskwa 1923 r., str. 75.

[4] Tamże.

[5] Z artykułu Trockiego, «Programma mira», napisanego w maju 1917 r. Wojna i rewolucja. Tom II, wyd. 3-cie, str. 497.

Ten kapitulancki pogląd Trockiego djametralnie był sprzeczny ze stanowiskiem Lenina, który już w r. 1915 udawadniał możliwość zwycięstwa socjalizmu «w niewielu lub nawet w jednym kraju».

> «Nierównomierność rozwoju gospodarczego i politycznego — pisał Lenin w artykule «O łozungie Sojedinionnych Sztatow Jewropy», — jest bezwarunkowem prawem kapitalizmu. Stąd wynika, że możliwem jest zwycięstwo socjalizmu z początku w niewielu, lub nawet w jednym, z osobna wziętym kraju kapitalistycznym. Zwycięski proletarjat tego kraju, po wywłaszczeniu kapitalistów i zorganizowaniu u siebie produkcji socjalistycznej, stanąłby przeciwko reszcie świata kapitalistycznego, przyciągając ku sobie uciśnione klasy innych krajów, wzniecając w nich powstanie przeciwko kapitalistom, występując, w razie konieczności, nawet z siłą zbrojną przeciwko klasom wyzyskiwaczy i ich państwom». [1]

Polemizując z tym poglądem Lenina, Trocki twierdził, że rewolucja może przezwyciężyć trudności tylko w skali europejskiej, albowiem «państwo narodowe przeżyło się jako rama dla rozwoju sił wytwórczych, jako baza dla walki klas i tem samem jako państwowa forma dyktatury proletarjatu». Wobec tego «ustalenie trwałego reżymu dyktatury proletarjackiej okazałoby się możliwem tylko na przestrzeni całej Europy, czyli w formie europejskiej federacji republikańskiej».

Próżnem jest więc kusić się o doprowadzenie do końca rewolucji w kraju, w którym proletarjat zdobył władzę, jeśli nie wybuchnie w najbliższym czasie rewolucja «na przestrzeni całej Europy». «Zwycięska rewolucja w Rosji lub Anglji — wyrokuje Trocki — jest niedopomyślenia bez rewolucji w Niemczech — i naodwrót».

Zastanawiając się nad perspektywami rewolucji lutowej w Rosji, Trocki dochodzi do wniosku, że «ratunek rewolucji rosyjskiej leży w przeniesieniu jej na całą Europę», w przeciwnym razie «beznadziejną rzeczą jest myśleć, że rewolucyjna Rosja będzie mogła się ostać wobec konserwatywnej Europy». [2]

Poglądy Trockiego na «krach państwa narodowego» i na możność zwycięskiej rewolucji jedynie w skali europejskiej, posłużyły za punkt wyjścia dla wysuniętego przezeń w toku wojny 1914—1918 r. hasła Stanów Zjednoczonych Europy. Było to ukoronowanie pacyfistycznego stanowiska Trockiego, które przeciwstawiał on konsekwentnemu internacjonalizmowi bolszewików i leninowskiemu hasłu przekształcenia wojny imperjalistycznej w wojnę domową.

W znakomitym artykule «Imperjalizm i raskoł socjalizma» Lenin wykazał całą reakcyjność trockistowskiego hasła Stanów Zjednoczonych Europy. Mianowicie już angielski liberał Hobson w książce o imperjalizmie, wydanej w 1902 r. rozwijał pogląd, że związek państw zachodnich, europejska federacja wielkich mocarstw nie tylko nie posuwałaby naprzód sprawy cywilizacji wszechświatowej, lecz mogłaby oznaczać olbrzymie niebezpieczeństwo pasorzytowania grupy państw zachodnich na eksploatacji Azji i Afryki. Powołując się na pracę Hobsona pisał Lenin:

> «Socjal-liberał Hobson nie widzi tego, że to «przeciwdziałanie» (tendencjom do pasorzytowania Europy Zachodniej na Azji i Afryce — J. B.) okazać może *tylko* rewolucyjny proletarjat i *tylko* w postaci rewolucji socjalnej. Od tego jest też socjal-liberałem! Jednak doskonale podszedł on jeszcze w r. 1902 do zagadnienia o zna-

[1] Lenin, tom XVIII, str. 232—33.

[2] Cytaty według «Programmy mira» Trockiego. Wojna i rewolucja. Tom. II, wyd. 3-cie, str. 497—500.

czeniu «Stanów Zjednoczonych Europy» (do wiadomości kautskisty Trockiego!) i wszystkiego tego co zamazują obłudni kautskiści różnych krajów, mianowicie, że oportuniści (socjal-szowiniści) pracują razem z imperjalistyczną burżuazją właśnie w kierunku stworzenia imperjalistycznej Europy na barkach Azji i Afryki, że oportuniści objektywnie stanowią część drobnomieszczaństwa i niektórych warstw klasy robotniczej, podkupioną z funduszów imperjalistycznego zysku dodatkowego, zamienioną w brytanów kapitalizmu, w deprawatorów ruchu robotniczego». [1]

Nie poraz pierwszy i nie poraz ostatni dźwięczne frazesy Trockiego były tylko modyfikacją stanowiska socjaloportunistycznych podpór imperjalistycznej burżuazji.

Rewolucyjny proletarjat Rosji odrzucił precz frazesy Trockiego i jego kapitulanckie perspektywy o «beznadziejności» rewolucji rosyjskiej wobec «konsekwentnej Europy». Proletarjat w Rosji w sojuszu z chłopstwem nie tylko obalił carat, lecz prowadząc za sobą biedotę wiejską i neutralizując średniaków, obalił władzę burżuazji i przystąpił do budowy socjalizmu, skupiając pod swym przewodem najszersze masy chłopstwa pracującego.

Partja bolszewicka pod kierownictwem Lenina wykuła teorję rewolucji proletarjackiej, która stanowiła potężny oręż w ręku proletarjatu zarówno wówczas, gdy szedł on do szturmu na carat i burżuazję, jak i teraz, gdy z niebywałem w dziejach napięciem woli wznosi gmach społeczeństwa socjalistycznego.

Trockistowska teorja rewolucji, rozbrajając proletarjat, negując jego rolę, jako hegemona w walce wszystkich wyzyskiwanych i ujarzmionych, oznaczała tem samem odrzucenie leninowskiej teorji dyktatury proletarjatu.

«Co to jest dyktatura proletarjatu według Lenina — pisze tow. Stalin w artykule «Rewolucja Październikowa» i taktyka rosyjskich komunistów». — Dyktatura proletarjatu jest władzą, opierającą się na sojuszu proletarjatu i mas pracującego chłopstwa dla «całkowitego obalenia kapitalizmu», dla «ostatecznego stworzenia i umocnienia socjalizmu».

Co to jest dyktatura proletarjatu według Trockiego? Dyktatura proletarjatu jest to władza, wstępująca «we wrogie starcie» z «szerokiemi masami chłopstwa» i szukająca rozwiązania «sprzeczności» tylko na «arenie międzynarodowej rewolucji proletarjatu».

Czem różni się ta «teorja rewolucji permanentnej» od znanej teorji mieńszewizmu o negowaniu idei dyktatury proletarjatu?

W gruncie rzeczy niczem.

Wątpliwości są niemożliwe. «Permanentna rewolucja» nie jest to zwykłe niedocenienie rewolucyjnych możliwości ruchu chłopskiego. «Permanentna rewolucja» jest to takie niedocenienie ruchu chłopskiego, które prowadzi do negowania leninowskiej teorji dyktatury proletarjatu.

«Permanentna rewolucja» Trockiego jest odmianą mieńszewizmu». [2]

Negując leninowską teorję dyktatury proletarjatu, przeciwstawiając jej mieńszewicki schemat «rewolucji permanentnej», Trocki tem samem negował również możność budownictwa socjalistycznego w ZSRR przed

---

[1] Lenin, tom XIX, str. 305.
[2] Stalin, «Woprosy leninizma», wyd. 9-e, str. 82.

zwycięstwem rewolucji socjalistycznej w państwach kapitalistycznego Zachodu. W uzupełnieniu («Poslesłowje») do «Programmy mira», napisanem już w 1922 r., Trocki, utrzymując cakowicie swą koncepcję, że «rewolucja proletarjacka nie może zwycięsko zakończyć się w ramach narodowych», dochodzi do wniosku, że «nie przyszliśmy i nawet nie podeszliśmy do stworzenia społeczeństwa socjalistycznego». Widzi on tylko «nadzwyczajny upadek sił wytwórczych» w ZSRR, uważając, że w oparciu o własne siły rewolucji rosyjskiej nie można się podnieść z tego upadku. Wprawdzie «porozumienia się ze światem kapitalistycznym» mogą przynieść pewną poprawę, mogą «zaleczyć te lub owe rany ekonomiczne, zrobić ten lub inny krok naprzód» natomiast «rzeczywisty wzrost gospodarstwa socjalistycznego w Rosji będzie możliwy tylko po zwycięstwie proletarjatu w ważniejszych krajach Europy».[1]

Gdy proletarjat ZSRR, krocząc po drodze, wytkniętej przez bolszewicki CK z tow. Stalinem na czele, odrzucając precz kontrrewolucyjną teorję o niemożliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju, przeszedł na szerokim froncie do ofensywy na elementy burżuazyjne, Trocki nie mogąc — wobec niezbitych faktów — negować możliwości rozwoju gospodarczego ZSRR, usiłował dowieść, że możliwości tego rozwoju są bardzo ograniczone. Jego zdaniem za punkt wyjścia swej polityki gospodarczej zwycięski proletarjat ZSRR powinien wziąć «podział pracy w gospodarstwie światowem i... poprzednią historję ekonomiczną, która stworzyła nasz przemysł dzisiejszy takim, jakim on jest». Trocki ostrzega przed postawieniem sobie za zadanie «wytwarzania, już w najbliższym czasie własnemi rękoma wszystkich maszyn, lub przynajmniej ważniejszych», albowiem «nasze państwo socjalistyczne stoi zawsze bezpośrednio lub pośrednio pod stosunkową kontrolą rynku światowego», albowiem «gospodarka światowa kontroluje w ostatniej instancji każdą ze swych części składowych, nawet jeśli ta część znajduje się pod dyktaturą proletarjatu i buduje gospodarkę socjalistyczną».[2]

Poglądy te, wypowiedziane przez Trockiego na VII rozszerzonem plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej w grudniu 1926 r. zostały potępione przez Międzynarodówkę, która stwierdziła, że negowanie przez opozycję z Trockim na czele faktu, iż «ZSRR posiada wewnątrz kraju «wszystko niezbędne i dostateczne» dla zbudowania pełnego społeczeństwa socjalistycznego», oznacza «negowanie przesłanek dla rewolucji socjalistycznej w Rosji, t. j. odchylenie socjaldemokratyczne».[3]

Od czasu uchwalenia tej rezolucji trockizm z zawrotną szybkością odbył drogę od odchylenia socjaldemokratycznego wewnątrz Międzynarodówki do renegactwa, do przejścia do obozu kontrrewolucji.

Dziś — Trocki — renegat rewolucji ma pełną możność rozwijać kontrrewolucyjne teorje pod opieką burżuazji i za jej pieniądze. W wydanej w 1930 r. w Berlinie książce o «rewolucji permanentnej» snuje on dalej nić swych poglądów o «światowym podziale pracy», o kontroli kapitalizmu nad gospodarką radziecką itd.

> «Teorja socjalizmu w jednym kraju, — czytamy tam, — która wyrosła na drożdżach reakcji przeciw Październikowi, jest jedyną teorją, konsekwentnie i do końca przeciwstawną teorji rewolucji permanentnej...
>
> «Światowy podział pracy, zależność przemysłu sowieckiego od techniki zagranicznej, zależność sił wytwórczych przodujących krajów Europy od surowca azjatyckiego itd. itp. sprawia, iż zbudo-

[1] L. Trocki, Wojna i rewolucja. Tom II, wyd. 3-cie, str. 503.
[2] Sprawozdanie stenograficzne z VII-go plenum KW MK. Tom II-gi, str. 102.
[3] Tamże, str. 447.

wanie samodzielnego społeczeństwa socjalistycznego jest niemożliwe w żadnym kraju świata».[1]

Stanowisko Trockiego wobec rewolucji Październikowej i wobec zagadnienia zbudowania socjalizmu w jednym kraju z całą jaskrawością odsłania mieńszewicki charakter trockistowskiej teorji «rewolucji permanentnej». Mieńszewik Trocki, ukryty w płaszczu, utkanym z frazesów lewicowych, powtarza tylko to, co przedtem już wypowiedział najbardziej jawny i firmowy mieńszewik Martow, który w swoim czasie również nie negował istnienia pewnych «elementów socjalistycznych» w rewolucji Październikowej. Martow jednak uważał, że

> «jest rzeczą zupełnie oczywistą, iż elementy te będą mogły się rozwijać i ich istnienie będzie w stanie przyśpieszyć i ułatwić ogólną ewolucję zacofanej Rosji w kierunku socjalizmu w jednym tylko wypadku: jeśli, jak przewidujemy, europejski Zachód, reprezentowany przez najbardziej przodujące kraje, znajduje się w przededniu wielkich przeobrażeń socjalistycznych, związanych z przejściem władzy w ręce proletarjatu... W przeciwnym razie rozwój ekonomiczny Rosji zlikwiduje wszelkie przejściowe formy socjalne i doprowadzi do nieograniczonego triumfu kapitalizmu. Zadanie socjalizmu nie może być rozstrzygnięte w oderwaniu od Europy».[2]

To samo co Trocki, mówi też inny mieńszewik, Suchanow, w swych wspomnieniach o rewolucji 1917 r. Uważa on, że bolszewicy, organizując rewolucję Październikową działali «wbrew Marksowi, wbrew socjalizmowi naukowemu, wbrew zdrowemu sensowi», albowiem nie może się utrzymać «władza samej izolowanej awangardy proletarjackiej» w kraju zacofanym, o większości chłopskiej.

> «Zbudować (już nie tylko sowieckie, lecz) «proletarjackie, socjalistyczne państwo» w olbrzymim, chłopskim, rozdrobnionym («rospylennoj») pod względem gospodarczym kraju — znaczy to zaciągać zobowiązania, o których zgóry wiadomo, że są niewykonalne, utopijne».[3]

To samo wreszcie powtarza naczelny teoretyk socjalfaszyzmu, renegat Kautski, wobec którego — według wyrażenia Lenina — nawet «renegat Bernstein okazał się szczeniakiem».

W artykule, zamieszczonym w październiku 1931 r. w angielskiem piśmie socjalfaszystowskim «New Leeder» («Niu Lider») Kautski pisze co następuje:

> «Rosja, wskutek swego zacofania ekonomicznego i kulturalnego, będzie mogła dojść do socjalizmu tylko wówczas, jeśli jednocześnie w Europie Zachodniej wprowadzony zostanie ustrój socjalistyczny».[4]

Trocki, negując możność zbudowania socjalizmu w ZSRR, w gruncie rzeczy wychodził więc z mieńszewickiej oceny rewolucji Październikowej, jako rewolucji burżuazyjnej, która tylko przy państwowem poparciu proletarjatu zachodniego stać się może z istoty swej socjalistyczną. To właśnie stanowisko Trockiego, będące organiczną częścią składową całej jego koncepcji rewolucji najlepiej świadczy o tem, że istotą trockizmu jest nie-

---

[1] L. Trocki, Piermanientnaja rewolucja. Berlin. 1930 r. Str. 168—169.
[2] L. Martow, Na puti k likwidacji. «Socjalisticzeskij Wiestnik» Nr. 19 z dnia 1 listopada 1921 r.
[3] N. Suchanow, Zapiski o rewolucji. Kniga VII. Wyd. Grzebina. Berlin 1923. str. 178.
[4] Cyt. według Nr. 11—12 «Bolszewika» za rok 1932.

tylko niedocenianie roli rewolucyjnej chłopstwa, lecz również niedocenianie roli i siły proletarjatu, jako hegemona szerokich mas pracujących.

Lenin niejednokrotnie wykazywał, że proletarjat, który prowadził za sobą chłopstwo do walki z caratem, który utrwalił swój sojusz z biedotą w sławnych dniach październikowych, musi też po zdobyciu władzy uważać sojusz z chłopstwem za «najwyższą zasadę dyktatury».[1]

Wówczas, gdy Trocki uważał, że polityka zwycięskiego proletarjatu doprowadzić musi do nieuniknionych «wrogich starć» z chłopstwem, do rozbicia sojuszu robotniczo-chłopskiego, który został wykuty w walce z absolutyzmem i obszarnictwem pańszczyźnianem, Lenin wskazywał, że dyktatura proletarjatu daje w ręce klasy robotniczej potężne środki dla utrwalenia sojuszu proletarjatu z «wielomiljonowemi masami drobnych i najdrobniejszych chłopów», dla zapewnienia kierowniczej roli proletarjatu wobec chłopstwa. Sojusz robotniczo-chłopski stanowi zaś jeden z podstawowych czynników, sprawiających, iż proletarjat Związku Radzieckiego posiada «wszystko co jest niezbędne i wystarczające» dla zbudowania społeczeństwa socjalistycznego.[2]

Słuszna polityka WKP(b) wobec chłopstwa jest nietylko warunkiem zwycięskiego budownictwa socjalizmu w ZSRR; jest ona jednocześnie potężną dźwignią międzynarodowej rewolucji socjalistycznej.

«10—20 lat prawidłowych stosunków z chłopstwem, — pisał Lenin w 1921 r., — a zwycięstwo zapewnione w skali światowej (nawet przy odwleczeniu się narastających rewolucyj proletarjackich), w przeciwnym razie 20—40 lat męczarni teroru białogwardyjskiego.

Aut-aut. Tertium non datur».[3]

Partja bolszewicka, zahartowana w długoletnich bojach przeciw burżuazji i jej mieńszewickim pachołkom, dała zdecydowany odpór próbom trockizmu przeszczepienia swych kontrrewolucyjnych, kapitulanckich wobec burżuazji teorji na grunt WKP(b).

> «Partja — czytamy w tezach tow. Stalina, uchwalonych przez XV konferencję WKP(b) — wychodzi z założenia, że nasza rewolucja jest rewolucją socjalistyczną, że rewolucja Październikowa jest nietylko sygnałem, pchnięciem («tołczok») i punktem wyjścia dla rewolucji socjalistycznej na Zachodzie, lecz że jest ona jednocześnie, po pierwsze — podstawą dla dalszego rozwoju rewolucji światowej i po drugie — otwiera okres przejściowy od kapitalizmu do socjalizmu w ZSRR (dyktatura proletarjatu), na którego przestrzeni proletarjat, przy prawidłowej polityce wobec chłopstwa, może i będzie z powodzeniem budować pełne społeczeństwo socjalistyczne, oczywiście jeśli potęga międzynarodowego ruchu rewolucyjnego z jednej strony i potęga proletarjatu ZSRR z drugiej będą dostatecznie wielkie dla odgrodzenia ZSRR od interwencji wojennej imperjalizmu.
>
> «Trockizm posiada całkowicie inne poglądy na charakter i perspektywy naszej rewolucji. Wychodził on i nadal wychodzi z założenia, że nasza rewolucja *sama przez się* nie jest *w gruncie rzeczy* socjalistyczną, że rewolucja Październikowa jest *tylko* sygnałem, pchnięciem («tołczok») i punktem wyjścia dla rewolucji socjalistycznej na Zachodzie, że jeśli nastąpi zwłoka w rozwoju rewolucji światowej i zwycięska rewolucja socjalistyczna na Zachodzie nie nadciągnie w najbliższym okresie, to władza proletarjacka

[1] *Lenin*, tom XXVI, str. 460.
[2] Tak stawia sprawę zbudowania socjalizmu w jednym kraju Lenin w artykule «O kooperacji», napisanym 4 stycznia r. 1923.
[3] *Lenin*, tom XXVI, str. 313.

w Rosji będzie musiała upaść lub przerodzić się (co jest tem samem) pod naciskiem nieuniknionych starć proletarjatu i chłopstwa».[1]

Wbrew kontrrewolucyjnej teorji trockizmu o niemożliwości zbudowania socjalizmu w ZSRR bez państwowej pomocy proletarjatu Zachodu, klasa robotnicza Związku Radzieckiego posiada wszelkie dane dla przezwyciężenia wewnętrznych trudności, dla zwycięstwa nad elementami kapitalistycznemi wewnątrz ZSRR, dla likwidacji klas i ich przeżytków w świadomości ludzkiej, dla zbudowania społeczeństwa socjalistycznego. W tej wielkiej pracy nad budownictwem nowego ustroju społecznego czynnikiem pierwszorzędnej wagi jest pomoc ze strony proletarjatu międzynarodowego. Partja bolszewicka, dająca wzór internacjonalizmu innym partjom komunistycznym, nigdy nie pomniejszała znaczenia tej pomocy. Partja bolszewicka całokształtem swej działalności wykazuje, że podobnie jak budownictwo socjalizmu w ZSRR stanowi podwalinę międzynarodowej rewolucji socjalistycznej, tak też — z drugiej strony — rozwój ruchu rewolucyjnego w państwach imperjalistycznych i kolonjach, odpór mas pracujących tych krajów antysowieckim planom burżuazji, jest jednym z czynników zwycięskiego budownictwa socjalizmu w ZSRR.

Rozwój ruchu rewolucyjnego w państwach kapitalistycznych i kolonjach stanowi jednak tylko względną gwarancję dla budownictwa socjalizmu w ZSRR, które zniszczyć chce burżuazja międzynarodowa na drodze interwencji zbrojnej.

«Możemy zwyciężyć naszych kapitalistów, jesteśmy w stanie budować socjalizm i zbudować go, lecz to jeszcze nie znaczy, że tem samem jesteśmy w stanie zagwarantować kraj dyktatury proletarjatu od niebezpieczeństw zzewnątrz, od niebezpieczeństw interwencji i związanej z nią restauracji, wprowadzenia na nowo starych porządków».[2]

Absolutną gwarancję zupełnego zwycięstwa socjalizmu dać może proletarjatowi ZSRR tylko rewolucja socjalistyczna przynajmniej w kilku krajach kapitalistycznych, dzięki której «obecne otoczenie kapitalistyczne zamieni się przez otoczenie socjalistyczne», sprawiając tem samem, że zwycięstwo proletarjatu ZSRR stanie się «zupełnem i ostatecznem».[3]

W ten sposób więc sprawa budownictwa socjalistycznego w ZSRR splata się najściślej ze sprawą rozwoju ruchu rewolucyjnego w krajach kapitalistycznych i kolonjach. Są to dwie strony jednej sprawy, wspólnej sprawy proletarjatu międzynarodowego, walczącego o obalenie kapitalizmu, o dyktaturę proletarjatu, o komunizm. Wszystko, co podrywa budownictwo socjalistyczne w ZSRR uderza w ruch rewolucyjny proletarjatu państw kapitalistycznych i naodwrót. Dlatego też Trocki, który opierając się na teorji «rewolucji permanentnej» usiłował poderwać pewność proletarjatu ZSRR co do zbudowania socjalizmu i złamać w ten sposób wolę do budownictwa socjalizmu, nieprzypadkowo znalazł się po tamtej stronie barykady. Nieprzypadkowo Trocki stał się dostawcą dla imperjalistów ideologicznej broni przeciw ZSRR, kroczy w jednolitym froncie z socjalfaszyzmem, ułatwiając mu jego zdradzieckie manewry, stanowi czołowy hufiec kontrrewolucyjnej burżuazji.

Teorja «permanentnej rewolucji» Trockiego najściślej wiąże się z negowaniem międzynarodowego znaczenia bolszewizmu przed rewolucją 1917 r., z twierdzeniem, że leninizm stał się leninizmem tylko zmieniwszy uzbrojenie ideologiczne («pieriewooružywszyś») przy pomocy trockizmu.

[1] Stalin, Ob oppozicji. 1928. Str. 312—313.
[2] Tamże, str. 348.
[3] Tamże, str. 349.

W swym przedwojennym artykule «Naszi raznogłasija», («W czem się różnimy»?) pisał Trocki, że «antyrewolucyjne cechy bolszewizmu grożą olbrzymiem niebezpieczeństwem w razie rewolucyjnego zwycięstwa». Według Trockiego, który dzisiaj po uszy tkwi w bagnie kontrrewolucji, stosunek bolszewików do chłopstwa zawierał nader niebezpieczne «elementy antyrewolucyjne».

Po rewolucji Październikowej, w przedmowie do książki Trockiego o 1905 r., wydanej w r. 1922, raczył on przyznać łaskawie, że przypuszczenia jego o klęsce rewolucji wskutek «antyrewolucyjnych cech bolszewizmu» nie spełniły się, ponieważ jakoby wiosną 1917 r. «bolszewizm pod kierownictwem tow. Lenina dokonał (nie bez walki wewnętrznej) zmiany swego uzbrojenia ideologicznego».[1] Według Trockiego, gdyby nie rzekome przejście bolszewizmu na jego pozycje, partja bolszewicka nie byłaby zdolną do dokonania przewrotu socjalistycznego!

Trocki, który jeszcze w przededniu rewolucji 1917 r. rozwijał kapitulancką perspektywę porażki rewolucji rosyjskiej w starciu z «konserwanywną Europą», po rewolucji Październikowej, po rozbiciu kontrrewolucji wewnętrznej i zwycięskiem odparciu przez proletarjat zakusów interwencyjnych imperjalizmu międzynarodowego, po pokonaniu pierwszych trudności budownictwa socjalistycznego — wystąpił z pretensjami do opatrznościowej roli wobec bolszewizmu, usiłując przedstawić sfałszowaną legitymację do reprezentowania stanowiska leninowskiego. W swej książce «Nowyj kurs» (1924 r.), podkreślając, że nie widzi podstaw do wyrzekania się tego co pisał o rewolucji permanentnej w latach 1904-06 i później Trocki z właściwą sobie bezczelnością oświadczał, że «idea rewolucji permanentnej w zupełności i całkowicie zbiega się («sowpadajet») z podstawową linją strategiczną bolszewizmu» i że «po przez teorję «rewolucji permanentnej» prowadziła prosta droga do leninizmu».[2]

Przeciwstawiając leninowskiej teorji przerastania teorję «rewolucji permanentnej», która — jak nieraz Lenin wykazywał — nieuniknienie doprowadzićby musiała proletarjat do porażki, Trocki jednocześnie uciekał się do manewru, usiłując «dowieść», że teorja ta «zbiega się» z bolszewizmem, co więcej, że słuszność jej została potwierdzona przez rewolucję Październikową. Stąd zaś wniosek, że «bolszewizacja bolszewizmu» została dokonana w 1917 r., że rzeczywisty leninizm datuje się od czasów wstąpienia Trockiego do partji bolszewickiej, że przyjąć w leninizmie można tylko to, co odnosi się do czasów powojennych, że odrzucić natomiast należy walkę Lenina i partji bolszewickiej przed wojną imperjalistyczną.

Rzeczywisty sens tej trockistowskiej teorji przeorjentowania się bolszewizmu został wykazany przez tow. Stalina już w 1924 r. w przemówieniu na plenum frakcji WCSPS.:

«Stąd teorja trockistów o rozcięciu leninizmu na dwie części: na leninizm przedwojenny, «stary», «nie nadający się», z jego ideą dyktatury proletarjatu i chłopstwa, i leninizm nowy, powojenny, październikowy, który zamierzają oni przystosować do żądań trockizmu... Lecz leninizm nie jest teorją eklektyczną, sklejoną z różnorodnych elementów i dopuszczającą możność swego rozcięcia. Leninizm jest to całkowita teorja, która powstała w 1903 r., przeszła doświadczenia trzech rewolucyj i kroczy teraz naprzód, jako bojowy sztandar proletarjatu światowego.

Bolszewizm i leninizm — to jedno. Są to dwie nazwy tego samego przedmiotu. Dlatego teorja rozcięcia leninizmu, jest teorją zamiany leninizmu przez trockizm».[3]

[1] L. Trocki, «1905». Str. 285.
[2] L. Trocki, Nowyj kurs. 1924 r., str. 52.
[3] Stalin, Ob oppozicji, str. 121—122.

Falsyfikatorskie próby Trockiego podania trockizmu za leninizm spotkały się, oczywiście, z należytą odprawą ze strony partji. Leninizm bowiem, który jako kierunek polityczny i jako partja ostatecznie skrystalizował się w r. 1903, wyrósł w walce z mieńszewizmem i jego trockistowską odmianą. Lewy frazes Trockiego nie zmienił, oczywiście, jego mieńszewickiej istoty, najwyżej mógł wprowadzić w błąd tych, którzy za dobre ziarno przyjęli plewę «rewolucyjnych» frazesów.

W artykule «Istoriczeskij smysł wnutripartijnoj bor'by w Rosiji», napisanym w kwietniu (maju) 1911 r. z powodu wystąpień Martowa i Trockiego na łamach «Neue Zeit», Lenin w następujący sposób scharakteryzował stanowisko Trockiego:

«Martowa uważamy obecnie za jednego z wodzów likwidatorstwa, tembardziej niebezpiecznego, im «zręczniej» broni on likwidatorstwa rzekomo marksistowskiemi słowy. Martow jednak jawnie wypowiada poglądy, które nałożyły «swe piętno na całe prądy w masowym ruchu robotniczym lat 1903—1910. Trocki zaś reprezentuje tylko własne swoje wahania i nic ponadto. W r. 1903 był on mieńszewikiem; w r. 1904 odszedł od mieńszewizmu; w r. 1905 wrócił do mieńszewików, paradując jedynie frazesem ultra-rewolucyjnym; w r. 1906 znów odszedł; w końcu r. 1906 bronił porozumień wyborczych z kadetami (czyli faktycznie znów był z mieńszewikami); zaś wiosną r. 1907 na zjeździe londyńskim mówił, że różnica pomiędzy nim a Różą Luksemburg jest «raczej różnicą odcieni indywidualnych, aniżeli kierunków politycznych». Trocki popełnia plagjat — dziś z bagażu ideowego jednej frakcji, jutro — drugiej, i dlatego proklamuje, że stoi ponad obiema frakcjami. Trocki w teorji nie zgadza się w niczem z likwidatorami i «odzowistami», na praktyce zaś zgadza się we wszystkiem z «gołosowcami» i «wpierjodowcami». [1]

W czasie rewolucji 1917 r. po wstąpieniu Trockiego do partji bolszewickiej, trockizm stał się frakcją komunizmu, przyczem przez cały czas pobytu w szeregach partji «trockiści permanentnie wahali się pomiędzy bolszewizmem a mieńszewizmem, przyczem wahania te dochodziły do najwyższego punktu przy każdym zwrocie partji i Kominternu, wyładowując się w walkę frakcyjną przeciwko partji». [2]

Dziś trockizm jest znów frakcją mieńszewizmu, czołowym hufcem kontrrewolucji. W warunkach końca stabilizacji kapitalistycznej, wobec narastania wzniesienia rewolucyjnego w krajach kapitalistycznych, zwiększenia się pędu mas do walki przeciw dyktaturze burżuazji, wzrostu wpływów partji komunistycznych rośnie też znaczenie trockizmu, jako jednego z oddziałów frontu burżuazyjnego. Manewrowanie przez trockistów lewym frazesem odciągnąć ma od bolszewizmu tych robotników, którzy nie wierzą już socjalfaszystowskim fagasom burżuazji, którzy szczerze chcą walczyć przeciw kapitałowi.

Dlatego też i dziś całkowicie słusznem jest to co pisał Lenin o Trockim we wrześniu 1911 r.:

«Trocki i jemu podobni «trockiści i ugodowcy» są szkodliwsi, niż wszelki likwidator, albowiem likwidatorzy z przekonania wręcz wypowiadają swoje poglądy, i robotnicy łatwo mogą zorjentować się w ich błędności, zaś p.p. Troccy oszukują robotników, osłaniają zło, czyniąc niemożliwem jego zdemaskowanie i wyleczenie z niego. Każdy, ktokolwiek popiera grupę Trockiego, popiera politykę kłamstwa, politykę osłaniania likwidatorstwa». [3]

---

[1] Lenin, t. XV, str. 23.
[2] Stalin, Odpowiedź t. Olechnowiczowi.
[3] Lenin, tom XV, str. 218.

Oto dlaczego niezbędnem jest zrywanie z trockizmu powłoki oszukańczych frazesów rewolucyjnych i bezwzględna walka przeciw wszelkim próbom przemycania kontrabandy trockistowskiej na froncie historycznym.

III.

Jakie stanowisko wobec sprawy przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną — kardynalnej sprawy rewolucji rosyjskiej — zajęli Róża Luksemburg i partja rewolucyjnego proletarjatu Polski — SDKPiL? Tow. Stalin w liście do «Proletarskoj Rewolucji» daje na to pytanie odpowiedź następującą:

«W r. 1905 rozwinęły się spory pomiędzy bolszewikami a mieńszewikami w Rosji o charakter rewolucji rosyjskiej. Bolszewicy bronili idei sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa przy hegemonji proletarjatu. Bolszewicy twierdzili, że należy dążyć do rewolucyjno-demokratyczej dyktakturu proletarjatu i chłopstwa, przyczem tak, by od rewolucji burżuazyjno-demokratycznej przejść niezwłocznie do rewolucji socjalistycznej, zapewniwszy sobie poparcie biedoty wiejskiej. Mieńszewicy w Rosji odrzucili myśl hegemonji proletarjatu w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, zamiast polityki sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem woleli politykę porozumienia z liberalną burżuacją, a rewolucyjno-demokratyczną dyktaturę proletarjatu i chłopstwa ogłosili za reakcyjny schemat blankistowski, sprzeczny z rozwojem rewolucji burżuazyjnej. Jak zachowali się wobec tych sporów lewicowcy z niemieckiej socjaldemokracji — Parvus i Róża Luksemburg? Stworzyli utopijny i półmieńszewicki schemat nieustającej, permanentnej rewolucji (karykaturę marksistowskiego schematu rewolucji), przesiąknięty nawskroś negowaniem polityki sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa i przeciwstawili go bolszewickiemu schematowi rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa. Później ten półmieńszewicki schemat permanentnej rewolucji został podchwycony przez Trockiego (częściowo i przez Martowa) i przekształcony w narzędzie walki z leninizmem».

Wiadomo, iż Róża Luksemburg i inni wodzowie SDKPiL usiłowali przeciwstawić zarówno bolszewikom, jak mieńszewikom swój, odrębny, «ponadfrakcyjny» punkt widzenia. Tak np. Tyszka w przemówieniu na VI zjeździe SDKPiL, stwierdzając, iż SDKPiL walczyła «wszędzie solidarnie ramię w ramię ze świadomym proletarjatem rosyjskim», jednocześnie podkreślił:

«Oświetlamy w naszej literaturze charakter rewolucji rosyjskiej i zadania w niej proletarjatu oraz taktykę jego p o s w o j e m u (podkreślenie moje — *J. B.*), podobnie jak czynili to po swojemu również, nie szkodząc jedności wystąpień partyjnych, tow.tow. bolszewicy i mieńszewicy». [1]

Na czem polegał ten rzekomo tak odrębny pogląd SDKPiL na charakter i siły napędowe rewolucji 1905 r.? Oto jak sprawę tę ujmuje w swem przemówieniu Tyszka:

«Rewolucja nasza jest rewolucją burżuazyjną — powiadają mieńszewicy i wnioskują z tego hegemonję liberalizmu i zadanie proletarjatu popierania i dopomagania burżuazji liberalnej w jej

[1] Sprawozdanie z VI-go Zjazdu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Kraków 1910, str. 113.

opozycyjnych dążeniach — aż do t. zw. «technicznych porozumień» z nią przy wyborach. Rewolucja nasza jest rewolucją burżuazyjno-demokratyczną, odpowiadają bolszewicy i wnioskują niezbędność wspólnej dyktatury proletarjatu i rewolucyjnej części włościaństwa, ich koalicji w tym celu i ewentualnie już teraz czasowych bloków z grupami ludowców. Rewolucja nasza jest rewolucją burżuazyjną ze względu na swe źródła — powiadamy my — a na danem stadjum rozwoju gospodarki kapitalistycznej i stosunków klasowych w Rosji, jak i w Zachodniej Europie, będzie burżuazyjną również ze względu na swe ostateczne wyniki; doprowadzona do końca urzeczywistni ona demokrację».[1]

Zdaniem więc Tyszki, — który nawiasem mówiąc błędnie oddaje pogląd bolszewików na charakter rewolucji 1905 r., pomijając sprawę przerastania — szereg czynników określił burżuazyjny charakter rewolucji 1905 r. Przedewszystkiem wskazuje na jej źródła, t. j. na to, że wybuchła ona w kraju feodalno-absolutystycznym. Burżuazyjny charakter rewolucji 1905 r. określa jednak nie tylko feodalno-absolutystyczny spadek Rosji, z którym masy pracujące Rosji załatwić miały swe zadawnione rachunki. Wynika on również z aktualnego układu stosunków gospodarczych i klasowych, i to nie tylko w Rosji carskiej, lecz również w Europie Zachodniej. Splot tych czynników sprawia, że rewolucja rosyjska «będzie burżuazyjną również ze względu na swe ostateczne wyniki», które Tyszka określa jako «urzeczywistnienie demokracji».

Co znaczyć miało jednak owo «urzeczywistnienie demokracji», jako «ostateczny wynik» rewolucji burżuazyjnej? Przecież mieńszewicy, którzy — jak słusznie wskazuje Tyszka — zadania proletarjatu sprowadzali do «popierania i dopomagania burżuazji liberalnej», też mówili o demokracji, jako o ostatecznym wyniku swych dążeń. Przecież bolszewicy, dla których «demokracja» bynajmniej nie była fetyszem i którzy zgodnie z leninowską koncepcją przerastania bynajmniej nie uważali jej za «ostateczny wynik» rewolucji, na danym jej etapie również wysuwali jako centralne hasło — hasło demokracji robotniczej i chłopskiej, rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa.

Dla wyjaśnienia różnicy stanowiska R. Luksemburg, Tyszki i innych wodzów SDKPiL wobec rewolucji 1905 r. od stanowiska bolszewików i mieńszewików, należy zanalizować jaką treść wkładali oni w pojęcie «demokracji», jako «ostatecznego wyniku», jakie miały być według nich perspektywy jej rozwoju, jaki schemat rewolucji luksemburgizm przeciwstawiał bolszewizmowi i mieńszewizmowi.

Na to pytanie znajdujemy zgoła niedwuznaczną odpowiedź w tem samem przemówieniu Tyszki.

Rewolucja rosyjska — mówił on — jest «rewolucją djabelnie dziwną». Ta jej «dziwność» polegać ma na stosunku, jaki zachodzi pomiędzy siłami napędowemi rewolucji, a jej ostatecznym wynikiem.

> «Klasa burżuazyjna, — mówił Tyszka, — która w zdemokratyzowanym ustroju burżuazyjnym, przy niekrępowanym szerokim rozwoju kapitalistycznym ma dostać w swoje ręce bezpośrednie panowanie, gotowa jest bronić się przeciw temu podarunkowi za pomocą carskich armat i bagnetów, proletarjat zaś musi narzucić jej panowanie polityczne nad samym sobą i nad całem społeczeństwem przy pomocy powstań i barykad. Osiągnąwszy dyktaturę swej klasy, t. j. szczyt potęgi, proletarjat ma jej użyć dla wzmocnie-

[1] Sprawozdanie z VI Zjazdu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Kraków 1910, str. 113.

nia wyzysku i dźwignięcia do szczytu potęgi swego antagonisty-burżuazji.

W sumie mamy dyktaturę proletarjatu w celu panowania burżuazji — na pierwszy rzut oka cały szereg niedorzeczności logicznych».[1]

Zdaniem więc Tyszki reakcyjność burżuazji jest tak dalece posunięta, że przy pomocy carskich armat i bagnetów bronić się ona będzie przeciw swemu «bezpośredniemu panowaniu». Proletarjat zaś przy pomocy powstań i barykad ma zdobyć władzę po to, żeby oddać ją burżuazji.

Ten paradoksalny na pierwszy rzut oka schemat, wynikający, jak dalej zobaczymy, z całej koncepcji, leży u podstawy luksemburgistowskiej oceny rewolucji 1905 r.

Prawda, to, że rewolucja 1905 r. miała burżuazyjny charakter zarówno ze względu na swe źródła, jak i «ostateczne wyniki», nie wyczerpuje bynajmniej poglądów ideologów SDKPiL. Róża Luksemburg podkreślała zawsze podwójny charakter rewolucji 1905 r. Już w artykule «Przewrót w Rosji» («Neue Zeit» 27 stycznia 1905 r.), napisanym zaledwie w kilka dni po wydarzeniach 9 (22) stycznia w Petersburgu, w następujący sposób określa ona charakter rewolucji:

«Rosja występuje na rewolucyjną scenę świata, jako kraj politycznie najbardziej zacofany; z punktu widzenia burżuazyjnego rozwoju klasowego nie może on wytrzymać żadnego porównania z Niemcami przedmarcowemi. Jednakże właśnie dlatego, wbrew wszystkim utartym poglądom, dzisiejsza rewolucja rosyjska nosi najwyraźniejszy ze wszystkich dotychczasowych rewolucyj klasowy charakter proletarjacki. Prawda, bezpośrednie cele dzisiejszego powstania w Rosji nie sięgają poza burżuazyjno-demokratyczny ustrój konstytucyjny, a ostateczny wynik przesilenia, które może i bardzo prawdopodobnie będzie trwało całe lata z kolejnem następstwem przypływów i odpływów, może nawet w końcu dać tylko mizerną konstytucję. A jednak rewolucja, której historycznie sądzono dać życie i temu burżuazyjnemu potworkowi, jest tak czysto proletarjacką, jak żadna z poprzednich».[2]

Rewolucja 1905 r. była więc według R. Luksemburg burżuazyjno-demokratyczną ze względu na swe źródła (kraj zacofany) oraz na swój cel, wyrazem czego była perspektywa «mizernej konstytucji» w wyniku «przesilenia, trwającego całe lata». Pod względem natomiast sił napędowych była ona «tak wyraźnie i wyłącznie proleatrjacką», jak żadna z rewolucyj dotychczasowych.

Rozwijając tę samą myśl w rok później w masowej broszurze dla robotników polskich R. Luksemburg pisała:

«Rewolucja obecna w naszym kraju, jak i w całym caracie, ma podwójny charakter. Ze swoich celów bezpośrednich jest ona rewolucją burżuazyjną...

Ale tę rewolucję burżuazyjną robi w Rosji i w Polsce nie burżuazja, jak ongi w Niemczech i Francji, tylko klasa robotnicza, i to klasa, świadoma już w wysokim stopniu swych robotniczych interesów, klasa robotnicza, zdobywająca wolności polityczne nie na

[1] Sprawozdanie z VI Zjazdu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, str. 114.

[2] R. Luksemburg. Wybuch rewolucyjny w caracie. Wydawnictwo Komunistyczne «Trybuna». Moskwa 1920 r., str. 7.

W innym artykule, wydrukowanym w «Sächsische Arbeiter-Zeitung» z 20 lutego 1905 r., pisze Róża, że «żadna jeszcze nowoczesna rewolucja nie była tak wyraźnie i wyłącznie proletarjacką, jak obecna w państwie cara».

usługi burżuazji, tylko przeciwnie w celu ułatwienia sobie walki klasowej z burżuazją, w celu przyśpieszenia zwycięstwa socjalizmu. Dlatego rewolucja obecna jest jednocześnie rewolucją robotniczą».[1]

Według R. Luksemburg dziejowem zadaniem klasy robotniczej, jako jedynej siły napędowej burżuazyjnej rewolucji 1905 r., jest urzeczywistnienie jej zadań, t. j. obalenie absolutyzmu, zdobycie wolności politycznej. Droga jednak do tego prowadzi jedynie po przez władzę proletarjatu.

«Dotychczas — pisze Róża Luksemburg w broszurze «Rzecz o Konstytuancie i Rządzie Tymczasowym» — we wszystkich rewolucjach miejsce opróżnione po starych rządach zajmowała burżuazja. W rewolucji obecnej jest to zadaniem świadomej klasy robotniczej. Ona to, która kosztem swej krwi okupuje i okupi przyszłe zwycięstwo rewolucji, powinna po raz pierwszy sama zagarnąć i owoce swego zwycięstwa, powinna zagarnąć władzę rządową w swe dłonie. Nie po to, aby się łudzić, że potrafi utrzymać swe panowanie w społeczeństwie dzisiejszem na stałe, tylko po to, aby silną dłonią przeprowadzić zadania obecnej rewolucji, aby urzeczywistnić jej program, a w ten sposób doprowadzić do końca dzieło rewolucji. Słowem, proletarjat walczący musi w chwili zwycięstwa zagarnąć władzę w swe ręce nie po to, aby zaprowadzić rząd regularny, tylko po to, aby ustanowić tak zwany Rząd Tymczasowy, którego zadaniem jest tylko trzymać władzę tak długo, aż zadania rewolucji będą dokonane i nowy porządek zapanuje na stałe. Rząd ten świadomy proletarjat powinien w chwili zwycięstwa utworzyć z własnych przednich szeregów, ze swych przywódców socjalistycznych».[2]

Jeszcze wyraźniej ten pogląd na charakter rewolucji 1905 r. i zadania w niej proletarjatu, występuje w artykule «Taktyka Rewolucji», zamieszczonym w «Czerwonym Sztandarze» i napisanym według wszelkiego prawdopodobieństwa przez R. Luksemburg.

«Linją wytyczną taktyki naszej — czytamy w tym artykule — powinno być teraz, w czasie rewolucji: dążenie do zupełnego zapanowania faktycznego proletarjatu, dążenie do swego rodzaju politycznej «dyktatury» proletarjatu, wprawdzie nie dla zaprowadzenia socjalistycznego przewrotu, ale dla urzeczywistnienia celów samej rewolucji. Ku temu też celowi posuwa się cała walka rewolucyjna.

Ale ta rewolucyjna «dyktatura», to zwycięstwo proletarjatu nie może się zrodzić raptem o pewnej godzinie ani spaść z nieba. Może ono być tylko ostatnim wynikiem stopniowego bezustannego posuwania się proletarjatu ku panowaniu. A w tym celu konieczną i jedyną drogą jest urzeczywistnienie krok za krokiem woli i interesów świadomego proletarjatu przebojem, zdobywanie panowania proletarjatu na każdym polu, za wszelką cenę.

Walczący proletarjat nie może sobie robić naturalnie iluzji co do trwałości swego panowania w społeczeństwie. Po zakończeniu obecnej rewolucji, po powrocie społeczeństwa do «normalnych» warunków, panowanie burżuazji i wewnątrz fabryki i w państwie najpewniej zmiecie i usunie w pierwszym czasie sporą część zdobyczy obecnej walki rewolucyjnej. Ale tem konieczniejszem jest aby

[1] R. Luksemburg, Z doby rewolucyjnej. Co dalej? Nr. 3, 1905 r., str. 2—3.
[2] Rzecz o Konstytuancie i Rządzie Tymczasowym. 1906 r. Str. 6—7.

proletarjat poczynił jaknajsilniejsze wyłomy w obecnych stosunkach, aby zrewolucjonizował jaknajbardziej stosunki wewnątrz fabryki i w społeczeństwie. Im dalej uda się socjaldemokracji pchnąć falę rewolucyjną ku dyktaturze politycznej proletarjatu, tem mniej zdoła burżuazja cofnąć zdobycze jego wstecz nazajutrz po rewolucji. W tem dążeniu bowiem proletarjatu do urzeczywistnienia przebojem swej woli, do «narzucenia jej społeczeństwu», jak się skarży Narodowa Demokracja, masa robotnicza zdobywa najkrótszą metodą świadomość i dojrzałość klasową, — ten najcenniejszy i stały dorobek rewolucji, będący rękojmią dalszych postępów socjalizmu w czasach pokojowych».[1]

Widzimy więc, że według koncepcji R. Luksemburg i SDKPiL proletarjat, «nie robiąc sobie iluzji co do trwałości swego panowania w społeczeństwie», powinien był zdobyć dyktaturę nie tylko dla urzeczywistnienia właściwych zadań rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, lecz również dla poczynienia «jaknajsilniejszych wyłomów w obecnych stosunkach», dla «zrewolucjonizowania jaknajbardziej stosunków wewnątrz fabryki i w społeczeństwie». Przez rozpętywanie walk proletarjatu socjaldemokracja winna była dążyć do tego, by fala rewolucyjna podniosła się jaknajwyżej, zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że nieuniknienie musi ona opaść, lecz właśnie dlatego dążąc do zatrzymania tego spadku na jaknajwyższym poziomie.

Występując w roli «likwidatora starego porządku» i dążąc do zrobienia jaknajsilniejszych w y ł o m ó w w stosunkach kapitalistycznych proletarjat jednak nie może i nie powinien kusić się o utrwalenie zdobytej władzy. Albowiem — jak pisze «Czerwony Sztandar» —

> «żaden socjaldemokrata nie łudzi się, że proletarjat u t r z y m a się przy władzy; gdyby się utrzymał, to doprowadziłby do panowania s w o j ą ideę klasową, urzeczywistnił socjalizm. Do tego sił d z i ś nie starczy, ponieważ właśnie proletarjat w ścisłem słowa znaczeniu stanowi w państwie rosyjskiem m n i e j s z o ś ć społeczeństwa. Urzeczywistnienie zaś socjalizmu przez mniejszość jest bezwarunkowo wykluczone, ponieważ właśnie sama idea socjalizmu wyklucza panowanie mniejszości. Więc proletarjat nazajutrz po swoim zwycięstwie politycznem nad caratem, zostanie pozbawiony przez większość tej władzy, jaką zdobył. Konkretnie mówiąc: po obaleniu caratu, władza przejdzie w ręce najbardziej rewolucyjnej części społeczeństwa — proletarjatu, bo ten proletarjat zajmie wszystkie placówki, i będzie stał na straży dopóty, dopóki nie złoży władzy w ręce legalnie ku temu powołane, t. j. w ręce nowego rządu, który wyznaczyć może li tylko Konstytuanta, ciało prawodawcze, wybrane przez całą ludność; a skoro faktem jest, że w społeczeństwie stanowi większość nie klasa robotnicza, nie proletarjat, tylko drobnomieszczaństwo i chłopi, więc i w Konstytuancie nie będą stanowić większości socjaldemokraci, tylko demokraci chłopsko-drobnomieszczańscy. Tego możemy żałować, lecz tego nie zmienimy».[2]

Widzimy więc jak negowanie przez R. Luksemburg leninowskiej koncepcji przerastania prowadziło do sprzeczności, których rozwiązanie znajdowała ona w poglądzie na nieuniknione odrzucenie wstecz fali rewolucji,

[1] «Czerwony Sztandar» Nr. 56, 23 marca 1906 r.

[2] Z art. «Blankizm i Socjaldemokracja». «Czerwony Sztandar» Nr. 82, 27 czerwca 1906 r.

wydarcie proletarjatowi zdobytej władzy, powrót społeczeństwa do «normalnych» warunków kapitalistycznych. Z jednej bowiem strony R. Luksemburg nie zamykała oczu na feodalno-pańszczyźniany charakter caratu, naodwrót, podkreślała wyjątkowe zacofanie ekonomiczne i polityczne Rosji, która «z punktu widzenia burżuazyjnego rozwoju klasowego nie może wytrzymać żadnego porównania» z Niemcami przed rewolucją 1848 roku. Z drugiej jednak strony uważała ona, że jedyną siłą napędową rewolucji 1905 r. był proletarjat, izolowany w społeczeństwie, walczący przeciw jednolitemu frontowi burżuazyjno-obszarniczo-chłopskiemu. Negowanie przez R. Luksemburg leninowskiej koncepcji hegemonji proletarjatu, jako wodza mas chłopskich i wyzyskiwanego drobnomieszczaństwa miejskiego, prowadziło w konsekwencji do staczania się na grunt mieńszewickiej koncepcji, według której «urzeczywistnienie socjalizmu» możliwe jest tylko w krajach, w których proletarjat stanowi większość ludności. Zresztą ten pogląd wiąże się najściślej z mechanistyczną koncepcją luksemburgistowską rozwoju kapitalizmu, jego automatycznego krachu w wyniku likwidacji środowiska niekapitalistycznego.

Pogląd, iż walka o urzeczywistnienie socjalizmu, jako bezpośrednie zadanie stoi na porządku dziennym tylko w krajach, w których proletarjat stanowi większość ludności, określił również stanowisko R. Luksemburg w sprawie roli, jaką spełnić ma Tymczasowy Rząd rewolucyjny. W broszurze «Rzecz o Konstytuancie i Rządzie Tymczasowym» R. Luksemburg w następujący sposób określa jego zadania i stosunek do Konstytuanty:

> «Rząd Tymczasowy, to niby straż i tarcza obronna dla samego Zgromadzenia Konstytucyjnego.I tę straż nad dziełem rewolucji i owocami krwawych ofiar proletarjatu powołany jest trzymać sam proletarjat, wytwarzając natychmiast po zwycięstwie swój Robotniczy Rząd Tymczasowy. Obradować nad nowemi ustawami, zdecydować nową Konstytucję po obaleniu caratu muszą oczywiście nie tylko robotnicy, lecz cała ludność dorosła państwa. Sprawiedliwość wymaga, aby porządek polityczny, pod którym będą żyli wszyscy, prawa które mają obowiązywać wszystkich, były też zdecydowane i przyjęte za wolą wszystkich. Ułożenie nowej Konstytucji jest zatem rzeczą nie jednej jakiejś klasy lub partji, tylko całej ludności, która w tym celu wybiera w powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborach swych posłów na Zgromadzenie Konstytucyjne. Gdzie trzeba oddać swój głos, wypowiedzieć swe zdanie o nowych porządkach politycznych, tam powołana jest przyjąć udział cała ludność państwa. Lecz gdzie chodzi o energiczne i śmiałe zduszenie resztek powalonej reakcji i o dopilnowanie dzieła rewolucji, gdzie chodzi o czyn, odwagę, o polityczną przenikliwość i czujność zdobytego już zwycięstwa, tam potrafi odpowiedzieć zadaniu tylko ta klasa, która i w samej rewolucji była duszą walki, która niosła płomień buntu, innym świeciła przykładem heroizmu, a świadomością i dojrzałością polityczną przodowała całemu ludowi». [1]

W tym właśnie poglądzie na Konstytuantę nad wyraz jaskrawie występują punkty styczne w luksemburgistowskiej teorji rewolucji i w stanowisku Kautskiego i innych ideologów niemieckiej s.-d., oraz mieńszewików rosyjskich. Zdaniem R. Luksemburg Rząd Tymczasowy powołany jest przedewszystkiem do «zduszenia resztek powalonej reakcji» i do spełniania roli «tarczy obronnej» Konstytuanty, która ma być wyrazem demokracji dla wszystkich, zarówno dla proletarjatu, jak i dla burżuazji. We-

[1] Rzecz o Konstytuancie i Rządzie Tymczasowym, 1906 r. Str. 14.

dług niej «o nowych porządkach politycznych» decydować mają i wyzyskiwani i wyzyskiwacze, i masy proletarjackie, które dopiero zrzuciły jarzmo ucisku, i burżuazja, której główną troską jest najszybsze wtłoczenie na barki mas pracujących nowego jarzma rządów kapitału. W takiem ujęciu rola Tymczasowego Rządu robotniczego objektywnie sprowadza się do zagwarantowania burżuazji możności stanowienia swych praw w «Zgromadzeniu Konstytucyjnem», które zgodnie z luksemburgistowskim poglądem na izolację proletarjatu musiało mieć większość antyrobotniczą.

Tymczasowy Rząd robotniczy w charakterze gwaranta rządów klasowych burżuazji, dyktatura proletarjatu, jako droga do dyktatury burżuazji — oto do jakich «paradoksalnych» konsekwencyj prowadziło odrzucanie przez R. Luksemburg teorji przerastania i błędna koncepcja sił napędowych rewolucji.

To też gdy w październiku 1917 r. proletarjat Rosji pod kierownictwem partji bolszewickiej zdobył władzę nie dla zaprowadzenia «chwilowej» dyktatury proletarjatu, lecz dla socjalistycznej przebudowy społeczeństwa, gdy żelazną ręką łamał opór wrogów klasowych — R. Luksemburg w swej broszurze więziennej (wydanej w 1922 r. przez renegata Leviego) wystąpiła w obronie Konstytuanty, w obronie «praw» dla tych, których bezwzględne zduszenie stanowiło warunek doprowadzenia do końca rewolucji, utrwalenia demokracji robotniczej, rozwinięcia budownictwa socjalistycznego.

Dopiero w ogniu rewolucji niemieckiej, w bezpośrednich starciach z burżuazją i jej «socjalistycznymi» obrońcami Róża Luksemburg poczęła poddawać krytycznej rewizji szereg swych błędnych poglądów.

SDKPiL stojąc w 1905 r. na czele bohaterskiej walki rewolucyjnej proletarjatu Królestwa Polskiego wysuwała przed nim zadania obalenia caratu, zdobycia wolności politycznej i wyzyskania zdobytych pozycyj dla pogłębienia walki klasowej z burżuazją. Jednocześnie jednak odrzucanie leninowskiej koncepcji przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną, a co za tem idzie perspektywa nieuniknionego — w ostatecznym wyniku — zwycięstwa burżuazji, nie mogła nie osłabiać bojowego rozpędu mas.

W artykule «Nauki trzech dum», wydrukowanym w 1908 r. w «Przeglądzie Socjaldemokratycznym», R. Luksemburg, rzucając okiem na przebytą drogę rewolucji, jeszcze raz z wyjątkową wyrazistością określa swój pogląd na charakter rewolucji i związane z nim zadania proletarjatu:

> «Proletarjat w państwie rosyjskiem nie oczekuje ostatecznego zbawienia od republiki, ale uważa ją za niezbędne n a r z ę d z i e do tego zbawienia. Dalej dzisiejsza klasa robotnicza nie może łudzić się, że, obaliwszy absolutyzm i osiągnąwszy dyktaturę na czas pewien, zaprowadzi ustrój socjalistyczny. Przewrót socjalistyczny może być tylko wynikiem rewolucji międzynarodowej i rezultaty, które proletarjat w Rosji potrafi osiągnąć w obecnej rewolucji, zależą, nie mówiąc już o stopniu rozwoju społecznego Rosji, od stopnia i formy rozwoju, jakie osiągną do owego czasu stosunki klasowe i akcja proletarjatu w innych krajach kapitalistycznych. Lecz niemniej jest jasnem, że wzajem osiągnięcie władzy politycznej, choćby czasowe, przez proletarjat rewolucyjny w Rosji będzie olbrzymim bodźcem dla międzynarodowej walki klasowej. Dlatego klasa robotnicza w Polsce i w Rosji może i musi z całą świadomością dążyć do pochwycenia władzy, aby zdobywszy ją, nietylko dokonać bezpośrednich zadań rewolucji obecnej — urzeczywistnić wol-

ność polityczną w państwie rosyjskiem, ale zarazem przez zaprowadzenie 8 godzinnego dnia roboczego, przewrót w stosunkach agrarnych itd., słowem przez możliwe urzeczywistnienie swego programu zadać możliwie głębokie ciosy panowaniu burżuazji i w ten sposób przyśpieszyć międzynarodowe jego obalenie.

Kłopotać się o to, aby rewolucji obecnej zachować jej właściwy «burżuazyjny» charakter, jest całkowicie zbytecznem zadaniem dla proletarjatu. Burżuazyjny ten charakter wyrazi się w tem, że proletarjatowi nie uda się utrzymać przy władzy, że będzie on z niej prędzej czy później strącony przez kontrrewolucyjną akcję i burżuazji i właścicieli ziemskich i drobnomieszczaństwa i dużej części włościaństwa. Być może, że w końcu, po obaleniu proletarjatu, zginie i republika i nastąpi na dłuższy czas panowanie najumiarkowańszej monarchji konstytucyjnej. Bardzo być może. Ale położenie klasowe jest takie, że dziś w Rosji nawet do umiarkowanej monarchicznej konstytucji droga prowadzi przez akcję rewolucyjną i dyktaturę republikańską proletarjatu». [1]

R. Luksemburg z pogardą odrzuca więc «kłopotanie się» o zachowanie rewolucji jej «właściwego» charakteru burżuazyjnego. Jednocześnie jednak negując leninowską koncepcję przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną, nie może ona wskazać proletarjatowi dalszej perspektywy zwycięskiej walki o władzę i dochodzi do pesymistycznego wniosku, że w razie zwycięstwa rewolucji dyktatura proletarjatu będzie tylko epizodem, gdyż «proletarjatowi nie uda się utrzymać przy władzy».

Uważając, że proletarjat w rewolucji rosyjskiej będzie osamotniony, nie widząc jego sojuszników, R. Luksemburg uzależniała perspektywy rewolucji przedewszystkiem od rozwoju ruchu rewolucyjnego na Zachodzie. Zdaniem jej «pochwycenie władzy» przez klasę robotniczą w Polsce i w Rosji nie może doprowadzić do obalenia na stałe rządów burżuazji. Tem niemniej jednak c z a s o w e zdobycie władzy przez proletarjat w Rosji będzie miało ogromne znaczenie nie tylko dla mas pracujących w państwie rosyjskiem, lecz również w skali międzynarodowej. Będzie ono bowiem b o d ź c e m dla międzynarodowej walki klasowej, — krokiem naprzód na drodze ku przewrotowi socjalistycznemu, który «może być tylko wynikiem rewolucji międzynarodowej».

R. Luksemburg nie uważała jednak, żeby przewrót socjalistyczny na Zachodzie mógł być sprawą lat najbliższych. Stąd z nieubłaganą logiką nasuwał się wniosek, że dyktatura proletarjatu skazana jest na porażkę, że jej rola dziejowa sprowadzi się do utorowania liberalnej burżuazji drogi do władzy.

Szczególnie dobitnie sformułował to Tyszka, mówiąc, że zadaniem dyktatury proletarjatu będzie, aby

> «stary porządek został doszczętnie unicestwiony, aby zniesione zostały wszystkie mosty, łączące nas z absolutystyczną pół-pańszczyźnianą przeszłością, i aby do nowego ustroju wprowadzone zostały pierwiastki, których rozwój zabezpieczyłby proletarjatowi skrócenie do minimum epoki kapitalistycznej». [2]

Zgodnie z tą koncepcją R. Luksemburg i Tyszki sprawę perspektyw rewolucji stawiają też uchwały VI zjazdu SDKPiL, głosząc, że celem SDKPiL w rewolucji rosyjskiej jest

[1] «Przegląd Socjaldemokratyczny» 1908 r. Nr. 3, str. 192—193.
[2] Sprawozdanie z VI zjazdu SDKPiL, str. 116.

«zdobycie w otwartej walce władzy przez proletarjat przy pomocy warstw włościaństwa i zwołanie konstytuanty, którąby ustanowiła w państwie republikę demokratyczną z autonomją dla Królestwa Polskiego».

«Przegląd Socjaldemokratyczny», omawiając w artykule A. Warskiego prace VI zjazdu SDKPiL w następujący sposób ujmuje jego stanowisko w sprawie charakteru rewolucji 1905 r.:

«Idea «zdobycia w otwartej walce władzy przez proletarjat p r z y p o m o c y rewolucyjnych warstw», a więc dla zwycięstwa rewolucji burżuazyjnej chwilowa dyktatura p r o l e t a r j a t u, a nie «p r o l e t a r j a t u i c h ł o p s t w a», jak chcą bolszewicy, i tembardziej nie hegemonja faktycznie nieistniejącej rewolucyjno-demokratycznej burżuazji, jak chcą mieńszewicy, jakkolwiek poraz pierwszy na Zjeździe w ten sposób sformułowana, nie jest i nie była żadną nowością dla uczestników zjazdu, gdyż jeszcze w literaturze taktycznej naszej organizacji w roku 1905 i następnie, zwłaszcza w broszurze o «Konstytuancie i Rządzie Tymczasowym», była zawsze mowa o «r z ą d z i e r o b o t n i c z y m». W warunkach socjalnych naszego kraju idea ta była zjawiskiem zupełnie naturalnem, skoro tylko rewolucja tak jaskrawo obnażyła charakter naszych walk klasowych, wykazując mianowicie, że niema u nas takich warstw włościańskich, któreby wydały własne rewolucyjne przedstawicielstwo, że przeciwnie — rewolucyjna część włościaństwa t. j. proletarjat rolny i małorolni chłopi okazali się w dniach rewolucji zdolnymi do walki pod sztandarem socjalizmu, podczas gdy pozostała część włościaństwa znalazła się w obozie reakcji pod znakiem Demokracji Narodowej. Słowem, niema u nas tych osobliwych rewolucyjnych mas włościańskich, które w Rosji znalazły swój wyraz polityczny w dumskiej «grupie pracy» (w t r u d o w i k a c h) i po części w partji socjalistów rewolucjonistów, z którą pod tym względem nie można było porównywać u nas PPS. Z tych konkretnych warunków naszego kraju — nie mówiąc już o głębszem ujęciu roli proletarjatu w rewolucji, odbywającej się na bardzo wysokiem stadjum kapitalistycznego rozwoju, oraz przy rozwiniętych i ujawnionych antagonizmach klasowych — jak i widocznego faktu reakcyjności jednych i bezsilności i karykaturalności innych warstw burżuazyjnych, musiała drogą naturalną od pierwszej chwili wybuchu rewolucji zrodzić się w umysłach Socjaldemokracji polskiej idea tymczasowego rządu r o b o t n i c z e g o, jako nieunikniony wynik walk klasowych w Polsce».[1]

Artykuł t. Warskiego w skondensowanej formie jeszcze raz demonstruje podstawowe błędy stanowiska luksemburgistowskiego w stosunku do zagadnienia władzy i charakteru rewolucji. Z odrzucaniem koncepcji przerastania i leninowskiego hasła rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa wiąże się tu najściślej błędna ocena ówczesnej sytuacji w Królestwie, jako w kraju znajdującym się na «bardzo wysokiem stadjum kapitalistycznego rozwoju». Odpowiada temu z gruntu niesłuszna ocena stosunków w chłopstwie, które jakoby składa się z jednej strony z proletarjatu i półproletarjatu, «zdolnego do walki pod sztandarem socjalizmu», z drugiej zaś — z zamożnej warstwy chłopskiej (według dzisiejszej terminologji — kułaków), znajdującej się w obozie reakcji narodowo-demokratycznej. Warski (podobnie jak R. Luksemburg i Tyszka) nie widzi miljonowych mas chłopstwa małorolnego i średnio-

[1] «Przegląd Socjaldemokratyczny» Nr. 10. Grudzień 1908 r., str. 782—783.

rolnego, które nie są jeszcze gotowe walczyć o socjalizm, poszłyby jednak niewątpliwie za proletarjatem, gdyby wskazał on im rzeczywistą drogę walki z wyzyskiem obszarniczym i uciskiem narodowym.

Z niewidzenia chłopskich rezerw rewolucji, z poglądu na izolację proletarjatu, wynikała perspektywa chwilowej dyktatury proletarjatu, jako bohaterskiego epizodu w rozwoju rewolucji, po którym nastąpi okres władzy burżuazji... aż do automatycznego załamania się kapitalizmu w skali światowej.

Jakżeż inaczej sprawę perspektyw rewolucji stawiali bolszewicy! Wysuwali oni hasło rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa nie dlatego, żeby kapitulować przed trudnościami walki rewolucyjnej, nie dlatego, żeby dopomóc burżuazji w dojściu do władzy, nie dlatego, żeby carsko-biurokratycznych satrapów zamienić przez «demokratycznych» wyrazicieli i obrońców wyzysku kapitalistycznego. Ujęcie władzy przez lud rewolucyjny, pod hegemonją proletarjatu, rewolucyjno-demokratyczna dyktatura proletarjatu i chłopstwa, której organem miał być tymczasowy rząd rewolucyjny — to według bolszewików tylko etap w rozwoju walki klas, to zdobycie przez proletarjat nowych, ważnych pozycyj dla dalszego kierowania walką, dla podniesienia jej na wyższy poziom, dla rzucenia miljonów proletarjuszy i biedoty wiejskiej na bastjony burżuazji.

W referacie o udziale S-D w rewolucyjnym rządzie tymczasowym, wygłoszonym 1-go maja (18 kwietnia) na III zjeździe bolszewickim, mówił Lenin, że

> «jeśli rząd samowładczy będzie rzeczywiście obalony, to musi on być zastąpiony przez inny. Tym innym zaś może być tylko tymczasowy rząd rewolucyjny. Może on się opierać tylko o lud rewolucyjny, t. j. o proletarjat i chłopstwo. Może on być tylko dyktaturą, t. j. nie organizacją «porządku», lecz organizacją wojny. Kto idzie do ataku na fortecę, ten nie może wyrzec się kontynuowania wojny i potem, kiedy zdobędzie już fortecę. Jedno z dwojga: albo zdobędziemy fortecę, żeby ją utrzymać, albo też nie trzeba iść do ataku i oświadczać, że chcemy zdobyć tylko trochę miejsca koło fortecy». [1]

Oczywiście Lenin nie wyklucza ewentualności utrzymania się samowładztwa. Dopuszcza on możliwość, że w Rosji «powtórzą się wydarzenia lat 48—50, tj., że samowładztwo będzie nie obalone, lecz ograniczone i przekształci się w monarchję konstytucyjną». Wskazuje on, że wynik rewolucji zależy od siły proletarjatu, od stopnia jego organizacji, od umiejętności poprowadzenia za sobą najszerszych mas pracujących.

Proletarjat idzie jednak do walki nie poto, żeby oczyścić miejsce dla rządów burżuazji, lecz żeby zwyciężyć. «Jeśli używamy hasła powstania — mówił Lenin — to nie powinniśmy straszyć s.-d. możliwością zwycięstwa powstania. Zdobywszy samowładztwo ludu powinniśmy je obronić, a właśnie tem jest rewolucyjno-demokratyczna dyktatura».

Dyktatura proletarjatu i chłopstwa nie będzie przeto organizacją «porządku», lecz organizacją wojny, dalszej walki klas o zduszenie oporu obrońców starego porządku, o wykarczowanie pozostałości feodalizmu. Dyktatura proletarjatu i chłopstwa da jednocześnie w ręce proletarjatu i jego partji nowy oręż dla walki przeciw burżuazji miejskiej i wiejskiej, dla mobilizacji na tym gruncie nietylko proletarjatu, lecz również biednego chłopstwa, przy neutralizacji średniaków. Dyktatura proletarjatu i chłopstwa stanie się w ten sposób czynnikiem przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w socjalistyczną, przyśpieszając pro-

[1] Lenin, tom VII, str. 264.

ces tego przerastania, zbliżającego proletarjat do decydującej rozprawy z burżuazją, do bezpośredniej walki o dyktaturę proletarjatu.

Wprawdzie i R. Luksemburg bynajmniej nie uważała, że proletarjat, po obaleniu caratu winien spocząć na laurach. Kategorycznie też odrzucała ona mieńszewicką orjentację na burżuazję liberalną, na budowanie wespół z nią burżuazyjnego państwa klasowego. Negując jednak leninowską koncepcję przerastania musiała ona w ostatecznym wyniku przychodzić do fatalistycznego poglądu na nieuniknione zwycięstwo burżuazji. Ten bowiem pogląd — jak już zaznaczyliśmy wyżej — był tylko ukoronowaniem błędnej koncepcji sił napędowych rewolucji, przedewszystkiem błędnego stosunku do chłopstwa.

Według R. Luksemburg i SDKPiL w rewolucji 1905 r. walczyły ze sobą tylko dwa obozy: po jednej stronie barykady stał proletarjat, po drugiej «dokoła tronu carskiego do jego i swej własnej obrony skupiła się cała Polska burżuazyjna».[1] Ta «Polska burżuazyjna» obejmowała «wszystkie klasy i wszystkie stany» za wyjątkiem proletarjatu. Wybuch rewolucji jeszcze bardziej pogłębił i wyjaskrawił to ustosunkowanie klas w Królestwie Polskiem.

> «Rozwarła się przepaść: po jednej jej stronie stanęła burżuazja, szlachta, reakcyjne drobnomieszczaństwo i włościaństwo, jako zwarta straż caratu, po drugiej — rewolucyjna klasa robotnicza, która w coraz to nowych wybuchach walki skupia koło siebie, przyciąga coraz to nowe warstwy ludu pracującego. A między jednym a drugim brzegiem przepaści niemasz żadnego mostu, żadnego przejścia».[2]

Pogląd, iż chłopstwo wogóle tworzy wraz z burżuazją i obszarnictwem jeden blok, pogląd, będący przeniesieniem do okresu imperjalizmu koncepcji Lassalle'a o «jednolitej reakcyjnej masie», oznaczał osamotnienie proletarjatu zarówno w walce z caratem o ustrój demokratyczny, jak i tembardziej w walce z burżuazją o socjalizm.

> «Zasadą naszą — pisał «Czerwony Sztandar» z powodu V-go zjazdu SDKPiL — było, że w tej walce z caratem proletarjat polski nie może znaleźć sprzymierzeńców żadnych, nawet chwilowych, w innych klasach społeczeństwa polskiego — i przebieg rewolucji znowuż stwierdził słuszność tej zasady».[3]

Chłopstwo nie może więc być nawet chwilowym sojusznikiem proletarjatu, to też rewolucja «całym ciężarem spada na barki jedynej i subjektywnie i objektywnie rewolucyjnej klasy, na barki proletarjatu».[4]

R. Luksemburg i SDKPiL uważała, że pod względem roli chłopstwa zachodzi dosyć znaczna różnica pomiędzy Rosją i Polską. W Rosji ze względu na feodalny charakter caratu, na obszczynę i t. d. chłopstwo jest czynnikiem rewolucyjnym, który może być i być winien sojusznikiem proletarjatu w walce przeciw caratowi, w Polsce zaś chłop — to tylko podrzędna figura w reakcyjnym bloku burżuazyjno-obszarniczym.

Różną ocenę roli chłopstwa w Rosji i w Polsce luksemburgizm uzasadniał różnicami w układzie stosunków klasowych.

> «Gdy w Rosji — pisał «Czerwony Sztandar» w artykule, omawiającym wyniki pracy pierwszej konferencji agitatorów wiejskich — osobliwe stosunki własnościowe, tradycje gminowładztwa wysunęły

---

[1] Artykuł «Dwa obozy». «Czerwony Sztandar», Nr. 26. Maj 1905 r.
[2] «Czerwony Sztandar» Nr. 52, 8 marca 1906 r.
[3] «Czerwony Sztandar» Nr. 84, 4 lipca 1906 r.
[4] «Czerwony Sztandar» Nr. 124, 14 grudnia 1906 r.

na pierwszy plan kwestję zdobycia ziemi przez chłopów, kwestję wywłaszczenia obszarników oraz rządu i innych pasorzytów rolnych, u nas stosunki rolne, zakrojone całkiem po europejsku, po kapitalistycznemu, nadały walce rolnej zakrój czysto klasowej walki proletarjatu z kapitałem».[1]

Zdaniem więc «Czerwonego Sztandaru» różnica pomiędzy stosunkami rolnemi w Rosji i w Polsce była nie natury ilościowej, lecz jakościowej. W Polsce był zasadniczo odmienny ustrój rolny, «zakrojony całkiem po europejsku». Gdy w Rosji mieliśmy na wsi do czynienia z feodalizmem, w Polsce — z klasycznym kapitalizmem europejskim.

Wobec tego w Rosji szczególną rolę w rozwoju rewolucji grała walka chłopów o ziemię (którą SDKPiL niesłusznie zwężała do «tradycji gminowładztwa»), w Polsce zaś miejsce walki chłopów o ziemię zajęła «czysta klasowa walka proletarjatu z kapitałem».

Oczywiście z takiej oceny sytuacji wypływały daleko idące wnioski: nierozumienie tego, że w Polsce, mimo niewątpliwe różnice w układzie stosunków rolnych w porównaniu z Rosją, chłopstwo miało wspólne interesy w walce przeciwko obszarnictwu, przeciw pozostałościom feodalizmu, przeciwko feodalno-carskiemu ustrojowi państwa rosyjskiego, przeciw uciskowi narodowemu.

Z poglądu na stosunki rolne Królestwa, jako na «zakrojone całkiem po europejsku», wynikało dalej przecenianie rozwarstwienia wsi i roli kułactwa, niedocenianie, niewidzenie średniaka, a nawet małorolnego chłopa, stanowiących wszak przytłaczającą większość ludności wiejskiej.

Proletarjat i półproletarjat («nędzarze morgowi») z jednej strony i chłopstwo wogóle, rozumiane jako synonim «zamożnego chłopa, wyzyskującego z swojej strony pracę najmitów rolnych» — oto schemat, w który luksemburgizm usiłował wtłoczyć całokształt stosunków wewnątrz chłopstwa.

Oczywiście z tak uproszczonego poglądu na stosunki w chłopstwie — w powiązaniu z luksemburgistowską koncepcją «żywiołowości» — wynikał pogląd, iż zadaniem partji rewolucyjnego proletarjatu jest li tylko «uwydatnić, wyjaśnić, usystematyzować walkę klasową na wsi i jej zadania».

Dlatego też, aczkolwiek sztandarem SDKPiL była wspólna walka z proletarjatem rosyjskim przeciw caratowi i burżuazji, jedność rewolucji w całem państwie carskiem, nawiązywała ona w dziedzinie pracy na wsi nie do doświadczeń rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, lecz szukała wzorów na Zachodzie, w działalności niemieckiej s.-d.

> «Partja nasza — czytamy we wspomnianym artykule o konferencji agitatorów wiejskich — jak i bratnia nam Socjaldemokracja niemiecka — która również przed półtora laty dopiero odbyła w związku z pierwszą konferencją pruską swą pierwszą konferencję w sprawie agitacji rolnej w Prusiech — może sobie powiedzieć wyraźnie, że żadnych specjalnych programów rolnych tworzyć nie potrzebuje. Zadaniem konferencji będzie nie szukanie nowych dróg i sposobów przykrojenia socjalizmu do odrębnych warunków na wsi, tylko jedynie uporządkowanie, rozszerzenie i pogłębianie tej roboty ogólnej agitacji socjaldemokratycznej, która sama, jakby omackiem trafiła już i znalazła sobie drogi z ośrodków proletarjatu przemysłowego na rozłogi rolne, i jak ziarno zdrowe, na żyzną glebę wiatrem zaniesione, wydała już bujny plon, nim gospodarz na dobre

---

[1] «Czerwony Sztandar» Nr. 97, 4 sierpnia 1906 r.

o uprawie pomyślał. W tej okoliczności leży właśnie rękojmia owocności i doniosłości przyszłej konferencji i wskazówki dla niej samej».[1]

Z niezrozumienia rewolucyjnej roli ruchu chłopskiego, ze sprowadzania stosunków na wsi do schematu: proletarjat — kułacy — obszarnicy, z niewidzenia wielomiljonowych mas chłopstwa małorolnego i średniorolnego — wynikał swoisty nihilizm wobec pracy na wsi, odrzucanie w czambuł potrzeby tworzenia «specjalnych programów rolnych», pogardliwy stosunek wobec «szukania nowych dróg» do mas pracujących na wsi, ograniczania zadań partji socjaldemokratycznej do propagandy i agitacji ogólno-socjalistycznej.

Uważając, że ze względu na zasadniczo odmienny charakter stosunków rolnych w Królestwie i w Rosji niezbędne są również znaczne różnice w polityce partji proletarjackiej wobec chłopstwa, SDKPiL nie godziła się jednak ze stanowiskiem bolszewików w tej sprawie. Sądziła ona bowiem, że zwycięstwo rewolucji burżuazyjno-demokratycznej niechybnie skieruje chłopstwo do obozu kontrrewolucji, skazując proletarjat na osamotnienie.

> «Dążyć do dyktatury proletarjatu i włościaństwa, jak to proponują tow. bolszewicy — mówił Tyszka w swem przemówieniu końcowem na VI zjeździe SDKPiL — znaczy to tyle, co dążyć do uzbrojenia w dyktaturę klasy, która na pewnem stadjum rewolucji skieruje swą siłę i wszystkie zdobyte przez się w trakcie rewolucji narzędzia walki przeciw proletarjatowi i przeciw pewnym wynikom samej rewolucji. W tym punkcie, jeżeli się nie mylę i dobrze rozumiem towarzyszy bolszewików, istnieje pomiędzy nami poważna różnica zdań. Błąd bolszewików polega na tem, że zatopieni wzrokiem w rewolucyjnem obliczu włościaństwa, zapominają, albo niedostatecznie pamiętają o jego drugiem — reakcyjnem obliczu, bardziej stałem, bardziej związanem z warunkami jego bytu w normalnych okolicznościach gospodarki burżuazyjnej. Pod tym względem są oni prostem przeciwieństwem mieńszewików, którzy dla uzasadnienia swego schematu rewolucji z liberalną burżuazją na czele przeważnie kładą nacisk na tę drugą stronę fizjonomji społecznej włościaństwa...
>
> Zwycięstwo rewolucji i przekształcenie stosunków rolnych na korzyść włościaństwa niechybnie odsłoni reakcyjną fizjonomję naszego «aljanta», jego konserwatyzm — ograniczoność, ciemnotę i zdziczenie umysłowe, ciasny egoizm klasy, nie sięgający wzrokiem poza granice rodzimej parafji, jednem słowem odsłoni przed nami klasę, o której Marks słusznie mówi jako o przedstawicielce barbarzyństwa pośród cywilizacji, jako o klasie, będącej znakomitem podłożem dla wszelkiej reakcji kościelnej i świeckiej, dla wszelkiej demagogji i przewrotów państwowych — dopóty przynajmniej, dopóki bezpośrednio nie zostaną dotknięte warunki jej bytu».[2]

Uważając, że chłopstwo jest ze swej natury reakcyjne Tyszka dochodził do wniosku, że

> «już po osiągnięciu dyktatury proletarjat będzie napotykał we włościaństwie — o ile nie będzie chodziło o zachowanie nowego układu stosunków własnościowych na wsi — wrogą sobie siłę, której będzie musiał narzucić swą dyktaturę taksamo jak i klasom burżuazyjnym».[3]

---

[1] «Czerwony Sztandar» Nr. 97, 4 sierpnia 1906 r.

[2] Sprawozdanie z VI-go zjazdu SDKPiL. Kraków 1910 r. Str. 115—116.

[3] Tamże, str. 116.

Ten pogląd o podstawowej sprzeczności interesów pomiędzy proletarjatem i chłopstwem jeszcze jaskrawiej wyrażony został w referacie Tyszki na VI zjeździe. Sprzeczność ta, wyciskając swe piętno na cały przebieg rewolucji będzie musiała — zdaniem Tyszki

> «jeszcze bardziej ujawnić się w dalszem stadjum rewolucji, gdyby proletarjat osiągnął chociażby na krótki czas panowanie. Dążąc instynktownie do wyjścia poza granice ustroju burżuazyjnego i nie cofając się przed świętością kapitalistycznej własności prywatnej, musiałby on prawdopodobnie, pod parciem logiki rewolucji i wydarzeń, targać się na tę własność, usiłując czynić wyłomy w burżuazyjnych stosunkach własnościowych. W takich dążeniach — poza reformą agrarną — proletarjat niechybnie napotkałby na zacięty opór również ze strony małorolnego włościaństwa. Ale są to perspektywy, nad któremi obecnie nie warto się zastanawiać, ponieważ mogą być oparte li tylko na dowolnych przypuszczeniach i kombinacjach».[1]

Z takiej oceny roli chłopstwa i jego stosunku do proletarjatu Tyszka wyprowadzał wniosek, że

> «jeżeli nie chcemy być igraszką żywiołowego procesu rewolucji musimy już teraz zgóry określić nasze stanowisko do włościaństwa zgodnie z tą dalszą perspektywą rewolucji, nie kierując się rewolucyjną fizjonomją włościaństwa w okresie teraźniejszym».[2]

Występując w słowach przeciw «niedocenianiu lub lekceważeniu rewolucyjnego znaczenia ruchu masowegeo na wsi», wypowiadając się (też tylko w słowach) za wykorzystaniem tego ruchu «na rzecz rewolucji i proletarjatu, jak i samego włościaństwa», Tyszka uważa, że «my, jako marksiści, nie możemy mówić o dyktaturze p r o l e t a r j a t u i w ł o ś c i a ń s t w a, lecz tylko i jedynie o zadaniu zdobycia dyktatury przez proletarjat p r z y p o m o c y w ł o ś c i a ń s t w a».[3]

> «Gdyby chodziło tylko o nasz kraj — mówił dalej Tyszka — gdzie włościaństwo — naturalnie wyłączam z tego pojęcia proletarjat wiejski — jako czynnik rewolucyjny w rachubę całkiem nie wchodzi, moglibyśmy mówić tylko o dyktaturze proletarjatu bez wszelkich dodatków... Na terenie ogólno-rosyjskim hasło nasze, pozostając w swej treści tem samem, powinno być sformułowane szczególnie ze względu na znaczenie objektywne istniejącego ruchu na wsi, ale sformułowane w każdym razie tak, aby uwydatnione zostało zarówno to, że podług nas włościaństwo może odegrać obok proletarjatu tylko rolę tylnej straży, jak i to, że proletarjat powinien kierować się w walce przedewszystkiem swojemi własnemi interesami, dążyć do swojej własnej dyktatury, wyzyskując i podporządkowując sobie ruch rewolucyjny innych warstw pracujących».[4]

Uzasadniając luksemburgistowską koncepcję rewolucji, jako przeciwstawną poglądowi bolszewików, Tyszka zarzucał im «abstrakcyjne, mechanistyczne, niedjalektyczne ujmowanie rzeczy», zapatrzenie się w «schemat sztywny i prosty, jak kij, suchy i pozbawiony kości, jak każde widmo abstrakcji». Rzekomemu poglądowi bolszewików na rewolucję «jako na coś w rodzaju wyprawy wojennej», Tyszka przeciwstawiał koncepcję rewolucji, jako «procesu historycznego», który sam określa swoim przebiegiem

[1] Sprawozdanie z VI zjazdu SDKPiL, str. 104.
[2] T a m ż e, str. 116.
[3] T a m ż e, str. 117.
[4] T a m ż e, str. 117.

swe wyniki, a więc — biorąc rzecz retrospektywnie — i swój «cel» objektywny».[1]

Dzisiaj — po doświadczeniach wojny imperjalistycznej, rewolucji lutowej i październikowej oraz 15 lat budownictwa socjalistycznego w ZSRR, po doświadczeniach masowych ruchów rewolucyjnych na zachodzie, rewolucji chińskiej i walk powstańczych w kolonjach — szczególnie jasnem jest to, że wówczas, gdy bolszewizm wykazał wyjątkową umiejętność dostosowania metody marksistowskiej do konkretnej rzeczywistości historycznej, właśnie stanowisko luksemburgizmu cechowało «abstrakcyjne, mechanistyczne, niedjalektyczne ujmowanie rzeczy».

Temu konkretnemu uwzględnieniu przez bolszewików specyficznych cech układu stosunków klasowych na wsi na różnych etapach rozwoju, luksemburgizm przeciwstawił schemat dla wszelkich czasów o chłopstwie wogóle, jako jednolitej masie reakcyjnej. Powołując się na Marksa Tyszka zajmował w sprawie tej stanowisko całkowicie sprzeczne z duchem, jak i literą marksizmu. Zarówno bowiem Marks, jak i Engels nie mieli nic wspólnego ze schematycznym poglądem na «chłopstwo wogóle», jako reakcyjną masę. Wszak nie kto inny, jak Engles dał świetną analizę różnych warstw chłopstwa w celu dania odpowiedzi na pytanie, które z nich mogą być zdobyte przez partję socjaldemokratyczną.[2] Wielcy założyciele socjalizmu naukowego nieraz podkreślali konieczność zdobycia przez proletarjat sojusznika w masach chłopskich, wskazywali na to, że klasa robotnicza powinna stać na czele szerokich mas pracujących, prowadząc za sobą masy chłopstwa i drobnomieszczaństwa miejskiego, że podstawę dla przewodnictwa proletarjatu w walce szerokich mas chłopskich stanowi sprzeczność ich interesów z burżuazją, z kapitałem.

«Aby zdobyć władzę polityczną — pisał Engels — partja socjalistyczna musi wpierw pójść z miasta na wieś, musi stać się potęgą na wsi».[3]

Z poglądu Róży Luksemburg i Tyszki na reakcyjną istotę chłopstwa wynikał również pogląd, iż proletarjat po zwycięstwie znajdzie w chłopstwie «wrogą siłę», stawiającą «zacięty opór» polityce klasy robotniczej i jej partji.

Natomiast Marks i Engels niejednokrotnie podkreślali wspólność podstawowych interesów proletarjatu i chłopstwa pracującego w rewolucji socjalistycznej, gdyż tylko «rząd antykapitalistyczny» skończy z nędzą i wyzyskiem chłopstwa. W 1856 r. Marks pisał do Engelsa o perspektywach rewolucji proletarjackiej w Niemczech:

> «W Niemczech cała sprawa będzie zależała od możliwości poparcia rewolucji proletarjackiej przez jakieś drugie wydanie wojny chłopskiej».[4]

W «Wojnie domowej we Francji» Marks pisał: «Komuna miała najzupełniejszą rację, gdy krzyknęła chłopom: «Nasze zwycięstwo — to Wasza nadzieja!» — i wyrażał pewność, że «trzy miesiące swobodnego obcowania między komunalnym Paryżem a prowincjami doprowadziłyby do powszechnego powstania chłopskiego».

Wówczas gdy Tyszka uważał, że wyłomy, poczynione przez zwycięski proletarjat w burżuazyjnych stosunkach własnościowych napotkają na niechybny zacięty opór ze strony małorolnego chłopstwa, które stanowić będzie wobec proletarjatu «wrogą siłę», Marks i Engels wskazywali,

---

[1] Sprawozdanie z VI zjazdu SDKPiL, str. 118.

[2] Friedrich Engels. Die Bauernfrage in Frankreich und Deutschland. «Die Neue Zeit» Nr. 10, 1894.

[3] T a m ż e, str. 293.

[4] Karl Marx—Friedrich Engels Briefwechsel. Band 2. Marx—Engels Verlag. Berlin 1930. S. 131.

że całokształt polityki proletarjatu będzie wiązał z nim masy chłopstwa pracującego, zaś socjalistyczna przebudowa stosunków na wsi będzie przeprowadzona przez proletarjat w ten sposób, aby nie złamać i nie zachwiać sojuszu robotniczo-chłopskiego.

«Jest rzeczą również oczywistą — pisał Engels w 1894 r. w «Neue Zeit» — że jeśli zdobędziemy władzę państwową, nie będziemy myśleli o tem, aby gwałtem wywłaszczać drobnych chłopów (wszystko jedno — z odszkodowaniem czy bez niego), jak to będziemy zmuszeni uczynić z wielkimi właścicielami ziemskimi. Nasze zadanie w stosunku do drobnego chłopstwa polega przedewszystkiem na tem, aby jego prywatne przedsiębiorstwo i prywatną własność przeprowadzić na drogę stowarzyszoną (seinen Privatbetrieb und Privatbesitz in einen genossenschaftlichen Überzuleiten), lecz nie przez przymus, ale drogą przykładu i ofiarowania pomocy społecznej dla tego celu». [1]

Na przekór koncepcji luksemburgistowskiej o «chłopstwie wogóle» stanowisko Marksa i Engelsa zostało rozwinięte przez Lenina w zastosowaniu do zadań partji proletarjatu w epoce imperjalizmu. Lenin niemiłosiernie chłostał schematyzm mieńszewików i Trockiego, nie widzących różnych warstw chłopstwa i oddających wobec tego «chłopstwo wogóle» na łup burżuazji. Krytykując stanowisko Kautskiego i Riazanowa Lenin pisał, że:

> «Podstawowy błąd takich soc-demokratów (i wszystkich soc.-rew.) polega na tem, że nie wytrzymują oni stanowiska klasowego i, szukając jednakiego dla wszystkich kombinacyj rozwiązania zadania, zapominają o dwoistej naturze zamożnego i średniego chłopstwa. W swych rachubach operują oni, w gruncie rzeczy, z dwiema klasami: albo z obszarnikami i «klasą robotniczo-chłopską», albo z posiadaczami i proletarjuszami». [2]

W innym artykule, polemizując z mieńszewikami, Lenin pisał:

> «Mówić o przewrocie demokratycznym i ograniczać się do prostego i gołego przeciwstawienia «proletarjatu» i «burżuazji» jest zupełną niedorzecznością, albowiem ten przewrót znamionuje właśnie ów okres rozwoju społeczeństwa, gdy jego masa znajduje się właściwie pomiędzy proletarjatem a burżuazją, stanowi najbardziej rozległą drobnomieszczańską, chłopską warstwę. Ta olbrzymia warstwa, właśnie dlatego, że przewrót demokratyczny nie jest jeszcze dokonanym — ma znacznie więcej interesów wspólnych z proletarjatem w dziedzinie realizacji form politycznych, niż «burżuazja» w istotnem i w wąskiem znaczeniu tego wyrazu». [3]

Lenin, wysuwając w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej hasło poprowadzenia przez proletarjat do walki przeciw caratowi całego chłopstwa, jednocześnie na podstawie konkretnej analizy stosunków na wsi wykazał, że w toku dalszego rozwoju walki nieuniknienie nastąpi na wsi proces rozwarstwienia klasowego masy chłopskiej, wyodrębnienia burżuazji wiejskiej — kułaków, starć z nią półproletarjatu i biedoty wiejskiej. Na tej analizie oparł Lenin plan strategiczny rewolucji proletarjackiej, w której proletarjat prowadził za sobą masy biedoty, neutralizując średniaków.

Błędność schematu luksemburgistowskiego i słuszność stanowiska bolszewizmu wykazała historja, która —używając słów Tyszki — «na szczę-

[1] «Neue Zeit» 1894 r. Nr. 302.
[2] Lenin, tom VII, str. 160.
[3] Tamże, str. 187—188.

ście mało troszczy się o martwe schematy». Świadczą o tem dzieje ruchu rewolucyjnego w Rosji.

Charakterystyczną cechą okresu od rewolucji 1905 r. do rewolucji lutowej 1917 r. jest — jak pisze tow. Stalin —

> «wyzwolenie chłopstwa z pod wpływu liberalnej burżuazji, o d e j ś c i e chłopstwa od kadetów, z w r o t chłopstwa w stronę proletarjatu, w stronę partji bolszewików. Dzieje tego okresu — to dzieje walki kadetów (liberalna burżuazja) i bolszewików (proletarjat) o chłopstwo.
>
> O losie tej walki zdecydował okres dumski, albowiem okres czterech Dum stał się lekcją poglądową dla chłopstwa, zaś lekcja ta unaoczniła chłopom, że nie dostaną z rąk kadeckich ni ziemi, ni wolności, że car stoi całkowicie po stronie obszarników, kadeci zaś popierają cara, że jedyna siła, na której pomoc można liczyć — to robotnicy miejscy, proletarjat. Wojna imperjalistyczna tylko potwierdziła doświadczenia okresu dumskiego, doprowadzając do końca odejście chłopstwa od burżuazji, ostatecznie izolując liberalną burżuazję, albowiem lata wojny wykazały całą daremność, całą złudność nadziei na pokój z rąk cara i jego burżuazyjnych sprzymierzeńców.
>
> Bez lekcyj poglądowych okresu dumskiego hegemonja proletarjatu byłaby niemożliwa.
>
> Tak oto utworzył się sojusz robotników i chłopów w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Tak oto powstała hegemonja (kierownictwo) proletarjatu we wspólnej walce o obalenie caratu, hegemonja, która doprowadziła do rewolucji lutowej r. 1917». [1]

A więc nie «osamotnienie proletarjatu» — lecz naodwrót — izolacja liberalnej burżuazji i hegemonja, kierownictwo proletarjatu w walce mas chłopskich.

Odejście chłopstwa od kadetów, jego zwrot w stronę proletarjatu były to czynniki decydującej dla przebiegu rewolucji w Rosji, która

> «spowodowała nie wzmocnienie, lecz osłabienie burżuazji, jako siły politycznej, nie pomnożenie jej rezerw politycznych, lecz utratę przez nią podstawowej rezerwy, utratę chłopstwa. Rewolucja burżuazyjna w Rosji wysunęła na plan przedni nie burżuazję liberalną, lecz rewolucyjny proletarjat, skupiając wokół niego wielomiljonowe chłopstwo». [2]

Obaliwszy władzę burżuazji zwycięski proletarjat Związku Radzieckiego skupił pod swym przewodem nietylko wielomiljonowe masy biedoty wiejskiej, lecz utrwalił również sojusz ze średniakami na gruncie walki przeciw elementom kapitalistycznym w mieście i na wsi.

W procesie budownictwa socjalistycznego proletarjat ZSRR dowiódł, że

> «oprócz sprzeczności, proletarjat i chłopstwo posiadają jeszcze wspólne interesy w podstawowych zagadnieniach rozwoju, które przeważają, a w każdym razie mogą przeważyć te sprzeczności i które są bazą, podstawą sojuszu robotników i chłopów». [3]

Zajmując fałszywe, niebolszewickie stanowisko w zagadnieniach władzy i sił napędowych rewolucji, odrzucając leninowską teorję dyktatury proletarjatu i jedynie słuszną leninowską koncepcję przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną, luksembur-

---

[1] S t a l i n, Woprosy leninizma. Wyd. 9, str. 38.
[2] T a m ż e, str. 39.
[3] S t a l i n, Ob oppozicji, str. 184.

gizm, jak słusznie stwierdziła rezolucja KC KPP, «w istocie rzeczy przeciwstawiał jej półmieńszewicki schemat «rewolucji permanentnej». Prawda, Tyszka w przemówieniu na VI zjeździe SDKPiL formalnie odgrodził się od teorji «permanentnej rewolucji».

> «Wątpię, — mówił on — aby pogląd tow. Trockiego co do t. zw. nieustającej rewolucji mógł znaleźć pomiędzy nami zwolenników. Gdyby nawet zgodzić się z tem, że zwycięska rewolucja w Rosji musiałaby pociągnąć za sobą przewrót w duchu socjalistycznym w Zachodniej Europie, a ten ostatni musiałby z kolei oddziaływać na rewolucję rosyjską w kierunku socjalizmu — przypuszczenia, mojem zdaniem, mało prawdopodobne — to i wtedy na podstawie takich nieobliczalnych obecnie kombinacyj i subjektywnych nieco horoskopów budować taktyki proletarjatu niepodobna». [1]

Prawda Tyszka odrazu zaznaczył, że może mówić o poglądach Trockiego tylko z zastrzeżeniem ze względu na to, że «niestety wszyscy jesteśmy niedostatecznie gruntownie obznajmieni z partyjną literaturą rosyjską».

Niewątpliwie pomiędzy luksemburgistowską koncepcją rozwoju rewolucji rosyjskiej i poglądami Trockiego w tej sprawie były pewne różnice. Wówczas gdy Trocki ten specjalista od «dźwięcznych, lecz pustych frazesów» [2] deklamował, że przerzucenie się rewolucji rosyjskiej na Zachód stanowi podstawową przesłankę «rewolucji permanentnej», zarówno R. Luksemburg, jak Tyszka uważali, że rozwój w państwach kapitalistycznych Zachodu nie dojrzał jeszcze do rewolucji socjalistycznej. Taki sens przedewszystkiem miało odgrodzenie się Tyszki od Trockiego na VI zjeździe SDKPiL.

Dobitnie stwierdza to też Warski w artykule o VI zjeździe.

> «W tezach i odnośnej uchwale Zjazdu — czytamy w tym artykule — czytelnik nie znajdzie również idei t. zw. «nieustającej (permanentnej) rewolucji», wygłoszonej na progu rewolucji zarówno przez tow. Parvusa i N. Trockiego, jak i przez przedstawicieli międzynarodowego socjalizmu, Karola Kautsky'ego i innych. Idea ta opiera się na przewidywaniu międzynarodowych skutków rewolucji rosyjskiej, na perspektywie przewrotu o charakterze socjalistycznym w Zachodniej Europie w związku z triumfami rewolucji. Sądzimy jednak, że Socjaldemokracja nie może swojej rewolucyjnej taktyki w Rosji budować na perspektywach nieujawnionych jeszcze tak doniosłych wypadków zagranicą, a przedewszystkiem nie może linji działalności swej w Rosji opierać na czynnikach, leżących poza granicami i poza sferą jej własnych wpływów». [3]

Były to jednak w gruncie rzeczy różnice niezasadnicze. Natomiast w sprawach istotnych koncepcja luksemburgistowska zbiegła się z teorją «permanentnej rewolucji» Trockiego. Wystarczy wskazać na stosunek do chłopstwa («wrogie starcie» i «wrogie siły»), na negowanie leninowskiego hasła rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa, na przeciwstawianie mu hasła dyktatury proletarjatu, co w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej prowadziło do osamotnienia proletarjatu, do perspektyw kapitulanckich, do uzależnienia rozwoju rewolucji w Rosji przedewszystkiem od rozwoju ruchu rewolucyjnego na Zachodzie, do rezygnacji ze skupieniem wszystkich sił rewolucyjnych w Rosji, w przeświadczeniu, że «rezultaty, które proletarjat potrafi osiągnąć w obecnej rewolucji»

[1] Sprawozdanie z VI zjazdu SDKPiL, str. 112.
[2] Lenin, tom XV, str. 11.
[3] «Przegląd Socjaldemokratyczny» Nr. 10. Grudzień 1908 r. Str. 784.

zależą w pierwszej linji «od stopnia rozwoju akcji proletarjatu w innych krajach kapitalistycznych» (R. Luksemburg), że «sprzeczności» rewolucji rosyjskiej rozstrzygnięte zostaną na «arenie międzynarodowej rewolucji proletarjatu» (Trocki).

Odgradzając się od trockistowskiej koncepcji «rewolucji permanentnej», Tyszka jednocześnie stwierdził, że

> «niewątpliwie, stanowisko, jakie zajęli w niektórych kardynalnych kwestjach tow. Parvus i Trocki w ruchu rosyjskim, a poglądy, które wcześniej jeszcze znalazły wyraz i grunt podobny w polskim ruchu socjaldemokratycznym, mają z sobą bardzo dużo wspólnego». [1]

Okazuje się jednak, że teorja «rewolucji permanentnej» nie stanowi wyjątku z tych «kwestyj kardynalnych», że w gruncie rzeczy i Trocki i R. Luksemburg wraz z Tyszką przeciwstawiali leninowskiej teorji rewolucji półmieńszewicki schemat «rewolucji permanentnej», którego realizacja niezbicie prowadzić musiała proletarjat do porażki.

Błędne stanowisko R. Luksemburg i SDKPiL w sprawie przerastania i «rewolucji permanentnej» najściślej wiązało się — jak już wykazaliśmy — z błędnym stosunkiem do ruchu chłopskiego, wogóle z nierozumieniem znaczenia sojuszników proletarjatu (ruch chłopski, ruch narodowowyzwoleńczy, pracujące drobnomieszczaństwo miejskie), co wynikało znów z luksemburgistowskiej teorji imperjalizmu i jego automatycznego krachu. Teorja «permanentnej rewolucji» w ujęciu R. Luksemburg splatała się z fatalistyczną teorją żywiołowości, a co zatem idzie z niezrozumieniem roli partji, jako awangardy proletarjatu i organizatora rewolucji, z błędną teorją rewolucji, według której «ustrój kapitalistyczny sam przez się... zrodzi moment, w którym wyjdzie z wiązadeł (wo sie aus den Fugen geht), stanie się wprost niemożliwym». [2] Stąd zaś, oczywiście, błędny stosunek do sprawy powstania zbrojnego, oraz negatywne stanowisko SDKPiL wobec tworzenia w Królestwie Polskiem w r. 1905 Rad Delegatów Robotniczych, które już wówczas były zaczątkowym organem władzy rewolucyjnej.

Pomimo jednak zbieżności stanowiska R. Luksemburg i Trockiego w szeregu podstawowych zagadnień rewolucji, nie przypadkowo różne były linje rozwojowe trockizmu i SDKPiL — najbardziej typowej partji luksemburgistowskiej. Gdy trockizm po okresie wahań między mieńszewizmem i bolszewizmem ostatecznie ugrzązł w bagnie kontrrewolucji, SDKPiL stała się założycielką Komunistycznej Partji Polski, esdekapeielowcy — po przezwyciężeniu błędów luksemburgizmu — stanowią podstawowe kadry kierownicze KPP, prowadzące ją po drodze leninizmu. SDKPiL wyrosła w nieubłaganej walce z nacjonalizmem w polskim ruchu robotniczym, który znajdował wyraz przedewszystkiem w «starej» PPS i w PPS Frakcji, oraz w walce z polską odmianą mieńszewizmu — PPS-Lewicą. Stojąc na czele walki proletarjatu Królestwa Polskiego przeciw caratowi, SDKPiL konsekwentnie odrzucała politykę kompromisów wobec burżuazji liberalnej, przeciwstawiając jej samodzielność klasową proletarjatu. Trocki zaś właśnie w 1905 r., w roku przełomowym dla dalszego rozwoju ruchu rewolucyjnego w Rosji, stanowił frakcję mieńszewizmu, brał aktywny udział w redakcji mieńszewickiego organu «Naczało». Poprzez mieńszewizm zaś — nie bacząc na radykalne frazesy Trockiego — prowadziła droga do jednolitego frontu z liberałami. Nieprzypadkowo

[1] Sprawozdanie z VI zjazdu SDKPiL, str. 112.
[2] R. Luksemburg. Sozialreform oder Revolution? Gesammelte Werke. Band III. S. 39.

wszak nauczyciel i przyjaciel Trockiego — Parvus w przedmowie do broszury Trockiego z 1905 r. pisał, że zadaniem proletarjatu jest «pchać naprzód wszystkie kierunki politycznej demokracji i radykalizmu»,[1] nieprzypadkowo ten sam Parvus w książce «Rossija i rewolucja» rolę proletarjatu w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej ujął w formule: «popychać naprzód burżuazję», proponując proletarjatowi wziąć «oddziały liberałów» «pod obronę swego ognia bojowego».[2]

W czasie zaś wojny imperjalistycznej, kiedy na jaw wyszła rzeczywista wartość choćby najbardziej radykalnych frazesów, Trocki przeciwstawił bolszewikom swoje stanowisko pacyfistyczne — jedną z odmian kautskizmu, a SDKPiL razem z Leninem i bolszewikami wchodziła w skład Lewicy zimmerwaldzkiej, nieugięcie walcząc przeciw s w o j e j burżuazji.

W ten sposób na gruncie walki rewolucyjnej przeciw burżuazji i jej pepesowskim agentom, pod bezpośrednim wpływem Lenina i partji bolszewickiej, wbrew błędom luksemburgizmu — dokonywał się rozwój SDKPiL w kierunku bolszewizmu, przedłużeniem którego była walka, toczona już na gruncie KPP przeciw wszelkim odchyleniom od leninizmu, walka na dwa fronty, przedewszystkiem przeciw prawicowemu odchyleniu, jako głównemu niebezpieczeństwu na danym etapie.

* * *

Niebolszewicki stosunek do zagadnienia władzy stanowi jedną z najistotniejszych podstaw luksemburgizmu. Dlatego też niedoprowadzenie do końca rewizji spuścizny luksemburgistowskiej znajduje swe odbicie w stosunku do zagadnienia przerastania i sił napędowych rewolucji. Tak nap. tow. Warski w książce, wydanej w 1929 r., w następujący sposób stawia sprawę stosunku proletarjatu do chłopstwa i mas pracujących wogóle:

> «Od chwili wybuchu Rewolucji Rosyjskiej, od chwili, gdy rewolucyjna awangarda klasy robotniczej zaczęła uświadamiać sobie, że naskutek wojny imperjalistycznej weszliśmy w okres rewolucji socjalnej — od tej chwili kwestja stosunku klasy robotniczej do mas pracujących wogóle, do interesów i żądań półproletarjackich mas chłopskich i drobnomieszczańskich, kwestja, co im rewolucja proletarjatu dać może i dać musi, stała się palącą kwestją p r a k t y c z n ą. W polityce jest to kwestja wyrwania półproletarjackich mas drobnomieszczańskich i chłopskich z pod politycznego i duchowego kierownictwa burżuazji, kwestja s o j u s z u proletarjatu z nieproletarjackiemi masami pracującemi, kwestja zwycięstwa rewolucji i utrzymania władzy rewolucyjnej w rękach proletarjatu — drogą kompromisu, wiążącego półproletarjackie masy pracujące z dyktaturą proletarjatu, wciągającego te masy na drogę walki o socjalizm pod wodzą proletarjatu».[3]

Tow. Warski w gruncie rzeczy uważa więc, że w sprawie tej stanowisko luksemburgizmu przed wojną było słuszne, dopiero «okres rewolucji socjalnej» stawia na porządku dziennym sprawę hegemonji proletarjatu i sojuszu robotniczo-chłopskiego. Mamy tu więc do czynienia ze scharakteryzowaną wyżej koncepcją «osamotnienia» proletarjatu w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, z nierozumieniem roli proletarjatu jako hegemona mas pracujących w tej rewolucji.

Jeszcze jaskrawiej ten niebolszewicki pogląd na rolę klasy robotniczej i partji proletarjatu rewolucyjnego w rewolucji burżuazyjno-demo-

---

[1] T r o c k i. Do diewiatogo janwaria. S predisłowjem Parvusa. Genewa 1905 r. Str. IX.

[2] P a r v u s, Rossija i rewolucja. Str. 204 i 154.

[3] A. W a r s k i, Na froncie ideologicznym. Część druga. O leninowską historję partji. Moskwa 1929 r. Str. 29—30.

kratycznej wyrażony został w innym artykule tow. Warskiego, w którym faktycznie usprawiedliwia on niedocenianie przez R. Luksemburg i SDKPiL rewolucyjnej roli ruchu chłopskiego.

> «W przeszłości — pisze t. Warski — nie zajmowaliśmy się zbytnio tem zagadnieniem, ponieważ nie było palącem. Nie było zaś palącem dlatego, że zagadnienie rewolucji socjalnej nie było dla nas sprawą pilną, bezpośrednio przed nami stojącą».[1]

Wbrew temu poglądowi tow. Warskiego, wiemy, że sprawa chłopska miała olbrzymie znaczenie nie tylko dla ruchu rewolucyjnego w Rosji, lecz również w Królestwie Polskiem, które nie przeszło jeszcze podówczas etapu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Słuszne stanowisko partji bolszewickiej w stosunku do chłopów, jej konsekwentna walka o konfiskatę ziemi obszarniczej, ułatwiło pociągnięcie na stronę bolszewików wielkich mas chłopstwa pracującego w okresie od lutego do października 1917 r., przygotowało grunt dla rewolucji proletarjackiej.

Walka o rezerwy klasy robotniczej, o hegemonję proletarjatu w ruchu chłopskim była więc «pilną» i «palącą» nie tylko w związku z «zagadnieniem rewolucji socjalnej», lecz również w 1905 r. i wobec perspektywy nowej rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, w związku z zadaniem proletarjatu stanięcia w tej rewolucji na czele jaknajszerszych mas i zagwarantowania w ten sposób możliwie najszybszego przerośnięcia rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną.

Na błędnem stanowisku w sprawie sił napędowych w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej i jej przerastania w rewolucję socjalistyczną stoi też tow. Małecki w artykule, zamieszczonym w Nr. 7—8 «Z Pola Walki». Wbrew niezbitym faktom, wbrew temu, że Lenin już w 1905 r. pisał, że «od rewolucji demokratycznej *natychmiast* zaczniemy przechodzić i właśnie w *miarę naszej siły*, siły uświadomionego i zorganizowanego proletarjatu, przechodzić zaczniemy do rewolucji socjalistycznej» (podkreślenie moje — J. B.) — tow. Małecki uważa, że «bezpośrednio podczas rewolucji 1905 roku i bezpośrednio po jej porażce» nikt nie stawiał sprawy przerastania, że «w pewnym okresie» również Lenin — podobnie jak R. Luksemburg uzależniał przewrót socjalistyczny od rewolucji międzynarodowej.[2]

* * *

Wówczas gdy Róża Luksemburg, a wraz z nią i SDKPiL bolszewickiej ocenie rewolucji 1905 r. faktycznie przeciwstawiała półmieńszewicki schemat «rewolucji permanentnej», przywódcy i ideologowie PPS Lewicy na rewolucję rosyjską patrzyli przez okulary mieńszewickie.

Stanowisko wodzów PPS Lewicy było zasadniczo przeciwstawne leninowskiej koncepcji przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną, leninowskiej idei hegemonji proletarjatu, prowadzącego za sobą chłopstwo do walki z caratem po to, żeby natychmiast po zwycięstwie poprowadzić masy biedoty wiejskiej do walki przeciw burżuazji, o rewolucję socjalistyczną.

Utwierdziwszy się na drodze mieńszewizmu, wodzowie PPS Lewicy znaleźli niezawodny klucz do wszystkich wydarzeń rewolucji rosyjskiej w «siłach produkcyjnych». Stało się dla nich jasnem, jak słońce, że

> «rewolucja obecna w Rosji jest rewolucją co do swej istoty burżuazyjną; albowiem charakter rewolucji określony jest przez stopień

[1] A. *Warski*, Na froncie ideologicznym. Część druga. Moskwa 1929 r. Str. 53.
[2] *Małecki*, W 10-cioletnią rocznicę. «Z Pola Walki» 1929 r. Nr. 7—8, str. 17—18.

dojrzałości stosunków społecznych, przez społeczny ciężar gatunkowy klas, nie zaś przez ich siłę liczebną lub bezpośrednią rolę bojową. Dlatego «dyktatura proletarjatu», która pozornie stanęła na porządku dziennym jesienią r. 1905-go, i «dyktatura proletarjatu i włościaństwa», która majaczyła przed wyobraźnią wielu w r. 1906, były tylko złudzeniami.[1]

Traktując pogardliwie «bezpośrednią rolę bojową» proletarjatu, sprzymierzonego z chłopstwem, ze wzruszeniem ramion przechodząc do porządku dziennego nad esdekapeielowskiemi i bolszewickiemi «majakami», «Myśl Socjalistyczna» widzi jednak w Rosji czynnik, który zdolny jest zbudować nowe życie «młodej i pełnej sił żywotnych demokracji». Czynnikiem tym jest liberalna burżuazja. Stwierdzają to przecież uznane (przez oportunistów wszelkiej maści) autorytety socjalizmu rosyjskiego.

> «W Rosji — pisze «Myśl Socjalistyczna» — F. Dan przewiduje odrodzenie się a właściwie narodzenie się liberalizmu burżuazyjnego (w przeciwstawieniu do dawnego — dziś już należącego do przeszłości — liberalizmu ziemców), przejście burżuazji z obozu rządowej kontrrewolucji do obozu politycznej opozycji. W zjawisku tem upatruje on symptomat oraz warunek ożywienia się ogólnego ruchu, atakującego okopy carowładztwa».[2]

«Myśl Socjalistyczna» całkowicie solidaryzuje się z nawskroś oportunistyczną koncepcją Dana, według którego «symptomatem i warunkiem ożywienia się ogólnego ruchu» ma być nie rozwój walk strajkowych proletarjatu, nie wystąpienia chłopstwa przeciw uciskowi obszarników i biurokracji carskiej, lecz «odrodzenie liberalizmu burżuazyjnego».

Wodzowie PPS Lewicy sądzą przytem, że nie jest to muzyka dalekiej przyszłości. Złudzeniem — głosi «Myśl Socjalistyczna» — okazały się nadzieje kontrrewolucji, że trzecia duma stołypinowska stanie się narzędziem i areną umocnienia «trójprzymierza» monarchji, szlachty i kapitalistycznej burżuazji.

> «Rzeczywistość rozwiewa coraz mocniej złudzenia kontrrewolucyjne wielkiej burżuazji. Dawna dyktatura biurokracji ustąpiła miejsca dyktaturze «kriepostniczeskoj» szlachty, która zapomocą środków wojenno-policyjnych zawładnęła całym mechanizmem państwa».[3]

Dalszy rozwój wydarzeń w Rosji określany będzie — według «Myśli Socjalistycznej» — przez walkę burżuazji ze szlachtą.

> «Podstawowy antagonizm między rozwijającem się społeczeństwem kapitalistycznem a «kriepostnikami» — pisze «Myśl Socjalistyczna» — ujawnił już niejeden rys — znamię pęknięcia — na kontrrewolucyjnym bloku, i wcześniej czy później, ale niechybnie, musi sprowadzić jego rozkład. Nowoczesna burżuazja musi wejść znowu na drogę politycznej opozycji.
>
> Proletarjat ma wszelkie racje, aby śledzić uważnie to, co się dzieje w obozie dzisiejszych sprzymierzonych zwycięzców. Rozwijając s w o j ą walkę klasową, zaostrza on tem samem sprzeczności całości społeczeństwa burżuazyjnego z dyktaturą «kriepostników», a przeto przyśpiesza moment rozbicia sojuszu kontrrewolucyjnego.

---

[1] H. S z w a r c (Walecki). Warunki wznowionego ataku rewolucji. «Myśl Socjalistyczna», kwiecień—maj 1908 r., Nr. 2(7), str. 81.
[2] T a m ż e, str. 84—85.
[3] T a m ż e, str. 82.

> A to rozbicie stworzy z kolei warunki, sprzyjające walce proletarjatu i nowemu podniesieniu się fali rewolucyjnej.
>
> Nowy ten okres znamionować będą zmienione warunki społeczne, odpowiadające większej dojrzałości stosunków klasowych. I w pierwszem stadjum tego okresu, — zanim rozkwit rewolucyjnego ruchu robotniczego nie rozkołysze drobnomieszczaństwa miejskiego, a rozwój miejskiej rewolucji nie zapali pożaru na wsi — głównemi politycznie czynnemi siłami będą proletarjat i burżuazja. Sytuację tę będzie mógł i musiał wyzyskać proletarjat jaknajbardziej na swoją korzyść pod znakiem demokratyzacji i radykalnych reform agrarnych». [1]

Razem z mieńszewikami rosyjskimi wodzowie PPS Lewicy nadzieje swe pokładali w ponownem wkroczeniu burżuazji «na drogę politycznej opozycji», zadanie proletarjatu sprowadzając przedewszystkiem do nacisku na burżuazję w kierunku zerwania przez nią bloku ze szlachtą. Dopiero to pęknięcie kontrrewolucyjnego bloku szlachecko-burżuazyjnego stworzyć ma warunki dla nowego podniesienia fali rewolucyjnej. Zresztą «fala rewolucyjna» w rozumieniu wodzów PPS Lewicy rozwijać się będzie «pod znakiem demokratyzacji i radykalnych reform agrarnych».

Zgodnie z tą koncepcją mieńszewicką X zjazd PPS Lewicy na czoło zadań partji wysunął walkę o «zdemokratyzowanie państw», o «ustrój rzetelnie konstytucyjny i demokratyczny», o «przekształcenie zdziczałej formy absolutyzmu na nowożytne państwo demokratyczne i republikańskie». [2]

Aczkolwiek X zjazd PPS Lewicy — jak głosi jego uchwała taktyczna — «nie wdawał się w ocenę mniejszego lub większego prawdopodobieństwa» dróg, prowadzących do «ustroju rzetelnie konstytucyjnego i demokratycznego», w rzeczywistości wskazywał on partji drogę kompromisów z burżuazją, stopniowych przeobrażeń caratu, faktycznej rezygnacji z rewolucji socjalnej.

> «Upadek biurokratyczno-samowładczych rządów — głosi uchwała X-go zjazdu PPS Lewicy — postępować będzie dalej albo drogą nowych rewolucyjnych ataków ludu, albo też, pod działaniem tych samych sił ludowych, drogą stopniowych ustępstw i kompromisów rządu z klasami posiadającemi». [3]

Jak słusznie stwierdza uchwała Komisji Programowej KC KPP o PPS Lewicy:

> «Ustępstwa częściowe, które carat czynił burżuazji w danym okresie już kontrrewolucyjnej i z nim sprzymierzonej, rozpatrywane są jako droga, prowadząca do upadku biurokratycznych, samowładczych rządów. Stanowisko to, identyczne ze zwalczaną przez bolszewików chwostystowską koncepcją mieńszewicką, wyznaczającą proletarjatowi rolę podrzędną i pomocniczą względem burżuazji, oznaczało faktyczną rezygnację z rewolucji».

Wysuwając perspektywę wkroczenia burżuazji rosyjskiej na «drogę politycznej opozycji», wodzowie PPS Lewicy bynajmniej nie czynili wyjątku dla burżuazji polskiej. Wręcz naodwrót. Uważali oni, że

---

[1] H. Szwarc (Walecki). Warunki wznowionego ataku rewolucji. «Myśl Socjalistyczna», kwiecień-maj 1908 r., 2(7), str. 83.
[2] Dziesiąty Zjazd PPS. Program, taktyka, organizacja. 1908 r. Str. 6, 7, 10.
[3] Tamże, str. 9.

«złudzenia kontrrewolucyjne burżuazji polskiej, jak złudzenia kontrrewolucyjne burżuazji rosyjskiej, będą musiały prysnąć, już pryskać zaczynają...

Kiedy rosyjski centralny blok biurokratyczno-junkrowsko-burżuazyjny zacznie się rozpadać, kiedy zarysuje się nowa era mieszczańskiej opozycji a wraz z nią i ludowej rewolucji, burżuazja polska, jak i w poprzednim okresie ruchu, powlecze się w ogonie opozycji rosyjskiej. Będzie to mało — ale dla rewolucyjnego proletarjatu polskiego będzie, wraz z całokształtem stosunków w Rosji, warunkiem dostatecznym do ponownego przejścia do ataku w walce o wolność polityczną». [1]

Całą nadzieję wodzowie PPS Lewicy pokładali więc nietylko na wkroczeniu burżuazji rosyjskiej na drogę opozycji, lecz również na «pryskaniu złudzeń» burżuazji polskiej. Jej «powleczenie się w ogonie opozycji rosyjskiej» miało stworzyć «dostateczne warunki» dla ponownego przejścia proletarjatu polskiego «do ataku w walce o wolność polityczną»!

PPS Lewica widziała więc perspektywę dalszego rozwoju wydarzeń w Rosji w stopniowych przeobrażeniach caratu w kierunku demokracji burżuazyjnej. Odnosząc się z niewiarą do siły proletarjatu, negując po mieńszewicku rolę chłopstwa, jako sojusznika klasy robotniczej, całą nadzieję pokładała ona w opozycyjności burżuazji liberalnej, sprowadzając rolę proletarjatu do wleczenia się w jej ogonie.

Na szczęście proletarjat nie oglądał się na oportunistycznych mędrców mieńszewizmu rosyjskiego i PPS Lewicy. Nie czekając na pogłębienie się «rys na kontrrewolucyjnym bloku» szlachecko-burżuazyjnym, stawał on na coraz szerszym froncie do walki przeciw caratowi, na rozstrzały nad Leną odpowiadał potężnem wzniesieniem fali rewolucyjnej, stwarzając przesłanki, które poprzez doświadczenia lat wojny imperjalistycznej doprowadziły do obalenia caratu i do zburzenia kapitalizmu na 1/6 kuli ziemskiej.

* * *

Rozwój walki klasowej w ZSRR, znaczony dziejowej miary zwycięstwami na froncie budownictwa socjalistycznego, ostatecznie i bezapelacyjnie przygwoździł trockistowską teorję «rewolucji permanentnej», jako jedną z odmian mieńszewizmu i wykazał całkowitą słuszność leninowskiej koncepcji przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną.

Sprawa przerastania posiada jednak aktualne znaczenie nietylko dla Związku Radzieckiego, stanowiąc jeden z najważniejszych elementów słusznej oceny rozwoju rewolucji i zadań budownictwa socjalistycznego na danym etapie historycznym. «Pewne zasadnicze rysy naszej rewolucji — pisał Lenin w «Dziecięcej chorobie «lewicowości» w komunizmie» — mają znaczenie nie miejscowe, nie specyficznie narodowe, nietylko rosyjskie, lecz międzynarodowe». Do takich rysów zasadniczych, mających doniosłe znaczenie dla ruchu rewolucyjnego na całym świecie, należy sprawa przerastania.

Posiada ona, oczywiście, najbardziej bezpośrednie znaczenie dla krajów, w których na porządku dziennym stoi rewolucja burżuazyjno-demokratyczna. Przedewszystkiem więc dla krajów kolonjalnych i półkolonjalnych (Chiny, Indje itp.) oraz dla krajów zależnych (Brazylja, Argentyna itp.). W takich krajach, jak głosi program Międzynarodówki Komunistycznej.

---

[1] «Myśl Socjalistyczna» Nr. 2(7) 1908 r., str. 86.

«przejście do dyktatury proletarjatu możliwe jest z reguły tylko po przez szereg stopni przygotowawczych, tylko w wyniku całego okresu przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną».

Splot szeregu czynników wewnętrznych i zewnętrznych sprawia, że w obecnej sytuacji proces przerastania odbywać się może nawet w krajach kolonjalnych i półkolonjalnych w przyśpieszonem tempie. Wdzieranie się kapitalizmu do kolonij, formowanie się burżuazji narodowej, zależność feodałów i burżuazji narodowej od imperjalistów, ujarzmiających kolonje, proces rozwarstwienia wsi na gruncie rozwoju pierwiastków kapitalizmu, potęgowany przez kryzys agrarny, wreszcie — co jest szczególnie ważne — powstanie i rozwój partyj komunistycznych — oto czynniki wewnętrzne, ułatwiające i przyśpieszające przerastanie rewolucyj burżuazyjno-demokratycznych w kolonjach i półkolonjach w rewolucje socjalistyczne. W tym samym kierunku oddziaływują również czynniki zewnętrzne: zaostrzona do niebywałych granic rywalizacja pomiędzy państwami imperjalistycznemi, niebywały pod względem swej głębokości kryzys i wzrost ruchu rewolucyjnego w państwach kapitalistycznych, przedewszystkiem zaś istnienie ZSRR, stanowiącego podstawę międzynarodowej rewolucji socjalistycznej.

Właśnie uwzględniając splot tych warunków sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej, Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej w jednej ze swych uchwał wskazuje na przyśpieszone tempo przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną w Chinach.

«Rewolucyjno-demokratyczna dyktatura proletarjatu i chłopstwa w Chinach — czytamy w tej rezolucji — będzie istotnie różnić się od demokratycznej dyktatury, nakreślonej przez bolszewików w warunkach rewolucji 1905 roku. Rewolucja chińska przy przejściu od kapitalizmu do socjalizmu będzie mieć więcej stopni przejściowych w porównaniu z Październikiem, lecz skróci ona znacznie terminy przerastania w rewolucję socjalistyczną, znacznie szybciej dokona przejścia od burżuazyjno-demokratycznego do socjalistycznego etapu, aniżeli to było nakreślone w zastosowaniu do warunków rewolucji 1905 roku».

Leninowska koncepcja przerastania posiada bezpośrednio praktyczne znaczenie również dla tych «krajów ze średnim poziomem rozwoju kapitalizmu» (np. Hiszpanja), w których «możliwy jest proces bardziej lub mniej szybkiego przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w socjalistyczną».[1] Niewątpliwie jedną z poważnych przyczyn zwolnionego tempa rozwoju rewolucji w Hiszpanji jest to, że w chwili jej wybuchu komunistyczna partja Hiszpanji nie przyswoiła leninowskiej koncepcji przerastania, nie potrafiła stanąć na czele najszerszych mas chłopstwa, żeby poprowadzić je pod hegemonją proletarjatu po przez rewolucję agrarną do rewolucji socjalistycznej.

Sprawa przerastania posiada też nader doniosłe znaczenie i dla tej kategorji «krajów o średnim poziomie rozwoju kapitalizmu», w których mieć będziemy do czynienia z «typami rewolucyj proletarjackich, lecz z większym zakresem zadań charakteru burżuazyjno-demokratycznego».[2]

Kraje te przeszły już etap rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, lecz rewolucja socjalistyczna będzie w nich musiała rozstrzygnąć szereg zadań

[1] Program Międzynarodówki Komunistycznej.
[2] Tamże.

rewolucji burżuazyjno-demokratycznej (usunięcie przeżytków feodalizmu, sprawa ziemi, zniesienie ucisku narodowego itp.).

Do krajów tego typu należy Polska. Projekt programu KPP słusznie wskazuje, że fakt, iż znaczny, a w stosunku do Ukrainy i Białorusi Zachodniej przeważający zakres zadań rewolucji burżuazyjno-demokratycznej nie jest jeszcze spełniony.

> «stwarza w Polsce ów szczególny splot warunków historycznych, przy którym rewolucja socjalistyczna proletarjatu musi po drodze spełnić i doprowadzić do końca zadania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, splot, przy którym proletarjat może poprowadzić za sobą do rewolucji przeciw burżuazji i obszarnictwu najszersze masy wyzyskiwanych i uciśnionych w mieście i na wsi».

Leninowska teorja przerastania będzie dla krajów tego typu, co Polska, świetnym orężem dla określenia zakresu i charakteru zadań burżuazyjno-demokratycznych, które po drodze rozstrzygnie rewolucja socjalistyczna.

Bezwzględna walka o leninowską koncepcję rewolucji nieprzerwanej, przeciw wszelkiej trockistowskiej kontrabandzie w sprawie przerastania jest więc sprawą nietylko WKP(b), lecz sprawą wszystkich sekcyj Międzynarodówki Komunistycznej.

H. MARABUT.

ZWIĄZKI ZAWODOWE W TEORJI I PRAKTYCE LUKSEMBURGIZMU.

Sprawa stosunku luksemburgizmu do zagadnienia roli i znaczenia związków zawodowych, jako klasowych organizacyj proletarjatu — należy do najmniej wyświetlonych w naszej partji. To też dość często można się spotkać z niedocenianiem tej kwestji lub z wręcz błędnym poglądem, że różnica między bolszewikami a Różą Luksemburg i SDKPiL w sprawie związków zawodowych w istocie rzeczy dotyczyła przemijającej kwestji taktycznej. Zwolennicy takich poglądów nie widzą lub nie wiedzą, że Róża Luksemburg była twórczynią nietylko esdekapeielowskiej praktyki związkowej, lecz i teorji związków zawodowych, przeciwstawnej teorji leninowskiej. Swe poglądy teoretyczne w tej kwestji rozwijała Róża Luksemburg w ciągu kilkunastu lat na łamach socjaldemokratycznej prasy niemieckiej. Tylko gruntowna analiza tej teoretycznej spuścizny Róży Luksemburg wraz z krytycznem oświetleniem esdekapeielowskiej praktyki związkowej ujawnia ścisły związek koncepcji Róży Luksemburg w sprawie związków zawodowych z całokształtem systemu luksemburgistowskiego oraz całą głębię różnicy pomiędzy stanowiskiem Róży Luksemburg a bolszewików. Wyświetlenie tego zagadnienia posiada też bardzo poważne znaczenie aktualne. Niewytrzebione są jeszcze do końca w praktyce polskiego ruchu zawodowego wszystkie przeżytki błędnych koncepcyj w przeszłości. Na praktyce tej obok mieńszewickich tradycyj PPS-Lewicy zaciążyły przeżytki luksemburgizmu. Jest rzeczą niezbędną krytyczne oświetlenie tych zagadnień. W tym artykule rozpatruję kwestję stosunku luksemburgizmu do związków zawodowych i tylko mimochodem poruszam kwestję stosunku do tego zagadnienia PPS-Lewicy. Gruntowne omówienie tej kwestji wymaga specjalnego artykułu. Podkreślić też muszę, że nie stawiam sobie za zadanie wyczerpania w tym artykule kwestji praktyki związkowej SDKPiL. Sprawa ta, posiadająca duże znaczenie aktualne, wymaga specjalnego opracowania.

ZWIĄZKI ZAWODOWE A WALKA KLASOWA PROLETARJATU.

Róża Luksemburg w cyklu artykułów,[1] poświęconych walce z rewizjonistami, stawia dwa zagadnienia: 1) jaką jest rola związków zawodowych w walce klasowej proletarjatu i 2) jaki jest stosunek związków zawodowych do partji, czyli zagadnienie partja — związki — masa. Zajmiemy się przedewszystkiem pierwszem.

Róża Luksemburg, analizując książkę H. Bürgera «Hamburskie związki zawodowe i ich walki od 1865 r. do 1890 r.», w artykule «Rozwój kapitalizmu i stowarzyszenia robotnicze», napisanym w r. 1899 czyni szereg uogólnień natury zasadniczej.

---

[1] Tom IV dzieł Róży Luksemburg p. t. «Gewerkschaftskampf und Massenstreik».

Czytamy tam:

«Ekonomiczna historja proletarjatu hamburskiego w ostatnich 30 latach sama przez się wystarcza, aby w sposób jaskrawy wyjaśnić zasadnicze prawa panowania kapitału i ich oddziaływania na proletarjat. Organiczną, wyrastającą z samego rozwoju kapitalizmu tendencją jest dążenie do pogarszania coraz to bardziej materjalnego położenia klasy robotniczej. A mianowicie dokonywuje się to w dwojaki sposób: po pierwsze przez względne pogorszenie położenia robotników w porównaniu z wzrastającą produkcyjnością pracy z jednej strony i z drugiej w porównaniu z podnoszącym się poziomem życiowym i kulturalnym społeczeństwa. Po drugie zaś wyraża się ta tendencja pogarszania położenia proletarjatu w bezpośredniem, absolutnem obniżaniu poziomu życiowego klasy robotniczej, w obniżaniu płac, przedłużaniu dnia pracy, intensyfikacji pracy, co znowu pociąga za sobą wzrost śmiertelności, chorób, fizycznego i duchowego wyrodzenia się, krótko mówiąc tak zwaną pauperyzację klasy robotniczej. Pauperyzacja nie jest socjalistycznem zmyśleniem, ani też «przezwyciężonym punktem widzenia», jak o tem mówią burżuazyjni ekonomiści, lecz namacalnym faktem, bijącym w twarz wszystkich obrońców i chwalców istniejącego ustroju. Gdyby robotnicy nie prowadzili żadnej kontrakcji, gdyby rozwój gospodarki kapitalistycznej pozostawili własnemu biegowi, doprowadziłby on ich i całe społeczeństwo prędzej czy później do stanu barbarzyństwa. Sama przez się, pozostawiona sama sobie niesie gospodarka kapitalistyczna ludowi pracującemu t y l k o coraz większą nędzę, zwyrodnienie, spycha go t y l k o w dół, niezmordowanie, nieustannie w przyśpieczonem tempie. Proletarjat może znowu się podnieść, przeciwstawić się tej tendencji kapitalizmu, tylko przez ś w i a d o m ą obronę, przez organizację walki, przez koalicję».

Ale pisze dalej Róża Luksemburg:

«Ruch zawodowy nie jest w stanie usunąć tendencji względnej pauperyzacji klasy robotniczej, to znaczy rosnącej dysproporcji między udziałem robotnika w dochodzie społecznym a produkcyjnością pracy, między j e g o udziałem a udziałem klasy burżuazyjnej. Ta strona gospodarki kapitalistycznej będzie istniała tak długo, jak długo istnieć będzie ta gospodarka, i ona jest właśnie rewolucjonizującą, dającą bodźca siłą w obozie robotniczym, która czyni z robotnika, gdy tylko ją zrozumie, socjaldemokratę, przyszłego grabarza kapitalizmu.

Ale związki zawodowe mogą dokonać i dokonywują czegoś innego i to wielkiego: walczą one przedewszystkiem przeciwko a b s o l u t n e j pauperyzacji klasy robotniczej; tendencji kapitalizmu do pogorszenia położenia klasy robotniczej przeciwstawiają związki tendencję do p o l e p s z e n i a jej położenia i podnoszą materjalnie i duchowo robotnika przygniecionego przez kapitał. Kierują one walką klasy robotniczej przeciwko gospodarce kapitalistycznej i przygotowują stopniowo, przez ekonomiczne i duchowe podnoszenie robotnika, przez organizacyjne ujęcie klasy robotniczej materjalną podstawę dla socjalistycznej walki wyzwoleńczej proletarjatu».

Stąd wynika, że klasa robotnicza może walczyć z pewnemi szansami powodzenia tylko przeciwko tendencji a b s o l u t n e j pauperyzacji klasy robotniczej, natomiast wszelka walka przeciwko w z g l ę d n e j pauperyzacji klasy robotniczej nie posiada w ramkach kapitalizmu szans powodzenia. Oto jak jeszcze wyraźniej formułuje tę myśl Róża Luksemburg:

«Walka przeciwko przedsiębiorcom niemieckim jest więc wiecznem wciąganiem kamienia syzyfowego, który ciągle z uporczywą brutalnością strącany jest w dół wieczną wojną podjazdową, w której walczący robotnicy ani na chwilę nie mogą zmrużyć oka, kiedy ciągle trzeba mieć nogę w strzemieniu i broń w ręce, nie po to ażeby osiągnąć nowe zdobycze, lecz jedynie żeby utrwalić te, które zostały osiągnięte».

Z takiego postawienia kwestji wynika ten wniosek, że związki zawodowe mogą prowadzić tylko walki obronne. Istotnie Róża Luksemburg konsekwentnie dochodzi do tego:

«Już ta okoliczność, że koalicje robotnicze dopiero wtedy się zaczynają, że robotnicy wogóle dopiero wtedy chwytają się obrony, gdy są już przez kapitał zaatakowani, gdy są bezpośrednio w przepaść nędzy spychani, powinna całkowicie wystarczyć dla dowiedzenia niezbędności i czysto obronnego charakteru walk zawodowych, ich charakteru, jako koniecznej obrony społecznej klasy robotniczej».

I w innem miejscu:

«Do każdego strajku są robotnicy zmuszeni, w każdym wypadku przedsiębiorcy są tymi, którzy pchają do próby sił i czynią z zatrzymania pracy jedyny środek dla robotnika polepszenia swej doli».

Oto koncepcja Róży Luksemburg o roli związków zawodowych w walce klasowej proletarjatu. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na wewnętrzną sprzeczność tej koncepcji. Skoro i względna pauperyzacja i tendencja absolutnej pauperyzacji klasy robotniczej są «zasadniczemi prawami panowania kapitału i ich oddziaływania na proletarjat», a tak jest w istocie rzeczy, to powstaje pytanie, dlaczego świadoma walka proletarjatu nie może przeciwdziałać obu tendencjom, dlaczego jest w stanie «łagodzić», jak się wyraża Róża Luksemburg, tylko działanie tej drugiej tendencji. Róża Luksemburg na to nie odpowiada. Zaplątała się w sprzeczności swej własnej koncepcji.

A teraz przyjrzyjmy się koncepcji Róży Luksemburg z drugiego końca. Związki zawodowe mogą prowadzić tylko walkę obronną. Doświadczenie długich dziesięcioleci, a zwłaszcza okresów podniesienia się fali ruchu robotniczego, jaskrawo przeczy tej tezie. Związki zawodowe prowadziły i prowadzą (oczywiście związki klasowe, rewolucyjne) nietylko walkę obronną, ale i zaczepną. Zdobycie 8 godzinnego dnia pracy to walka zaczepna, a nie obronna. Powiązanie walk ekonomicznych z politycznemi, upolitycznienie walk ekonomicznych to akcja zaczepna, a nie obronna. Sam fakt, że ruch zawodowy jest potężnym ruchem masowym, obejmującym przed wojną miljony, a po wojnie dziesiątki miljonów robotników, obala tezę Róży Luksemburg o syzyfowej pracy związków zawodowych. Miljonów nie można zorganizować na podstawie samej tylko oderwanej świadomości, jeżeli ta świadomość i organizacja nie daje im dziś czegoś realnego. Róża Luksemburg uwikłała się w sprzecznościach, z których nie umiała się wyzwolić. Z jednej strony twierdzi ona, działalność związków to praca syzyfowa, a z drugiej, walka zawodowa łagodzi tendencję absolutnej pauperyzacji. A dlaczego nie może przeciwdziałać względnej pauperyzacji mas?

Marks w «Kapitale» stwierdza coś wręcz odwrotnego. W rozdziale VIII-ym (Dzień roboczy) I-go tomu czytamy:

«Widzimy, że, pomijając najbardziej elastyczne granice, sam charakter wymiany towarowej nie określa żadnych granic dnia roboczego, a dlatego i żadnych granic pracy dodatkowej. Kapitalista urzeczywistnia swe prawo kupującego, gdy stara się, o ile możności przedłużyć dzień pracy i, jeżeli tylko można, zrobić dwa dni robocze z jednego. Z drugiej strony specyficzny charakter sprzedawanego towaru uwarunkowuje granice zużytkowania go przez kupującego, i robotnik urzeczywistnia swe prawo sprzedawcy, gdy stara się ograniczyć dzień roboczy do określonej normalnej wielkości. A więc powstaje tu antynomja (sprzeczność praw), prawo przeciwstawia się prawu, przyczem oba te prawa w jednakowym stopniu mają sankcję prawa wymiany towarów. Przy zderzeniu się dwuch praw d e c y d u j e siła (podkreślona przezemnie). W ten sposób w historji produkcji kapitalistycznej normowanie dnia roboczego występuje jako walka o rozmiary dnia roboczego — walka między zbiorowym kapitalistą, t. zn. klasą kapitalistów a zbiorowym robotnikiem, t. zn. klasą robotniczą».

A więc nie syzyfowa praca — lecz «decyduje siła». Tego Róża Luksemburg nie widziała, nie rozumiała, ponieważ miała błędne nastawienie na a u t o m a t y c z n y k r a c h k a p i t a l i z m u. To jest właśnie źródło jej błędów.

Formuła Marksa «decyduje siła» stwarza rzeczywistą jedność walki klasowej. Róża Luksemburg dużo pisała o jedności walki ekonomicznej i politycznej, w rzeczywistości jednak jej stanowisko prowadziło do rozdwojenia walki klasowej. Skoro bowiem walka codzienna o poprawę bytu jest pracą syzyfową, to w jakiż sposób może się stać ogniwem w walce o obalenie kapitalizmu, o władzę? W koncepcji Róży Luksemburg istnieje przepaść między walką codzienną a walką o władzę. Rzeczywistą jedność stwarza tylko formuła marksistowska. Tak właśnie postawił kwestję Lenin, gdy za j e d y n y warunek przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w socjalistyczną uznał — s i ł ę, s t o p i e ń z o r g a n i z o w a n i a i ś w i a d o m o ś c i k l a s y r o b o t n i c z e j.

Jest teraz rzeczą oczywistą, że klasa robotnicza może przeciwdziałać nietylko tendencji absolutnej pauperyzacji, ale i w z g l ę d n e j pauperyzacji mas robotniczych. Wartość siły roboczej zmienia się wraz z rozwojem kapitalizmu. Wartość ta zależy nietylko od objektywnych warunków, nietylko od rozwoju techniki i produkcyjności pracy, ale i od subjektywnych: od świadomości nowych potrzeb, od świadomości klasowej, od woli i zdecydowania w walce. Robotnicy tylko w walce klasowej zdobywają świadomość swych nowych potrzeb materjalnych i kulturalnych i tylko na drodze walki zdobywają nowe warunki pracy i płacy. Jeżeli, dajmy na to, przy stopie wyzysku 100 proc., produkcyjność pracy wzrosła o 100 proc., to stopa wyzysku wzrasta do 300 proc. (25 proc. płaca robocza i 75 proc. wartość dodatkowa). Kapitalista z własnej woli nie podwyższy płacy ani o grosz. Robotnicy tylko w procesie walki klasowej zdobywają świadomość, że w nowych warunkach rozwoju techniki i produkcyjności pracy muszą dalej walczyć o wartość siły roboczej i o zniesienie eksploatacji wogóle. Róża Luksemburg ze swych błędnych pozycyj nie mogła zwalczać konsekwentnie rewizjonistów, którzy negowali prawo absolutnej i względnej pauperyzacji, którzy twierdzili, że walka codzienna prowadzi stopniowo do ograniczenia eksploatacji kapitalistycznej i że drogą reform dojdziemy do jej całkowitego zlikwidowania — kapitalizm wrośnie w socjalizm. Róża Luksemburg nie mogła konsekwentnie ich zwalczać, ponieważ przeciwstawiała im błędną tezę o syzyfowej pracy związków zawodowych. Tylko bolszewicy, którzy konsekwentnie mobili-

zowali i organizowali masy do walki przeciwko absolutnej i względnej pauperyzacji i poprzez tę walkę prowadzili masy do usunięcia tego prawa i eksploatacji wogóle drogą rewolucji socjalistycznej, mogli zdemaskować i zdemaskowali, mogli wyprzeć z ruchu robotniczego i wyparli rewizjonistów wszelkiego gatunku, mieńszewików i półmieńszewików.

PARTJA, ZWIĄZKI ZAWODOWE, MASY.

Już wspomniałem, że Róża Luksemburg dużo pisała o jedności walki klasowej, ale tak zaplątała się w sprzecznościach własnej koncepcji, że nie umiała znaleźć tej jedności. W artykule Róży z r. 1905 p. t. «Strajk masowy, partja i związki zawodowe» czytamy:

> «Niema dwuch odrębnych walk klasowych proletarjatu, jednej ekonomicznej i drugiej politycznej, istnieje jedna tylko walka klasowa, która jest skierowana przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu o jego ograniczenie wewnątrz społeczeństwa burżuazyjnego i jednocześnie przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu o zniesienie wyzysku wraz z tym ustrojem. Jeżeli nawet te dwie strony walki klasowej w okresie parlamentarnym ze względów technicznych oddzielają się od siebie, to przecież nie stanowią one dwuch równoległych akcyj, lecz jedynie dwie fazy, dwa stopnie walki wyzwoleńczej klasy robotniczej. Walka związków zawodowych ogarnie interesy teraźniejszości, walka socjaldemokratyczna interesy przyszłości ruchu robotniczego» (podkreślone przezemnie).

Związki zawodowe to «interesy teraźniejszości». Partja... «interesy przyszłości». Już wiemy, że te «interesy teraźniejszości» — to praca syzyfowa. Jeżeli do tego dodać, że «interesy przyszłości» w takiem postawieniu sprawy mogą oznaczać tylko propagandę, otrzymamy formułę, która tak dobitnie charakteryzuje luksemburgizm: żywiołowość.

Mamy w tem postawieniu kwestji przez Różę przeciwstawienie teraźniejszości przyszłości, znowu niema jedności walki klasowej, jest przedział. Z takiego postawienia kwestji wynika tylko albo równoległość, z którą chce walczyć Róża Luksemburg albo utożsamienie walki zawodowej z socjaldemokratyczną.

Lenin w walce z mieńszewikami, którzy przez usta Martowa mówili: «Możemy się tylko cieszyć, jeżeli każdy robotnik strajkujący, każdy uczestnik demonstracji, odpowiadając za swoje czyny, będzie mógł uważać siebie za członka partji» — pisał: [1]

> «Naprawdę? Każdy robotnik strajkujący, powinien mieć prawo uważania się za członka partji? Tą tezą tow. Martow doprowadza odrazu swój błąd do absurdu, obniżając ruch socjaldemokratyczny do ruchu strajkowego, powtarzając wnioski Akimowych. Możemy się tylko cieszyć, jeżeli socjaldemokracji udaje się kierować każdym strajkiem, ponieważ bezpośrednim i bezwarunkowym obowiązkiem socjaldemokracji jest kierowanie wszelkimi objawami walki klasowej, a strajk jest jednym z najgłębszych i najpotężniejszych przejawów tej walki. Lecz będziemy chwostystami, jeżeli dopuścimy do utożsamienia tej elementarnej (pierwonaczalnej), de facto nie więcej jak trade-unionistycznej formy walki z wszechstronną i świadomą walką socjaldemokratyczną».

---

[1] Lenin, «Szag wpierjod dwa szaga nazad», 1904 r.

To postawienie kwestji przez Lenina jest jasne: walka związków zawodowych i walka partji ogarnia zarówno interesy teraźniejszości, jak interesy przyszłości. Walka socjaldemokratyczna jest wszechstronna, wyższa, wymaga znacznie więcej świadomości i hartu rewolucyjnego, większych ofiar. Walka zw. zawodowych wymaga elementarnej świadomości i dlatego ogarnia znacznie szersze masy niż walka socjaldemokratyczna.

Róża Luksemburg tak streszcza stanowisko Manifestu Komunistycznego w sprawie stosunku walki zawodowej do socjaldemokratycznej:

«Związki zawodowe reprezentują więc interesy grupowe i określony stopień rozwoju ruchu robotniczego. Socjaldemokracja reprezentuje klasę robotniczą i interesy jej wyzwolenia w całości. Stosunek zw. zawodowych do socjaldemokracji jest przeto stosunkiem części do całości».

Róża Luksemburg nie dostrzega i nie rozumie, jak się potem przekonamy, pierwszej części tej tezy, że zw. zawodowe to niższa forma zjednoczenia proletarjatu.

Lenin na długo przed wojną w walce z mieńszewikami wyświetlił gruntownie to zagadnienie. [1]

«Po drugie, z jakiej to przyczyny, na podstawie jakiej logiki z tego faktu, że jesteśmy partją klasy, mógł wypłynąć wniosek, że nie trzeba rozróżniać między n a l e ż ą c y m i do partji i s y m p a t y z u j ą c y m i (primykajuszczimi) z partją? Akurat odwrotnie: właśnie wskutek istnienia różnic co do stopnia świadomości i stopnia aktywności jest rzeczą konieczną przeprowadzenie różnicy co do stopnia bliskości do partji. Jesteśmy partją klasy, i dlatego p r a w i e c a ł a k l a s a (a w czasach wojennych, w okresie wojny domowej — zupełnie cała klasa) powinna działać pod kierownictwem naszej partji, możliwie najbardziej zwarcie, lecz byłoby manilowszczyzną i «chwostyzmem» myśleć, że kiedykolwiek prawie cała klasa albo cała klasa może być w stanie przy kapitalizmie podnieść się do świadomości i aktywności swego poprzedniego oddziału, swej partji socjaldemokratycznej. Jeszcze żaden rozsądny socjaldemokrata nie wątpił w to, że przy kapitalizmie nawet organizacja zawodowa (bardziej prymitywna, bardziej dostępna świadomości nierozwiniętych warstw) nie jest w stanie objąć prawie całej albo całej klasy robotniczej. Byłoby oszukiwaniem siebie, zamykaniem oczu na ogrom naszych zadań, zwężaniem tych zadań, gdyby się zapomniało o różnicy między czołowymi oddziałami i całemi masami, ciążącemi do nich, gdyby się zapomniało o stałym obowiązku czołowego oddziału p o d n o s z e n i a coraz szerszych warstw do tego przodującego poziomu. Właśnie takiem zamykaniem oczu i zapominaniem staje się zacieranie granicy między sympatyzującymi a należącymi, między świadomymi i aktywnymi — a pomagającymi».

Lenin powraca do tego zagadnienia i rozwija je w «Dziecięcej chorobie lewicowości». [2]

«Związki zawodowe stanowiły olbrzymi postęp klasy robotniczej w początkowem stadjum rozwoju kapitalizmu, jako przejście od rozproszkowania i bezsilności (biezpomoszcznosti) robotników do p o c z ą t k ó w klasowego zjednoczenia. Gdy zaczęła wyrastać w y ż s z a forma klasowego zjednoczenia proletarjuszy, r e w o l u c y j n a p a r t j a p r o l e t a r j a t u (która nie będzie zasługi-

[1] L e n i n, tom V, wyd. I-sze, str. 350—351.
[2] L e n i n, tom XVII, wyd. 1-sze, str. 141.

wać na tę nazwę, dopóki nie nauczy się jednoczyć wodzów z klasą i masami w jedną całość, w coś nierozdzielnego), wtedy związki zawodowe zaczęły ujawniać pewne rysy reakcyjne, pewną wąskość cechową, pewną skłonność do apolityczności itd. Lecz nigdzie na świecie rozwój proletarjatu nie odbywał się i nie mógł odbywać się inaczej jak przez związki, przez ich współdziałanie z partją klasy robotniczej. Zdobycie władzy politycznej przez proletarjat jest olbrzymim krokiem naprzód proletarjatu, jako klasy, i partja musi jeszcze bardziej po nowemu, a nie tylko po staremu wychowywać związki zawodowe, kierować nimi, nie zapominając jednocześnie, że one w dalszym ciągu są i długo jeszcze będą niezbędną «szkołą komunizmu» i przygotowawczą szkołą dla urzeczywistnienia przez proletarjuszy ich dyktatury, niezbędnem zjednoczeniem robotników dla ciągłego przechodzenia w ręce klasy robotniczej (a nie oddzielnych zawodów), a następnie wszystkich pracujących zarządu całą gospodarką kraju».

O tem, kto powinien należeć do związków zawodowych i jak partja powinna nimi kierować Lenin pisze:[1]

«Organizacjami robotniczemi dla walki ekonomicznej powinny być organizacje zawodowe. Każdy robotnik socjaldemokratyczny powinien w miarę możności współdziałać i aktywnie pracować w tych organizacjach. To niewątpliwie. Lecz wcale nie w naszych interesach jest żądać, ażeby członkami związków zawodowych mogli być tylko socjaldemokraci: zwęziłoby to rozmiary naszych wpływów na masy. Niech do związku zawodowego należy każdy robotnik, rozumiejący konieczność zjednoczenia się dla walki z przedsiębiorcami i rządem. Sam cel związków zawodowych nie zostałby osiągnięty, gdyby one nie jednoczyły wszystkich, komu dostępny jest chociażby tylko ten jeden elementarny stopień świadomości, gdyby związki zawodowe nie były bardzo szerokiemi organizacjami. I im szersze są te organizacje, tym szerszy będzie i nasz wpływ na nie, wpływ, wywierany nietylko przez «żywiołowy» rozwój walk ekonomicznych, ale i przez bezpośrednie, świadome oddziaływanie socjalistycznych członków związku zawodowego na towarzyszy».

Z koncepcji Lenina, uznającej związki zawodowe za transmisję partji do mas, konsekwentnie wynika konieczność pracy w związkach reakcyjnych. Lenin pisze w «Dziecięcej chorobie lewicowości»:[2]

«Właśnie niedorzeczna «teorja» wystąpienia komunistów ze związków reakcyjnych wskazuje najbardziej dobitnie, jak lekkomyślnie odnoszą się ci «lewi» komuniści do zagadnienia wpływu na «masy», jak nadużywają oni tego swojego krzyku o «masach». Aby umieć dopomóc «masie» i zdobyć sympatję, współczucie, poparcie «masy», trzeba nie bać się trudności, nie bać się zaczepek, obraz, prześladowań ze strony «wodzów» (którzy, będąc oportunistami i socjalszowinistami w większości wypadków są bezpośrednio lub pośrednio związani z burżuazją i policją) i bezwarunkowo pracować tam, gdzie są masy. Trzeba umieć ponosić wszelkie ofiary, przezwyciężać największe trudności, aby systematycznie, uporczywie, wytrwale, cierpliwie propagować i agitować właśnie w tych instytucjach, stowarzyszeniach, związkach, chociażby najbardziej reakcyjnych i gdzie tylko są proletarjackie lub półproletarjackie masy».

[1] Tom V, wyd. 1-sze, str. 211, broszura «Czto diełat'?»
[2] Tom XXV ,wyd. 3-cie, str. 196.

Róża Luksemburg była nie tylko niezmiernie daleką od tej zwartej i jasnej koncepcji leninowskiej, lecz stworzyła swoją koncepcję, przeciwstawną koncepcji Lenina. Leninowskiej koncepcji, że związki zawodowe przedstawiają n i ż s z ą f o r m ę, partja zaś w y ż s z ą f o r m ę klasowego zjednoczenia proletarjatu, przeciwstawiła ona swoją koncepcję, że związki zawodowe reprezentują interesy t e r a ź n i e j s z o ś c i, partja zaś interesy p r z y s z ł o ś c i klasy robotniczej; sprzeczności zaś tej koncepcji doprowadziły ją do u t o ż s a m i e n i a związków zawodowych i partji. W polemice z rewizjonistami Róża Luksemburg pisała:[1]

«Po pierwsze niemieckie związki zadowowe są bezpośrednim produktem socjaldemokracji; to ona stworzyła początki teraźniejszego ruchu zawodowego w Niemczech, to ona nadała mu rozmach, ona dostarcza mu do dziś dnia kierowników i najczynniejszych działaczy. Po drugie niemieckie związki zawodowe są także i w tym sensie produktem socjaldemokracji, że nauka socjaldemokratyczna jest duszą praktyki związkowej, związki zawodowe zawdzięczają idei walki klasowej swą przewagę nad wszystkimi burżuazyjnymi i chrześcijańskimi związkami; ich praktyczne zdobycze, ich potęga są rezultatem tej okoliczności, że ich praktykę oświetla teorja socjalizmu naukowego.

Wreszcie po trzecie związki zawodowe są, o czem powoli zapominają ich wodzowie, również bezpośrednio produktem socjaldemokratycznego ruchu i socjaldemokratycznej agitacji, o ile idzie o ich s i ł ę l i c z e b n ą. Niektórzy przywódcy związkowi mają zwyczaj spoglądać zgóry z pewnym triumfem z wysokich swych 1¾ miljona członków na biedną socjaldemokrację, nie mającą jeszcze pełnego pół miljona zorganizowanych członków, i przypominać te czasy przed 10 — 12 laty, gdy w szeregach socjaldemokracji patrzano pesymistycznie na perspektywy rozwoju związków zawodowych. Oni nie widzą zupełnie, że między tymi dwoma faktami: wysoką liczbą członków zw. zawodowych i niską liczbą zorganizowanych w socjaldemokracji istnieje w pewnym stopniu b e z p o ś r e d n i z w i ą z e k p r z y c z y n o w y. Tysiące i tysiące robotników nie wstępują do organizacji partyjnej właśnie dlatego, ponieważ wstępują oni do związków. Według tej teorji musieliby wszyscy robotnicy być podwójnie zorganizowani: podwójnie uczęszczać na zebrania, podwójnie płacić składki, podwójnie czytać gazety itp. Jednak, aby na to pójść, trzeba mieć wyższy stopień inteligencji i tego idealizmu, który z samego poczucia obowiązku wobec ruchu robotniczego nie żałuje codziennych ofiar w postaci czasu i pieniędzy, wreszcie owe namiętne zainteresowanie czysto wewnętrznem życiem partyjnem, co można zaspokoić tylko należąc do organizacji partyjnej. Wszystko to dotyczy najbardziej wyrobionej i inteligentnej mniejszości robotników socjaldemokratycznych w wielkich miastach, gdzie życie partyjne jest bogatsze i bardziej przyciągające, gdzie poziom życiowy robotnika jest wyższy. Ale wśród szerszych wielkomiejskich mas robotniczych jak również na prowincji, w małych dziurach, gdzie lokalne życie polityczne nie jest samodzielne, stanowiąc tylko refleks wydarzeń wielkomiejskich, gdzie więc życie partyjne jest też ubogie i monotonne, gdzie wreszcie poziom życiowy robotników jest najczęściej nędzny, wprowadzenie dwoistości stosunków organizacyjnych jest bardzo trudne».

[1] «Strajk masowy, partje i zw. zawodowe», t. IV dzieł R. L.

Dalej Róża Luksemburg w tymże artykule wyjaśnia, dlaczego masowiec idzie właśnie do związku i wreszcie tak pisze:

> «Dla swych socjal-demokratycznych przekonań może on znaleźć pole działalności nawet nie należąc do specjalnej organizacji partyjnej: przez głosowanie przy wyborach parlamentarnych, przez uczęszczanie na wiece socjaldemokratyczne, przez śledzenie sprawozdań o przemówieniach socjaldemokratycznych w ciałach przedstawicielskich, przez czytanie prasy partyjnej, — należy porównać naprzykład, liczbę wyborców socjaldemokratycznych i liczbę abonentów «Vorwärtsu» z liczbą zorganizowanych członków partji w Berlinie. I co jest najbardziej uderzające: przeciętny robotnik z masy uświadomiony socjaldemokratycznie, który jako prosty człowiek nie rozumie skomplikowanej i subtelnej tak zwanej «teorji dwuch dusz», krzewionej przez wodzów związkowych, czuje się właśnie w związkach, że jest także socjaldemokratycznie zorganizowany» (podkreślone przezemnie).

Jak widzimy, błędna koncepcja, że związki zawodowe reprezentują interesy teraźniejszości, partja zaś interesy przyszłości klasy robotniczej, doprowadziła Różę Luksemburg do utożsamienia związków zawodowych z partją. Jeszcze wyraźniej wypowiada R. L. tę myśl w dalszych ustępach swego artykułu:

> «W ten sposób wszystko działa w tym kierunku, ażeby przeciętnemu klasowo-uświadomionemu robotnikowi dać poczucie, że on, wstępując do organizacji zawodowej, przez to samo wchodzi też do swojej partji robotniczej, że jest socjaldemokratycznie zorganizowany.
>
> W świadomości miljonów członków związków zawodowych partja i związki zawodowe to faktycznie jedno, to mianowicie socjaldemokratyczna walka wyzwoleńcza proletarjatu w rozmaitych formach».

W toku tego całego rozumowania, kiedy Róża Luksemburg doszła już do utożsamiania związków zawodowych i partji, widocznie uświadomiła ona sobie, że takie proste rozwiązanie właśnie wskutek swej prostoty jakoś się kłóci z jednością walki klasowej, bo tu już jedność została zastąpiona przez tożsamość. Więc znowu stawia zagadnienie jedności, teraz już tak:

> «Najważniejszym wnioskiem z przytoczonych faktów jest to, że bezwarunkowo konieczna dla nadchodzących walk masowych w Niemczech jedność zawodowego i socjaldemokratycznego ruchu robotniczego faktycznie istnieje, a mianowicie jest ona ucieleśniona w szerokich masach, które stanowią jednocześnie podstawę socjaldemokracji i związków zawodowych i w których świadomości obie strony ruchu zlały się w jedną duchową jedność».

Koncepcja R. Luksemburg jest całkowicie przeciwstawna koncepcji leninowskiej. Leninowskiej tezie, że zw. zawodowe są niższą, partja zaś wyższą formą klasowego zjednoczenia, przeciwstawiła R. Luksemburg swą fałszywą tezę o interesach teraźniejszości i przyszłości, dochodząc do utożsamienia partji i zw. zawodowych. Leninowskiej koncepcji jedności ruchu robotniczego, polegającej na kierowniczej roli rewolucyjnej awangardy (partji) oraz na istnieniu całego systemu masowych transmisyj (zw. rewolucyjne itp.), przeciwstawiła R. L. oportunistyczną koncepcję, że ta jedność jest ucieleśniona w szerokich bezpartyjnych masach. Koncepcja R. L. ujawnia błędny pogląd na rolę partji jako organizatora i wodza rewolucji.

Źródłem tej koncepcji jest niewątpliwie teorja żywiołowości, która wyrosła z teorji automatycznego krachu kapitalizmu. W poglądach Róży na ruch zawodowy zacierają się granice między partją a związkami, między związkami a masą. Rola partji zostaje obniżona, rola związków zawodowych ginie gdzieś wogóle wśród skał syzyfowych, nad wszystkiem panuje żywioł, masa, masa i jeszcze raz masa.

SDKPiL A ZWIĄZKI ZAWODOWE.

Luksemburgistowska teorja związków zawodowych znalazła swe pełne odzwierciedlenie w esdekapeielowskiej praktyce związkowej. W tej kwestji (praktyki związkowej) ukazał się w Nr. 7—8 «Z Pola Walki» artykuł tow. Pestkowskiego. Artykuł ten zawiera szereg błędów o charakterze luksemburgistowskim, daje jednak obszerny materjał faktyczny, pozwalający wyśledzić, jak teoretyczne koncepcje Róży Luksemburg odbiły się na praktyce partyjnej.

«SDKPiL była najbardziej typową przedstawicielką luksemburgizmu w II Międzynarodówce» — stwierdza rezolucja KC KPP w sprawie przezwyciężenia spuścizny luksemburgizmu. Zatarcie granic między partją a związkami najjaskrawiej też wystąpiło w praktyce SDKPiL. Jeden z najwcześniejszych wzorów «statutu robotniczych związków fachowych» z roku 1894-ego w par. 5-ym opiewał:

> «Sprawami każdego związku fachowego kieruje zarząd, wyznaczony przez partję socjal-demokratów Królestwa Polskiego».

W § 8 czytamy:

> «Zarząd związku przedstawia członkom co kwartał sprawozdania ze stanu kasy. Sprawozdania te winny być kontrolowane przez Zarząd Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i potwierdzone pieczęcią partyjną».

W § 16, 17 i 18-ym:

> «Kasa odlicza trzecią część swych dochodów do kasy partyjnej socjaldemokratów Królestwa Polskiego.
>
> Wydatki kasowe czynione są z upoważnienia Zarządu, który kieruje kasą. Co trzy miesiące Zarząd przekazuje pieniądze do kasy partyjnej jako «depozyt», który w dowolnej chwili może być powiększony.
>
> O kwestji strajku decyduje Zarząd, spełniając żądania agitatorów i w porozumieniu z partją».

W uchwałach «polskiego i żydowskiego zjazdu garbarzy» z końca 1901 r. (był to organizacyjny zjazd związku garbarzy) czytamy:

> «Związek garbarzy wyznaje zasady międzynarodowej socjaldemokracji. Jego oddział polski wyznaje program «Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy» i wchodzi do tej ostatniej, jako część autonomiczna. Oddział żydowski wypowiada się za programem «Bundu» (Ogólno-żyd. Związ. Rob. na Litwie, w Polsce i Rosji) i wchodzi do niego, jako część autonomiczna.
>
> Oddział polski, wchodząc jako część autonomiczna do «Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy», poddaje się obowiązującym uchwałom jej zjazdów i jej Centralnemu Komitetowi».

Rok 1905, potężna fala walk strajkowych, olbrzymi wzrost SDKPiL, niebywały pęd mas do organizowania się biły taranem w ten chiński mur

sekciarskiego odgradzania się od mas prących do walki, lecz nie gotowych jeszcze do wejścia do szeregów partji socjaldemokratycznej. Ale SDKPiL nie zrewidowała swoich błędów luksemburgistowskich pozycyj. We «wzorze ustawy związku zawodowego» z końca 1905 r. w § 2-im i 18-ym czytamy:

> «Związek, — wychodząc z punktu widzenia walki klasowej, stoi na gruncie zasad socjaldemokracji i za polityczną wyrazicielkę interesów klasy robotniczej u nas uważa Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy.
>
> Fundusze Związku są użytkowane w następujący sposób: 1% wpływów ze składek członkowskich jest przelewany do kasy miejscowej organizacji partyjnej SDKPiL».

W broszurze «Związki Zawodowe», wydanej w r. 1906 przez Komisję Organizacyjną Związków zawodowych SDKPiL czytamy:

> «Połączenie w związku różnych sprzecznych kierunków partyjnych uniemożliwi w nim wspólną akcję polityczną; ono wywoła właśnie te niezgody i waśnie, którym, jak mylnie sądzi PPS, zapobiec należy przez bezpartyjność.
>
> Związkom pozostaje zatem tylko jedno: już od pierwszej chwili swego powstania uprawiać z całą jawnością politykę takiej partji, która pod każdym względem potrafi odpowiadać istotnym interesom proletarjatu, potęgować jego walkę klasową i chronić czystość jej od wszelkich szkodliwych naleciałości».

To sekciarskie stanowisko SDKPiL w sprawie związków zawodowych doprowadziło do tego, iż mimo olbrzymiej fali walk masowych w 1905-6 roku związki socjaldemokratyczne liczyły mniej członków, niż partja, albo w najlepszym razie tyle co partja. W artykule tow. Pestkowskiego «SDKPiL i kwestja związków zawodowych w 1905-07 r.» czytamy:

> «Ze sprawozdania Zarządu Głównego na tym zjeździe (V-ym) widać, że organizacja partyjna liczyła wówczas około 27 tysięcy członków, podczas gdy związki zawodowe tylko 11 tysięcy. Prawda, że już w końcu 1906 r. sytuacja zmieniła się na korzyść związków, jak to wykazuje umieszczona powyżej tablica statystyczna o stanie związków na 1.X 1906 r. Jeśli bowiem dodamy do wskazanych tam liczb nie umieszczony w tej tablicy związek włóknisty w Łodzi, który w tym czasie liczył około 10 tysięcy członków, oraz inne nieuwzględnione organizacje związkowe w prowincji, to liczba zorganizowanych w organizacjach związkowych dosięgła wówczas około 27 tysięcy, to jest mniej więcej dorównywała ilości członków partji».[1]

A możliwości rozwoju związków zawodowych były olbrzymie, jak o tem najlepiej świadczy powstanie w całym kraju w wielkim i średnim przemyśle delegacyj fabrycznych. Tow. Pestkowski pisze, że «we wszystkich fabrykach powstawały bezpartyjne delegacje robotnicze, spełniające zarazem funkcje komitetów strajkowych i lokalnych organizacji związkowych» (w przypisie do tej cytaty tow. Pestkowski dodaje: «Tak zwani «starostowie», nie popierani oficjalnie przez SDKPiL»). Artykuł tow. Pestkowskiego jedyny, jaki w tej kwestji ukazał się w «Z Pola Walki», nawiasem mówiąc, zawiera szereg poważnych błędów i ujawnia niezrozumienie tego, na czem polegała błędność stanowiska SDKPiL w sprawie związków zawodowych. Widać to choćby z jego oceny delegacyj fabrycznych:

[1] W «Z Pola Walki» Nr. 7—8.

«Pomiędzy różnemi partjami odbywała się walka o wpływy na te delegacje z różnem powodzeniem. Ale naogół, aż do jesieni 1906 roku i PPS i SDKPiL nie robiły żadnych kroków ku rozbiciu tych organizacyj, słusznie rozumiejąc, iż ich istnienie zabezpiecza jednolity front robotniczy przeciw kapitalistom.

Jedna fabryka mogła ogłosić strajk samodzielnie, jeśli tego chciała większość robotników. Masa robotnicza jednego takiego zakładu była dość silna, aby nie dopuszczać do roboty łamistrajków. Dla kierownictwa takim strajkiem wystarczała przeważnie delegacja fabryczna».

Że SDKPiL, zajmująca luksemburgistowskie stanowisko w sprawie zw. zawodowych, nie rozumiała roli komitetów fabrycznych, jako jeszcze bardziej prymitywnej niż związki organizacji masowej, jako ogniwa i bezpośredniego oparcia zw. zawodowych w fabryce — to rzecz sama przez się zrozumiała. Ale że nie rozumie tego tow. Pestkowski w roku 1929-ym to rzecz dziwniejsza. Komitety fabryczne są najbardziej prymitywną organizacją robotniczą. Wymagają one minimum świadomości, minimum obowiązków i ofiar ze strony robotników. Są one jednak niezwykle ważne jako transmisje masowe, ponieważ najgłębiej tkwią w masach. Tow. Pestkowski stara się «usprawiedliwić» SDKPiL: «Dzięki panującemu terorowi policyjnemu, te jawne, lecz nielegalne delegacje fabryczne nie mogły się rozwinąć w związki zawodowe». Albo znowu zwala winę na masy, które, pono, uważały, że narazie można się obyć bez związków, skoro są delegacje.

Jest rzeczą zrozumiałą, że SDKPiL, stojąc na stanowisku partyjności związków zawodowych, odrzucała ich legalizację przed zwycięstwem rewolucji. W uchwałach związkowych V-ego Zjazdu SDKPiL czytamy:

«Aczkolwiek legalizacja związków jest wysoce pożądaną, jednak jest ona u nas przy obecnych warunkach niemożliwą».

A w uchwale w sprawie legalizacji 1-szej konferencji s-d związku zawodowego robotników przemysłu hutniczego i górniczego (grudzień 1906 r.) czytamy:

«Uznając, że dla pomyślnego, normalnego rozwoju związku niezbędną jest zupełna jawność, konferencja zarazem konstatuje, że przy obecnym rządzie, który sam jest nielegalnym i przedstawia bandę pogromców — ulegalizowanie każdego rzeczywistego związku zawodowego robotników, byłoby zabójczem, zaś bezpiecznym może być obecnie jedynie związek tajny, niedostępny dla carskiej policji. Wolność związku postanawiamy zdobyć w toku walki rewolucyjnej».

Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że nawet wtedy, gdy bolszewicy byli zmuszeni do zakładania nielegalnych związków zawodowych (przed 1905 r.) ich podejście do nielegalnych związków a tem samem i do ich budowy było zupełnie inne niż u SDKPiL. W broszurze Lenina «Czto diełat'» (1902 r.) czytamy:

«Lecz przy szerokim składzie organizacji jest niemożliwa ścisła konspiracja (wymagająca o wiele więcej przygotowania, niż potrzeba dla udziału w walce ekonomicznej). Jak wyrównać tę sprzeczność między koniecznością szerokiego składu organizacji a ścisłą konspiracją? Jak osiągnąć to, żeby organizacje zawodowe były o ile możności jaknajmniej konspiracyjne? Tu mogą być, mówiąc wogóle, tylko dwie drogi: albo zalegalizowanie związków zawodowych (w niektórych krajach poprzedzające legalizację stowarzyszeń

socjalistycznych i politycznych), albo zachowanie organizacji nielegalnej, ale na tyle «wolnej», mało skrystalizowanej, luźnej, jak mówią niemcy, żeby konspiracja dla masy członków sprowadzała się prawie do zera».

W związkach socjaldemokratycznych niejednokrotnie powstawała opozycja przeciwko «nadmiernej partyjności» związków. Najsilniejsza opozycja powstała w związku piekarzy. Ataki swoje skierowali oni głównie przeciw odliczeniu 10% wpływów związkowych do kasy SDKPiL. «Oprócz związku przemysłu mącznego, — pisze tow. Pestkowski, wahania w kierunku rozluźnienia więzów organizacyjnych między partją i związkami znalazły oddźwięk wśród kolejarzy i drukarzy». Z drugiej strony opozycja domagała się praw partyjnych dla zw. zawodowych. 1-szy zjazd zw. zawodowego przemysłu mącznego — «wyraził życzenie, aby przedstawiciele związku brali udział z głosem decydującym w konferencjach dzielnicowych, międzydzielnicowych oraz na zjazdach SDKPiL». Jak dalece dochodziło w praktyce do zacierania się granicy między związkami a partją, o tem świadczy poniższy przykład, przytoczony przez tow. Pestkowskiego:

> «1-sza konferencja s-d związku zaw. górników i hutników w Zagłębiu była zwołana bezpośrednio przez komitet partyjny. W sprawozdaniu czytamy: «Komitet (partyjny) Zagłębia wziął na siebie rolę tymczasowego zarządu (związku), wziąwszy na siebie odpowiedzialność za całkowitą działalność i fundusze, aż do chwili, kiedy złoży całą sprawę w ręce zarządu obranego».

Jasną jest rzeczą, że dla wykrycia źródeł sekciarstwa SDKPiL w sprawie związków zawodowych niezbędne jest poddanie krytyce teoretycznych poglądów Róży Luksemburg na tę kwestję. Mniejsza o to, że tow. Pestkowski tego nie uczynił, ale jest rzeczą złą, jeżeli tow. Pestkowski broni w roku 1929 lub w najlepszym razie usprawiedliwia ówczesne stanowisko SDKPiL. Nie będę cytował długich wywodów tow. Pestkowskiego, w których zgadza się on ze stanowiskiem «Czerwonego Sztandaru» z roku 1906, który dowodził, że warunki w Królestwie są inne niż w Rosji i dlatego to, co jest dobre dla SDPRR, nie może być przyjęte przez SDKPiL.

Ale tow. Pestkowski idzie jeszcze dalej. Pisze on:

> «Ponieważ niemiecka SD była wówczas najbardziej marksistowską partją (podkreślenie moje), a «wolne związki miały charakter bardziej klasowy niż w innych krajach, nic dziwnego, iż niemiecki wpływ przeważał w poglądach SDKPiL na sprawy związkowe».

Wprost wierzyć się nie chce. Ale przecież czarno na białym jest napisane, że S-D niemiecka była najbardziej marksistowską partją. W zakończeniu artykułu tow. Pestkowskiego czytamy jeszcze:

> «SDKPiL miała za sobą jedynie doświadczenie europejskiego ruchu robotniczego (związkowa robota rosyjskiej socjaldemokracji rozpoczęła się dopiero w końcu 1905 r.). Wśród europejskiego ruchu robotniczego najbliższym dla SDKPiL był ruch niemiecki, nie tyle ze względu na sąsiedztwo, ale że był on najpoważniejszym i najwięcej marksistowsko-klasowym (podkr. moje). W Niemczech związki zawodowe były faktycznie partyjnymi, chociaż nazywały się bezpartyjnymi. Słusznie SDKPiL rozumowała, że w Polsce, w warunkach ściśle nielegalnych i w ogniu walki rewolucyjnej — łączność pomiędzy partją i organizacjami zawodowemi powinna być więcej ścisła, niż w Niemczech, gdzie ruch był legalny i warunki — «pokojowymi».

Cytata ta nie wymaga komentarzy!!

Artykuł tow. Pestkowskiego to wzór eklektyzmu. Już «wytłumaczył» on nareszcie, dlaczego stanowisko SDKPiL w warunkach polskich «było słuszne». Ale przypomniał sobie, widocznie, że to się przecież nie zgadza z obecnem stanowiskiem partji. Więc dalejże szuka «nowych dróg» i dochodzi do wniosku następującego:

> «Dlatego też uważamy, że niesłusznem było ze strony SDKPiL zwalczanie bezpartyjnych związków zawodowych, propagowanych przez PPS».

Wiadomo zaś, że PPS Lewica zajmowała w istocie rzeczy trade-unionistyczne stanowisko w sprawie związków zawodowych. Wzorem eklektyzmu jest poniższa cytata:

> «Słuszną była zasada, że związki powinny być kierowane przez partję. Ale praktyczne wykonanie tej zasady grzeszyło absolutnym brakiem djalektycznego ujmowania sprawy. Są okoliczności, w których trzeba występować przeciw związkom «bezpartyjnym» (jeśli te ostatnie są agentami burżuazji. Takiemi były w Królestwie Polskiem w tym okresie związki chrześcijańskie i narodowe, które zresztą były jawnie partyjnymi). Ale tam, gdzie za pomocą wyzyskiwania związków bezpartyjnych można wzmocnić wpływ partji — należy iść do nich, a nie bojkotować».

Czy jest w tem wszystkiem choć cień stanowiska partji (a takie stanowisko zajmowali jeszcze przed wojną od chwili swego powstania — tylko bolszewicy), że komuniści muszą pracować na terenie wszystkich związków reakcyjnych, jeżeli są w nich masy, że w każdym związku powinniśmy tworzyć frakcje komunistyczne, że przy pomocy frakcyj powinniśmy kierować związkami rewolucyjnymi itp.? Oczywiście, że nie.

Tylko krytyczne rozpatrzenie spuścizny ideologicznej luksemburgizmu jak również mieńszewickiej PPS Lewicy rzuca światło na historyczne źródło tych błędów oportunistycznych, z jakimi codzień muszą walczyć komuniści polscy. Czyż nie jest rzeczą jasną, że najgroźniejsze dziś odchylenie w robocie związkowej — legalizm — ma swe historyczne źródło w trade-unionizmie PPS Lewicy. A niechlujny stosunek do tworzenia frakcyj komunistycznych, a zaniedbywanie pracy na terenie związków reakcyjnych, odrywanie związków rewolucyjnych od ich masowej podstawy w fabryce, a chwostyzm itp. itp. — we wszystkich tych błędach i odchyleniach ujawnia się wpływ przeszłości, przeżytków mieńszewizmu PPS Lewicy i luksemburgizmu. Przytem stanowisko luksemburgizmu w kwestji zw. zawodowych posiadało wyraźny charakter ultra-lewego oportunizmu.

Krótko mówiąc, w codziennej praktyce rewolucyjnego ruchu zawodowego na każdym niemal kroku spotykamy jeszcze ślady niedoceniania kierowniczej roli partji w ruchu zawodowym, niedoceniania zw. zawodowych jako najważniejszej transmisji masowej, niezrozumienia ich zadań i roli. Najjaskrawszym wyrazem tych przeżytków jest słabość rewolucyjnych zw. zawodowych oraz niedostateczność, a nieraz zupełny brak pracy na terenie zw. reakcyjnych w Polsce. Zw. rewolucyjne b. często nieznacznie tylko przewyższają pod względem liczebnym organizacje partyjne. Byłoby najgorszym oportunizmem szukać przyczyn tego tylko w terorze. Jedną z b. ważnych przyczyn tej słabości są nieprzezwyciężone jeszcze a głęboko zakorzenione przeżytki przeszłości. To samo trzeba powiedzieć o pracy w związkach reakcyjnych i o innych słabych stronach rewolucyjnego ruchu zawodowego. Dalszej walce przeciwko wszelkim błędom i brakom w rewolucyjnym ruchu zawodowym towarzyszyć musi wytężona praca na froncie teoretycznym nad przezwyciężeniem wszelkich obcych leninizmowi przeżytków.

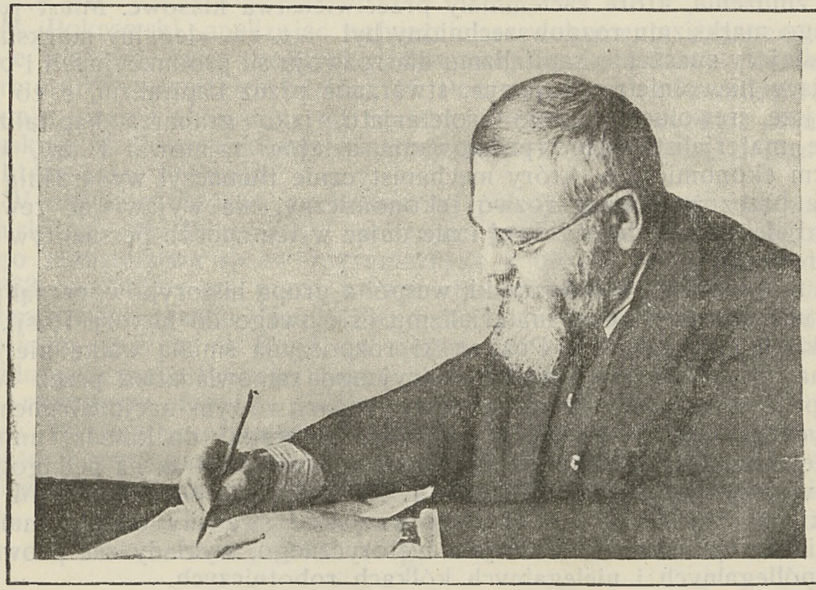
S. KRZYŻANOWSKI.

PAMIĘCI HISTORYKA-BOLSZEWIKA M. N. POKROWSKIEGO.

(1868—1932).

10 kwietnia 1932 r. zmarł jeden z najbardziej oddanych członków komunistycznej partji, znakomity historyk-komunista, Michał Pokrowski. Zmarł jeden z najczynniejszych bojowników o partyjność w nauce, niezmordowany propagandzista marksizmu-leninizmu, który do ostatnich dni swego życia walczył o generalną linję partji.

M. Pokrowski dał pierwszą próbę historji Rosji na podstawie materjalizmu dziejowego. Druzgocącej krytyce poddał M. Pokrowski burżuazyj-



ne koncepcje historyczne, podobnież jak odbicie tych burżuazyjnych teorji w pracach Plechanowa, Trockiego, Rożkowa. Pod jego kierownictwem utworzone zostały archiwa radzieckie, wydane zostały najcenniejsze dokumenty z historji ruchu rewolucyjnego w Rosji, oraz dokumenty, demaskujące politykę wewnętrzną i zewnętrzną rządu carskiego. Pod jego kierownictwem rozpoczęte zostały prace nad historją rewolucji Październikowej i nad historją ludów ZSRR.

W dziedzinie organizacyjnej z nazwiskiem M. Pokrowskiego jest nierozerwalnie związana cała walka na froncie kulturalnym od robfaków do Instytutu Czerwonej Profesury, od jednolitej szkoły pracy do Akademji Komunistycznej.

M. Pokrowski nie był bynajmniej tylko historykiem walki o dyktaturę proletarjatu, walce tej oddawał się całkowicie. Uczestnik powstania zbrojnego w rewolucji demokratycznej r. 1905, M. Pokrowski brał również udział w kierownictwie walką zbrojną klasy robotniczej w rewolucji socjalistycznej r. 1917. Pracę propagandystyczną M. Pokrowski prowadził od kursów robotniczych i grupy literackiej Moskiewskiego Komitetu okresu pierwszej rewolucji rosyjskiej do wykładów na Komunistycznym Uniwersytecie im. Swierdłowa i prowadzenia seminarjów Instytutu Czerwonej Profesury w rekonstrukcyjnym okresie budownictwa socjalistycznego.

I.

Rozwój swój, w którym badania naukowe ściśle przeplatały się z pracą rewolucyjną, sam M. Pokrowski dzieli na trzy podstawowe okresy: pierwszy, — od początku lat 90-ych do r. 1905, drugi, — od r. 1905 do 1917, i trzeci, — po roku 1917.

M. Pokrowski ukończył wydział historyczno-filozoficzny uniwersytetu moskiewskiego i przystąpił do swej pracy naukowej na początku lat 90-tych. Był to czas przejścia od roboty odosobnionych kółek propagandy marksistowskiej do tworzenia partji robotniczej. Ruch robotniczy rozbudził radykalną inteligencję. Wśród inteligencji panowały demokratyczne złudzenia, które zaciemniały przeciwieństwa klasowe. Miast rewolucyjnego marksizmu rozpowszechniony był — t. zw. «legalny marksizm», podkreślający znaczenie kapitalizmu dla rozwoju sił produkcyjnych i przemilczający niewolnictwo najemne, stwarzane przez kapitalizm, a co najważniejsze, rewolucyjną rolę proletarjatu, jako grabarza kapitalizmu. Miejsce materjalistycznego pojmowania dziejów zajmował t. zw. «materjalizm ekonomiczny», który mechanistycznie tłumaczył wydarzenia polityczne przez żywiołowy rozwój ekonomiczny, nie wyjawiając rewolucyjnej djalektyki walki klasowej i nie dając w ten sposób perspektyw dalszego rozwoju.

W tym okresie M. Pokrowski, wespół z grupą historyków, zaczął pracować nad zastosowaniem materjalizmu dziejowego do historji Rosji. Od początku lat 90-tych tow. Pokrowski rozpoczyna śmiałą walkę nietylko z jawną gloryfikacją wojskowo-policyjnego samowładztwa przez reakcyjną profesurę, lecz również z wielko-mocarstwowym nacjonalizmem liberalnych historyków. Za to nie zostaje dopuszczony do katedry uniwersyteckiej i wykłada w średnich zakładach naukowych oraz na pedagogicznych i wyższych kursach żeńskich. W r. 1903 rząd wogóle zakazuje M. Pokrowskiemu wykładów i Pokrowski wszystkie swe siły oddaje marksistowskiemu opracowaniu materjału historycznego, wykłady zaś prowadzi w nawpółlegalnych i nielegalnych kółkach robotniczych.

Praca pedagogiczna, z początku z demokratycznem, a następnie proletarjackiem audytorjum nakłada jaskrawe piętno nietylko na styl utworów M. Pokrowskiego, niezwykle prostych i jasnych pod względem języka, lecz również na samą istotę jego pracy naukowo-badawczej, którą przenika światopogląd materjalistyczny oraz ostra polemika z panującemi podówczas w historji idealistycznemi metodami badania, chociaż w tym czasie nie był on jeszcze konsekwentnym marksistą.

W miarę rozwoju rewolucyjnego ruchu robotniczego coraz bardziej rozchodzą się drogi wczorajszych zwolenników marksizmu z pośród historyków. Jedni z pośród nich jawnie przeszli na stronę burżuazji i stali się narodowymi liberałami, drudzy coraz wyraźniej przechodzili do rewizji marksizmu. Tow. Pokrowski, w przeciwieństwie do nich wszystkich

coraz ściślej łączy się z ruchem robotniczym, coraz lepiej zapoznaje się z marksizmem, coraz głębiej przenika materjalistyczną analizą klasową treść dziejów Rosji. Ten okres rozwoju, który tow. Pokrowski nazywa okresem złudzeń demokratycznych i materjalizmu ekonomicznego, zakończył się w latach pierwszej rewolucji rosyjskiej. Był to okres kształtowania się jego światopoglądu marksistowskiego i początku bezpośredniego udziału w ruchu rewolucyjnym.

Wynikiem prac naukowych Pokrowskiego w tym okresie jest szereg jego artykułów w «Historji Rosji w XIX stuleciu» wyd. T-wa Granat. Artykuły te, ukończone przezeń już na emigracji, opracowane zostały na podstawie wykładów z końca lat 90-tych. M. Pokrowski wykazuje w nich nierozerwalny związek władzy pańszczyźnianej w majątku ziemskim z absolutyzmem cara w państwie rosyjskiem, ujawnia ekonomiczne przyczyny upadku pańszczyzny — wzrost rolnictwa towarowego, kapitalistycznego przemysłu i stosowania w nich pracy najemnej. M. Pokrowski rozbija następnie jeden z kamieni węgielnych liberalnej historji «ruchu wyzwoleńczego», wykazując klasową istotę spisku dekabrystów.

Zdzierając tradycyjną liberalną aureolę z reformy chłopskiej r. 1861, M. Pokrowski wykazuje cały fałsz tego «wyzwolenia», gdzie chłop w nowych formach zmuszony był pracować na tegoż samego obszarnika. «Zrujnowany chłop pozostawał wiecznie dłużnikiem i wiecznym robotnikiem na pańskim łanie...». («Historja Rosji w XIX stuleciu» wyd. T-wa Granat, t. V, str. 6).

M. Pokrowski, analizując najważniejsze dokumenty państwowe, wykazuje klasową treść polityki państwowej samowładztwa. Demaskując reformatorów wszystkich odcieni, M. Pokrowski uzależnia całkowite rozwiązanie kwestji chłopskiej od rewolucji ludowej. Podobnież stanowczo demaskuje M. Pokrowski cele i metody polityki zewnętrznej caratu i wojen, które carat prowadzi.

W artykule «Sprawa wschodnia od pokoju paryskiego do kongresu berlińskiego» M. Pokrowski, analizując poufną korespondencję angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych z okresu powstania polskiego r. 1863, opublikowaną przez uniwersytet krakowski, wykazuje, że całe zainteresowanie rządu francuskiego dla powstania było spowodowane zbliżeniem się Prus do Rosji, co mogło stać się doskonałym pretekstem dla zdobycia przez Francję lewego brzegu Renu.

Artykuły te stanowią pierwszy etap pracy historycznej M. Pokrowskiego. Występując przeciwko legendom historycznym, stworzonym przez rosyjską historjografję akademicką, M. Pokrowski daje tu próbę analizy historji XIX stulecia na podstawie badań nad rozwojem ekonomicznym Rosji.

II.

Otwarta walka klas w czasie pierwszej rewolucji rosyjskiej obnażyła do głębi przeciwieństwa interesów klasowych. Zdecydowana walka klasy robotniczej, żywiołowy ruch chłopstwa, zdradzieckie zachowanie się liberalnej burżuazji i nikczemna dezorganizacja drobnomieszczańskiej inteligencji dowiodły na praktyce słuszności bolszewickich zasad taktycznych i organizacyjnych i ujawniły prawdziwy sens tego bolszewickiego nieprzejednania w stosunku do prądów oportunistycznych, które nawet wielu z ówczesnych zwolenników bolszewizmu wydawało się zbędnem i przesadnem.

W r. 1905 tow. Pokrowski wstąpił do partji, zaczął pracować w charakterze członka grupy literackiej Moskiewskiego Komitetu i brać udział w szeregu wydawnictw bolszewickich. Tow. Pokrowski występował z wiel-

kiem powodzeniem na zebraniach masowych przeciwko burżuazyjnym i drobnomieszczańskim przeciwnikom politycznym, zwłaszcza przeciwko narodowym liberałom, których ideologję miał sposobność gruntownie poznać wśród profesury uniwersytetu moskiewskiego. Szczególnie dużą robotę w dziedzinie propagandy marksizmu tow. Pokrowski przeprowadza wśród mas nauczycielskich. Równocześnie tow. Pokrowski zapoznaje się z naukami wojennemi i opracowuje zagadnienie powstania zbrojnego. W powstaniu grudniowem tow. Pokrowski brał bezpośredni udział. W r. 1906—1907 tow. Pokrowski pracuje jako członek Moskiewskiego Komitetu i zostaje wybrany na delegata na Zjazd londyński. Po powrocie ze Zjazdu tow. Pokrowski przechodzi na stopę nielegalną i pracuje w charakterze członka bolszewickiego centrum.

Na jesieni r. 1909 tow. Pokrowski zmuszony jest emigrować do Paryża. Ochranka, która śledziła za nim od początku lat 900-ych musiała stwierdzić, że «zdążył się skryć». Znajomość «życia domowego» burżuazyjnej demokracji europejskiej, której kamieniem węgielnym jest «święte prawo własności prywatnej», a na jego straży policjant — czyni na tow. Pokrowskim nader ciężkie wrażenie i w nim dokonywuje się «antydemokratyczna» reakcja.

Wrażenie było tak silne, że półtora dziesiątka lat później M. Pokrowski pisze o tem: «co uderzało w wolnej demokratycznej republice, zwanej Francją, to ogromny kult dla policjanta, kult, którego nie zdołam opowiedzieć swym słabym językiem...». (M. N. Pokrowski. — «Walka klas i rosyjska literatura historyczna» r. 1926).

Tow. Pokrowski tak oto charakteryzuje swoje poglądy w owym czasie:

> «Jawna, znów wciąż nietylko teoretycznie zrozumiana, lecz wyczuta ograniczoność ideałów politycznych mieszczaństwa, prowadzi nawet do antydemokratycznej reakcji. Równolegle do modnego wśród szerokich kół inteligencji partyjnej hasła «burżuazyjna rewolucja jest ukończona!», wyrasta hasło: «burżuazyjna rewolucja jest niemożliwością! świat wyszedł z okresu rewolucyj burżuazyjnych — nadciągająca rewolucja może być tylko socjalistyczną». (Pod znam. marks. r. 1924, Nr. 10—11).

W tym okresie tow. Pokrowski wstępuje na krótko do grupy «Wpierjod», która oderwała się od bolszewików. Wyzyskanie w okresie reakcji możliwości legalnych, w szczególności trybuny dumy państwowej wydało się tow. Pokrowskiemu nader niebezpiecznym środkiem, który może odciągnąć masy robotnicze od walki rewolucyjnej na drogę reformizmu. Taktyka grupy «Wpierjod» prowadziła do przekształcenia partji w sektę spiskowców, czyli w rzeczywistości do likwidacji «od lewa». Jednakże odosobnienie grupy «Wpierjod» wzrastało, rosły spory wewnątrz grupy i w r. 1911 tow. Pokrowski zrywa z grupą i występuje z niej.

W czasie swego przebywania w grupie «Wpierjod» tow. Pokrowski wykłada historję w szkole na Kapri a następnie w Bolonji. O składzie słuchaczy szkoły na Kapri W. I. Lenin w liście do A. M. Gorkiego (16/VI r. 1909) pisze:

> «Rację miał filozof Hegel, słowo daję, życie idzie naprzód w przeciwieństwach i żywe przeciwieństwa są po wielokroć bardziej bogate, wszechstronne, pełne treści, aniżeli to się z początku rozumowi ludzkiemu wydaje. Rozpatrywałem szkołę jedynie jako ośrodek nowej frakcji. Okazało się to błędnem — nie w tym sensie, aby nie była ona ośrodkiem nowej frakcji (szkoła była tym ośrodkiem i jest nim po dziś dzień), lecz w tym sensie, że jest to

niezupełną, że nie jest całą prawdą. Subjektywnie niektórzy robili ze szkoły ów ośrodek, objektywnie była ona nim, lecz pozatem szkoła zaczerpnęła z prawdziwego życia robotniczego prawdziwych, czołowych robotników». (Lenin, t. XIV, str. 186).

W tem właśnie audytorjum zrodził się kurs «Historji Rosji od najdawniejszych czasów», u którego podstawy legły wykłady Pokrowskiego w szkole.

W przedmowie do pierwszego wydania «Historji Rosji od czasów najdawniejszych» M. Pokrowski pisał: «Trudność naszego wykładu na tem właśnie polega, że materjał, zgromadzony przez historyków-idealistów, musimy opracowywać m a t e r j a l i s t y c z n i e». Rozpatrując koncepcje nacjonalistycznych historyków w Rosji, jako «przedmiot historji», Pokrowski demaskuje ich usiłowania stworzenia legendy o zupełnej swoistości historji Rosji, w której nie było rzekomo państwa feodalnego, nie było «prawdziwego» kapitalizmu i nie było ostrej walki klasowej, lecz był mistyczny proces samoistnego rozwoju ponadklasowego państwa rosyjskiego, które ujarzmia i wyzwala ludność w zależności od stojących przed niem dziejowych zadań obrony kraju.

W przeddzień nowego wzrostu walki rewolucyjnej było rzeczą ważną zburzyć tę mitologję władzy państwowej i ujawnić rzeczywiste pochodzenie i znaczenie dziejowe państwa rosyjskiego.

Mimo szeregu luk, spowodowanych tem, że materjały archiwalne były niedostępne dla Pokrowskiego i nie były opracowane, oraz mimo szeregu błędów, które były skutkiem wpływu materjalizmu ekonomicznego i teorji rozwoju ekonomicznego A. Bogdanowa, M. Pokrowski pracą swą zadał druzgocący cios akademickiej historjografji.

M. Pokrowski rozpoczyna «Historję Rosji od czasów najdawniejszych» od «dworzyszcz» lub «pieczyszcz», jako gminy pierwotnej i dowodzi przedewszystkiem błędności starego schematu rozwoju gospodarczego: myślistwo — pasterstwo — rolnictwo i przez to rozbija legendę o zacofaniu gospodarczem i kulturalnem koczowników-pasterzy w stosunku do pierwotnego rolnictwa. Legenda ta wchodzi jako ważna część składowa do nacjonalistycznej koncepcji historji Rosji. M. Pokrowski wykazuje, jak to na podstawie niewolnictwa i «zbójeckiego» handlu powstają staroruskie miasta, jak to się w nich odbywa walka klasowa i rewolucje, jak przesunięcie światowych dróg handlowych i wyczerpanie kolonij prowadzi do ich upadku.

M. Pokrowski rozbija tradycyjne negowanie państwa feodalnego w Rosji, niezwykle ważne dla wszystkich twórców i zwolenników ponadklasowej teorji państwa rosyjskiego. M. Pokrowski burzy do szczętu legendę o państwowem ujarzmieniu chłopstwa, o pozaklasowem pochodzeniu państwa absolutystycznego i jego ponadklasowej istocie. Następnie M. Pokrowski w sposób niezwykle poglądowy wykazuje kryzys gospodarstwa pańszczyźnianego, wzrost żywiołowości ruchu chłopskiego oraz istotę reformy chłopskiej, burząc tem samem szlachecko-burżuazyjną idealizację «wyzwolenia» chłopów.

W cenzuralnych warunkach Rosji carskiej M. Pokrowski jedynie aluzjami mógł wskazać na wzrastające zaostrzenie przeciwieństw pomiędzy rozwojem kraju a panowaniem pozostałości ustroju pańszczyźnianego. Mimo te środki zapobiegawcze ostatni (V) tom «Historji Rosji» uchwałą moskiewskiej Izby sądowej został skonfiskowany i zniszczony i ujrzał światło dzienne dopiero po rewolucji Październikowej, jako IV tom nowego wydania.

Drugiem zagadnieniem, które stanęło przed władzą radziecką była sprawa przygotowania nowych kadrów profesury, przyczem szczególnie ostro stanęła sprawa profesury nauk społecznych, i «faktyczny inicjator robfaku, Iljicz, był również faktycznym inicjatorem Instytutu Czerwonej Profesury».

Tow. Pokrowski był organizatorem i kierownikiem Instytutu Czerwonej Profesury.

Trzeciem zadaniem było planowanie całej pracy oświatowej — przygotowanie podręczników, programów, planów szkolnych i opracowanie podstawowych zagadnień organizacji oświaty ludowej. W tym celu została utworzona Państwowa Rada Naukowa, której organizatorem i kierownikiem był M. Pokrowski. Tow. Pokrowski przeprowadził tu olbrzymią pracę nad organizacją całego systemu szkolnego od początkowych do wyższych zakładów naukowych, w walce przeciwko wrogim proletarjatowi ideologjom i o pierwiastki marksistowskiego światopoglądu materjalistycznego.

O b o w i ą z k o w y d o r a d c a i k i e r o w n i k — tak określał znaczenie t. Pokrowskiego dla oświaty ludowej W. I. Lenin w artykule «O pracy Kom. Lud. Oświaty»: «tow. Pokrowski, urzeczywistniający kierownictwo, po pierwsze, jako zastępca Kom. Ludowego, po wtóre, jako obowiązkowy doradca (i kierownik) w sprawach naukowych, zwłaszcza w sprawach marksizmu» (t. XXVI, str. 161).

W tym właśnie okresie M. Pokrowski w artykule «Stare o Kom. Lud. Oświaty» («Prawda» r. 1920. Nr. 150) pisał: «Nie jesteśmy dziś historykami, nie mamy kiedy być historykami».

Tow. Pokrowski był stałym przewodniczącym Akademji Komunistycznej. Z początku Akademja Komunistyczna nazywała się socjalistyczną i w składzie jej było wiele elementów marksizmowi obcych. «Tej pierwotnej Akademji socjalistycznej położyło kres to samo, co również położyło kres złudzeniom pacyfistycznym wogóle — wojna domowa» — pisze M. Pokrowski w artykule «10-lecie Akademji Komunistycznej» («Wiestnik Kom. Akademji», r. 1928, Nr. 28 (4) i dodaje: — «Z nowych wyborów w skład Akademji dostali się tylko sami marksiści» (tamże).

Jednakże wojna domowa i likwidacja chaosu w gospodarstwie społecznem nie mogły sprzyjać rozwojowi instytucyj naukowych i do XII Zjazdu partji Akademja nie odgrywała znaczniejszej roli. W latach okresu odbudowy, w latach «nep'u» znów ożywiają się prądy antyradzieckie, zmierzające do spowodowania przerodzenia się władzy radzieckiej. «I oto XII zjazd partyjny postawił przed Akademją socjalistyczną zadanie: aby była głównym bojownikiem na tym froncie, na froncie walki z ideologją burżuazyjną... To odrazu niezwykle rozszerzyło koło zainteresowań Akademji» — pisze t. Pokrowski w tym samym artykule. W chwili obecnej Akademja Komunistyczna ogarnia około dziesiątka instytutów naukowych — ekonomiczny, historyczny, filozoficzny, agrarny, budownictwa radzieckiego, gospodarstwa światowego, literatury, im. Timirjaziewa i in.

IV.

Przechodząc do prac historycznych t. Pokrowskiego, odnoszących się do okresu radzieckiego, należy przedewszystkiem podkreślić tę olbrzymią pracę, jaka pod jego kierownictwem została dokonana nad gromadzeniem i przechowaniem dokumentów historycznych.

O swej pracy historycznej w tym okresie t. Pokrowski pisze: «Na ten okres przypada ostateczna koncepcja rosyjskiego procesu historyczne-

go, wyłożona przezemnie w miejscu mało nadającem się, oczywiście, dla oryginalnych koncepcyj — w podręczniku szkolnym («Zwarty zarys»). W tym samym czasie rzeczywiście materjalistyczny obraz rosyjskiego procesu historycznego, który stanął przedemną w całej swej okazałości, ujawnił mi szereg luk w moich dawnych wykładach historji Rosji — lecz zreperować je jak należy, nie było wciąż kiedy». («Pod znamieniem marksizma» Nr. 10—11, r. 1924).

«Historja Rosji w najbardziej zwartym zarysie» M. Pokrowskiego stanowi znakomite zastosowanie marksizmu do całej historji Rosji. Ten «podręcznik szkolny» ma na celu wykazanie zwycięskiemu proletarjatowi jak odbywało się powstanie, rozwój i upadek kapitalizmu w Rosji, jasne przedstawienie całej przyszłości, aby jasnemi stały się warunki walki o przyszłość. «Wiedzieć — znaczy to przewidzieć, zaś przewidzieć — znaczy to móc i panować. Poznanie przeszłości daje nam, w ten sposób, władzę nad przyszłością. Oto w jakim celu należy znać przeszłość» — pisze M. Pokrowski we wstępie do zwartego zarysu.

U podstawy tej nowej historji Rosji legły wykłady t. Pokrowskiego w czasie wojny domowej na Uniwersytecie Komunistycznym im. J. M. Swierdłowa. Rewolucja Październikowa nałożyła na nią również swe jaskrawe piętno, podobnie jak i pierwsza rewolucja rosyjska na «Historję Rosji od najdawniejszych czasów».

Dorobiła ona do końca, pisze t. Pokrowski,

> «to, co było już założonem w drugim okresie — dlatego też pomiędzy drugim i trzecim okresami niema tej luki, która daje się odczuwać pomiędzy pierwszym i drugim — lecz dorobiła tak gruntownie, że cały gmach przybrał zupełnie nowy wygląd, niespodziewany po części dla samego architekta w okresie zakładania fundamentu».

Rozpoczynając swój zarys od najdawniejszych słowian jako pierwotnego ludu, który żył plemionami i nie znał jeszcze pracy niewolniczej, M. Pokrowski w niezwykle zwartej i prostej formie pokazuje późniejsze powstanie niewolnictwa i na jego podstawie — starych miast ruskich, przekształcenie się największych przywódców handlarzy niewolnikami w pierwszych książąt ruskich oraz upadek tych miast.

> «Ruś miejska, — pisze M. Pokrowski — wyczerpana własnemi rabunkami, podcięta przesunięciem się światowych dróg handlowych z morza Czarnego i Dniepru na morze Śródziemne i Ren, została ostatecznie dobita przez tatarów i po pogromie tatarskim nie mogła już przyjść do siebie. Rosja stała się tym wiejskim krajem, jakim zwykliśmy ją widzieć». Na zmianę niewolnictwa przychodzi feodalizm. «Wśród lasów i błot były rozsiane wioski chłopów-rolników, po części chłopów-przemysłowców, łowiących ryby, polujących na zwierza, hodujących pszczoły. I to, co wytwarzali ci chłopi, dostawało się też do rąk panujących klas wojskowych... Im więcej wsi zagarniał ten lub ów feodał, po rosyjsku — «bojarin», «barin», tem większy był jego wpływ».

M. Pokrowski opowiada o tem, jak wraz z upadkiem wielkich włości dziedzicznych dojrzewa rewolucja kozacka i jak obszarnicy zagarniają władzę w swoje ręce. W tym rozdziale M. Pokrowski tłumaczy, że przyczyną wtrącenia się Polski do spraw państwa moskiewskiego było dążenie klas panujących Polski do uznania tą drogą ziemi i wszelakich innych bogactw w ówczesnem państwie moskiewskiem. W ten sposób M. Pokrowski demaskuje nacjonalistycznych historyków polskich, którzy przedstawiają politykę zewnętrzną Polski obszarniczej, jako pokojową i liberalną.

Równocześnie M. Pokrowski demaskuje też i rosyjskich falsyfikatorów historji, którzy obalenie i zabójstwo wysuniętego przez rewolucję kozacką t. zw. — Dmitra przedstawiali «jako powstanie przeciwko cudzoziemcom». Zaraz potem M. Pokrowski wykazuje prawdziwą istotę «patrjotyzmu» szlachty moskiewskiej i kupiectwa, które szukając ratunku przed rewolucją kozacko-chłopską sadzają na stolec moskiewski syna króla polskiego, a następnie, wskutek konkurencji kupców polskich i zagarnięcia ziem przez polskich obszarników znów stają się patrjotami i głęboko «religijnymi» przeciwnikami polskiego cara-katolika. Następnie M. Pokrowski wykazuje jak zostało stłumione powstanie chłopskie Stefana Razina i jak to państwo moskiewskie wykorzystało zwycięskie powstanie kozactwa naddnieprzańskiego r. 1648 przeciwko nieznośnemu uciskowi ukraińskiego chłopstwa i kozactwa przez rząd polski, w celu przyłączenia Ukrainy do państwa moskiewskiego. Od ciosu, zadanego przez rewolucję kozacką, Rzeczpospolita Polska nigdy już nie wróciła do dawnej potęgi i M. Pokrowski wykazuje rozpad Rzeczypospolitej, oraz rolę Rosji i Prus w rozbiorach Polski. Podkreślając okrucieństwo działań wojennych rządu rosyjskiego, M. Pokrowski stwierdza: «Odtąd rozpoczęła się nienawiść do rosjan». Rząd carski, jak wiadomo, wiele uczynił, aby nienawiść tych narodów rosła i umacniała się.

Dając obraz powstań polskich r. 1831 i 1863, M. Pokrowski oświetla jaskrawie politykę oszustwa i prowokacji, ucisku policyjnego i wojskowych wypraw karnych, którą rząd carski stosował w Polsce. Równocześnie M. Pokrowski podkreśla ścisły związek, jaki zawsze istniał pomiędzy rewolucyjnym ruchem Rosji i Polski i rewolucyjnemi organizacjami tych krajów.

Opis dziejów państwa Romanowych należy do najjaskrawszych stron dzieł M. Pokrowskiego. Wykazując rozgromienie powstań chłopskich i fiasko spisków burżuazyjno-demokratycznych, M. Pokrowski daje niezwykle poglądowy obraz narodzin rosyjskiego proletarjatu przemysłowego oraz pierwszych etapów ruchu robotniczego.

W. I. Lenin w liście do t. Pokrowskiego tak oto odzywa się o tej książce:

«Tow. M. N.! Bardzo winszuję powodzenia; nadzwyczaj mi się spodobała wasza nowa książka «Historja Rosji w najbardziej zwartym zarysie». Oryginalna budowa i wykład. Czyta się ją z ogromnem zainteresowaniem. Trzeba będzie, zdaniem mojem, przetłumaczyć na języki europejskie.

Pozwalam sobie na jedną drobną uwagę. Aby była ona podręcznikiem szkolnym (a stać się nim winna), należy ją uzupełnić przez wykaz chronologiczny. Objaśniam swoją myśl mniejwięcej tak: 1) kolumna chronologji; 2) kolumna oceny burżuazyjnej (pokrótce); 3) kolumna oceny waszej, marksistowskiej, z wskazaniem stron waszej książki.

Uczący się winni znać zarówno waszą książkę jak też wykaz, aby nie było powierzchowności, aby znali fakty, aby nauczyli się porównywać starą naukę z nową. (Proszę o) Wasze zdanie o tem uzupełnieniu. Z komunistycznem pozdrowieniem wasz Lenin».

«Historja Rosji w najbardziej zwartym zarysie» M. Pokrowskiego, przy całej swej skromnej roli podręcznika szkolnego, stanowi pierwszą i jedyną dotąd marksistowską historję Rosji. M. Pokrowski zdążył jedynie doprowadzić ją do trzeciej części (1896—1906), poświęconej pierwszej rewolucji rosyjskiej . W przedmowie do czwartego jej wydania pisze:

> «Życie szybko kroczy naprzód — i tekst trzeciego wydania trzeciej części zwartego zarysu, który wydawał się autorowi w r.

1927 mniej lub więcej trwałym, obecnie tegoż samego autora zupełnie już nie zadawalnia. Z jego obecnemi poglądami na naszą pierwszą rewolucję zapoznać się prędzej można z jego broszury o r. 1905... to, co można było — zostało poprawione. Lecz niestety, nie jest to nowa książka, zaś nowa książka o r. 1905 bardzo nam jest potrzebna. Lecz jeszcze bardziej jest nam potrzebna książka o r. 1917 — trzeba pracować nad tem, co jest najbardziej potrzebne».

I odnosi się to do tej książki gruntownie opracowanej na podstawie olbrzymiego materjału dokumentalnego, o którym M. Pokrowski w przedmowie do 3-go wydania pisze: «Można bez przesady powiedzieć, że to, co zostało wówczas ogłoszone ma się ku temu, co jest dziś wiadomem, jak jeden do dziesięciu».

Pracę t. Pokrowskiego przerwała śmierć.

Do drugiego wydania «Historji Rosji w najbardziej zwartym zarysie» M. Pokrowski dał synchronistyczne tablice głównych wydarzeń światowej historji, historji Rosji i państw ościennych (Szwecji, Litwy, Polski i Prus) oraz dodatkowy rozdział «Jak i przez kogo była pisana historja Rosji przed marksistami». W przedmowie do drugiego wydania M. Pokrowski pisze: Byłoby naiwnem wyobrażać sobie, że... historja Rosji była napisana przez jakichś bezcielesnych teoretyków, nie zaś przez ludzi określonej klasy — klasy nam wrogiej. «Aby zorjentować się w rosyjskiej literaturze historycznej należy również i tu mocno stanąć na klasowem stanowisku». Na 15 kartkach M. Pokrowski daje niezwykle zwartą analizę klasową historjografji rosyjskiej. Od ideologa pańszczyzny, Karamzina, z jego «Historją państwa rosyjskiego» poprzez prawicowych heglistów Ewersa i Cziczerina do burżuazyjnych historyków Sołowjowa i Kluczewskiego, M. Pokrowski wykazuje rozwój tej samej teorji państwa ponadklasowego, którą demaskuje w swych pracach historycznych. W przeciwieństwie do tych wielkomocarstwowych historyków na wszelki sposób popieranych przez rząd carski, którzy byli oficjalnymi przedstawicielami rosyjskiej burżuazyjnej nauki historycznej, M. Pokrowski wysuwa Szczapowa, jako drobnomieszczańskiego historyka chłopskiego, który zginął na zesłaniu na Syberji.

Na podstawie opracowania tych zagadnień M. Pokrowski miał serję wykładów na leningrodzkim uniwersytecie komunistycznym. W r. 1927 wydał on w Leningrodzie książkę pod tytułem: «Walka klas a rosyjska literatura historyczna».

Podobnie jak zwarty zarys historji Rosji stanowi jedyny marksistowski kurs historji Rosji, broszura ta stanowi jedyny marksistowski kurs historjografji rosyjskiej od dziejopisa XI wieku Sylwestra do burżuazyjnej historjografji Kluczewskiego. W niezwykle żywej, poglądowej i zwartej formie M. Pokrowski obnaża interesy klasowe, którym służą koncepcje historyczne, posługujące się objektywizmem jako parawanem. «Do każdej książki historycznej należy mieć klucz» — powiada tow. Pokrowski,«tak samo jak klucz do szyfru, i tylko wówczas kiedy zdołacie rozszyfrować książkę historyczną, tylko wówczas będziecie rzeczywiście w stanie posługiwać się nią». Na przykładach apologji księcia kijowskiego Włodzimierza Monomacha, którą daje pierwszy historyk ruski Sylwester Wydubicki oraz apologji pańszczyźnianych rządów na Rusi, jaką dał Karamzin, M. Pokrowski wykazuje interesy lichwiarzy, handlarzy niewolnikami, w pierwszym wypadku, oraz handlowo-pańszczyźnianych klas w drugim, którym służą legendy o «początku Rusi» i o «zbieraniu ziemi ruskiej».

Wraz z rozwojem kapitału przemysłowego miejsce przestarzałych teoryj zajęły nowe, które są ciekawe już nietylko ze strony historycznej.

M. Pokrowski wykazuje zachodnio-europejskie burżuazyjne pochodzenie teorji państwa ponadklasowego, opartej na filozofji historji Hegla, a która znalazła swoje odbicie w niemieckiej szkole historycznej Ranke.

W artykule «Skąd się wzięła pozaklasowa teorja rozwoju samowładztwa rosyjskiego?» — M. Pokrowski tak oto określa istotę tej teorji:

«Wiadomem jest wszystkim, jak olbrzymie znaczenie przypisywała filozofja Hegla państwu... Lecz heglizm nie był obszarniczą filozofją historji — był on filozofją historji społeczeństwa burżuazyjnego. Dlatego właśnie heglizm tak wysoko też stawiał państwo, siłę ponadklasową, jak mu się wydawało, ponieważ było ono, państwo współczesne, narzędziem w walce burżuazji ze stanami feodalnemi. Ażeby zwyciężyć, musiało ono wznieść się ponad niemi, i stać się burżuazyjno-klasowem, czyli dla burżuazji pozaklasowem, ponieważ burżuazja dobrze pamiętała, że w nowem społeczeństwie jest ona wszystkiem».

W broszurze «Walka klas a rosyjska literatura historyczna» M. Pokrowski opowiada, dlaczego ta teorja była zastosowana do historji prawa państwowego w Rosji przez Ewersa i Cziczerina, twórców teorji pozaklasowego pochodzenia samowładztwa carskiego.

«Heglowska filozofja, — powiada M. Pokrowski w swym zwartym kursie historjografji rosyjskiej, — była odzwierciadleniem interesów kapitału przemysłowego w dziedzinie filozofji historji... Filozofja Hegla, która była odbiciem burżuazyjnej rewolucji francuskiej, jednem swem skrzydłem, prawem, uczyniła to państwo bóstwem. Lecz filozofja heglowska odzwierciadlała nietylko ewolucję burżuazyjną, lecz również burżuazyjną rewolucję. Słowo «djalektyka», a nawet pojęcie to znajdujemy u Cziczerina, lecz próżnoby szukać w rosyjskiej literaturze historycznej tego kierunku, tej rewolucyjnej strony djalektyki heglowskiej... Jak widzicie — jest to heglista osobliwego nabożeństwa... Nie można wręcz powiedzieć, że Cziczerin był heglistą, wypada nazwać go osobliwym rosyjskim heglistą, który uznawał Hegla bez rewolucji».

M. Pokrowski opowiada bardzo obrazowo, dlaczego Sołowjow położył tę teorję u podstawy «Historji Rosji od czasów najdawniejszych», zdobiąc ją w legendy o historycznem znaczeniu «jednorodności form naturalnych», o «walce ze stepem» i «państwowem ujarzmieniu («zakrieposzczenia») i jak tej teorji nadał olbrzymią popularność Kluczewski przez swój «Kurs historji Rosji», w której Cziczerina i Sołowjowa uzupełnił Szczapowym i Ławrowym.

W przedmowie do zbioru artykułów Instytutu Czerwonej Profesury «Rosyjska literatura historyczna w oświetleniu klasowem» M. Pokrowski pisze:

«Ten proces rozwoju przemysłu narodowego legł u podstaw całego ówczesnego ideologicznego ruchu burżuazji... Wszyscy oni stawiają pytanie, jak powstało państwo, na czem polega jego istota. Państwo odgrywało we wszystkich ich koncepcjach, jak też w całym systemie praktycznym kapitalizmu przemysłowego olbrzymią rolę... I oto dlaczego te klasy społeczne, które przy tym rozwoju kapitalizmu przemysłowego stanowiły nie podmiot, lecz przedmiot, które ten rozwijający się kapitalizm przemysłowy gniótł i trzepał, musiały, oczywista, zająć przeciwne stanowisko».

Praca t. Pokrowskiego wykazuje, jak narodziły się w szkole heglowskiej Ewersa-Cziczerina-Sołowjowa wrogie kierunki — słowianofilów

(Aksakow, Kirejewski), którzy brali za podstawę mistyczną filozofję Szellinga i historyka «narodniczeskiego» typu (Szczapowa), zwolennika racjonalistycznej filozofji historji Bokla.

Z dzieł Sołowjowa, Kluczewskiego i Milukowa teorja ponadklasowego pochodzenia państwa przedostała się do utworów Plechanowa i Trockiego.

M. Pokrowski wykazuje w swych wykładach, jak to w obronie wielkomocarstwowych koncepcyj Sołowjowa wystąpił Plechanow w «Historji myśli społecznej». Legendy o historycznem znaczeniu «jednorodności form naturalnych», o «prymitywnej podstawie» państwa rosyjskiego i słynnej «walce ze stepem» z jego państwowem ujarzmieniem i uwolnieniem («zakrieposzczenjem i raskrieposzczeniem»), Plechanow wyzyskuje dla obrony mieńszewickiej teorji rewolucji rosyjskiej. W latach wojny teorja historycznego znaczenia «konieczności obrony kraju», którym winny być podporządkowane sprawy walki klasowej, służy Plechanowowi do uzasadnienia «oboronczestwa». «Stosunkowa swoistość procesu historycznego» zgóry uzasadniała «oboronczestwo» grupy «Jedinstwo», powiada t. Pokrowski. Przed rewolucją Październikową teorja państwa ponadklasowego stanowi argument przeciwko bolszewizmowi, który prowadził proletarjat do zburzenia państwa burżuazyjnego.

V.

W artykule swym «O feodalizmie rosyjskim, o pochodzeniu i charakterze absolutyzmu w Rosji» (Bor'ba kłassow» r. 1931, Nr. 2), M. Pokrowski pisał:

> «Wydawać się może, że kwestja feodalizmu rosyjskiego i samowładztwa jest bardzo nieaktualną po r. 1917... Nie będę taił, że do lat 1922-24, również i mnie samemu zagadnienia feodalizmu rosyjskiego i samowładztwa wydawały się raz na zawsze rozstrzygniętemi. Lecz w r. 1922 Trocki wydał swą książkę o r. 1905 i w przedmowie do niej niemal słówko w słówko powtórzył to, co mówi o pochodzeniu samowładztwa Milukow w swoich «Zarysach». Zaś w r. 1924 w całym szeregu punktów, nie wszystkich wprawdzie, — do Trockiego przyłączył się Slepkow. Z początku wydało mi się to przypadkiem — skutkiem faktycznej nieznajomości rzeczy ze strony tych autorów. Zabrałem się też, dość naiwnie — do poprawiania ich, tłumacząc, jak rzecz ma się w rzeczywistości. Lecz już w polemice z Trockim w r. 1922 naiwność moja stała mi się widoczną. Z odpowiedzi Trockiego było jasnem, że nie może być mowy o przypadkowej omyłce faktycznej, — lecz o pewnym ś w i a t o p o g l ą d z i e, ściśle związanym z p r a k t y c z n ą p o l i t y k ą Trockiego. Ten ostatni tak też wręcz powiedział: «Razem z mojem — mówi on, pojmowaniem historji Rosji utrzymuje się i pada moje pojmowanie rewolucji Październikowej i wszystkie prognozy jaki na ten temat robiłem».

Pogląd, jakoby w Rosji samowładztwo było na początku XX wieku pierwszym przedsiębiorcą i stało na czele kapitalizmu przemysłowego, ten pogląd był Trockiemu potrzebny dla uzasadnienia j e g o t e o r j i r e w o l u c j i p e r m a n e n t n e j, pisał M. Pokrowski w artykule «W sprawie swoistości historycznego rozwoju Rosji». (Patrz zbiór artykułów M. N. Pokrowskiego — Marksizm i osobliwości rozwoju historycznego Rosji).

Podstawowe założenia historycznego systemu Trockiego t. Pokrowski w artykule «Trockizm i osobliwości rozwoju historycznego Rosji» określa w sposób następujący:

> «Nie znalazłszy w historji Rosji miasta przemysłowego, rzemieślniczego i cechowego, które wydaje się Trockiemu koniecznym szczeblem do «naturalnego rozwoju kapitalizmu», — zmuszony był zwrócić się do «nadprzyrodzonego» sposobu rozwoju tego ostatniego, przez absolutyzm... Swoją «miejską» teorję Trocki wziął nie od Marksa. Czyż jest ona jednak zupełnie oryginalna? Kto dobrze pamięta «Zarys historji stanu trzeciego» Aug. Thierry, klasyczną książkę francuskiej literatury historycznej, ten dawno już odgadł jej źródło. U Thierry istotnie, wszystko jest zbudowane na walce miasta z feodałami... Przechodzimy do drugiej «osobliwości» teorji Trockiego — do jego wiary w ekonomiczną potęgę państwa wogóle, absolutyzmu zaś rosyjskiego w szczególności. Teorja ta nie jest znów bardzo nowa — jej pierwszy szkic odnosi się do połowy XIX wieku. W przeciwieństwie do «miejskiej» teorji, która ma wyraźnie drobnomieszczański charakter, ta teorja wyszła wyraźnie ze środowiska «kapitalistycznej szlachty»...

O przyczynach popularności tej teorji M. Pokrowski pisze co następuje: «Przyczyn historycznych było kilka... Społeczne zaś źródła tej popularności zostały tak dobrze uchwycone przez Lenina jeszcze 30 lat temu, że pozostaje jedynie powtórzyć jego słowa.

> «Widzą oni — powiada Lenin o «przyjaciołach ludu», czyli o prawicowych nierewolucyjnych narodnikach lat 1890-ych — narzędzie reform w organie, który wyrósł na gruncie tego współczesnego społeczeństwa i który ochrania interesy panujących w niem klas — w państwie. Uważają je oni wręcz za wszechmogące i stojące ponad wszelkiemi klasami, oczekując odeń nietylko «poparcia» mas pracujących lecz również stworzenia prawdziwych dobrych porządków (jakeśmy to słyszeli od p. Krywienko). Jest rzeczą zresztą zrozumiałą, że nie można się po nich, jako po najczystszej wody ideologach mieszczaństwa niczego innego spodziewać».

Podając leninowską charakterystykę mieszczaństwa t. Pokrowski dodaje: «Drobnomieszczaństwo często stroi się w łachmany, które z siebie zrzuciła wielka burżuazja. Lecz nie przystoi odziewać w te łachmany proletarjatu»...

Na przykładzie Rożkowa t. Pokrowski wykazuje skutki odchylenia od marksizmu w kierunku racjonalizmu drobnomieszczańskiego, w kierunku materjalizmu mechanistycznego. Rożkow nie był zwolennikiem historjografji liberalnej, lecz zamiast marksistowskiej historji dał eklektyczny schemat, w którym technika i fizjologja stanowczo wypierają ekonomikę i walkę klasową. M. Pokrowski stwierdza, że

> «inteligencja pracująca» jest Rożkowowi bliższa aniżeli proletarjat i w osobie faktycznie «trudowika», a nie marksisty Rożkowa znalazła ona historyka sercu jej najbliższego».

W tym czasie, gdy mieńszewicy, idąc w ślady liberałów dowodzili, że w Rosji nigdy nie było państwa feodalnego, że monarchja samowładcza jest państwem ponadklasowem, wykonywującem dziejowe zadania stojące przed krajem, Rożkow i Bogdanow, uznając feodalizm w przeszłości, uważali, że samowładztwo stało się burżuazyjną monarchją, ponieważ Stołypin nastawiał się na wzrost kułactwa na wsi i rewolucja bur-

żuazyjno-demokratyczna stała się z tego powodu niemożliwa. W referacie «Leninizm a historja Rosji» wyd. przez Kom. Akademję w r. 1930 t. Pokrowski, opowiadając o tem, zaznacza:

«Widzicie oto, że materjalizm ekonomiczny może doprowadzić do bardzo poważnych skutków politycznych. Wszyscy mają w pamięci niedawne spory z przed 4-ch lat, spory na temat, że my, na mocy objektywnych praw rozwoju ekonomicznego, skazani jesteśmy na zagładę lub restaurację ustroju burżuazyjnego... Nie zburżujeliśmy i nie ponieśliśmy fiaska, jeno zajmujemy się budownictwem socjalistycznem... Tak tedy, powtarzam, materjalizm ekonomiczny jest źródłem wielkich błędów»...

Nawskroś idealistyczna co do swych podstaw filozoficznych, jaskrawo wielkomocarstwowa co do swych wniosków, teorja państwa ponadklasowego przenika dzieła burżuazyjnych historyków wszystkich krajów. Właśnie dlatego demaskowanie klasowej istoty tej teorji i burzenie legend liberalnych przenika wszystkie dzieła historyczne M. Pokrowskiego. T. Pokrowski zdemaskował później burżuazyjnych historyków. Tarle i Pietraszewskiego, którzy, pozostając w Rosji radzieckiej, nadal rozwijali wrogie rewolucji proletarjackiej koncepcje historyczne.

Na przykładzie Plechanowa i Trockiego M. Pokrowski wykazywał, jak to mieńszewizm podchwytuje tę burżuazyjną teorję, w celu uzasadnienia wypaczeń marksistowskiej teorji rewolucji proletarjackiej i w celu walki z bolszewizmem.

W przytoczonym już poprzednio artykule o feodalizmie rosyjskim M. Pokrowski pisze:

«Pierwotna podstawa ekonomiczna» jest podstawą wszystkich koncepcyj Trockiego. Opierając się na niej Trocki twierdził, że o przejściu Rosji do socjalizmu bez państwowej pomocy zachodnio-europejskiego proletarjatu, któryby zdobył władzę, mogą myśleć tylko ludzie, «z całkiem osobliwym układem głowy». Tow. Bucharin wykazał w sprawach budownictwa socjalistycznego zarówno niezwykłą «ostrożność», jak też najbardziej krańcowy sceptycyzm. Tak jedno jak i drugie jest ściśle związane ze scharakteryzowaną właśnie koncepcją historyczną» («Bor'ba kłassow», r. 1931, Nr. 2)

W swem przemówieniu na XVI zjeździe partji t. Pokrowski mówi o współczesnych wnioskach politycznych z tej teorji historycznej i wykazuje, że trockistowska teorja rewolucji permanentnej oraz bucharinowska teorja wrastania kułactwa w socjalizm stanowią ideologję drobnowłasnościowej burżuazji i właśnie dlatego odbywa się «bratanie» i przeplecenie się «odchylenia prawicowego z trockizmem».

W przemówieniu swem t. Pokrowski przypomina wskazania t. Stalina o konieczności nieprzejednanej walki z burżuazyjną ideologją na podstawie marksistowsko-leninowskiej teorji, o pozostawaniu w tyle i o talmudyzmie wielu dyskusyj teoretycznych oraz o tym olbrzymim bodźcu w pracy Akademji Komunistycznej, jaki dały owe wskazania tow. Stalina.

«Ta koncepcja historji Rosji, — pisze t. Pokrowski, w artykule o feodalizmie rosyjskim, — którą nazwałem powyżej marksistowską, w gruncie rzeczy nigdy, oczywiście, nie rozchodziła się z leninowską — w przeciwnym razie byłaby zupełnie niezrozumiałą opinja Włodzimierza Iljicza o «Historji Rosji w najbardziej zwartym zarysie»...

Lecz jest rzeczą zupełnie oczywistą, że w szeregu poszczególnych sformułowań, częstokroć bardzo ważnych, «dawne sformułowania tej koncepcji nie miały leninowskiego brzmienia...» i t. Pokrowski daje samokrytykę własnych błędów. Wskazuje na błędność koncepcji «kapitalizmu handlowego», na pomieszanie z produkcją towarową kapitału handlowego, błędne zastąpienie kapitału lichwiarskiego przez handlowy w celu wytłumaczenia ujarzmienia chłopstwa w końcu XVI wieku, i, wreszcie, niedocenianie znaczenia ekonomicznego władzy państwowej.

Za podstawową przyczynę tych błędów t. Pokrowski uważa pozostałości materjalizmu ekonomicznego: «Materjalizm ekonomiczny nie był przezemnie wówczas, kiedym pisał zarówno «Historję Rosji», jak też «Zarys historji kultury», a nawet «Zwarty zarys» na 100% przezwyciężony... Czy ten «ostateczny» schemat jest wolnym od błędów? Nie mogę tego w żaden sposób przyrzec. Jest on wolnym od tych błędów, które zdążyłem zauważyć i poprawić, lecz mogą być błędy, których jeszcze nie zauważyłem».

Stwierdzając całkowitą błędność schematów, wysuwanych przeciwko bronionej przezeń koncepcji rozwoju historycznego Rosji, M. Pokrowski wskazuje na ich podstawowy błąd metodologiczny, na «czysto metafizyczne, antydjalektyczne wyobrażenie o tem, że w każdym poszczególnym kraju, w każdym poszczególnym okresie winien niepodzielnie panować jakiśkolwiek jeden system gospodarczy... Stąd uganianie się za «czystym» imperjalizmem, za «czystym» feodalizmem itd. Zapomnianą przytem została jedna drobna rzecz — to, co według Lenina, stanowi «ducha żywego» marksizmu, «nauka o wszechstronnym i pełnym przeciwieństw rozwoju historycznym». (Podkreślenie M. Pokrowskiego). (Lenin, t. XV, str. 71).

A następnie Lenin pisał: «Zrywamy jego (t. j. marksizmu — S. K.) związek z określonemi zadaniami praktycznemi epoki, które mogą się zmieniać na każdym nowym skręcie historji».

W artykule «Lenin a historja», tłumacząc znaczenie historji dla marksisty, t. Pokrowski podaje wskazania Lenina w jego wykładzie o państwie:

> «Rzeczą najważniejszą jest, ażeby podejść do sprawy tej ze stanowiska naukowego, — nie zapominać podstawowego związku historycznego, patrzeć na każde zagadnienie z tego stanowiska, jak pewne zjawisko w historji powstało, jakie to zjawisko przechodziło w swym rozwoju główne etapy, i z tego stanowiska jego rozwoju patrzeć czem dana rzecz stała się obecnie». (Now. artykuły i listy. Lenin wyd. 1-e, r. 1930, str. 94).

Tow. Pokrowski cytuje niezwykle cenne wskazania metodologiczne Lenina, dane przezeń w polemice z R. Luksemburg:

> «Bezwarunkowem wymaganiem marksistowskiej teorji przy rozbiorze jakiegokolwiekbądź zagadnienia społecznego jest postawienie go w określone ramy historyczne, a następnie, jeśli mowa o jednym kraju (np. o programie narodowościowym w danym kraju), — uwzględnienie konkretnych właściwości różniących ten kraj od innych w granicach jednego i tego samego okresu historycznego» (t. XVII, str. 431—432).

W tym samym artykule t. Pokrowski pisał:

> «Szczególnie ważnem jest podkreślanie przez Lenina najściślejszego związku pomiędzy historją a polityką. Nie jesteśmy w stanie zorjentować się w sporach politycznych dnia dzisiejszego,

dopóki nie wiemy, jak te spory powstały, skąd się wzięły, czyich interesów bronią. «Ludzie byli zawsze i zawsze będą głupiutkiemi ofiarami oszustwa i samooszukiwania się w polityce, tak długo dopóki nie nauczą się poza wszelakiemi frazesami, oświadczeniami, przyrzeczeniami moralnemi, religijnemi, politycznemi, społecznemi doszukiwać się i n t e r e s ó w tych lub innych klas» (Lenin, t. XVI, str. 353).

Tow. Pokrowski tak określa znaczenie prac Lenina:

«Że Lenin, jak nikt inny rozumiał istotę rosyjskiego procesu historycznego nietylko od r. 1861, lecz od czasów znacznie dawniejszych, że wszelka przyszła historja Rosji, zasługująca na miano marksistowskiej, winna kierować się tem pojmowaniem historji Rosji przez Lenina, nikt temu dziś nie zaprzeczy. Z artykułów zaś Lenina w kwestji narodowościowej zaczerpnie swoje podstawowe nastawienia również opracowywana przez nas obecnie historja ludów w ZSRR, — temu również dziś nikt nie zaprzeczy. Lecz, że Lenin ma zdumiewająco głębokie i trafne wytyczne co do h i s t o r j i w o g ó l e, w szczególności zaś w stosunku do historji Europy Zachodniej, temu wprawdzie nikt nie zaprzecza, lecz wielu wcale tego jakoś nie dostrzega. A przecież i tu Lenin ma schematy i plany, które winny stać się podstawą w pracy całego szeregu historyków-marksistów» («Bor'ba kłassow», r. 1931, Nr. 1).

I istotnie, w pracach t. Pokrowskiego w okresie radzieckim możemy zauważyć staranne studjowanie poglądów Lenina, co spowodowało t. Pokrowskiego do nieustającej samokrytyki, stałego przerabiania, uściślania i pogłębiania analizy historycznej na podstawie tych wskazań, poczynając od pugaczowszczyzny do dekabrystów i od rewolucji roku 1905 do rewolucji r. 1917.

W ostatniej swojej broszurze o r. 1905 t. Pokrowski wykazuje, jak to oportunistyczne kierownictwo paraliżuje ruch rewolucyjny, czy będzie na jego czele stał zwolennik mieńszewickiej karykatury na rewolucję proletarjacką, jak Trocki, czy też twórca lewackiej karykatury na bolszewizm, jak Bogdanow.

«Wszystkie hasła bolszewizmu r. 1905 wcieliły się stopniowo w życie — ani jedna prognoza jego przeciwników nie sprawdziła się. W tem leży najgłębsze historyczne usprawiedliwienie tej pewności siebie, z jaką partja nasza szła i będzie zawsze naprzód kroczyła»,

pisze t. Pokrowski w końcu swej przedmowy do tej broszury.

Określając podstawowe zadania historyków w rekonstrukcyjnym okresie budownictwa socjalistycznego, t. Pokrowski za podstawowy wymóg pracy uważa najściślejsze «powiązania jej z walką proletarjatu przeciwko najemnemu niewolnictwu».

«N a w a l c e z b u r ż u a z y j n ą h i s t o r j o g r a f j ą i z o p o r t u n i z m e m o r a z n a b e z l i t o s n e m d e m a s k o w a n i u i c h p o l e g a t e ż p o d s t a w o w e p o w i ą z a n i e t e o r j i i p r a k t y k i n a f r o n c i e h i s t o r y c z n y m. Do tego, oczywiście, dochodzi cały szereg konkretnych zadań, odnoszących się do historji walki klasowej, toczącej się dziś w różnych krajach», —

tak oto określa t. Pokrowski zadania historyka.

W historji zachodnio-europejskiej i w szczególności w historji Polski, sprawa walki z historjografją burżuazyjną stoi nader ostro, ponieważ jest ona podłożem teoretycznem dla wielu poglądów oportunistycznych, a krytyka komunistyczna w tej dziedzinie zaledwie została rozpoczęta.

WSPOMNIENIA

H. BITNER.

PPS LEWICA WOBEC REWOLUCJI r. 1917[1]

Wiadomo, że SDKPiL w szeregu zasadniczych spraw różniła się od leninizmu. Ale wiadomo również, że SDKPiL, jako partja zarówno w kraju jak i w Rosji, szła w 1917 r., pomimo tych zasadniczych różnic, jednolicie i mocno za bolszewikami. Partja jako całość od góry do dołu poparła bolszewików i jej członkowie należeli do bolszewickich organizacyj partyjnych. Masa członkowska SDKPiL miała wyraźne stanowisko antymieńszewickie, podyktowane poprzednią walką partji przeciwko socjalnacjonalizmowi, rewizjonizmowi i likwidatorstwu. Walczyła ona dzielnie i ofiarnie o zwycięstwo rewolucji proletarjackiej w Rosji.

Nie tak to było w PPS Lewicy.

Jako były członek PPS Lewicy pokrótce wspomnę o stanowisku tej partji w 1917 r.

To, że wodzowie PPS Lewicy w 1917-18 latach, zwłaszcza w Rosji, stoczyli się na określony czas na kontrrewolucyjne pozycje, zostało uwarunkowane całym przebiegiem rozwoju PPS Lewicy. Zerwawszy w 1906 r. z socjalnacjonalizmem starej PPS, nie zerwała ona jednak z reformizmem i centryzmem. Znajdując się pod ciągłą i ostrą krytyką SDKPiL, nie posiadając własnej wykończonej koncepcji teoretycznej, na której mogłaby się oprzeć, szukała ona oparcia w walce z SDKPiL — w mieńszewizmie rosyjskim. To, że PPS Lewica w Polsce za małemi wyjątkami nie wychowała u siebie takiego wyraźnego kierunku likwidatorskiego, jaki nosił mieńszewizm rosyjski, było uwarunkowane cięższymi od ogólno-rosyjskich policyjno-administracyjnymi warunkami rządów caratu w Kongresówce, oraz polityką ucisku narodowego caratu. Czynniki te działały hamująco na rozwój mieńszewizmu w Polsce. Zupełnie słusznym jest określenie charakteru PPS Lewicy, jako polskiej odmiany mieńszewizmu.

Niektórzy towarzysze, którzy tak samo jak ja, byli członkami tej partji, powątpiewająco kiwają głowami, jeżeli się PPS Lewicę charakteryzuje jako to, czem w istocie była — polską odmianę mieńszewizmu. Mam wrażenie, że słuszna ta charakterystyka razi jeszcze tych towarzyszy. Zachowali oni w sobie jeszcze pewnego rodzaju patrjotyzm pepees-lewicowy, który im przeszkadza przemyśleć wszystko do końca. Dlatego woleliby, aby nikogo nie wymieniając po imieniu, nie ujawniając konkretnych nosicieli mieńszewizmu w PPS Lewicy mówiono o partji, do której należeli, bardziej oględnie. Rozumie się, że takiemu oportunizmowi należy się jaknajbezwzględniej przeciwstawić. Z całą ostrością, niedopuszczając żadnych wahań, albo prób zamazywania, przeprowadzona musi być historyczna krytyka i ocena roli PPS Lewicy.

---

[1] Zamieszczone tutaj wspomnienia tow. Bitnera o stanowisku PPS Lewicy w Rosji w 1917 r. stanowią rozdział z przygotowanej do druku jego książki p. t. «Wspomnienia rewolucjonisty z czasów wojny i rewolucji».

Towarzyszom, o których mowa, często nie wystarczają dowody, świadczące o obliczu mieńszewickiem PPS Lewicy, wzięte z jej teorji i praktyki. Godzą się z tem, że mieńszewizmem jest to, iż PPS Lewica nastawiała się na pokojowe przekształcenie i demokratyzację caratu, że po mieńszewicku oceniała charakter rewolucji w Rosji, jako burżuazyjno-demokratyczny, negując jej przerastanie w rewolucję socjalistyczną; że błędnie oceniała rolę burżuazji, oraz rolę drobnomieszczaństwa w okresie imperjalizmu i rewolucji proletarjackiej; że nie prowadziła żadnej walki z elementami likwidatorskimi w partji; że na rolę związków zawodowych patrzała przez mieńszewickie okulary i chociaż pomagała w ich organizacji i żywo interesowała się ich rozwojem, ale w zasadzie traktowała ich «bezpartyjność i klasowość» po mieńszewicku, jako równorzędną siłę z partją; że hodowano śród masy partyjnej sympatje do mieńszewizmu; że partja czas dłuższy była w sojuszu z «Bundem», współpracowała z mieńszewikami rosyjskimi; że poseł Jagiełło, wspólny kandydat PPS Lewicy i «Bundu» w dumie państwowej, stosownie do uchwał ciał kierowniczych obu tych partyj, wstąpił do mieńszewickiej frakcji dumskiej itd. itp. Towarzysze ci zgadzają się, że są to bezsporne dowody, stwierdzające mieńszewicki charakter PPS Lewicy. Stawiają oni tylko jeszcze pewne «ale». Zapytują: jakim to «cudem» PPS Lewica, skoro była polską odmianą mieńszewizmuę znaleźć się mogła na drodze do bolszewizmu? Powiadają oni, że musiało przecież coś z bolszewizmu tkwić w partji, o ile doszła ona do niego. I tu zaczynają na dowód słuszności swojego «ale» przytaczać pewne fakty, kiedy poszczególne organizacje PPS Lewicy, w pewnych momentach wystąpiły z oddzielnymi istotnie rewolucyjnymi sposobami walki, jak np. warszawski strajk kwietniowy w 1912 r., przeprowadzony przez PPS Lewicę, jako protest przeciwko bestjalskiemu mordowi, dokonanemu przez carat nad robotnikami w kopalniach złota nad Leną itd.

Mylą się ci towarzysze, którzy w ten sposób stawiają zagadnienia historycznej oceny przeszłości i charakteru PPS Lewicy. Nie oddzielne fakty, choćby najbardziej rewolucyjne, charakteryzują stanowisko PPS Lewicy, ale jej mieńszewicka teorja i ciągłość codziennej jej praktyki.

Ale i o tem pamiętać trzeba, że zjednoczenie obu tych partyj w grudniu 1918 r. dokonane zostało bez uprzedniej rewizji dawnych poglądów. Nawet jeszcze dziś, po 14-tu latach, od chwili zjednoczenia i utworzenia partji komunistycznej, byli wodzowie PPS Lewicy, jak Kostrzewa i Łapiński, nie wypowiedzieli jeszcze słowa krytyki o swoich ówczesnych pepees-lewicowych poglądach. Może myślą, że mieli rację? A może prawdy powiedzieć nie chcą, że istotnie byli mieńszewikami? Tem gorzej dla nich.

Jeśli rozpatrzymy rozwój PPS Lewicy, umiejętnie zwrócimy uwagę na procesy i siły, działające djalektycznie w jej łonie, to znajdziemy wytłumaczenie i odpowiedź na pytanie, dlaczego PPS Lewica, będąca w istocie polską odmianą mieńszewizmu, jednakowoż nie podzieliła losów mieńszewizmu, nie stoczyła się na dno kontrrewolucji, a weszła jako jedna z założycielek do Komunistycznej Partji Polski.

Siłą napędową, która pchała PPS Lewicę i w tem niektórych jej wodzów, były masy robotnicze.

Podczas wojny imperjalistycznej, pod parciem mas robotniczych, które w Polsce znalazły się w szczególnie ciężkich warunkach, PPS Lewica była zmuszona zająć antywojenną pozycję, która również uwarunkowana została poprzednią walką partji przeciwko socjalpatrjotyzmowi PPS frakcji — partji Piłsudskich, Perlów, Daszyńskich. Ale i wtedy niektórzy wodzowie partji wykazali pewne wahania. Skutek antywojennej pozycji, którą zajęła partja podczas wojny imperjalistycznej, był taki, że część

najbardziej oportunistycznych elementów drobnomieszczańskich opuściła partję (Dr. Marek, Prosper, Pragier i inni). Tem niemniej partja wówczas pozostała nadal partją centrystowską, eklektyczną. Dopiero zwycięska rewolucja proletarjacka w Rosji stała się dla partji do pewnego stopnia momentem zwrotnym w procesie jej rozwoju. Wówczas u robotników, członków partji, niesłychanie podniosło się poczucie własnej siły, wzrosła ich aktywność polityczna. Robotnicy z nieopisanym entuzjazmem przywitali zwycięstwo proletarjatu rosyjskiego, z którym łączyła ich długoletnia wspólna walka z caratem. Uznali oni zwycięstwo proletarjatu rosyjskiego za zwycięstwo swoje własne, swoje klasy. Wtedy ponownie odeszła od partji grupa jaskrawo oportunistycznych elementów. Była to część arystokracji robotniczej okręgu łódzkiego, przeważnie kooperatyści, którzy przerażeni grzmotami rewolucji Październikowej woleli przejść do obozu otwartego i kontrrewolucyjnego socjalnacjonalizmu (Szczerkowski, Idzikowski, Pudlarz i inni). Drogą ciągłego nacisku dołów partyjnych na oportunistycznych wodzów, drogą całego szeregu wahań kierowników, dalszych odproszkowywań od partji drobnomieszczańskich elementów, proces rozwoju PPS Lewicy zasilany jeszcze towarzyszami przybyłymi z Rosji, doprowadził wreszcie do tego, że partja zerwała pępowinę, łączącą ją z mieńszewizmem. Podczas zjednoczenia PPS Lewicy z SDKPiL i utworzenia w grudniu 1918 r. KPRP odeszła od partji ponownie część drobnomieszczańskich elementów (bracia Strzeleccy, Caspari i inni).

W krótkim zarysie tak się przedstawiał proces rozwoju PPS Lewicy do zjazdu zjednoczeniowego i utworzenia KPRP. Dalszy proces rozwoju b. lewicowców ku bolszewizmowi szedł już po linji rozwoju KPP pod kierownictwem Kominternu.

Ale i tu, w KPP, zaciążyła na partji tradycja ideologji i praktyki PPS Lewicy. Wraz z wpływem sprzecznych z leninizmem koncepcyj luksemburgistowskich, tradycje PPS Lewicy stały się źródłem poważnych oportunistycznych odchyleń i błędów w partji. Walka przeciwko oportunizmowi w partji, przeprowadzona pod kierownictwem Kominternu doprowadziła wreszcie do wyeliminowania z kierownictwa partji prawicowych elementów, wodzów prawicowych, którzy nadal hołdowali niebolszewickim, oportunistycznym koncepcjom. W dużym stopniu źródeł tego zjawiska szukać należy w przeszłości tych towarzyszy.

Jeżeli dziś jeszcze są towarzysze, którzy stawiają przy ocenie historycznej roli PPS Lewicy swoje «ale», to jest to jeszcze jeden dowód tego, że niebezpieczeństwo zboczeń oportunistycznych nie minęło. Jednem z ich źródeł jest nieprzezwyciężona historyczna przeszłość różnorodnych części składowych naszej partji.

Ale są też towarzysze, którzy przeginają pałkę w drugą stronę, którzy, gdy mowa o PPS Lewicy, widzą jej mieńszewizm jednakowo wyraźny we wszystkich ogniwach organizacyjnych tej partji od dołu do góry, widzą go również jednakowym niezależnie od rozmaitych okresów i lat. Takie podejście nazwałbym drewnianem. Drewnianem dlatego, ponieważ nie uwzględnia różnorodności i wielostronności zagadnienia. Towarzysze ci popełniają również ciężki błąd tem, że nie widzą różnicy między wodzami i masą partyjną. A pamiętać trzeba, że od masy członkowskiej PPS Lewicy, od robotników, szedł olbrzymi rewolucyjny prąd. Djalektyka rozwoju PPS Lewicy wyraziła się w ten sposób, że doły robotnicze, ulegając tylko po części wpływowi oportunistycznych wodzów, parły na nich i pchały w kierunku rewolucyjnym. Dlatego też, o ile niektórzy byli członkowie PPS Lewicy istotnie walczyli o zwycięstwo rewolucji proletarjackiej w Rosji, to kierownicy, naodwrót, wolą o swoich

czynach w Rosji w 1917-18 r. zaklęcie milczeć, ponieważ historja wykazała, że ich wodzostwo zbankrutowało doszczętnie, że było ono «do luftu».

O tem, jakim był stosunek partji w kraju w r. 1917-18 do rewolucji rosyjskiej, nie było wiadome ani mnie, ani też innym towarzyszom, z którymi miałem łączność. Byliśmy od kraju oderwani kordonem wojennym, poprzez który nie przesiąkały wiadomości z Polski do Rosji. O tem, jakim był stosunek do bolszewików i zwycięskiej rewolucji proletarjackiej niektórych wodzów PPS Lewicy, znajdujących się w 1917-18 r. w kraju, dowiedziałem się dopiero wtedy, kiedy zmuszony byłem przerwać swoją pracę rewolucyjną w kraju, gdzie dostępu nie miałem do całego szeregu materjałów i dokumentów partyjnych. Dlatego też, dopiero w późniejszym okresie, zapoznałem się między innemi, również ze stanowiskiem wobec rewolucji proletarjackiej tow. Kostrzewy, wodza i ideologa prawicy w KPP. Tow. Kostrzewa w kraju zajęła nieco odmienną pozycję od tej, którą w Rosji reprezentowali tow.tow. Łapiński i Królikowski. Ale czy dlatego, że między nią i tymi towarzyszami była zasadnicza różnica w poglądach? Bynajmniej. O tem, że takich zasadniczych różnic pomiędzy nimi nie było, świadczyć mogą ich wspólne pozycje w latach następnych i obecny ich stosunek do partji. Różnica zachodziła wówczas tylko ta, że tow. Kostrzewa w kraju była zmuszona więcej ucho swoje nastawić na to, co mówią robociarze. Wypowiadając się zatem za Dyktaturą Proletarjatu, za Rządem Rad, pamiętała jednakże o swoich sympatjach do mieńszewików i krytykowała bolszewików za to, że ci byli zmuszeni zastosować teror w stosunku do mieńszewików, którzy stoczyli się do obozu otwartej kontrrewolucji, do obozu zbrojnej walki wszystkich wrogów klasowych przeciwko Dyktaturze Proletarjatu. W Rosji mieńszewicy-internacjonaliści przez pewien czas wysunęli hasło utworzenia rządu ze wszystkich partyj socjalistycznych od PNS (Partji Ludowo-Socjalistycznej) do bolszewików włącznie. Była to ulubiona koncepcja tow. Łapińskiego, przeciwko której występował tow. Lenin w polemice z «Wikżelem». A tow. Kostrzewa poszła jeszcze dalej albowiem jeszcze w październiku 1918 r. uważała, że w Rosji wszystkie «radykalno-lewe elementy w danym kraju winny się zjednoczyć w jedną partję». («Głos Robotniczy» z 10 października 1918 r.).

Czy ówczesna pozycja tow. Kostrzewy nie jest zbieżna z jej pozycją w 1926-27 r. w sprawie samodzielnej roli politycznej drobnomieszczaństwa w okresie imperjalizmu i rewolucyj proletarjackich?

Szczególnie znamienną była pozycja w 1917 r. tych byłych wodzów PPS Lewicy, którzy znaleźli się w Rosji w wirze rewolucji proletarjackiej. Wprawdzie nie wiele stykałem się wówczas z nimi. Z tow. Łapińskim widziałem się zaledwie tylko krótko 2 — 3 razy. Wszyscy oni byli «mocno zajęci». Ale na mnie robili wrażenie ludzi, którzy się zgubili między dwiema sosnami. Trudno sobie wyobrazić bardziej chwiejnych i niezorjentowanych «wodzów» i polityków.

W 1917 r. była w Piotrogrodzie część członków Centralnego Komitetu Robotniczego PPS Lewicy, którzy w 1912 r. wybrani zostali na XI zjeździe partji. Byli to tow.tow.: Łapiński, Ciągliński, Dr. Pinkus. Dokooptowali oni do swego grona jeszcze kilku towarzyszy, między innymi tow. Królikowskiego, który wrócił z zesłania i ukonstytuowali się, jako Centralny Komitet Wykonawczy PPS Lewicy w Rosji. Zadaniem tego CKW miało być ujęcie wszystkich członków PPS Lewicy, znajdujących się w Rosji w ramy organizacyjne i nadanie tym organizacjom, rozrzuconym po całym państwie, jednolitego kierunku politycznego.

Faktycznymi kierownikami CKW byli towarzysze: Łapiński i Królikowski. Tow. Łapiński był kierownikiem politycznym i teoretykiem. Reprezentował on partję w 1915 i 1916 latach na konferencjach w Zimmerwaldzie i Kientalu. Zajmował on tam wspólnie z mieńszewikiem-internacjonalistą Martowem pozycję centrystowską. Po przyjeździe do Piotrogrodu tow. Łapiński w dalszym ciągu wspólnie z Martowem prowadził tę samą centrystowską politykę. Staraniem też mieńszewików-internacjonalistów Centralny Komitet Wykonawczy Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich uchwalił 31 maja 1917 r. przyjąć do swego grona na ogólnie przyjętych zasadach jednego przedstawiciela PPS Lewicy. Był nim tow. Łapiński.

Po wypadkach lipcowych w Piotrogrodzie, po rozgromieniu redakcji «Prawdy», aresztowaniu całego szeregu wybitnych działaczy partji bolszewickiej, kiedy tow. Lenin zmuszony był ukryć się od zbirów, czyhających na jego życie, kilka razy przysłuchiwałem się z galerji dumy państwowej obradom Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Del. Rob. i Żołn.

W Komitecie Wykonawczym, w którym panowała większość mieńszewicko-eserowska, tow. Łapiński należał do frakcji mieńszewików-internacjonalistów, której wodzem i najwybitniejszym przedstawicielem był Martow. W imieniu tej nielicznej, bo zaledwie coś z około siedmiu osób składającej się, bezwpływowej, inteligenckiej frakcji występował Martow i zwyczajem centrystowskim, chcąc zamazać swój oportunizm pozorami objektywizmu, «napadał» raz na mieńszewików-obrońców i eserów, to znów na bolszewików, «gromiąc» tych ostatnich za «ciasnotę i sekciarstwo». Jak za panią matką słuchali i powtarzali wywody Martowa tow.tow. Łapiński oraz Sokołowski (Orłowski), który również w 1917 r. należał do tejże samej grupy.

O ile wyrocznią dla towarzysza Łapińskiego był Martow, to nie zawadzi przypomnieć co o Martowie pisał Lenin. W artykule «Za drzewami nie widzą lasu» towarzysz Lenin scharakteryzował wywody Martowa, wypowiedziane na posiedzeniu CKWRDRiŻ z 4 sierpnia 1917 r. w następujący sposób:

> «...charakterystyczne one są tem, że niezwykle plastycznie odzwierciadlają najbardziej rozpowszechnione, najbardziej szkodliwe, najbardziej niebezpieczne błędy polityczne masy drobnomieszczańskiej i jej typowe przesądy». (2-gie wyd., tom XIV, str. 58).

A samego Martowa w tymże artykule charakteryzuje Lenin jak następuje:

> «...Ta — właśnie specyficzna ciasnota, albo specyficzna tępota demokraty drobnomieszczańskiego, który nie może wyrwać się ze swojej ekonomicznej, politycznej i ideowej zależności od burżuazji, ustępuje jej pierwszeństwo, widzi w niej «ideał», dowierza jej krzykowi...» (tamże str. 60).

Jakimże wobec tego mógł być tow. Łapiński, który trzymał się poły Martowa?

Rozumie się, że był on w 1917 r. conajmniej takimże samym «specyficznie tępym demokratą drobnomieszczańskim».

Uważał on przecież, tak samo jak mieńszewicy, że rewolucja w 1917 roku jest co do swego charakteru rewolucją burżuazyjną i że proletarjat nie powinien walczyć o obalenie burżuazji, ponieważ wszystko jedno «w ostatnim wyniku władza przejdzie nie do rąk klasy robotniczej, bo-

wiem rewolucja ta burzy w rosyjskiej wsi resztki feodalizmu, resztki pańszczyźnianego ustroju i wprowadza tam gospodarkę kapitalistyczną».[1]

Tow. Królikowski zajmował się sprawami agitacyjno-organizacyjnemi. Z ramienia CKW objeżdżał miasta, zakładał grupy PPS Lewicy i wygłaszał referaty. Zawzięcie zwalczał on bolszewików jako «anarchoblankistów», wobec których «nie możemy kompromitować swego dobrego imienia partyjnego przez łączenie się z awanturnikami». (Patrz list CKW PPS Lewicy na Rosję do sekcji moskiewskiej z dn. 11 czerwca 1917 r.). Ten swój wrogi stosunek do bolszewików, jako do «bandy uzurpatorów» zachował on aż do swego powrotu do kraju.

I tu znów widzimy charakterystyczną cechę tow. Królikowskiego. Nie przekonał się on o swoim ciężkim błędzie będąc osobiście w Rosji, nie wtedy kiedy sam mógł wybrać stronę barykady, po jakiej trzeba było walczyć, ale przekonał się, czy też «przekonali» go dopiero w Polsce, zdala od bezpośredniego ognia rewolucji.

Polityka CKW PPS Lewicy w Rosji była wybitnie kontrrewolucyjną. Do rewolucji Październikowej popierał on rząd Kiereńskiego, przyczem dla zamazywania tego faktu obstawiał to poparcie nic nie znaczącemi zastrzeżeniami. Po zwycięskiej rewolucji proletarjackiej CKW jeszcze silniej i namiętniej zwalczał Rząd Radziecki, rząd Dyktatury Proletarjatu i partję bolszewicką. 18 listopada 1917 r. CKW PPS Lewicy wycofał z Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich swojego przedstawiciela — Łapińskiego. Krok ten był krokiem wybitnie kontrrewolucyjnym i antyradzieckim. Krok ten CKW PPS Lewicy umotywował tem, że «taktyka bolszewicka CKW (RDRiŻ) związana nierozerwalnie z systemem teroru w stosunku do innych partyj zagraża całemu krajowi i rewolucji katastrofą» i że «nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności za politykę zgubną dla rewolucji, odwołuje swego przedstawiciela». (List CKW PPS Lewicy w Rosji skierowany 18 listopada 1917 roku do CKW Rad Del. Rob. i Żoł.).

Taka to była pozycja CKW PPS Lewicy w Rosji.

Rok cały zwalczali wodzowie CKW namiętnie i z uporem bolszewików.

Starannie ukrywali tacy wodzowie PPS Lewicy, jak: Łapiński, Kostrzewa, Królikowski swoją pozycję w 1917-18 r. Nieprzezwyciężone błędy przenieśli do KPP, gdzie stały się one źródłem całego szeregu odchyleń prawicowych w partji. Dziś «boczą» się oni na partję, że ta odrzuciła ich «patentowane wodzostwo». Ale partja zrobiła słusznie. Proletarjat i rewolucja w Polsce tylko wygrają na tem, ponieważ na wodzów w Polsce niepotrzebni są towarzysze, którzy dotąd, po 15 latach, z uporem godnym lepszej sprawy, nie wypuścili z ust swoich ani jednego słowa samokrytyki, a przeciwnie spekulują na «niepowodzeniach» partji w ciężkiej walce z dyktaturą faszystowską.

Polscy robotnicy w Rosji, którzy byli członkami PPS Lewicy, szli, za małemi wyjątkami, od samego początku rewolucji za bolszewikami. Inaczej też być nie mogło. Klasowem wyczuciem lepiej rozumieli istotne położenie polityczne, prawdziwy układ walczących sił klasowych, aniżeli to zdolni byli rozumieć oderwani od mas wodzowie. Stokroć lepiej zrozumieli oni od wodzów swoje zadanie walki z burżuazją i jej drobnomieszczańską agenturą — mieńszewikami. Szli oni razem noga w nogę z robotnikami rosyjskimi, z którymi pracowali na jednych i tych samych fabrykach i niekiedy wysuwali się na czołowe kierownicze stanowiska w fabrycznych organizacjach rewolucyjnych. Udział ich w walce wraz z całym

---

[1] «Robotnik w Rosji» Nr. 4 z 27 października 1917 r.

proletarjatem po stronie bolszewików przeciwko burżuazji i mieńszewicko-eserowskiej kontrrewolucji był wcale pokaźny.

Wszędzie, czy to na fabryce, czy w armji, albo flocie, gdzie robotnicy lewicowi zwarli się z masą, wśród której znaleźli się w Rosji, wszędzie tam występowali oni, jako aktywna siła rewolucyjna, przeprowadzali linję bolszewicką, należeli do bolszewickich organizacyj partyjnych i nie wiele zwracali uwagi na mieńszewicki kurs CKW PPS Lewicy.

Pod naporem robotników CKW zmuszony był wyrazić swoją zgodę na należenie robotników również do bolszewickiej partji, do tych, na których wymyślał jako na «anarchoblankistów» i «awanturników». Pragnąc jednakże powstrzymać aktywność robotników i spekulując na separatyzmie polskim, poradzili robotnikom, «by się zbytnio nie angażowali w wystąpieniach zasadniczych». Było to równoznaczne z podtrzymaniem separatystycznych dążeń polskiego socjal-nacjonalizmu.

Kiedy w czerwcu 1917 r. w Piotrogrodzie poszedłem do polskiego klubu «Promień», to robotnicy, członkowie PPS Lewicy, w rozmowie zemną, głośno narzekali na wodzów PPS Lewicy, na towarzyszy Łapińskiego, Królikowskiego i innych, że ci ich ciągną do mieńszewików wtedy, kiedy oni na swoich fabrykach idą razem z bolszewikami. Na zebraniach piotrogrodzkiej sekcji PPS Lewicy, odbywających się w klubie «Promień», robotnicy niejednokrotnie występowali przeciwko polityce CKW, a zwłaszcza przeciwko tow. Łapińskiemu. Wyraziło się to przedewszystkiem w wystąpieniach tow.tow.: Budniaka, Brodskiego i Felińskiej. Niejednokrotnie też tow. Łapiński na zebraniu sekcji pozostawał ze swojem stanowiskiem w rażącej mniejszości.

W czerwcu przyjechał z Paryża do Piotrogrodu tow. Iwiński, z którym znałem się z roboty partyjnej w kraju i z emigracji, gdzie się spotkaliśmy w 1910 r. na konferencji zagranicznych sekcyj PPS Lewicy w Wiedniu, oraz na XI zjeździe PPS Lewicy w Opawie na Śląsku Czeskim. Z tow. Iwińskim wnet znaleźliśmy wspólną platformę polityczną. Na zebraniu piotrogrodzkiej sekcji PPS Lewicy, jedynem jej zebraniu, na którem byłem obecny, lecz na którem, niestety, nie było ani jednego przedstawiciela CKW, obaj wystąpiliśmy za solidarną walką razem z bolszewikami — przeciwko mieńszewickiej linji CKW. Wystąpienia nasze natrafiły na wdzięcznych słuchaczy i ani jednego głosu protestu przeciwko nam nie słyszeliśmy. Wyjaśniło się, że członkowie partji zajmowali inne stanowisko, niż wodzowie. Silny zwłaszcza oddźwięk znalazło wystąpienie tow. Iwińskiego, który opowiedział zebranym o nastrojach, które wywołała rewolucja rosyjska i dalsza walka proletarjatu rosyjskiego w masach robotniczych Francji. Scharakteryzował on sytuację, jako początek międzynarodowej rewolucji socjalistycznej.

Dlaczego jednakże elementy bolszewickie w PPS Lewicy w Rosji nie obaliły mieńszewickiego CKW?

Złożył się na to cały szereg przyczyn.

Najważniejszą z pośród nich była ta, że my wszyscy, którzy szliśmy z bolszewikami i należeliśmy do PPS Lewicy, niedostatecznie twardo stawialiśmy na porządku dziennym tę pierwszorzędnego znaczenia sprawę. Mimo, że uważaliśmy się za bolszewików, to jednakże przeszłość nasza i tradycje zaciążyły na nas. Nazbyt silnie działał wpływ tradycji, ideologji, praktyki i przywiązanie do byłych wodzów PPS Lewicy na nas i dlatego nie zdobyliśmy się na walkę z wodzami ówczesnego mieńszewizmu polskiego. Tem też tylko wytłumaczyć można przywiązanie, choćby tylko moje dla przykładu, do byłych wodzów PPS Lewicy poprzez szereg lat pracy w KPP. Ten nasz stosunek do tych mieńszewickich wodzów nazwać tylko można stosunkiem pojednawców. Nie dążyliśmy bowiem do

otwartego zerwania z nimi i do skupienia masy członkowskiej koło siebie i pod sztandarem bolszewizmu. Dużo było pokątnych rozmów, «złoszczono się» na mieńszewicki kurs Łapińskich i Królikowskich, ale istotnie, tak jak się należało, nie zabraliśmy się do wytoczenia otwartej walki górze mieńszewickiej w partji. Wszyscy nie docenialiśmy ważności takiego kroku. Każdy z nas widział, że wodzowie CKW wpływu na masy nie mają, że są wodzami tylko dzięki inercji i tradycjom dawniejszego ich wodzostwa. Zamiast tego, aby z przeciwieństwa między wodzami mieńszewickimi i masami, ciążącemi ku bolszewizmowi, wyciągnąć wniosek co do obalenia tych pierwszych, każdy z nas uważał, że niechaj sobie CKW robi swoje, a my na miejscu, tam gdzie nas rewolucja postawiła, robić powinniśmy taką politykę, jaką nam nakazuje nasze przekonanie. Szybko rozwijające się wypadki polityczne utrudniły również porozumienie się pomiędzy sobą ludzi, posiadających jednakowe poglądy, a rozrzuconych pojedyńczo, albo małemi grupami po całej Rosji.

Dowiedzieliśmy się z tow. Iwińskim, że CKW zamierza zwołać ogólno-rosyjską konferencję wszystkich organizacyj PPS Lewicy. Chcieliśmy na niej wystąpić przeciwko linji CKW. Niestety, konferencja taka się nie odbyła. Walki przeciwko podnoszącej głowę kontrrewolucji odcięły od Piotrogrodu prawie całe południe Rosji i Ukrainę, gdzie się znajdowały najliczniejsze ośrodki polskich skupień robotniczych.

Tow. Iwiński przywiózł ze sobą trochę własnych pieniędzy, zarobionych we Francji, i chciał je użyć z pożytkiem dla ruchu rewolucyjnego. Nieobeznany ze stosunkami rosyjskimi radził się mnie, co ma przedsięwziąć. Poradziłem mu, aby się przesiedlił do Kijowa i tam przystąpił do wydawania gazety polskiej o kierunku bolszewickim. Skupienia robotnicze polskie na Ukrainie oraz bliskość frontu i armji, gdzie również znajdowała się spora ilość żołnierzy-polaków, pozwalały przypuszczać, że gazeta osiągnie swój cel. Tow. Iwiński istotnie pojechał do Kijowa. Do wydawania gazety jednakże nie doszło. Ożywione walki na Ukrainie i okupacja niemiecka przeszkodziły temu.

Kiedy w marcu 1918 r. przybyłem do Kijowa i odszukałem tow. Iwińskiego, był on wraz z towarzyszem Wilkiem, kolejarzem, zajęty organizowaniem robotników polskich w Kijowie. Robotę partyjną trzeba było wówczas już prowadzić nielegalnie. Sam tow. Iwiński ukrywał się, ponieważ jako komisarz do spraw narodowościowych w pierwszym krótkotrwałym Ukraińskim Rządzie Radzieckim był jedynym z jego członków, który pozostał w Kijowie. Później przeniósł się z Charkowa do Kijowa jeszcze tow. Jabłonowski. Sekcja kijowska PPS Lewicy, do której należało około 30 członków, była co do swej orjentacji sekcją bolszewicką.

W tym czasie o zwołaniu ogólno-rosyjskiej konferencji PPS Lewicy mowy już być nie mogło. Cała Ukraina zajęta była przez wojska niemieckie, a na Donie trwały walki z kontrrewolucją. Wówczas sekcja kijowska PPS Lewicy podjęła inicjatywę porozumienia się z innemi sekcjami PPS Lewicy na Ukrainie w celu zwołania konferencji organizacji Południa. Tą drogą z Kijowa chcieliśmy zrobić centrum dla organizacji PPS Lewicy na Ukrainie, o orjentacji bolszewickiej.

W kwietniu 1918 r. z ramienia sekcji kijowskiej posłany zostałem do Charkowa w celu porozumienia się z tamtejszą sekcją w sprawie konferencji.

Charkowska sekcja PPS Lewicy była sekcją typowo mieńszewicką.

Kierownicy jej po uszy siedzieli w błotku mieńszewizmu, zajmowali odpowiedzialne stanowiska redaktorów w mieńszewickim partyjnym organie, oraz wchodzili jako radcy miejscy z listy mieńszewickiej do rady

miejskiej. Pozatem kierownicy sekcji tkwili jeszcze w osławionem «Zjednoczeniu Socjalistycznem», którem właściwie kierowali fracy.

«Zjednoczenie» to już od roku bałamuciło robotników polskich obłudnem hasłem «zjednoczenia wszystkich polskich partyj socjalistycznych». Członkowie SDKPiL, którzy również przez pewien czas dali się nabrać na lep frackiej demagogji Zarembów, wystąpili po pewnym czasie z tego «Zjednoczenia». Dla każdego musiało być jasnem, że «Zjednoczenie» dążyło do zepchnięcia ruchu rewolucyjnego na tory obłudnego drobnomieszczańskiego «kochajmy się». Najdłużej w niem siedzieli miejscowi macherzy lewicowi.

Towarzysze charkowscy na zwołanie takiej konferencji zgodzili się. Konferencja ta istotnie odbyła się w drugiej połowie 1918 r. Ale na niej nie był obecny ani tow. Iwiński, ani też ja. Towarzysz Iwiński jeszcze przedtem aresztowany został przez oprawców hetmana Skoropadskiego i uniknął niechybnej śmierci tylko dzięki temu, że niemcy internowali go w obozie białostockim. Tam tow. Iwiński zachorował ciężko i kiedy wreszcie po ustąpieniu okupantów z Polski wrócił do Warszawy, umarł w styczniu 1919 r. Ja zaś uniknąłem aresztowania w Kijowie, ponieważ wcześniej wyjechałem z Kijowa do kraju.

EDWARD SOKOŁOWSKI (TOMASZ).

W ZARANIU RUCHU SOCJALISTYCZNEGO W WILNIE.

Dajemy tu wspomnienia tow. Sokołowskiego (Tomasza), zastenografowane w lipcu 1930 r. w języku rosyjskim na zebraniu grona starych uczestników ruchu robotniczego na Litwie. Stenogram ten nie został przez autora poprawiony.
Redakcja.

W latach 1891-94 byłem uczniem wileńskiej szkoły realnej. W roku 1892 i 93 wśród uczącej się młodzieży wileńskiej zaczęły powstawać różne kółka samokształceniowe. Kółka te były dwojakiego rodzaju. Do kółek pierwszego typu należeli głównie rosjanie i żydzi, kółka drugiego typu, które nabrały charakteru masowego, były to kółka patrjotyczne (Głos: katolickie). O katolickich nie wiem. Wielką popularnością wśród uczącej się młodzieży cieszył się Romuald Malecki. On to organizował wiele z tych kółek. Zajmowały się one historją i literaturą polską itp. materjami patrjotycznemi. Z początku nie należałem do żadnego kółka. Już wówczas zapoznawano mnie z literaturą i historją polską. Wkrótce w naszej szkole realnej, w mojej klasie powstało kółko, które należało bezpośrednio do «Związku robotniczego». Przywódcą tej młodzieży był Edward Milewski, dziś nieżyjący. Miał on brata, który organizował kółka w szkole realnej. Wogóle szkoła realna cieszyła się opinją socjalistycznej, gdy pierwsze gimnazjum było patrjotyczne. W kółku tym byli między in. szewcy i garbarze, sam Milewski był gimnazistą. Do kółek tych należeli Łapuski, Agliński, Zasulicz. Ten ostatni przyjechał do nas z Rosji już jako zdeklarowany socjalista. Bardzo zdolnym był również t. Kłoczkowski, wciągnięty przez nas do kółek. Należał do nas jeszcze jeden towarzysz, także o zupełnie wyrobionych poglądach socjaldemokratycznych. Zapomniałem jego nazwisko, pamiętam tylko, że był synem pułkownika.

Kółka pracowały początkowo pod kierownictwem Milewskiego, lecz wkrótce w kółkach tych ukazał się Kozłowski. Zbieraliśmy się niekiedy u niego i u Trusiewicza, z którymśmy się wtedy właśnie zapoznali. Czytaliśmy wiele i nabraliśmy znacznego wyrobienia. Nie pamiętam w którym roku — zdaje się, że w 1894, kółko nasze okrzepło, urządziliśmy już dyskusję publiczną. Występowali w niej z jednej strony Milewski i Makarow, z drugiej — Malecki, Dzierżyński, Baranowicz i Bloch. Ten ostatni był bardzo wyrobionym towarzyszem, później jednak przeszedł do kadetów. Dyskusja ciągnęła się bardzo długo, przez całą zimę, cały sezon. Skutek jej był ten, że kółka patrjotyczne przybrały zabarwienie socjalistyczne. Zaczęliśmy jeszcze intensywniej pracować w tych nowych kółkach socjalistycznych. Do naszego kółka w szkole realnej zaczął uczęszczać, jeżeli mnie pamięć nie myli, Trusiewicz, potem Zając (Morawski) [1] i niektórzy inni gimnaziści. Za Zającem zaczął przychodzić do naszego kółka i Dzierżyński. Studjowaliśmy bardzo pilnie Kautskiego, jego wykład teorji wartości.

Minęło już sporo czasu od chwili powstania kółek. Kółko Maleckiego dostarczało nam literatury. Pamiętam, żeśmy dostali od nich

---

[1] Jeden z założycieli litewskiej partji SD, obecnie faszysta.

«Kto z czego żyje?», potem «Wiedza — to potęga», Bebla «Kobieta a socjalizm» i inne podobne broszurki, które robiły na nas ogromne wrażenie. Kto przeczytał całą tę serję broszur, był już uważany za wyrobionego socjalistę.

«Program erfurcki» otrzymaliśmy już później. Zabraliśmy się do niego dopiero wtedy, gdy Morawski uznał, żeśmy całkowicie opanowali teorję wartości. Po programie zaś erfurckim otrzymaliśmy program socjaldemokracji litewskiej. Pamiętam, że kiedy przeczytałem ten program, zrobił on na mnie wrażenie ułamka programu erfurckiego. Program ten został opracowany w zimie roku 1896 na żądanie robotników, w maju zaś został wydrukowany. Otrzymaliśmy go właśnie w okresie egzaminów. [1]

Kółko nasze otrzymywało prawie wszystkie numery «Walki klas», potem zaś zaczęło otrzymywać poszczególne numery «Przedświtu». W latach 1895-6 bywałem w bibljotece, czytałem nielegalną literaturę i całą literaturę miałem u siebie. Czytaliśmy Bakunina i w żaden sposób nie mogliśmy go zrozumieć. Zapoznaliśmy się z programem erfurckim, kolportowaliśmy broszury. Nie pamiętam, czyśmy wtedy otrzymywali również broszury rosyjskie. W bibljotece, którą miałem u siebie, zdaje się, nie było żadnych rosyjskich broszur rewolucyjnych. Potem jednak, w roku 1895-6, po przestudjowaniu programu erfurckiego, zajmowaliśmy się usilnie studjowaniem Plechanowa. Kolosalny wpływ miała jego książka «W sprawie monistycznego poglądu na historję», która ukazała się legalnie. Potem czytaliśmy Bokla, Darwina i in., oraz literaturę ogólnokształcącą.

Jednem z naszych zadań było zdobywanie środków dla organizacji. Urządzaliśmy w tym celu wieczorki, które dawały wcale pokaźne dochody.

Oto w krótkim zarysie historja naszych kółek młodzieży, które żyły w latach 90-tych bardzo burzliwem, intensywnem życiem.

Wspomniałem już, że kończyłem właśnie szkołę realną, gdy ukazał się program LSD. Pamiętam, że wtedy przyłączyło się do nas nowe kółko, które wspólnie z całą młodzieżą studjowało wspomniany program. Zebrał kółko Trusiewicz. Wśród jego członków byli Lelewicz, Kłoczkowski, Smirnow. Najbardziej wyrobiony z pośród nas był Smirnow, który wiele pracował, odbijał wydawnictwa na hektografie itd. Umarł około r. 1905. Z ostrą krytyką programu wystąpił Trusiewicz, który dowodził, że program zupełnie wypaczył teorję socjalizmu, że kółka patrjotyczne prowadzą ruch na manowce, że trzeba zwalczać PPS, LSD zaś poszła właśnie w ślady PPS. Zwracaliśmy się do t. Dzierżyńskiego, ponieważ chodziło tu o przeciwstawienie się L.S.D.P.

Trusiewicz oświadczał nam niejednokrotnie, że jest członkiem «Związku robotników» w Warszawie. Związek ten działał w Mińsku, Białymstoku i zwłaszcza w Warszawie. Mieliśmy wrażenie, że założony w Wilnie w roku 1896 «Związek robotniczy» był odłamem polskiego «Związku Robotniczego». Wówczas to usłyszeliśmy i o kasach oporu. Nie potrafię jednak o nich nic powiedzieć, ponieważ bliższego udziału w ich działalności nie brałem.

Z organizacją «Sojuza oswobożdienja truda» Związek nasz nie miał nic wspólnego, i pamiętam, że gdy w roku 1897 zaczęto mówić o wzięciu udziału w zjeździe SDPRR, byliśmy przeciw udziałowi, będąc zdania, że «Związek Robotniczy» nie jest organizacją, która byłaby odpowiednikiem «Sojuza oswobożdienja truda», lecz, że jest to nowa organizacja.

[1] W rzeczywistości, jak stwierdza Morawski, program został «po sztubacku przepisany z programu PPS» (patrz wspomnienia Morawskiego, zapisane w pierwszej połowie 1914 r. i w roku 1932 ogłoszone w litewskiem piśmie moskiewskim, «Priekalas» (Kowadło).

W lecie r. 1896 rozwinęliśmy dość szeroką robotę. Trusiewicz zbierał nas w czasie egzaminów gdyśmy kończyli robotę. Przychodził do nas z programem LSD i agitował za «Sojuzem», przeciwko litewskiej socjaldemokracji. W tym samym czasie Trusiewicz został również, jeżeli się nie mylę, aresztowany, w każdymbądź razie jesienią już go wśród nas nie było. Związek uległ dość gruntownemu pogromowi, z drugiej strony, zdaje się, że socjaldemokraci rozwinęli bardzo energiczną pracę. Co do tego ostatniego nie było tu różnicy zdań — stwierdził to i Jan,[1] i Dzierżyński, i Malecki.

Gdy przybyłem do Wilna, Domaszewicz,[2] natychmiast mnie wciągnął do roboty. Urządzono zebranie u niego w domu. Na zebraniu był Malecki i tam wzięto odemnie uroczyste przyrzeczenie, że wstępuję do socjalistycznej organizacji robotniczej i obowiązuję się poświęcić jej wszystkie siły i pracować wraz z klasą robotniczą. Było to coś w rodzaju przysięgi wobec towarzyszy. Domaszewicz i Dzierżyński nalegali wówczas, abym w oświadczeniu swem wyraźnie powiedział, że będę pracował w socjaldemokracji litewskiej. Lecz temu naleganiu nie ustąpiłem — tak ścisłej karności u nas nie było — i oświadczyłem tylko, że będę współpracował z socjaldemokracją litewską dla klasy robotniczej. Wybierałem się w tym czasie do Uniwersytetu warszawskiego i Domaszewicz polecił mi organizować tam młodzież pod hasłem LSDP. Prócz tego dał mi kilka adresów dla kontaktu z socjaldemokratami polskimi. Mówił, że adresy te otrzymał od Róży Luksemburg, z którą był w kontakcie. Według jego słów była to wielka warchołka, z którą trudno było dojść do porozumienia. Pomimo to radził spróbować porozumieć się z nią co do wzajemnego popierania się socjaldemokratów litewskich i polskich.

Gdy przybyłem do Puław (wstąpiłem nie na Uniwersytet warszawski, lecz — do Wyższej szkoły rolniczej w Puławach), zacząłem tam organizować koła studenckie. Pomagałem też LSDP w transporcie literatury — otrzymywała ją ona w roku 1897 przez Puławy, a było tej literatury ogromnie dużo, nie wiem, z jakiego źródła. Jesienią tegoż roku przybył do mnie Serafim[3] i zakomunikował mi, że LSD «wsypała» się. Aresztowano Domaszewicza, Baranowicza i in., studenci zaś rozjechali się z Wilna do swych uczelni. O Dzierżyńskim nic mi nie mówił, przypuszczałem jednak, że wiedział o jego aresztowaniu w Kownie.

Serafim wprowadził mnie do bezpośredniej pracy socjaldemokratycznej. Między in. nauczył mnie odbijać na hektografie. Hektografowaliśmy w mieszkaniu Kasperowicza, który mieszkał z matką i siostrami (pamiętam, że jedna z nich miała na imię Jadwiga). Pisaliśmy literami drukowanemi, a pisać musieliśmy po 2 — 3 razy, bo wydawaliśmy po 160 — 180 egzemplarzy, a z jednego oryginału było można odbić w najlepszym razie 60 kopij. W ten sposób przedrukowaliśmy szereg odezw i 4 czy 5 numerów pisma «Echo życia robotniczego».

Organizacja była dość silna, wszystkie wydawnictwa rozchodziły się do ostatniego egzemplarza, i żądano ich jeszcze więcej. Rozpowszechnialiśmy również szeroko program erfurcki. Wydaliśmy hektografowaną odezwę z powodu sprzątnięcia szpicla «Rafałki». Odezwa była «ilustrowana»: nad Rafałką pies załatwiał swe potrzeby naturalne. Miała wielkie powodzenie i szeroko się rozeszła. Później na badaniach robotników wypytywano o autorów tej odezwy. Nie wiem, czy policji udało się ich wykryć. (Głos: nie, nie udało się).

---

[1] Janulewicz, robotnik wileński, szewc, obecnie komunista.

[2] Doktór Domaszewicz wraz z Morawskim założyciel LSDP. Obecnie pracuje na Litwie i hołduje poglądom radykalnym. Nieraz już był aresztowany i nawet

[3] Perazicz, obecnie komunista.

Teraz parę słów o kółkach robotniczych. Pierwszem kółkiem robotniczem, na którem byłem, było kółko Józefa.[1] Było to w hotelu; obecnie, zdaje się, dom ten przebudowano. Była tam drukarnia litewska i coś w rodzaju podwórza, w którem mieścił się warsztat stolarski. Mówiono mi, że jego właściciel, rodem z Łodzi, okazał się później prowokatorem; nie wiem jednak, czy to prawda. Tam to prowadziłem pierwsze swe kółko robotnicze. Lecz Józef ciągle się mieszał do tej roboty.

Inne kółko zbierało się w mieszkaniu u Janulewicza. Było to coś w rodzaju organizacji cechowej, a nawet międzyzawodowej (Głos: należało do niego kilka cechów czy też kilka związków zawodowych). Na kółko to zbierało się, ku memu zdziwieniu, około 20 ludzi. Byli tam przedstawiciele szewców, garbarzy, piekarzy, krawców. Była to wielka organizacja, jakby kierownicza, do której przychodzono po instrukcje z różnych cechów. Przedstawiciele poszczególnych cechów donosili tam o stanie rzeczy w swoich cechach. Było to właśnie po fali strajków. Wszystkie kwestje omawiano wspólnie i decydowano, co i jak robić. Była to moja pierwsza robota. Za moich czasow organizację tę obsługiwali t. . . . . . . , ja i Jacuńska, która brała znaczny udział również w pracy technicznej. Miała ona domek, i w tym domku my, trzej inteligenci, pracowaliśmy. Janulewicza spotykałem w tych czasach bardzo rzadko, mówiono mi, że ukrywa się.

Główne areszty nastąpiły w r. 1897. Otrzymywałem listy z więzienia. Pisywał do mnie Janulewicz i jeszcze niektórzy towarzysze. (J a n: Byłem wtedy aresztowany już drugi raz). (G ł o s: wielkie areszty były nie w r. 1897.). Ale kierownictwo zostało zabrane w r. 1897. Serafim wkrótce wyjechał. Pamiętam, że w grudniu, styczniu, lutym nasza organizacja zupełnie się skurczyła i w końcu pozostało z niej tylko 4 — 5 osób. Nie prowadziła już żadnej bezpośredniej roboty, strajki ustały. Pamiętam doskonale, jak nasza organizacja zebrała się i jak mówiliśmy o tem, co dalej robić. Postanowiliśmy zlikwidować dawne mieszkania, wynająć nowe mieszkanie konspiracyjne. Wynajęliśmy je na ulicy Portowej. Tow. Suknalewicz[2] i jeszcze trzej towarzysze, wśród których był, zdaje się, jeden garbarz — w czwórkę reprezentowaliśmy w ciągu zimy r. 1897 całą organizację. Więcej nikogo nie mieliśmy. Przerwaliśmy również druk «Echa życia robotniczego».

Utrzymywaliśmy kontakt z Suknalewiczem. W końcu r. 1899, w sierpniu, spotkałem się z Dzierżyńskim, który uciekł był z zesłania wiackiego do Warszawy. Późną jesienią, w listopadzie, zjawił się Kozłowski, zaprosił nas do mieszkania bundowca Leńskiego[3] i tam odbyliśmy małą konferencję. Przedstawicielami, prócz tych, którzy należeli do danych organizacyj, byli — Kozłowski, który miał grupę i utrzymywał z nią kontakt, Popkiewicz, od polsk. s-d. — Dzierżyński, od Związku robotników litewskich — Kozłowski, dwuch z LSD, Suknalewicz i ja. Dzierżyński oświadczył, że teraz należy skoncentrować wszystkie siły i uczynić jaknajwiększe wysiłki, aby odbudować organizację w Wilnie. Musimy wszyscy razem zorganizować się, jako organizacja wileńska SDKPiL. Ja jego wniosek całkowicie poparłem. Zgodził się z nim i Suknalewicz.[4] Od tego czasu Dzierżyński zaczął wydawać odezwy z podpisem SDKPiL. Bund udzielał nam stałego poparcia. W lutym r. 1900 Dzierżyński przybył do Warszawy i zakomunikował, że w Wilnie całkowicie brak nam organizatorów. Tylko Kozłowski zorganizował w styczniu czy w początkach lutego małą organizację. Postanowiono, że mam jechać do Wilna.

---

[1] Robotnik wileński.
[2] Robotnik — szewc, obecnie odsunął się od ruchu robotniczego.
[3] Obecnie komunista.
[4] Suknalewicz nie wstąpił jednak do SDKPiL — został w LSDP.

MATERJAŁY I DOKUMENTY

O BŁĘDACH LUKSEMBURGISTOWSKICH I PRAWICOWO-OPORTUNISTYCZNYCH W CZASOPIŚMIE «Z POLA WALKI».

Uchwała kolegjum redakcyjnego wydawnictw polskich Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina.

1. List tow. Stalina do redakcji czasopisma «Proletarskaja Rewolucja», posiadający niezmiernie doniosłe znaczenie dla słusznego bolszewickiego oświetlenia historji ruchu rewolucyjnego w Polsce, stawia przed kolegjum redakcyjnem wydawnictw polskich Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina następujące zadanie: kolegjum musi jaknajgruntowniej zbadać całą swą działalność zwłaszcza wszystkie artykuły w czasopiśmie «Z Pola Walki», poświęcone dziejom ruchu komunistycznego i rewolucyjnego w Polsce oraz poddać gruntownej bolszewickiej krytyce wszystkie wydane dotychczas dzieła z historji ruchu rewolucyjnego w Polsce.

2. Kolegjum redakcyjne wydawnictw polskich Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina, zastąpiwszy poprzednie kolegjum w r. 1928, wzięło sobie za cel oświetlenie historji rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce z marksistowsko-leninowskiego stanowiska, krytyczne zbadanie oświetlanych przez poprzednie kolegjum redakcyjne zagadnień z dziejów ruchu komunistycznego w Polsce oraz rozwiązanie ich na gruncie zasad leninizmu (patrz przedmowę do Nr. 5—6 z «Pola Walki», rocznik 1929). Dzieje ruchu robotniczego i rewolucyjnego w Polsce nie były przedtem wogóle opracowane i w najbardziej zasadniczych kwestjach wśród komunistów polskich panowała zupełna różnolitość poglądów. Tak tedy czasopismo «Z Pola Walki» stało się jednem i pierwszem powołanem do opracowania zasadniczych zagadnień z dziejów ruchu komunistycznego i rewolucyjnego w Polsce i do leninowskiego wyrabiania kadrów partyjnych w dziedzinie prac historycznych.

Stwierdzając, że w tej koniecznej i pożytecznej działalności czasopisma zostały popełnione w szeregu artykułów wypaczenia i błędy antyleninowskie, luksemburgistowskie i prawicowo-oportunistyczne, które wyrządziły niewątpliwie szkodę, kolegjum redakcyjne uważa za niezbędne zatrzymać się dzisiaj na dwuch takich artykułach w czasopiśmie «Z Pola Walki», w których właśnie wspomniane błędy są najjaskrawsze.

3. Najjaskrawszy wyraz znalazło antyleninowskie, luksemburgistowskie nastawienie w artykule tow. Maleckiego z powodu 10-ej rocznicy zamordowania Róży Luksemburg i Tyszki-Jogichesa (Nr. 7—8 z r. 1929), przesłonięte w kilku tylko miejscach hymnami na cześć Lenina. Tow. Malecki w tym artykule uważa Różę Luksemburg za «bezsprzeczną» głowę rewolucji proletarjatu, za najświetniejszy jej rozum polityczny»; mówi, iż, po Marksie, Róża Luksemburg najdokładniej oddawała rewolucyjny duch marksizmu, przyczem pomija całkowicie to, iż w szeregu kwestyj zasadniczych różniła się w zdaniu z Marksem i Leninem. Różę Luksemburg, nie zaś Lenina, podaje tow. Malecki za najkonsekwentniejszego bojownika z oportunizmem w 2-giej Międzynarodówce. Nawpół centrystowskie sta-

nowisko Róży Luksemburg w 2-giej Międzynarodówce nie spotyka się w artykule tow. Małeckiego z należytą krytyką, przeciwnie tow. Małecki usprawiedliwia je we wszelki możliwy sposób.

> «Róża — pisze tow. Małecki — pragnie faktycznie dokonać tego (w 2-ej Międzynarodówce), czego następnie dokonał w skali międzynarodowej Lenin, lecz nie powiodło się jej nietylko stąd, iż nie jest Leninem, lecz i dlatego również, że ówczesny międzynarodowy ruch robotniczy nie dojrzał jeszcze do Lenina, i najbystrzejsze oko, nawet oko Lenina, nie dostrzegało całej głębi przepaści, nad którą stała już 2-ga Międzynarodówka w wigilję 4 sierpnia r. 1914».

Tak tow. Małecki usprawiedliwia nawpółcentrystowskie stanowisko. Róży Luksemburg. Stacza się przytem na grunt poglądów Słuckiego, na grunt trockistowskich potwarzy o roli Lenina w 2-ej Międzynarodówce twierdząc, że nawet Lenin w przeddzień wybuchu wojny nie doceniał nie tylko niebezpieczeństwa centryzmu, lecz również «nie przewidział» całej głębi i upadku i zdrady wodzów 2-ej Międzynarodówki».

Mówiąc o rewolucji r. 1905 tow. Małecki pisze, że «wówczas, bezpośrednio podczas rewolucji r. 1905 i bezpośrednio po jej klęsce, nikt nie dał wyraźnego sformułowania rewolucji burżuazyjnej «jako wstępu do rewolucji socjalistycznej». Wówczas i Lenin — według zdania tow. Małeckiego — nie rozumiał nieuniknionego przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w socjalistyczną; i Lenin «uzależniał przewrót socjalistyczny w Rosji od rewolucji międzynarodowej». W tem przekręcaniu bolszewickich poglądów niczego innego dopatrzeć się nie można, jak tylko oszczerstwa na Lenina i bolszewizm.

Tow. Małecki bynajmniej nie krytykuje błędów i całego niesłusznego nastawienia Róży Luksemburg; uznaje w zasadzie za słuszne stanowisko Róży Luksemburg przed wojną, ogranicza się tylko do ogólnikowej uwagi, że dzisiaj po kolosalnem doświadczeniu dziejowem trzeba «wnieść te czy owe poprawki do dzieła, dokonanego przez Różę Luksemburg», zwrócić uwagę «na te czy owe błędy w zastosowaniu metody marksistowskiej do rozwiązania kwestji narodowościowej itd.»; co do dzieła Róży Luksemburg o akumulacji kapitału tow. Małecki poprzestaje na ogólniku, że «aczkolwiek większość wybitnych marksistów, teoretyków odłamu rewolucyjnego, uznało nastawienie Róży Luksemburg za niesłuszne, jednakże ta jej praca potwierdza tezę o orlej potędze lotu Róży Luksemburg», ani słowem nie wspomina tow. Małecki o krytyce broszury Juniusa przez Lenina itd.

Idąc za tow. Warskim, tow. Małecki usprawiedliwia politycznie błędną broszurę Róży Luksemburg o rewolucji Październokewj i stawia ją na równi z marksistowską krytyką Komuny Paryskiej. Podobnie bezkrytycznie pisze tow. Małecki o Tyszce-Jogichesie, twierdząc przytem niesłusznie, iż SDKPiL «w kwestjach zasadniczych ustawicznie zbliżała się do bolszewizmu».

4. Artykuł tow. Warskiego o dwudziestoletnim sporze z Leninem (Nr. 5—6 «Z Pola Walki» r. 1929, przedrukowany w pismach «Komunisticzeskij Internacjonał» i «Proletarskaja Rewolucja» z tego samego roku) przemyca niemniej szkodliwe błędy i nastawienia luksemburgistowskie i prawicowo-oportunistyczne. Popierwsze tow. Warski upatruje źródło błędów Róży Luksemburg i SDKPiL tylko w braku konkretnego ujęcia żądań rewolucji, żądań dyktatury rewolucyjnej hegemonji proletarjatu, zacierając ten fakt podstawowy, iż źródłem wszystkich błędów Róży Luksemburg, w tej liczbie braku «konkretnego ujęcia żądań rewolucji», było nie leninowskie, lecz mechanistyczne pojmowanie przez Różę Luksemburg

djalektyki marksistowskiej. Tow. Warski przemilcza w związku z tem błędną, półmieńszewicką teorję imperjalizmu, sformułowaną przez Różę Luksemburg, a wynikającą równie, jak poglądy Luksemburg na rolę żywiołowości w ruchu rewolucyjnym i niedoceniania roli partji z mechanistycznego pojmowania rozwoju i upadku kapitalizmu; tow. Warski przemilcza jaknajściślejszy związek sformułowanej przez Różę Luksemburg teorji imperjalizmu z teorją «organicznego wcielenia» Królestwa Polskiego do gospodarczego i politycznego organizmu imperjum carskiego i zaciera łączność błędów Róży Luksemburg i SDKPiL w kwestji narodowościowej i kolonjalnej z półmieńszewicką jej teorją imperjalizmu. Podrugie tow. Warski jest zdania, iż wówczas gdy powstała SDKPiL w Polsce, «nie stało na porządku dziennym konkretne leninowskie ujęcie zadań rewolucji, gdyż wówczas na porządku dziennym nie stała jeszcze rewolucja proletarjacka, jako bezpośrednie zadanie walki».

Przez to usprawiedliwia tow. Warski półcentrystowskie, pokrewne trockizmowi stanowisko SDKPiL w epoce rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w b. Królestwie Polskiem i odpowiednio do tego odrzuca zagadnienie przerastania.

Potrzecie, krytykując niesłuszne nastawienie SDKPiL w kwestji narodowościowej i przyjmując leninowskie hasło o prawie narodów do samookreślenia aż do oderwania, tow. Warski w istocie rzeczy stacza się w tym artykule na stanowisko prawicowo-oportunistyczne, gdy hasło samookreślenia zastępuje hasłem niepodległości Polski, dowodząc, że hasło to rzucał również Lenin. W istocie zaś Lenin nigdy nie czynił SDKPiL zarzutu z nieproklamowania hasła niepodległości Polski, lecz zarzucał jej to, iż nie rozumiała i nie wystawiała hasła prawa narodów do samookreślenia, aż do oderwania; jedynie w niektórych warunkach konkretnych zgadzał się Lenin na wystawienie hasła niepodległości Polski.

Poczwarte tow. Warski i w tym artykule przemyca oportunistyczny pogląd na socjaldemokrację, który wyrządził ogromne szkody Komunistycznej Partji Polski. Faktycznie tow. Warski uważa nawet powojennych szajdemanowców, pepesowców i innych za rewolucyjnych, krytykując ich tylko za to, że postarali się «ograniczyć zadanie rewolucji do celów demokratycznych i w taki sposób w pewnym sensie zahamowali samą rewolucję». Według tow. Warskiego nie chcieli oni spełnić «jednego tylko demokratycznego zadania» — ziścić prawa do samookreślenia narodów.

5. Szereg błędów znajduje się również w innych artykułach w czasopiśmie «Z Pola Walki»; do oceny tych błędów redakcja przystąpiła obecnie. Szczególnie poważną luką jest tam brak artykułów krytycznych, omawiających mieńszewizm PPS Lewicy, którego przeżytki są źródłem całego szeregu błędów prawicowo-oportunistycznych w KPP. Redakcja «Z Pola Walki» napróżno domagała się oświetlenia przeszłości PPS Lewicy od byłych jej wodzów (dzisiaj komunistów — tt. Kostrzewy, Łapińskiego, Waleckiego), jednak nie ujawniła we właściwym czasie politycznego sensu ich milczenia w tej sprawie. Ostatnio redakcja zjednała do udziału w pracach nad oświetleniem historji PPS Lewicy innych towarzyszy, w tej liczbie młodych. Wielką wadą czasopisma jest również brak artykułów o okresie rozłamu SDKPiL i o nastawieniu t. zw. «rozłamowców», którzy w kwestjach zasadniczych zajmowali nadal stanowisko luksemburgistowskie, jednak bardziej od «zarządowców» zbliżyli się do partji bolszewików.

Kolegjum redakcyjne stwierdza, że pomimo niejednokrotnych uchwał nie stworzyło w czasopiśmie działu krytyki, gdzie poddałoby bolszewickiemu rozbiorowi szereg artykułów i dzieł z historji ruchu rewolucyjnego w Polsce, które ogłosiły inne wydawnictwa, a zawierających antyleni-

nowskie nastawienie i błędy; jak np. zbiorek «Na froncie ideologicznym» (pióra tow. Warskiego, Waleckiego i Próchniaka), broszura tow. Kamieńskiego (Domskiego) «Z walki proletarjatu polskiego podczas wojny imperjalistycznej 1914—1918 r.», Józefa Krasnego («Tyszka»), artykuły tt. Bobińskiego, Jasieńskiego i innych.

Kolegjum redakcyjne stwierdza, iż zezwoliło na formalne komentarze do listów Róży Luksemburg, Tyszki i Dzierżyńskiego oraz na komentarze do wspomnień, częstokroć pozbawionych krytycyzmu względem komentowanych wypadków i ich tłumaczenia w duchu markso-leninowskim, właściwej bolszewickiej oceny poszczególnych działaczy politycznych itd.

6. Kolegjum redakcyjne nie dało wyczerpującej bolszewickiej krytyki całego systemu błędnych poglądów luksemburgizmu. Kolegjum, acz zauważyło niektóre błędy w artykułach wyżej wspomnianych i innych, jednak umieszczało je, przyczem w szeregu wypadków nawet nie zaznaczało tych błędów w uwagach od redakcji, nie zaostrzało do ostatnich czasów niezbędnej względem nich czujności, nie poddawało ich gruntownej bolszewickiej krytyce. W ten sposób kolegjum redakcyjne popełniło błąd polityczny.

7. Kolegjum redakcyjne przystępuje do wyczerpującej krytyki wszystkich antyleninowskich, luksemburgistowskich i prawicowo-oportunistycznych błędów. Począwszy od najbliższego numeru kolegjum zabiera się do wykonania tego zadania. Kolegjum jest przeświadczone, iż wykonując wskazania, zawarte w liście tow. Stalina do redakcji czasopisma «Proletarskaja Rewolucja», iż opierając się o najlepsze, po bolszewicku wyrobione kadry aktywu komunistów-historyków, wykona z pomocą partji stojące przed nim zadania.

Moskwa, styczeń 1932.

REZOLUCJA KC KPP W SPRAWIE PRACY REDAKCJI «Z POLA WALKI».

1. KC KPP stwierdza, że praca Redakcji «Z Pola Walki» przyczyniła się do wyjaśnienia szeregu zagadnień z historji ruchu rewolucyjnego w Polsce, że redakcja skupiła dookoła siebie szereg starych działaczy rewolucyjnych i w ten sposób stworzyła podstawę dla systematycznego opracowania przeszłości naszej partji i ruchu robotniczego w Polsce.

KC podkreśla z uznaniem, że Redakcja «Z Pola Walki» przystąpiła do wciągnięcia do pracy szeregu młodych aktywistów.

2. KC KPP stwierdza, że samokrytyka, jakiej Redakcja «Z Pola Walki» poddała antyleninowskie, prawicowe i luksemburgistowskie koncepcje oraz poważniejsze błędy ideologiczne, zawarte w artykułach poszczególnych towarzyszy, przedewszystkiem w artykułach t.t. Warskiego i Małeckiego, odpowiada zasadniczo stanowisku KC KPP w sprawie rewizji przeżytków luksemburgizmu i mieńszewickich tradycyj PPS Lewicy.

KC uważa za niedopuszczalne podrywanie pod pozorem samokrytyki pracy Redakcji i wykorzystywanie rewizji luksemburgizmu dla podjazdowej walki z linją kierowniczą partji.

3. Tylko konsekwentna, doprowadzona do końca rewizja ideologiczna umożliwi opracowanie po bolszewicku historycznych zagadnień naszej partji. Tylko taka rewizja przyczyni się do dalszej bolszewizacji naszej partji, do wychowania kadrów partyjnych, do skutecznego przezwyciężenia przez partję wszelkich odchyleń od leninizmu. Rewizja przeżytków luksemburgistowskich i mieńszewickich tradycyj PPS Lewicy wymaga przedewszystkiem gruntownej krytyki ideologicznego podłoża antyleninowskich koncepcyj grupy prawicowej Warskiego-Kostrzewy-Łapińskiego.

4. KC uważa za niezbędne jaknajściślejsze skoordynowanie swej pracy w dziedzinie historji partji z pracą Redakcji «Z Pola Walki». Praca ta powinna zmierzać do rozwinięcia stanowiska, zawartego w liście t. Stalina i w rezolucjach KC KPP. Redakcja powinna śmielej wciągać młodych aktywistów do opracowania zagadnień historji. Redakcja powinna częściej wydawać «Z Pola Walki».

KC KPP zwraca się do CK WKP(b) z prośbą o jaknajszersze poparcie cennej dla naszej partji pracy Redakcji «Z Pola Walki».

KC wzywa starych towarzyszy partyjnych, przedewszystkiem SDKPiL-owców, aby zasilali Redakcję materjałami, wspomnieniami i artykułami, dotyczącemi historji ruchu rewolucyjnego.

Maj, 1932 r.

W SPRAWIE PRZEZWYCIĘŻENIA SPUŚCIZNY IDEOLOGICZNEJ LUKSEMBURGIZMU W KPP.

Rezolucja KC KPP.

List tow. Stalina do Redakcji «Proletarskoj Rewolucji» ma dla całej Międzynarodówki Komunistycznej, zaś dla jej sekcji polskiej — KPP w szczególności, ogromne zasadnicze i praktyczne znaczenie.

Postawiwszy w całej ostrości i wyjaśniwszy historyczną rolę bolszewizmu w jego nieprzejednanej, zasadniczej walce z wszelkiemi odmianami oportunizmu, tow. Stalin zmobilizował i zaostrzył czujność partyj komunistycznych wobec trockistowskiego przemycania rewizji podstawowych zasad leninizmu i wobec liberalnego, pojednawczego stosunku do obcych i wrogich leninizmowi poglądów.

Zarówno trockistowscy, jak brandlerowscy renegaci komunizmu czerpią broń dla walki przeciw Międzynarodówce Komunistycznej z arsenału luksemburgizmu. Obowiązkiem KPP, jako spadkobierczyni SDKPiL, jest dokonanie gruntownej samokrytyki wobec spuścizny ideologicznej luksemburgizmu.

W pamiętnej krytyce broszury Juniusa (R. Luksemburg) Lenin podkreślał konieczność «samokrytyki i wszechstronnego sprawdzenia poglądów, które to (samokrytyka i sprawdzenie) powinny stać się bazą ideową III Międzynarodówki».

S D K P i L b y ł a n a j b a r d z i e j t y p o w ą p r z e d s t a w i c i e l k ą l u k s e m b u r g i z m u w II Międzynarodówce. W najważniejszych zagadnieniach rewolucji proletarjackiej, przedewszystkiem w kwestji przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną, w kwestji narodowej, w kwestji chłopskiej, w kwestji organizacyjnej SDKPiL stała na stanowisku b ł ę d n e m i p r z e c i w s t a w n e m b o l s z e w i z m o w i, który już w latach 1903-1905 skrystalizował się jako jedyny prawdziwie rewolucyjny marksistowski kierunek w II Międzynarodówce, nieprzejednanie i konsekwentnie zwalczający oportunizm zarówno na Zachodzie, jak w Rosji.

Pogląd więc, ujawniony na III Zjeździe KPP, jakoby SDKPiL stanowiła polską odmianę bolszewizmu, a różnice między nią a bolszewikami mieściły się w ramach bolszewizmu, jest fałszywy. Pogląd ten utrudnia zrozumienie i przezwyciężenie błędów luksemburgizmu.

W ę z ł o w y m p u n k t e m b ł ę d ó w S D K P i L b y ł f a ł s z y w y, n i e b o l s z e w i c k i s t o s u n e k d o z a g a d n i e n i a w ł a d z y i d o n a p ę d o w y c h s i ł r e w o l u c j i.

Luksemburgizm negował leninowską teorję dyktatury proletarjatu i jedynie słusznej leninowskiej koncepcji przerastania burżuazyjno-demokratycznej rewolucji w socjalistyczną rewolucję proletarjatu, w istocie rzeczy przeciwstawiał półmieńszewicki schemat «rewolucji permanentnej», wysuwany również przez Trockiego. W związku z tym SDKPiL przeciwstawiała się jedynie słusznemu w warunkach rewolucji burżuazyjno-demokratycznej hasłu rewolucyjno-demokratycznej dyktatury proletarjatu i chłopstwa.

Z błędnego stosunku do zagadnienia rewolucyjnej dyktatury wynikało odrzucanie przez SDKPiL w rewolucji 1905 roku Rad Delegatów Robotniczych, stanowiących już wówczas zarodek władzy rewolucyjnej, i późniejsze błędy oportunistyczne Róży Luksemburg, krytykującej bolszewików i władzę radziecką z powodu rozpędzenia Konstytuanty, stosowania rewolucyjnego teroru itd.

Obcą była SDKPiL leninowska zasada hegemonji proletarjatu w walce wyzwoleńczej wszystkich uciśnionych, przedewszystkiem chłopstwa i narodów ujarzmionych. W związku z tym SDKPiL odrzucała leninowską zasadę sojuszu robotniczo-chłopskiego i uporczywie zwalczała hasło samookreślenia narodów, mobilizujące do walki z imperjalizmem najszersze masy narodów podbitych i uciśnionych. Błędny stosunek do kwestji narodowej utrudniał SDKPiL (obu jej frakcjom: zarządowej i rozłamowej) konsekwentną walkę z imperjalizmem, zwłaszcza w okresie wojny imperjalistycznej (stosunek do wojen narodowych, do powstania irlandzkiego itp.).

Uzależniając w sposób mechaniczny rozwój i upadek kapitalizmu od rynków zewnetrznych, Róża Luksemburg dała błędną, półmieńszewicką teorję imperjalizmu, odrywając imperjalizm od jego najbardziej podstawowych cech (monopolistyczne gnicie kapitalizmu, panowanie kapitału finansowego). Róża Luksemburg rozwinęła oportunistyczną teorję automatycznego krachu kapitalizmu, wynikającego z wyczerpania niekapitalistycznych rynków zbytu, teorję stojącą w jawnem przeciwieństwie do marksistowsko-leninowskiej teorji opartej na rozwoju wewnętrznych sprzeczności kapitalizmu, znajdujących swe rozwiązanie w socjalistycznej rewolucji proletarjackiej.

Mechanistyczne ujęcie procesu kapitalistycznego rozwoju leżało również u podłoża poglądów R. Luksemburg na kwestję polską. Słusznie podkreślając, że przemysł Królestwa Polskiego wyrósł w związku ze zbytem na rynkach rosyjskich, że więc obok walki z ruchem rewolucyjnym interesy ekonomiczne burżuazji polskiej wiązały ją z caratem, R. Luksemburg schematycznie wysnuwała stąd wniosek o zupełnem zespoleniu organizmów gospodarczych Rosji i Królestwa w jedną całość, o zupełnem zlaniu polskich klas posiadających z rosyjskiemi. R. Luksemburg nie widziała, że w państwie imperjalistycznem władza należy przedewszystkiem do klas rządzących narodu panującego i nie doceniała antagonizmu między stosunkowo wysokim stopniem rozwoju kapitalistycznego a formą państwową caratu.

Błędne luksemburgistowskie stanowisko SDKPiL w kwestji narodowej przeszkadzało proletarjatowi Polski odegrać rolę hegemona w stosunku do szerokich mas drobnomieszczańskich i chłopskich, i co więcej, utrudniało partji walkę z naciskiem drobnomieszczańskiego socjalpatrjotyzmu PPS na masy robotnicze.

Ujmując w sposób mechanistyczny zagadnienie upadku kapitalizmu, luksemburgizm wyolbrzymiał rolę żywiołowości w rewolucji, a pomniejszał rolę czynnika subjektywnego, zwalczał jako blankizm bolszewickie zasady budowy organizacji partyjnej, odrzucał leninowską koncepcję partji, jako organizatorki rewolucji i jako organizatorki powstania zbrojnego proletarjatu. Stąd obca rewolucyjnemu marksizmowi luksemburgistowska teorja żywiołowości, «organizacji jako procesu». Przejawem błędnego stanowiska SDKPiL w sprawie organizacyj masowych proletarjatu był sekciarski stosunek do związków zawodowych.

W sprawie rozłamu między bolszewizmem a mieńszewizmem wraz z jego trockistowską odmianą, Zarząd Główny SDKPiL zajmował stanowisko pojednawcze i centrystowskie, blokując się niejednokrotnie z mień-

szewikami i trockistami przeciw bolszewikom (Konferencja Brukselska). Stosunek do tej sprawy rozłamowców, którzy naogół popierali bolszewików, odznaczał się brakiem konsekwencji i wahaniami.

Stanowiąc doktrynę skrystalizowaną i silnie zakorzenioną w umysłach rewolucjonistów polskich, luksemburgizm jeszcze długo po powstaniu KPP był oficjalną ideologją partji i był obok mieńszewickich tradycyj PPS Lewicy poważną zawadą w przejściu partji na pozycje leninizmu.

W praktyce luksemburgistowska doktryna zaważyła ciężko na losach rewolucji proletarjackiej w imperjalistycznej Polsce powojennej, uciskającej podbite narody. Fałszywa luksemburgistowska doktryna długi czas uniemożliwiała naszej partji rozwinąć bolszewicką strategię proletarjacką: zdobyć rewolucyjnych sojuszników w postaci mas chłopskich i mas pracujących narodów ujarzmionych dla zwycięskiej rewolucji socjalistycznej (rok 1918, 1920, 1923).

Oficjalne zerwanie z luksemburgizmem nastąpiło dopiero na II Zjeździe KPP w roku 1923. Jednakże ówczesna grupa kierownicza partji, z Warskim i Kostrzewą na czele, przeprowadziła eklektyczną, oportunistyczną z trockistowskiemi odchyleniami krytykę luksemburgizmu, nie dokonywując jednocześnie ani później rewizji mieńszewickiej ideologi i spuścizny PPS Lewicy: grupa prawicowa Warskiego i Kostrzewy przyjęła tylko «programowe hasła bolszewizmu, lecz nie potrafiła, a jak się później okazało, nie chciała wychować partji w duchu bolszewickiej rewolucyjnej taktyki, która jedynie zdolna jest wcielić w życie hasła programu komunistycznego» (z listu Egzekutywy MK). Nieprzypadkowem było ze strony wierzchołka prawicowego Warskiego-Kostrzewy poparcie grupy Brandlera w bratniej partji niemieckiej i poparcie opozycji Trockiego przeciw bolszewickiemu CK WKP(b) w ciężkiej chwili odejścia Lenina.

Długo bronił pozycyj luksemburgistowskich ultralewy kierunek (Grzech, Domski), przeciwstawiając się uporczywie leninowskiej linji Kominternu i bolszewizacji naszej partji. Kierunek ten wyrodził się w polską odmianę trockistów.

Kierownicze kadry KPP nie dały konsekwentnej, leninowskiej krytyki luksemburgizmu, a znaczna część byłych kadrów SDKPiL w Związku Radzieckim uporczywie broniła błędów luksemburgizmu. Błędy luksemburgizmu tkwiły również w stanowisku SDKPiL wobec pokoju Brzeskiego i w przejściu podstawowych kadrów SDKPiL w Rosji Radzieckiej na pozycje t. zw. «lewego komunizmu». Obrona błędów luksemburgizmu jaskrawie ujawniła się jeszcze przed dwoma laty w artykule tow. Maleckiego, który zawiera poglądy, idące naogół po linji poglądów Słuckiego. Nieprzezwyciężenie błędów luksemburgizmu utrudniało partji bolszewickie wychowanie elementów, napływających z PPS, Bundu, PC, Wyzwolenia itd.

Ciężkie doświadczenia ubiegłych bojów zwróciły uwagę całej partji na głębokie źródła ideologiczne popełnionych błędów, przyśpieszając proces bolszewizacji naszej partji. Poważne zdobycze KPP w ruchu chłopskim i narodowo-wyzwoleńczym, wzrastająca rola samodzielna partji w codziennych walkach strajkowych proletarjatu, wzrost organizacyj partyjnych mimo spotęgowanego teroru dyktatury faszystowskiej, zdobycze partji w dziedzinie ideologicznej — w walce na dwa fronty — to rezultat postępującej bolszewizacji szeregów partyjnych.

Urzeczywistnienie głównego zadania chwili: zdobycie większości proletarjatu, a pod jego hegemonją podstawowych mas pracujących chłopstwa i ludów ujarzmionych, organizacja zwycię-

skiej rewolucji socjalistycznej w Polsce — jest możliwe tylko w drodze bolszewickiego przezwyciężenia do końca ideologicznej spuścizny luksemburgizmu.

Pod tym względem dyrektywa V Zjazdu KPP o «doprowadzeniu do końca rewizji luksemburgizmu w duchu leninowskiego ujęcia podstawowych zagadnień rewolucji» stoi w całej rozciągłości przed partją. Historyczne zasługi SDKPiL w walce z nacjonalizmem, w międzynarodowem wychowaniu proletarjatu polskiego, w braterstwie broni robotników polskich i rosyjskich, kierownicza rola SDKPiL w rewolucji 1905 roku w Królestwie Polskiem, jak również fakt, że SDKPiL ze wszystkich partyj II Międzynarodówki była najbliższa bolszewikom i od pierwszej chwili stanęła w szeregach rewolucji Październikowej — wszystko to powinno stać się tym silniejszym bodźcem dla gruntownej rewizji i przezwyciężenia luksemburgizmu. Przeżytki luksemburgizmu, ujawniające się jeszcze dziś w praktyce KPP, znajdują wyraz w niedocenianiu walki narodowo-wyzwoleńczej, w oporze, stawianym przez poszczególne ogniwa, przeciw realizowaniu zwrotu w dziedzinie walki wyzwoleńczo-narodowej, w chwostystowskich tendencjach żywiołowości, w niedocenianiu zadań organizacyjnych itd.

Krytyka luksemburgizmu musi stać się podstawowym czynnikiem bolszewizacji całej praktyki partyjnej zarówno w dziedzinie taktycznej, jak i organizacyjnej. Gruntowna krytyka luksemburgizmu ułatwi partji przezwyciężenie pozostawania w tyle za rozwojem wypadków rewolucyjnych, podniesie rolę partji jako inicjatorki i organizatorki w ruchu rewolucyjnym, zabezpieczy partję przed niedocenianiem ruchu chłopskiego i narodowo-wyzwoleńczego, ułatwi jej przeprowadzenie zwrotu w pracy na terenie narodowym, umożliwi rozszerzenie i utrwalenie organizacyjnego zasięgu partji.

Wychodząc z tych założeń, KC KPP uważa za niezbędne:

1. Krytyczne oświetlenie poszczególnych stron luksemburgizmu oraz ideologji SDKPiL (teorja akumulacji kapitału, schemat «permanentnej rewolucji», kwestja rolna, kwestja narodowa, zasady taktyki i organizacji itd.).

2. Dalszą krytykę oportunistycznego, eklektycznego stosunku do luksemburgizmu, bezwzględną walkę z przemycaniem poglądów luksemburgistowskich do wydawnictw partyjnych i pojednawczym stosunkiem do tych poglądów; sprawdzenie i krytyczne prześwietlenie wydawnictw z dziedziny historji partji i ruchu robotniczego w Polsce; dalsze wyświetlenie roli mieńszewickich tradycyj PPS Lewicy, jako jednej z zawad w bolszewizacji partji.

3. Przyśpieszenie prac nad programem partji dla skrystalizowania i utrwalenia leninowskiej podstawy ideologji partyjnej.

4. Pogłębienie leninowskiego wyszkolenia partji przez wydawanie podstawowych pism Lenina, oraz szeregu prac z dziedziny ideologji marksistowsko-leninowskiej.

Grudzień 1931 r.

PPS LEWICA JAKO POLSKA ODMIANA MIEŃSZEWIZMU.

Tezy Komisji Programowej KPP.

1) W przedwojennem Królestwie Polskiem dokonywa się szybki rozwój przemysłu w związku ze zbytem produktów tego przemysłu na rynkach rosyjskich. Wielkoprzemysłowa burżuazja, wraz z kapitalistycznem obszarnictwem i z powstającą warstwą finansjery, zajmuje naczelne stanowisko śród klas posiadających Królestwa Polskiego. Burżuazja polska tego okresu dąży do oparcia się o militarną siłę caratu przedewszystkiem w walce z rosnącym ruchem robotniczym, do kapitalistycznej ekspansji na rynkach rosyjskich, do udziału w eksploatacji rynków, zdobywanych przez imperjalizm rosyjski. Lecz zarazem ten sam szybki rozwój kapitalistyczny Królestwa wzmaga antagonizm między stosunkami społecznemi kapitalistycznego trybu produkcji a formą rządów caratu, jako półazjatyckiego despotyzmu, wyrosłego z przedkapitalistycznych stosunków. Antagonizm ten w warunkach ucisku narodowego, przy niewygasłych tradycjach państwowych polskich klas posiadających, przybierał formę narodowego antagonizmu polsko-rosyjskiego. Stąd, wraz z przeważającemi śród burżuazji tendencjami dośrodkowemi, zarysowują się w Królestwie tendencje odśrodkowe. Nosicielami tych dążeń odśrodkowych są przedewszystkiem rosnąca warstwa inteligencji (rugowana z posad rządowych przez rosyjskiego urzędnika, nauczyciela itd.), część średniego i drobnego mieszczaństwa, słabiej związana z rynkiem ogólnopaństwowym, lecz silnie odczuwająca ciężar zaborczo-biurokratycznych rządów, rozwijająca się burżuazja chłopska wraz z średniem chłopstwem, dla których ucisk administracyjny, rusyfikacja, brak szkół, samorządu stanowią zaporę w drodze do towarowej gospodarki i kapitalistycznego rozwoju.

Wzrastający na tem tle nacjonalizm usiłuje wprzęgnąć klasę robotniczą do swego rydwanu, staje się dla klas posiadających Polski ideologicznem narzędziem panowania nad masami pracującemi. Wszystkie odłamy burżuazji polskiej widzą w patrjotycznym i niepodległościowym «socjalizmie» wał ochronny społeczeństwa burżuazyjnego przeciw rosnącemu klasowo-rewolucyjnemu ruchowi proletarjatu polskiego i jego sojuszowi broni z rewolucyjnym proletarjatem Rosji.

2) Historyczną misją PPS, nacjonalistycznej partji drobnomieszczańskiej, operującej frazeologją socjalistyczną i hasłem niepodległości, było podporządkowanie mas robotniczych podstawowym interesom burżuazji, krzewienie śród nich szowinizmu narodowego, zwalczanie klasowego, rewolucyjnego ruchu robotniczego, hamowanie i rozbijanie walki klasowej proletarjatu, sianie niewiary w ruch rewolucyjny w Rosji, separowanie ruchu robotniczego w Polsce od rewolucyjnego proletarjatu Rosji. Treścią zaciekłej walki, którą PPS toczyła z SDKPiL, była walka z ideą międzynarodowej solidarności proletarjatu, a przedewszystkiem jedności robotników polskich i rosyjskich, spólnie walczących z caratem i z burżuazją.

3) Rewolucja 1905 roku ujawniła w całej pełni bankructwo ideologji pepesowskiej. Masy pracujące Polski, stając do spólnych bitw z caratem i z burżuazją łącznie z robotnikami i chłopami Rosji, Łotwy, Kaukazu

itd., rozsadziły tamę, którą burżuazja i jej pepesowska agentura usiłowały odgrodzić je od ruchu rewolucyjnego w całem państwie. Stąd jednocześnie z kryzysem politycznym reżymu carskiego, z potężnym rozmachem fali rewolucyjnej w 1905 roku rozpoczyna się kryzys PPS.

4) Pod parciem mas i pod naciskiem krytyki SDKPiL kierownictwo PPS musiało coraz bardziej manewrować. Przedsięwzięta przez t. zw. «młodych» pepesowców próba zrewidowania i zreformowania pepesowskiej ideologji była w istocie swej próbą oportunistycznego przystosowania tej ideologji do nowej sytuacji politycznej w celu zatamowania odpływu mas robotniczych do SDKPiL.

Wysuwane przez nowe kierownictwo hasła, jak konstytuanta w Warszawie, federalizm, są w istocie bardziej zamaskowanym wyrazem separatyzmu narodowego. Nowe kierownictwo, choć usiłuje utrzymać zewnętrzną jedność partji kosztem tuszowania różnic wewnętrznych, nie może powstrzymać dalszego procesu rozkładowego w PPS, którego wyrazem jest z jednej strony ciążenie w dołach ku SDKPiL, z drugiej strony powstanie «centrum», będącego pomostem dla przywrócenia kierowniczej roli grupy Piłsudskiego (t. j. «starych», czyli «prawicy»).

5) Przy poparciu i pod osłoną «lewicowego» kierownictwa Piłsudski ze swą grupą tworzy Organizację Bojową o ideologji jawnie szowinistycznej, mającą stać się zawiązkiem burżuazyjnej armji polskiej, z orjentacją na wojnę imperjalistyczną. Dopiero formalne wypowiedzenie posłuszeństwa Komitetowi Centralnemu przez Organizację Bojową staje się powodem rozłamu na IX Zjeździe PPS w listopadzie roku 1906.

6) PPS Lewica w warunkach przejściowego zwycięstwa kontrrewolucji, rozbicia masowego ruchu rewolucyjnego krystalizuje się szybko jako polska odmiana m i e ń s z e w i z m u i likwidatorstwa. PPS Lewica rozwija swój podstawowy charakter ugodowej partji socjalistycznej, głosi liberalną teorję reform częściowych w ramach caratu, pokojowej demokratyzacji caratu.

«U p a d e k b i u r o k r a t y c z n o-s a m o w ł a d c z y c h r z ą d ó w p o s t ę p o w a ć b ę d z i e albo drogą nowych ataków ludu, albo też, pod działaniem tych samych sił ludowych, d r o g ą s t o p n i o w y c h u s t ę p s t w i k o m p r o m i s ó w z k l a s a m i p o s i a d a j ą c e m i» (uchwała taktyczna X Zjazdu PPS Lewicy). Ustępstwa częściowe, które carat czynił burżuazji, w danym okresie już kontrrewolucyjnej i z nim sprzymierzonej, rozpatrywane są jako droga, prowadząca do upadku biurokratycznych, samowładczych rządów. Stanowisko to, identyczne ze zwalczaną przez bolszewików chwostystowską koncepcją mieńszewicką, wyznaczającą proletarjatowi rolę podrzędną i pomocniczą względem burżuazji, oznaczało faktyczną rezygnację z rewolucji.

7) PPS Lewica śladem mieńszewików odrzuca faktycznie wszelką walkę zbrojną, udział w organizacji i przygotowaniu ogólnopaństwowego powstania zbrojnego, PPS Lewica sieje oportunistyczną n i e w i a r ę w możliwość przygotowania powstania, twierdząc, że «wszelkie pomysły jakiejkolwiek systematycznej pracy w tym kierunku byłyby tylko szerzeniem śród mas szkodliwych złudzeń» (z uchwały X Zjazdu PPS Lewicy).

Ideologja i praktyka PPS Lewicy wyraża w tym okresie l i k w i d a t o r s k i e p r z y s t o s o w a n i e działalności politycznej do warunków reakcji politycznej, przeniesienie środka ciężkości do reformistycznych kampanij petycyjnych, przeprowadzanych spólnie z rosyjskimi mieńszewikami i likwidatorami o wolność koalicji, związków itd. Dalszym wyrazem tej samej likwidatorskiej praktyki PPS Lewicy był ugodowy stosunek do 3-ej Dumy oraz oportunistyczna taktyka wyborcza (przeprowadzenie posła Jagiełły burżuazyjnemi głosami).

8) PPS Lewica stała się na gruncie polskim nosicielką rewizjonistycznej ideologji mieńszewickiej i w miarę swego rozwoju coraz bardziej zbliżała się do mieńszewizmu rosyjskiego, czerpiąc w znacznym stopniu stamtąd swą ideologję. Jej perspektywa dalszego rozwoju, kurs na burżuazyjną ewolucję caratu, jej ocena napędowych sił rewolucji, nacechowana niewiarą w siły proletarjatu i chwostyzmem w stosunku do burżuazji — odpowiadały pozycji rosyjskich mieńszewików.

9) Specjalne warunki Królestwa Polskiego i szczególna reakcyjność polskiej burżuazji, ucisk narodowy i w związku z tem szczególnie ostry ogólny ucisk polityczny — sprawiły, że cechy mieńszewickiego likwidatorstwa występowały w Polsce mniej wyraziście, niż w Rosji. W tych warunkach i przy ciężkich błędach SDKPiL (w kwestji narodowej, chłopskiej itd.), różniących ją od bolszewików i utrudniających zdobycie większości proletarjatu, PPS Lewica utrzymywała przy sobie względnie szerokie koła rewolucyjnie nastrojonych robotników, stanowiąc dla nich zaporę w ich klasowem ciążeniu do wspólnej walki rewolucyjnej z proletarjatem rosyjskim. PPS Lewica była oparciem także dla tych mieńszewickich żywiołów w Polsce, które istniały poza jej organizacją. Na gruncie spólnej mieńszewickiej ideologji i praktyki powstaje ścisłe zbliżenie między PPS Lewicą a Bundem. Zarazem ciążą ku PPS Lewicy mieńszewizujące żywioły SDKPiL (grupa Zaleskiego-Trusiewicza). Kampanja zjednoczeniowa, prowadzona przez PPS Lewicę, szła po linji mieńszewickiej koncentracji sił, t. j. takiego zjednoczenia ruchu robotniczego, któreby zapewniało mieńszewicką hegemonję w polskim ruchu robotniczym. Jednocześnie PPS Lewica spółdziałała z mieńszewikami w próbach koncentracji sił mieńszewicko-likwidatorskich na terenie ogólnopaństwowym i otwarcie występowała po stronie mieńszewików-likwidatorów (udział posła PPS Lewicy Jagiełły w mieńszewickiej frakcji poselskiej w Dumie). Ta koncentracja mieńszewicko-likwidatorska dążyła do izolacji robotników polskich od jedynej rewolucyjnej partji proletarjatu rosyjskiego — bolszewików.

10) W okresie wojny imperjalistycznej lat 1914-1918, gdy PPS t. zw. Frakcja doprowadziła do końca swój rozwój od dawnego drobnomieszczańskiego socjalszowinizmu do socjalimperjalizmu, zamieniwszy się w przydatek do imperjalizmu austrjacko-niemieckiego, tworząc legjony w służbie imperjalizmu austro-niemieckiego — PPS Lewica zajmuje pacyfistyczną i chwiejną pozycję centrystowską w duchu zimmerwaldzkiej prawicy.

Mieńszewicko-centrystowskie stanowisko PPS Lewicy w czasie wojny wyrażało się w usprawiedliwianiu «obrony ojczyzny» przez proletarjat «demokratycznych» krajów, w pacyfistycznem ujmowaniu walki o pokój, w swoistym ekonomizmie okresu wojennego (koncentracja wszystkich wysiłków na kuchniach, kooperatywach itp.), w ugodowym stosunku do komitetów obywatelskich itp., tworzonych przez burżuazję polską, oraz w udziale w nich. Gdy pod wpływem wypadków wojennych podnosi się w Polsce wzmożona fala nacjonalizmu, PPS Lewica wysuwa rozciągłe hasło usamodzielnienia kraju, idące po linji dążeń burżuazji do wytargowania sobie od imperjalistycznych zaborców jaknajwiększej sumy państwowych przywilejów.

Pozycja centrystowska w czasie wojny imperjalistycznej, pełna sprzeczności, lawirowań, rewolucyjnej frazeologji i oportunistycznej praktyki, przyśpieszyła proces rozkładu PPS Lewicy. Część organizacji warszawskiej przechodzi do SDKPiL. Inna część organizacji PPS Lewicy pod wzmożonym naciskiem wojennego, nacjonalizmu i szowinizmu przechodzi do Frakcji (Łódź, Pabjanice), która odbudowuje się

jako organizacja masowa, przejmując zarówno szereg ogniw partji, jak i szereg transmisyj do mas (związki zawodowe, kooperatywy itd.).

11) Rewolucja lutowa roku 1917 ujawniła w całej pełni bankructwo mieńszewickich koncepcyj, mieńszewickiego kursu na burżuazyjno-demokratyczną ewolucję caratu. Dalszy rozwój od lutego do października, do zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, doprowadził partję mieńszewicką do obozu jawnej kontrrewolucji. Po raz drugi po r. 1905 burza rewolucji rozbija ideologję wodzów PPS Lewicy. Pod wpływem rewolucji Październikowej robotnicze szeregi PPS Lewicy na wychodźtwie w Rosji stają w szeregach rewolucji wbrew przywódcom, zaciekle zwalczającym bolszewików, a w kraju prą na kierownictwo swej partji w kierunku połączenia z SDKPiL, która od pierwszej chwili stanęła na gruncie rewolucji Październikowej. Wówczas gdy organizacje SDKPiL, działające w Rosji, pomimo zasadniczych różnic dzielących SDKPiL od bolszewików, stanęły w szeregach rewolucji Październikowej, wodzowie PPS Lewicy (Łapiński, Królikowski i inni) wraz z mieńszewikami zdecydowanie występowali przeciw rewolucji Październikowej. Wrogie bolszewizmowi stanowisko w czasie rewolucji Październikowej zajęli również wodzowie PPS Lewicy w kraju. Pod parciem dołów robotniczych, walczących w obronie rewolucji Październikowej, wodzowie PPS Lewicy przechodzą na pozycje centrystowskich zastrzeżeń i wahań wobec rewolucji Październikowej (stosunek do dyktatury proletarjatu, teroru itp.).

12) Wychowanie mieńszewickiego aktywu przez PPS Lewicę ułatwiło kontrrewolucyjnej PPS, zwłaszcza w okresie powstawania państwa polskiego, wdarcie się na teren przemysłowego proletarjatu i opanowanie szeregu organizacyj masowych (związki zawodowe, kooperatywy itd.).

W niepodległej Polsce burżuazyjnej Frakcja Rewolucyjna, w połączeniu z galicyjską SD, staje się filarem polskiego imperjalizmu, najważniejszą socjalną oporą burżuazyjnego ustroju i trzecią partją burżuazji. PPS uczestniczy we wszystkich kolejnych rządach burżuazyjnych lub popiera je, coraz bardziej zrastając się z aparatem państwowym burżuazji i rozwijając się szybko ku swej dzisiejszej roli partji socjalfaszystowskiej.

13) Połączenie PPS Lewicy z SDKPiL w Komunistycznej Partji Robotniczej Polski dokonało się w warunkach powojennego kryzysu rewolucyjnego pod wpływem rewolucji Październikowej i pod bezpośrednim naporem zwycięskiego pochodu rewolucji, obalającej cesarstwo niemieckie i austrjackie.

Zjednoczenie obu partyj, rozszerzając bazę rewolucji proletarjackiej w Polsce, dokonało się jednak bez rewizji mieńszewickiej ideologji PPS i luksemburgizmu SDKPiL. Tylko rewolucyjna samokrytyka mogła była uzbroić KPP przeciw zboczeniom i wahaniom oportunistycznym. Wbrew wyraźnym żądaniom Międzynarodówki i Partji byli wodzowie PPS Lewicy do dziś dnia nie dali samokrytyki swej mieńszewickiej przeszłości, wówczas gdy tow. Warski w swej oportunistycznej krytyce luksemburgizmu zamazywał mieńszewicki charakter ideologji PPS Lewicy. Nieprzezwyciężone mieńszewickie tradycje byłych wodzów PPS Lewicy, w związku z nieprzezwyciężeniem przez byłe kadry kierownicze SDKPiL błędów luksemburgizmu, sprzyjały powstawaniu w KPP oportunistycznych odchyleń, zwłaszcza odchylenia prawicowego, stanowiąc jego główne źródło ideologiczne, a zarazem utrudniły bolszewickie wychowanie świeżych elementów napływających do partji (secesje z PPS, Bundu, PC, ukraińskiej SD itp.). Dlatego nieubłagana walka o bolszewicką linję partji jest nieodłączną od pokonywania i przezwyciężania pozostałości mieńszewickiej ideologji PPS, podobnie jak jest nieodłączna od przezwyciężania ideologicznej spuścizny luksemburgizmu.

Grudzień, 1931 r.

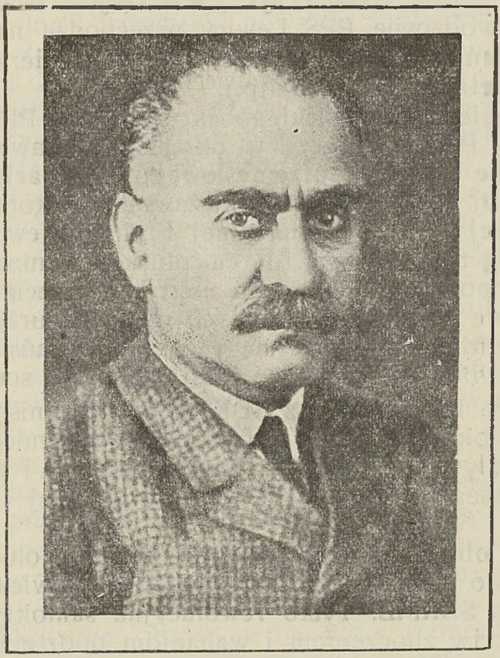
Z KARTY ŻAŁOBNEJ

JÓZEF KRASNY (ROTSZTADT)

ur. 25 XI 1877 — zm. 5 II 1932 r.

5 lutego 1932 r. zmarł stary esdekapeilowiec i stary bolszewik tow. Józef Krasny (Józef Rotsztadt).

Tow. Krasny należał do tego powołania zawodowych rewolucjonistów proletarjackich Polski, którzy weszli do ruchu w przededniu rewolucji 1905 r. i w jej ogniu zahartowali się.



Już na ławie szkolnej, jako 17 letni młodzieniec, tow. Krasny poczuł na sobie ciężką łapę carskich stupajek i zapoznał się z mrocznemi zakamarkami warszawskiej ochranki.

Był to okres kiedy formowała się partja polskiego proletarjatu — Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i wykuwała ideologję rewolucyjnego marksizmu w Polsce. Ale na powierzchni ruchu socjalistycznego, jak szumowiny na wrzątku, panoszyły się socjal-patrjotyczne, radykalno-drobnomieszczańskie żywioły, próbując zdyskontować dla swych celów i zeskamotować świetne rewolucyjno-internacjonalistyczne tradycje «Międzynarodowej Socjalno-Rewolucyjnej Partji «Proletarjat», rozbitej przez carat, zdziesiątkowanej morderczym wyrokiem carskiej maszyny sądowej, wydanym na wodza, ideologa i organizatora tej partji Ludwika Waryńskiego i jego towarzyszy walki.

negowanie przez nich prawa samookreślenia, prawa do dążenia ku wolnej, niezależnej republice. Nie to, lecz zapomnienie klasowego punktu widzenia, zaciemnienie go szowinizmem, załamanie jedności danej walki politycznej, oto co nie pozwala nam dojrzeć w PPS rzeczywiście robotniczej partji socjaldemokratycznej» (Lenin. Pisma, t. V, str. 349. — Podkreśl. moje — *J. K.*).

Oto czego nie zrozumiał tow. J. i dlatego tyle się rozwodzi o «jedynej», «rewolucyjnej» łączącej «dość znaczne warstwy wysokowykwalifikowanych robotników przemysłowych» (str. 353) partji PPS. Jak widać «djalektyka» Luśni wywarła fatalny wpływ na tow. J.

IV.

Jeśli nawet jawnie nacjonalistyczna PPS Piłsudskich i Perlów spotkała się z oportunistyczną oceną tow. J., to PPS Lewica, wyrosła i wyhodowana w łonie starej PPS, lecz po rozłamie w listopadzie 1906 r. osłonięta socjalistycznym frazesem, urasta, oczywista, w oczach tow. J. do poziomu partji, która chociaż «bardziej złożonemi (niż SDKPiL — *J. K.*). i chorobliwemi drogami» (str. 405) jednak kroczy ku komunizmowi! W całej swojej pracy stara się tow. J. przedstawić dzieje PPS Lewicy, jako dzieje partji mimo wszystkie odchylenia konsekwentnie kroczącej ku socjalizmowi rewolucyjnemu.

Jaskrawym przykładem polityki PPS Lewicy służą uchwały jej X Zjazdu. Teorja reform częściowych w ramach caratu i pokojowej demokratyzacji caratu staje się ewangelją PPS Lewicy. «Upadek biurokratyczno-samowładczych rządów postępować będzie albo drogą nowych ataków ludu, albo też, pod działaniem tych samych sił ludowych, drogą stopniowych ustępstw i kompromisów z klasami posiadającemi» uchwała taktyczna X Zjazdu PPS Lewicy). Tylko dzięki specjalnym warunkom Królestwa Polskiego, szczególnej reakcyjności polskiej burżuazji, polityce rusyfikatorskiej caratu i ostrości teroru politycznego rządów zaborczych — mieńszewizm i likwidatorstwo PPS Lewicy nie ujawniały się tak jaskrawie, jak w Rosji. Niemniej jednak na wszystkich etapach swego rozwoju PPS Lewica stosowała ugodową mieńszewicką politykę.

Tow. J. nie dostrzega konsekwentnego związku między całokształtem polityki wodzów mieńszewickiej PPS Lewicy, a tem bagnem, w którem ci wodzowie następnie ugrzęźli (blok z Bundem podczas wyborów do Dumy Państwowej w r. 1912, udział w antybolszewickim likwidatorskim bloku «sierpniowym», wybór Jagiełły głosami burżuazji i udział jego w mieńszewickiej 7-ce w Dumie Państwowej itp.). Według tow. J. stosunek PPS Lewicy do frackiego kierownictwa Wydziału Bojowego, «Krwawa środa» itp. to tylko «szereg ogromnych błędów praktycznych!» (str. 406). Aczkolwiek tow. J. sam twierdzi, że kierownictwo PPS Lewicy w okresie reakcji znalazło się w szeregach mieńszewizmu i likwidatorstwa, nie może jednak zrozumieć i ujawnić przyczyny tego upadku. Konsekwentna polityka PPS Lewicy w kierunku koncentracji wszystkich sił mieńszewicko-likwidatorskich — to według tow. J. tylko «pogarda dla teorji» (str. 406), a nie teorja polskiej odmiany mieńszewizmu.

Oczywista, że wśród robotników, należących do PPS Lewicy, powstawały fermenty przeciwko mieńszewickiemu kierownictwu, że co zdrowsze elementy zrywały z tą partją ugody, przechodząc do SDKPiL (część organizacji warszawskiej). Inna znowu część ostatecznie zdemoralizowana w PPS Lewicy, wychowana w duchu oportunizmu i federalizmu wraca

na łono macierzyńskie, do fraków. Ale i w tym pierwszym wypadku nie zachodzi ewolucja PPS Lewicy jako partji w kierunku socjalizmu rewolucyjnego, lecz proces rozkładu tej partji i buntu robotników znajdujących się w jej szeregach przeciwko oportunistycznej polityce wodzów PPS Lewicy!

Tow. J. poplątał dwie odmienne rzeczy: wodzów PPS Lewicy — Kostrzewę, Łapińskiego, Królikowskiego i in. i masy robotnicze w jej szeregach, którym PPS Lewica utrudniała drogę do socjalizmu rewolucyjnego. Te masy oczywiście w swej części przechodziły ewolucję w kierunku bolszewizmu, czyniły to jednak wbrew PPS Lewicy i jej wodzom i w walce z nimi. Na każdym poważniejszym zwrocie historycznym, dzięki rewolucyjnej walce SDKPiL, Kostrzewa i inni wodzowie PPS Lewicy, znajdowali się w sytuacji generałów bez armji. Tak było w czasie wyborów w 1912 roku, kiedy proletarjat Warszawy w kurji robotniczej, zwartą masą głosował na rewolucyjną SDKPiL; tak było w czasie światowej wojny imperjalistycznej, kiedy część dołowych organizacyj zajęła zdecydowanie rewolucyjne stanowisko w sprawie stosunku do wojny, wbrew pacyfistycznej i chwiejnej polityce PPS Lewicy, wbrew jej pozycji centrystowskiej w duchu zimmerwaldzkiej prawicy,[1] wbrew oportunistycznemu stanowisku Kostrzewy, która w zupełnej zresztą zgodzie z Warskim, w 1914 r., w gazecie wydawanej w Zagłębiu Dąbrowskiem usprawiedliwiała «obronę ojczyzny» przez proletarjat «demokratycznych» krajów.

Jasnem jest w świetle tych faktów, że tow. J. zupełnie mija się z prawdą, kiedy twierdzi, że

> «poważną zasługą tej grupy w latach porewolucyjnych było to, że zajęła ona nieprzejednane stanowisko wobec wojującego nacjonalizmu polskiego i podczas wojny światowej ani przez chwilę nie zeszła z antywojennych pozycyj» (str. 406).

Jeszcze jaskrawiej występuje oportunizm koncepcji historycznej tow. J. kiedy o grupie Kostrzewy, Łapińskiego mówi, że

> «nie potrafiła ona stanąć na czele tego żywiołowego przesunięcia w stronę bolszewizmu, które pod wpływem walk rewolucyjnych ogarniało również pepesowskie masy robotnicze» (str. 406).

Dziwną wydaje się pretensja tow. J., aby wodzowie mieńszewizmu polskiego mogli stanąć na czele mas, dążących ku bolszewizmowi. Ich misja polityczna w owym czasie polegała na zwalczaniu bolszewizmu, na odgradzaniu szerokich mas robotniczych od socjalizmu rewolucyjnego.

Tow. J. dał oportunistyczną ocenę przeszłości PPS i PPS Lewicy. Tow. J. nie rozróżnia wodzów PPS Lewicy — Kostrzewę, Łapińskiego, Królikowskiego i innych — od robotniczej masy członkowskiej PPS. Wówczas, kiedy wodzowie PPS Lewicy w czasie rewolucji Październikowej «zajęli zdecydowanie wrogie stanowisko wobec przewrotu bolszewickiego», jak to słusznie podkreśla tow. J. — część robotników z PPS Lewicy stanęła w jednym szeregu bojowym z SDKPiLowcami i bolszewikami, w oddziałach Gwardji Czerwonej, na najbardziej wysuniętych placówkach rewolucji proletarjackiej, w WCzK itd. Gdzie byli wówczas Kostrzewa, Łapiński, Królikowski i inni? Należy zrozumieć, że kiedy robotnicze masy PPS Lewicy drogą ewolucji przesunęły się na stanowisko bolszewickie — Kostrzewa, Łapiński musieli przeżyć r e w o l u c j ę swojego światopoglądu politycznego, aby się znaleźć pod sztandarami komunistycznemi. Przyczem, jak słusznie podkreśla sam tow. J., prawicowo-oportunistyczne

[1] Stanowisko tow. Waleckiego na naradzie berneńskiej 11 lipca 1915 r. Patrz «Leninskij Sbornik» XIV, str. 161—163.

ich poglądy już w wiele lat po przejściu ich do KPP «stwarzały wprost niebezpieczeństwo spełzania partji na tory reformizmu» (str. 407). Tego rozróżnienia nie zrobił tow. J. i w ten sposób dał oportunistyczną apologję PPS Lewicy.

V.

Byłoby niesprawiedliwością wobec tow. J., gdybyśmy nie podkreślili, że zabierając się do swojej pracy tow. J. chciał dać krytyczną ocenę PPS Lewicy. Cały szereg oddzielnych miejsc z jego pracy bije z wielką siłą w politykę tej partji, praca jego roi się od dobitnych, mocnych i słusznych określeń PPS Lewicy i jej wodzów: «likwidatorstwo», «mieńszewizm», «oportunizm», «reformizm» itd. Świadczy to niewątpliwie o dobrych intencjach tow. J. Ale dobre zamiary same przez się nie wystarczą. Podstawowym błędem tow. J. jest operowanie zjawiskami występującemi na powierzchni życia, bez próby krytycznego zestawienia ich z treścią zjawiska. Próba oderwania zjawiska od treści, siłą rzeczy prowadzi t. J. do konieczności zadawalniania się gołosłownemi deklaracjami wodzów PPS Lewicy, a chęć wykazania za wszelką cenę, że rozwój PPS był w gruncie rzeczy drogą od czasowego oportunizmu do bolszewizmu, doprowadza go do tendencyjnego zestawienia, dobierania i «interpretowania» faktów. Dlatego też jeśli tow. J. nawet wskazuje na jawnie niebolszewickie posunięcia PPS Lewicy, usiłuje pomniejszyć wymowę tych faktów i tej polityki, przez stwarzanie teorji o rzekomej «pogardzie PPS dla teorji»,[1] o «błędach praktycznych», nie widząc, że u podstaw teorji i praktyki PPS Lewicy leży rewizjonizm oportunistyczny i nacjonalistyczny. Tow. Jasiński musi dać gruntowną rewizję swojego stanowiska, zrozumieć podstawy bolszewickiego stawiania sprawy o przerastaniu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w socjalistyczną i wypływającą stąd ocenę sił napędowych rewolucji 1905 r. Wówczas, tow. J. zrozumie, że nic nie łączyło mieńszewickiej PPS Lewicy z socjalizmem rewolucyjnym (komunizmem), że nawet SDKPiL nie mogła być mostem ku bolszewizmowi. Historyk-komunista musi umieć rozróżniać subjektywne zamiary od objektywnej wartości czynów politycznych, rewolucyjny frazes partji, a nawet rewolucyjne wystąpienia pewnych grup tej partji od istotnej polityki tej partji jako całości. Tylko w tym wypadku tow. J. będzie mógł z pożytkiem dla bolszewickiej historji wykorzystać dużą wiedzę i znajomość materjałów historycznych i wspólnie z całą partją prowadzić nieubłaganą walkę ze spuścizną mieńszewicką PPS Lewicy.

---

[1] Charakterystyczne, że Kostrzewa, jeden z wodzów polskiego mieńszewizmu, już będąc w KPP, po przewrocie faszystowskim 1926 r., starała się w podobnie oportunistyczny sposób usprawiedliwić swoją grupę prawicową w KPP, twierdząc, że błąd majowy został popełniony nie naskutek fałszywej teorji, a raczej wobec braku wszelkiej teorji!

H. STARKIEWICZ

O PEWNEJ SZKODLIWEJ KSIĄŻCE

Leningrodzki Oddział Akademji Komunistycznej przy CKW ZSRR. — Stowarzyszenie historyków-marksistów. — L. Żestjannikow. — «Faszyzm i socjalfaszyzm» po ros. Uczpedgiz, r. 1932, str. 135.

Wysoce kompetentne organizacje podpisały do druku książkę L. Żestjannikowa. To zdawałoby się powinno stanowić rękojmię, że książka ta, traktująca o tak niezwykle aktualnem zagadnieniu, jakiem jest faszyzm i socjalfaszyzm — oświetli je ze stanowiska marksistowsko-leninowskiego.

Tego miał się tembardziej prawo spodziewać polski czytelnik w odniesieniu do zagadnienia faszyzmu i socjalfaszyzmu w Polsce, ponieważ obszerna i wyczerpująca bolszewicka krytyka przez KPP błędu majowego uchronić była winna autora od z gruntu błędnego przedstawienia tego zagadnienia w Polsce.

Do tych materjałów autor nie raczył jednak sięgnąć i w rozdziale VI swej książki (str. 58—72), traktującym o faszyzmie w Polsce (dużo mniej — o socjalfaszyzmie) woli snuć... prawicowo-oportunistyczne teorje smutnej pamięci grupy Warskiego-Branda-Kostrzewy i S-ki i pod przykrywką kilku krytycznych zdań o błędzie majowym — sam przeprowadza te teorje, jeszcze bardziej je częstokroć zaostrzając.

Nie trzeba chyba dowodzić, iż to, że książka Żestjannikowa «obliczona jest na poziom młodzieży uczącej się w robfakach i technikach» tembardziej nakłada na autora obowiązek ogromnej dbałości o konsekwentnie marksistowsko-leninowskie oświetlenie omawianego zagadnienia, szczególnie po liście tow. Stalina do redakcji «Proletarskoj Rewolucji», który zaostrzył uwagę partji na konieczność czujności przeciwko przemycaniu do naszej teorji niezgodnych z marksizmem-leninizmem szkodliwych, wrogich koncepcji.

W książce zaś Żestjannikowa, wydanej w r. 1932, rozdział o Polsce roi się od najordynarniejszych błędów.

Więc zaraz na wstępie, autor, mówiąc o powstaniu «niepodległej» Polski powiada, że «w r. 1918 Antanta proklamowała samodzielność Polski», a taki jest w swym wykładzie «pozaklasowy», że nie informuje nawet czytelnika, że odnosi się to do Polski b u r ż u a z y j n e j, zakuwającej w dyby wyzysku i ucisku kapitalistycznego masy pracujące Polski i równocześnie «zapomina» podać, że prawo ludu polskiego do prawdziwie niepodległego bytu państwowego proklamował w r. 1917 rewolucyjny proletarjat Rosji, prowadzony przez bolszewików.

Inny «kwiatek»:

> «P o n i e w a ż twórcy pokoju w Wersalu wyznaczali Polsce określoną rolę (barjery pomiędzy bolszewizmem a europejskim światem kapitalistycznym i oddziału czołowego międzynarodowej interwencji kapitalistycznej. — St.) m a ł o s i ę o n i t r o s z c z y l i o wewnetrzną spoistość Polski, jeno o jej interesy strategiczne...» (str. 59. Podkr. moje. St.).

I z tych wychodząc założeń skroili granice Polski. Cóż to za bałamutne odrywanie i przeciwstawianie interesom strategicznym względów na «spoistość wewnętrzną» burżuazyjnego państwa?!

I ofiarnej walki robotników i chłopów Białorusi Zach. i Ukrainy Zach. przeciwko najściu białych wojsk polskich w latach 1919-20 i późniejszych — L. Żestjannikow — również, zgodnie ze swoją koncepcją powstania granic Polski «z głowy Minerwy» wersalskiej, — nie widzi. Stwierdza jedynie, że od tych dobrodziejstw w Wersalu «mniejszości narodowe» w Polsce «nie wpadły bynajmniej w zachwyt i przyjęły je bez szczególnego zapału». I tylko tyle!

Gdzieindziej znów:

> «Ponieważ każde szanujące się mocarstwo musi mieć flotę, wypadło i Polskę przekształcić w państwo morskie. Uczynione to zostało z prostotą godną podziwu» (str. 59).

«Z prostotą godną podziwu» robi to sam L. Żestjannikow. Sprawę drogi morskiej sprowadza do sprawy mebla reprezentacyjnego a nie jednego z najważniejszych pierwiastków imperjalistycznej polityki i strategji Polski.

«Polska burżuazyjna postanowiła rozszerzyć swe granice do granic r. 1772 i jeśli się uda, to nawet — b e z g r a n i c z n i e»...(!) (str. 59).

Podobnie «prosto» przedstawia L. Ż. napaść Polski na Republiki Radzieckie w r. 1920: tylko osłabienie Armji Czerwonej i agitacja patrjotyczna «socjalistów» i burżuazji polskiej były przyczyną, że nie powstała wówczas Polska Republika Rad. O ówczesnem stanowisku KPRP na którem fatalnie zaciążyła luksemburgistowska błędna koncepcja w sprawie narodowej i w sprawie rolnej oraz tradycje mieńszewickie PPS Lewicy — o tem ani słówka.

Zaś dalej, w rozdziale «Polska w ślepym zaułku», autor mówi już zgoła nam obcym językiem:

> «Polska powstała przez oderwanie najbogatszych połaci Niemiec, Rosji i Austrji. Każda z tych dzielnic («rejonów») stanowiła w swoim czasie jednolity organizm gospodarczy z resztą terytorjum, od którego została obecnie oderwana» (str. 60).

Jak to rozumieć? Czy nie w ten sposób, że Polska jako taka jest wogóle zdaniem L. Ż. tworem sztucznym i że stanem normalnym byłoby «powrotne wcielenie do państw «macierzystych» «oderwanych połaci»? Nie mówimy tu, rzecz prosta o ziemiach, okupowanych przez imperjalizm polski. I takie rzeczy wygaduje się na łamach publicystyki radzieckiej, komunistycznej!

Dalej Żestjannikow, występując w roli doradcy Polski (burżuazyjnej, rzecz prosta) powiada:

> «Otrzymywane od Francji i Anglji kredyty są uwarunkowane przez określone wydatki na militaryzację, k t ó r a b y ł a b y zupełnie zbyteczną dla samodzielnej, niepodległej Polski» (str. 61).
>
> P r a w i d ł o w a p o l i t y k a zewnętrzna i wewnętrzna, kierująca się względami na interes narodowy, m o g ł a b y postawić nie zbyteczną dla samodzielnej, niepodległej Polski (str. 61).
>
> (I tylko dlatego, że Polska szła na pasku Francji było to utrudnione).
>
> «Rynek wewnętrzny skurczył się m. in. wskutek tego, że... rząd nie udzielał uwagi rolnictwu» itd. itp. (str. 61).

Zaś — powiada dalej L. Ż. — «z tego ślepego zaułka m o ż n a b y ł o w y j ś ć j e d y n i e drogą zastosowania polityki «silnej ręki». T r z e b a

było rozpocząć politykę oszczędności i racjonalizacji kosztem robotników i drobnomieszczaństwa» (str. 62).

«Trzeba było stworzyć jednolity mocny rząd niezależny od Sejmu». (Str. 62. Wszędzie podkreślenia moje. — St.).

Innego wyjścia Żestjannikow z tej sytuacji nie widzi.

Bo i trudno widzieć, skoro cały rozwój wypadków w Polsce rozpatruje niejako poza czasem i przestrzenią, poza powojenną rzeczywistością imperjalistyczną pełną rewolucyjnych walk klasowych.

Jakaż to oderwana, bezklasowa «prawidłowa polityka», jakież to «interesy narodowe» — którego z dwojga «narodów» — wyzyskiwaczy czy też wyzyskiwanych? jakie to «rolnictwo», jakież to «normalne tory gospodarcze»?!

Wszak dziś rząd faszystowski dużo udziela uwagi «rolnictwu», — a od tej «uwagi» obszarnik i kułak się tuczą, a masy chłopstwa pracującego z głodu zdychają.

Autor podaje ogromnie dla ówczesnego, krytycznego stanu polskiego państwa burżuazyjnego charakterystyczny memorjał — rozpaczliwe wołanie Lewjatana — tego mózgu i kasy centralnej polskiego przemysłu, handlu i finansów, który to memorjał kończy się następującemi słowy:

«Nie wolno już nam więcej ani chwili zwlekać».

Autor nie widzi, że w przeddzień przewrotu majowego rosła lawina strajków i demonstracyj robotniczych, że słowa te podyktowane zostały właśnie panicznym strachem przed rewolucją. Autor ani słówka nie mówi, że istniała możliwość rewolucyjnego wyjścia z kryzysu.

Oświadcza natomiast (dosłownie): w przeddzień przewrotu majowego «zagadnienie społeczne, czyli zagadnienie walki klasowej, nie stało w Polsce zbyt ostro».

> «Z tego ślepego zaułka można było wyjść tylko przy pomocy zastosowania «polityki twardej ręki» (str. 62).
>
> «Należało rozpocząć twardą dłonią oszczędności, racjonalizację itd.» (tamże).
>
> «Należało stworzyć, odporne, jednolite państwo niezależne od parlamentu...» (tamże).
>
> «W tych warunkach tylko Piłsudski... mógł spróbować z widokami na powodzenie wyprowadzić Polskę ze ślepego zaułka». (!) (str. 63).

I w tym kontekście «ni przypiął, ni przyłatał» poświęca autor kilka wierszy krytyce błędu majowego. Nawet po przytoczeniu leninowskiej tezy, że «drobnomieszczaństwo jest prowadzone, albo przez burżuazję — tak bywa w warunkach panowania burżuazji, — albo przez proletarjat — tak może i być powinno w okresie wstrząsów rewolucyjnych i po zwycięstwie proletarjatu», — nawet wówczas i tuż potem L. Żestjannikow pisze:

> «...W danym wypadku przewrót faszystowski w Polsce miał charakter wystąpienia drobnomieszczaństwa, popartego przez poszczególne warstwy robotników, przeciwko burżuazji i obszarnikom» (!) (str. 63-4).
>
> «Wystąpienie Piłsudskiego miało charakter samoobrony drobnomieszczaństwa...»
>
> «Drobnomieszczaństwo, stanowiące podstawową masę faszyzmu, ratując kapitalizm w Polsce, ratując burżuazję w chwili jej bezradności»... (str. 64. Podkr. moje. — St.).

L. Ż. powtarza tedy niemal kropka w kropkę to samo, co mówili Warski, Brand, Kostrzewa i in.

«Nie wolno już nam więcej ani chwili zwlekać» — woła burżuazja w przeddzień przewrotu. Piłsudski stanął na zew «ojczyzny» burżuazyjnej, zagrożonej przez rewolucję. Tego L. Ż. nie widzi. Teorja Warskiego-Kostrzewy- Branda o samodzielnej roli drobnomieszczaństwa — pod protektoratem, niestety, Akademji Komunistycznej i T-wa historyków-marksistów — znów rozkwita najbujniejszem kwieciem w roku 1932 w broszurze L. Żestjannikowa.

> «Grupa ta (prawicowa w KPP — St.) — pisał słusznie tow. Manuilski — upatrywała w przewrocie Piłsudskiego jedynie próbę stabilizacji kapitalizmu, perspektywę «złotego deszczu»..., tego zaś, że ten przewrót był konwulsją polskiego kapitalizmu... tego autorzy tez polskiej grupy większościowej widzieć nie chcieli».

Podobnie nie chce dotąd tego widzieć L. Żestjannikow.

Błąd, który tak fatalnie zaciążył na dziejach rewolucji proletarjackiej w Polsce, błąd który dziś znów bardziej niż kiedykolwiek od tego czasu powinien być poddany druzgocącej bolszewickiej krytyce — znajduje w L. Żestjannikowie swego propagatora. Trudno o bardziej szkodliwą publikację.

Krótko — z broszury L. Żestjannikowa przed oczami czytelnika wyłania się następujący obraz Polski faszystowskiej. «Niewinna» burżuazja polska, prowadzona przez drobnomieszczaństwo (i Antantę) — nie ma własnego oblicza imperjalistycznego, mogłaby uniknąć i kryzysu i wydatków na zbrojenia, gdyby domyśliła się prowadzić «prawidłową» politykę wewnętrzną i zewnętrzną według recepty L. Żestjannikowa.

Że ten obraz Polski faszystowskiej, forpocztu interwencji imperjalistycznej przeciw ZSRR jest z gruntu fałszywy, niemarksistowski, nieleninowski, że zasłania rzeczywistość i stwarza niebezpiecznie usypiające złudzenia — nie trzeba tego chyba dowodzić.

Pomijając pomniejsze błędy i niedorzeczności nie możemy jednak pominąć milczeniem szeregu sentencyj wygłaszanych «z wysokości» przez Żestjannikowa pod adresem KPP, jednego z czołowych oddziałów Międzynarodówki Komunistycznej.

Przyznaje wprawdzie łaskawie Żestjannikow, że — dziś «partja stała się największą potęgą w ośrodkach robotniczych»... ale nie dlatego właśnie, bynajmniej, że przezwyciężyła w swej działalności praktycznej prawicowo-oportunistyczne błędy Warskiego-Kostrzewy-Branda i S-ki.

Nie, — potęgą tą stała się ona, «chociaż nie przezwyciężyła jeszcze całkowicie błędów, popełnionych w czasie przewrotu majowego» (!) (Str. 67).

Z taką antyleninowską logiką i nastawieniem ściśle się wiąże końcowe zdanie rozdziału:

«Klasa robotnicza Polski... coraz bardziej odchodzi od socjalfaszyzmu i... pomaga Kompartji przezwyciężać błędy oportunistyczne i stać się rzeczywiście bolszewicką partją» (str. 71). Tak sobie wyobraża L. Żestjannikow stosunek wzajemny pomiędzy partją komunistyczną, bolszewicką, wodzem, najlepszą częścią i rewolucyjną strażą przednią proletarjatu a samym proletarjatem!!

Jest rzeczą zdumiewającą, jak podobne prace mogły się ukazać w druku właśnie dziś, po tem jak list tow. Stalina do Redakcji «Proletarskoj Rewolucji» szczególnie ostro ostrzega i nawołuje do czujności przed zaśmiecaniem naszej teorji i historji rewolucyjnej szkodliwemi elaboratami w rodzaju broszurki L. Żestjannikowa.

KRONIKA

B. BIRMAN

W INSTYTUCIE MARKSA—ENGELSA—LENINA.

Na mocy uchwały CK WKP(b) z dnia 5/IV w roku 1931-ym dokonane zostało zjednoczenie Instytutu Lenina z Instytutem Marksa-Engelsa w jeden Instytut Marksa-Engelsa-Lenina przy CK WKP(b). W ten sposób zapoczątkowane zostało utworzenie potężnej wyższej partyjnej instytucji naukowo-badawczej, która powinna stać się ogniskiem studjów nad wielką spuścizną literacką twórców marksizmu-leninizmu.

W chwili obecnej mamy zreorganizowany jednolity Instytut, w skład którego wchodzi szereg sektorów naukowych, będących jakby naukowymi oddziałami, kierowniczymi, zasadniczymi i pomocniczymi, wykonywującymi, według jednego planu, różnorodne prace specjalne z dziedziny podstawowych zadań Instytutu. Zadania te są następujące: a) naukowe przygotowanie wydawnictw i wydawanie jak ogłoszonych już w druku, tak też nieopublikowanych prac Marksa-Engelsa-Lenina, oraz wydanie prac ich towarzyszy broni; b) studjowanie i współdziałanie w studjach nad życiem i nauką Marksa-Engelsa-Lenina; c) zbieranie, badanie i wydawanie dokumentów z historji WKP(b), naukowe opracowanie historji partji, zagadnień budownictwa partyjnego i komunistycznego ruchu młodzieży; d) zbieranie, studjowanie i naukowe wydawanie dokumentów z historji Kominternu.

* * *

W dziedzinie w y d a w n i c t w p r a c M a r k s a i E n g e l s a, w chwili obecnej przed Instytutem stoją następujące podstawowe zadania: wydanie — 1) dzieł w języku oryginału i w języku rosyjskim; 2) nieopublikowanych prac z «Archiwum Marksa i Engelsa», 3) dziesięciotomka dzieł wybranych, 4) popularnego dwutomowego wydania dzieł wybranych.

Dotychczas wyszło w języku rosyjskim 14 tomów (I—IX, XIII, XXI—XXIV), z tych 4 tomy korespondencyj Marksa-Engelsa (XXI—XXIV); z tomów ekonomicznych dawne kierownictwo IME nie przygotowało ani jednego.

Szczególną trudność stanowi przygotowanie dobrych przekładów rosyjskich. Przekłady, przygotowane pod kierownictwem Rjazanowa mają moc wypaczeń. Wypaczenia te polegają w większości wypadków na wygładzaniu tekstu w duchu oportunistycznym. Teksty roją się na każdej niemal stronie od opuszczeń i innych niedokładności. Przekłady, wydawane dawniej, są tak dalece złe, że po ukończeniu przygotowania do druku niewydanych jeszcze tomów dzieł Marksa i Engelsa, IMEL będzie zmuszony przystąpić do poprawienia i ponownego wydania wszystkich dawniej wydanych tomów. Wogóle w chwili obecnej wszystkie przekłady podstawowych prac Marksa i Engelsa należy poprawić. Za najlepszy przykład służyć może «Manifest Komunistyczny», który dotychczas wydawany był przez Rjazanowa w tłumaczeniu Plechanowa. Przekład ten jest mocno

przestarzały i zawiera szereg znacznych błędów. Po sprawdzeniu przekładu okazało się, że terminologja Marksa jest częstokroć niedokładnie przetłumaczona (zamiast «stosunki produkcji» — Plechanow używa «organizacja produkcji» i t. d.), a niektóre wyrazy, posiadające ostre znaczenie polityczne są złagodzone. Przekłady innych prac Marksa i Engelsa, dokonane przez Rubina i S-kę okazały się jeszcze gorszymi i nacechowane są wręcz wypaczeniami. IMEL wydaje obecnie w nowym poprawionym przekładzie: «Przyczynek do krytyki ekonomji politycznej» (którego przekład został sprawdzony według oryginału), «Płaca zarobkowa, cena i zysk», «Praca najemna a kapitał», «Rozwój socjalizmu od utopji do nauki», «18-ty Brumaire'a Ludwika Bonaparte» itp. Poprawienie przekładu tego ostatniego nastręczało znaczne trudności ponieważ należało uwzględnić różnice zawarte w pierwszem i drugiem wydaniu, wydanych przez samego Marksa. Prócz tego przygotowane są do druku «Anti-Düring», «Ludwik Feuerbach» i in.

Szczególne znaczenie posiada krytyczne sprawdzenie starego przekładu wszystkich 3-ch tomów «Kapitału». Wiadomo, że «Kapitał» został przetłumaczony na język rosyjski wcześniej, niż na jakikolwiek inny język. Mamy ogółem w języku rosyjskim 3 przekłady. Ostatni z nich, znajdujący się również obecnie w obiegu został wydany pod redakcją I. I. Stiepanowa. Nie ulega wątpliwości, że przekład ten jest najlepszym ze wszystkich, musi jednak ulec krytycznemu sprawdzeniu. Był on przygotowany i został wydany przed rewolucją, kiedy warunki pracy nie pozwalały dokonać naukowego przekładu bez zarzutu. Po rewolucji przekład ten był niejednokrotnie ponownie wydawany w olbrzymiej ilości egzemplarzy i ulegał pewnym poprawkom. Jednak dotąd jeszcze nie przeprowadzono podstawowego dokładnego sprawdzenia i w tekście zachował się szereg niedokładności i błędów, które z łatwością mogą prowadzić i niejednokrotnie prowadziły do niesłusznej interpretacji myśli Marksa. Nie znaczy to jednak, oczywista, że przekład Stiepanowa, znajdujący się obecnie w obiegu, jest do niczego, i całe pokolenia, nie znające języka niemieckiego, uczyły się dotychczas według wypaczonego tekstu «Kapitału». Przekład ten jest zasadniczo dobry, krytyczne zaś sprawdzenie go, dokładne sformułowanie, używanej w nim terminologji, poprawienie poszczególnych błędów i niedokładności znacznie podniesie jakość tego przekładu. 2-gi tom «Kapitału» jest już złożony, zaś pozostałe tomy zostaną również w tym roku złożone.[1] Co się tyczy «Teorji nadwartości», to nowe wydanie będzie posiadało nietylko poprawiony tekst przekładu, lecz również znaczne dopełnienia na podstawie przechowywanych w archiwum Instytutu fotokopji rękopisów Marksa i Engelsa.[2]

Z pozostałych tomów w najbliższym czasie wyjdą z druku: X tom (1854—56 r., artykuły poświęcone wojnie krymskiej i innym zagadnieniom tego okresu), i pójdą na warsztat: IV tom (pierwszy pełny przekład w języku rosyjskim «Ideologji niemieckiej»), XI tom (artykuły 1857—59 r.), XIII tom (artykuły z okresu I Międzynarodówki, 1864/76 r.), tomy XXV—XXIX (obejmują listy Marksa-Engelsa do osób trzecich 1840—1895). Do tych tomów wejdzie mniej-więcej 1800 listów, wśród nich znaczna ilość dotychczas nieopublikowanych. XXX tom informacyjny uzupełni rosyjskie wydanie Dzieł Marksa i Engelsa.

---

[1] Szczegółowo o pracy nad poprawieniem rosyjskiego przekładu «Kapitału», patrz referat t. Leontjewa, wygłoszony w IMEL 8 kwietnia 1932 r.

[2] Pierwsze wydanie tej książki w języku niemieckim było przygotowane w swoim czasie przez K. Kautskiego, który porobił w rękopisie cały szereg przegrupowań i nie opublikował ich w całości. Nowe wydania «Kapitału» i «Teorji nadwartości» wejdą do «Dzieł Marksa i Engelsa».

Przygotowanie wydania Dzieł Marksa i Engelsa w języku oryginału, czyli tak zwanego akademickiego wydania (Marks-Engels Gesamtausgabe) odbywa się w bardziej powolnem tempie.

W tem wydaniu każda praca Marksa-Engelsa drukuje się w tym języku, w którym została napisana. Różni się ono również tem, że mają doń być włączone wszystkie opublikowane, jak również i nieopublikowane prace Marksa i Engelsa. Dlatego też praca przygotowawcza do tego wydania może być prowadzona tylko równolegle z opracowywaniem nieopublikowanej spuścizny literackiej Marksa i Engelsa. Dotąd wyszły 3 tomy (I tom w dwuch półtomach) pierwszego działu, obejmującego historyczne, filozoficzne, polityczne i drobne prace ekonomiczne i 4 tomy korespondencji Marksa-Engelsa (t. zw. trzeciego działu). Z ekonomicznego działu (drugi dział) nie mamy ani jednego tomu. W najbliższym czasie wyjdą z druku IV tom (Położenie klasy robotniczej w Anglji), V tom (pierwsze pełne niemieckie wydanie «Ideologji niemieckiej»), i VI tom (artykuły Marksa i Engelsa w przeddzień rewolucji 1848 r.) pierwszego działu. Na ukończeniu jest przygotowanie do druku 1-go tomu akademickiego wydania «Kapitału», zawierającego wszystkie opublikowane jak też nieopublikowane warjanty tekstu, jakie się zachowały.

Szczególnie ważne jest też naukowe przygotowanie wydania nieopublikowanej spuścizny literackiej Marksa i Engelsa. Niezmierzone bogactwa leżały dotychczas nietknięte w archiwum Instytutu. Nie można inaczej, jak świadomym zamiarem ukrycia przed masami pracującemi nieznanych prac Marksa i Engelsa, objaśnić to, że dotychczas nie przystąpiono nawet do przygotowania i opracowania tych metarjałów.

«Wodzowie» II Międzynarodówki w ciągu długich dziesięcioleci byli «stróżami» nieopublikowanej spuścizny literackiej Marksa i Engelsa i, wykorzystując swoje stanowisko, uporczywie ukrywali przed klasą robotniczą dokumenty, które ostrzem swojem były właśnie przeciw nim samym skierowane. Rjazanow, podobnie jak oni, nadal trzymał te dokumenty pod korcem. Tem objaśnia się jego walka z naszą społecznością partyjno-naukową, którą starał się nie dopuszczać do Instytutu Marksa i Engelsa, oświadczając, że w tem środowisku niema kadrów o przygotowaniu akademickiem, dorosłych do wzięcia udziału w opracowaniu literackiej spuścizny Marksa i Engelsa. Przyciągał on natomiast Rubina i jemu podobnych. Zdemaskowanie w ZSRR mieńszewików-interwencjonistów, agentów II Międzynarodówki w pracy przygotowawczej do obalenia władzy radzieckiej, ujawniło ostatecznie i Rjazanowa, jako agenta teoretyków II Międzynarodówki w dziedzinie studjów nad spuścizną naukową twórców marksizmu. Rjazanow w bezpośrednim związku z działaczami II Międzynarodówki, tutaj, w Związku Radzieckim, i współdziałając z nimi w ich pracy praktycznej, rozwijał swoją działalność przy bezpośredniem poparciu i gorącej zachęcie Karola Kautskiego i S-ki.

Obecnie Kautski otwarcie demaskuje Rjazanowa, gdy oświadcza, że ten ostatni nietylko dał mu słowo honoru, że nie opublikuje listów Engelsa do niego bez jego zgody, lecz że Rjazanow bez zastrzeżeń podzielał stanowisko Kautskiego, że nie można opublikować tych listów bez komentarzy Kautskiego. Nic dziwnego, że Kautski i jego przyjaciele uważali Instytut Marksa-Engelsa, kierowany przez Rjazanowa, za swoją instytucję lub też w najlepszym razie uważali samego Rjazanowa za swego człowieka. Wszak Rjazanow konsekwentnie przeprowadzał ich stanowisko, kiedy negował leninizm, jako nowy etap w marksizmie. Dlatego zrozumiałem jest, kiedy Kautski oświadcza, że «zaufał on swoje archiwum tylko Instytutowi Marksa-Engelsa», zaś «Instytutowi Marksa-Engelsa-Lenina» nigdyby go nie zaufał.

Wszystkie nieopublikowane rękopisy zostaną wydrukowane w języku rosyjskim w «Archiwum Marksa i Engelsa». Do I tomu «Archiwum», wchodzą listy Marksa-Engelsa do Bebla, Liebknechta, Kautskiego i in. za okres 1870-86 r. Zebrane w tomie tym listy przedstawiają olbrzymią wartość polityczną i ekonomiczną, niezwykle bogaty materjał dla studjów nad polityką i teorją marksizmu, nie mówiąc już o wartości jako źródła historycznego. Znajdujemy w nich wzory rewolucyjnej polityki, wzory praktycznego kierownictwa polityką partji robotniczej (I Międzynarodówka i niemiecka socjaldemokracja). Listy te wykazują, jak twórcy marksizmu prowadzili walkę na dwa fronty z oportunizmem, przeciw jawnym prawicowcom, otwarcie głoszącym zaniechanie walki rewolucyjnej i ugodę z burżuazją, i przeciw oportunistom, którzy osłaniają ugodę z burżuazją frazeologją «lewicową» (anarchiści typu Bakunina itp.). Listy Engelsa za okres 1887—95 r. czyli za okres II Międzynarodówki, stanowią oddzielny tom. Nic dziwnego, że wodzowie II Międzynarodówki i ich agent Rjazanow wszelkiemi sposobami przeciwdziałali opublikowaniu tego materjału. Materjał ten będzie nowym orężem w rękach rewolucyjnego proletarjatu w walce przeciwko oportunizmowi wszelkich odcieni. Jak celną bronią są te listy, świadczy histeryczny artykuł Kautskiego, którym on zareagował na wydrukowanie jednego z tych listów na łamach niemieckiej prasy komunistycznej.

Wydanie nieopublikowanych rękopisów Marksa i Engelsa, poświęconych zagadnieniom ekonomji politycznej będzie nowym wkładem do teorji marksizmu-leninizmu.

Po śmierci Marksa, Engelsowi udało się opublikować tylko część rękopisów, które się po nim zachowały. Następnie przeszły one do rąk Kautskiego, który w ciągu kilku dziesięcioleci wydał tylko «Teorję nadwartości», wykorzystując odpowiednie materjały nie całkowicie, pozwalając sobie na szereg opuszczeń i dowolnych przegrupowań. Rękopisy zaś te zawierają owoce ogromnej 40-to letniej pracy teoretycznej Marksa, które powinny być dostępne dla najszerszych mas pracujących. W chwili obecnej w archiwum IMEL zebrane są następujące materjały: 1) 10 nieopublikowanych zeszytów t. zw. «prac przygotowawczych» z okresu 1857—1859 r., czyli z okresu poprzedzającego «Do krytyki ekonomji politycznej», zawierających około 2000 stron. 2) 23 zeszyty z okresu 1861—1863 r., które składają się z trzech podstawowych grup: a) 10 zeszytów (Nr.Nr. I—V i XIX—XXIII), związanych z I tomem «Kapitału» i w nieznacznym stopniu wykorzystanych przez Kautskiego w «Teorji nadwartości», b) 10 zeszytów (Nr.Nr. VI—XV), które Engels zamierzał wydać w postaci IV tomu «Kapitału», a następnie wydane przez Kautskiego z przestawieniami i z niektóremi opuszczeniami («Teorja nadwartości») i c) 3 zeszyty (Nr.Nr. XVI—XVIII) materjałów III tomu «Kapitału», wykorzystane przez Engelsa przy wydaniu tego tomu; objętość tych 23 zeszytów — 1.500 stron maszynowych; 3) warjanty I, II i III tomu «Kapitału», składające się z: a) jednego rękopisu (70 stronic) do pierwszego tomu, b) 8 zeszytów II tomu, napisanych przez Marksa w okresie 1866—1878 r. i wykorzystanych, z wyjątkiem 3-ch przez Engelsa przy wydaniu tego tomu; objętość tych 8-miu zeszytów—około 650 str.; c) 575 stron podstawowych rękopisów trzeciego tomu «Kapitału», wydanych przez Engelsa; 4) rękopisy Engelsa, dotyczące II i III tomu «Kapitału», napisane przez niego w związku z przygotowaniem do druku i redagowaniem tych tomów; 5) 150 zeszytów z cytatami Marksa, ściśle przeplatających się z wyżej wskazanemi rękopisami i obejmujących ogromny 40-to letni okres.

Z samego tylko wyszczególnienia tych materjałów można sobie jasno wyobrazić, jak wielkie znaczenie posiadają one dla dalszych studjów nad

zagadnieniami marksizmu-leninizmu. Prace te, poświęcone w zasadzie zagadnieniom ekonomji politycznej, jednocześnie wiążą się z innemi dziedzinami nauki i zawierają opracowanie przez Marksa szeregu bardzo ważnych problematów teoretycznych.

IMEL przystąpił do przygotowania do druku tych materjałów i wykorzystuje je przy ponownem wydaniu takich prac, jak «Teorja nadwartości». Złożony już jest trzeci tom «Archiwum Marksa i Engelsa» i przygotowany do druku IV tom, zawierający wszystkie nieopublikowane materjały, mające związek z I tomem «Kapitału».

Prócz prac ekonomicznych, w archiwum Instytutu znajduje się znaczna ilość rękopisów Marksa i Engelsa, poświęconych różnym zagadnieniom nauki (z dziedziny matematyki, biologji, rozwoju społeczeństwa przedhistorycznego itp.). Z tego przygotowano do druku rękopisy matematyczne Marksa, poświęcone rachunkowi różniczkowemu, geometrji analitycznej i algebrze, które według słów Engelsa dokonają przewrotu w dziedzinie nauk ekonomicznych.

Ponieważ 30 tomowe wydanie Dzieł Marksa i Engelsa jest przeładowane i niedostępne dla szerszych mas czytelników, IMEL przygotowuje obecnie 10-cio tomowe wydanie dzieł wybranych Marksa i Engelsa. Wydanie to składa się z 3-ch tomów historycznych, 2-ch — filozoficznych i jednego ekonomicznego, zaś pozostałe 4 tomy zawierają pełne wydanie «Kapitału». Jednocześnie z pełnem wydaniem «Kapitału» przygotowywane jest skrócone wydanie w 2-ch tomach, które poszczególni prenumeratorzy będą mogli otrzymać wzamian za pełne wydanie. W tym ostatnim wypadku wydane dzieła będą się składały z 8-miu tomów.

W celu najbardziej szerokiego rozpowszechnienia prac Marksa i Engelsa przygotowywanem jest popularne 2-tomowe wydanie wybranych utworów. W skład tego 2-tomowego wydania wchodzić będą najpopularniejsze prace Marksa i Engelsa, uzupełnione krótkiemi uwagami informacyjnemi. Dwutomowe wydanie powinno wyjść z druku w 50-letnią rocznicę śmierci Marksa. IMEL przygotowywuje jednocześnie powyższe wydanie w języku niemieckim i w innych językach.

Jeżeli międzynarodowy charakter prac Instytutu Marksa-Engelsa pod kierownictwem Rjazanowa polegał na tem, że był on związany z socjalfaszystami z II-giej Międzynarodówki, to międzynarodowy charakter prac IMEL polega na tem, że rozwija on systematycznie robotę po linji pomocy bratnim partjom komunistycznym w dziedzinie rozpowszechniania prac twórców marksizmu-leninizmu. Charakterystyczną jest walka, która rozwinęła się w chwili obecnej w Niemczech wokół wydania «Kapitału», w 65 lat po wydaniu pierwszego tomu. W Niemczech były dotychczas w obiegu 2 wydania «Kapitału». Po pierwsze — stereotypowe, przedrukowane z przygotowanego przez Engelsa czwartego wydania, w którem cudzoziemskie cytaty i wyrazy, któremi Marks się posługiwał nie są przetłumaczone na język niemiecki. Dlatego też nie jest ono dostępne nawet dla tych kół czytelniczych, które ze względu na swój poziom teoretyczny w innym wypadku mogłyby studjować «Kapitał». Po drugie — wydanie tak zw. «ludowe», przygotowane przez K. Kautskiego, które zawiera szereg wypaczeń tekstu i oprócz tego ze względu na swoją cenę jest dla robotników niedostępne. Biorąc pod uwagę ogromne zapotrzebowanie i wzrastające zainteresowanie «Kapitałem», pewne wydawnictwo burżuazyjne wydało w tych dniach tanie wydanie «Kapitału», przygotowane przez renegata Karola Korsza. Przygotowanie tego wydania jest niezwykle niechlujne. Tekst wydrukowany jest według 2-go wydania i nie zostały w nim uwzględnione późniejsze znaczne poprawki, zrobione na podstawie wskazówek Marksa, przez Engelsa w trzeciem i czwartem wydaniu. W ten sposób

wydanie to oznacza krok wstecz w dziedzinie popularyzacji «Kapitału». Instytut przygotowuje w chwili obecnej nowe popularne wydanie «Kapitału» w języku niemieckim z całym szeregiem niezwykle cennych dodatków i wykazów: cena jego będzie niższa, niż wydawnictwa burżuazyjnego. Drukuje się według tekstu, wydanego przez Engelsa, będzie jednak znacznie dostępniejszem, ponieważ przetłumaczone zostają wszystkie cudzoziemskie cytaty i słowa.

W dziedzinie wydania prac Lenina przed Instytutem stoją następujące podstawowe zadania: 1) drugie i trzecie wydanie dzieł Lenina, 2) wydanie dokumentów nieopublikowanych w Leninowskich zbiorkach, 3) wydanie serji tematycznych zbiorków wybranych dzieł Lenina, 4) prace nad 6-cio tomowem wydaniem dzieł wybranych.

2-ie i 3-cie wydanie dzieł Lenina odbywa się w lepszych warunkach, niż wydanie dzieł Marksa i Engelsa. Zasadniczo wydania te zostały ukończone o tyle, o ile wyszło 29 tomów, nie wyszedł dotychczas jedynie tom XXIX, zawierający listy za okres 1911—1922 r. Całe wydanie winno być zakończone tomem informacyjnym, który zawierać będzie oprócz wykazu przedmiotowego szereg innych wykazów informacyjnych. Zakończenie prac nad 2-giem i 3-ciem wydaniem dzieł Lenina stawia przed Instytutem zadanie przygotowania 4-go wydania, które w zasadzie powinno się opierać na 2-giem i 3-ciem, różniąc się sprawdzeniem i dopełnieniem tekstu i przerobieniem materjału objaśniającego. Jednocześnie Instytut przystępuje do pracy przygotowawczej nad akademickiem wydaniem dzieł Lenina.

Co się tyczy nieopublikowanej spuścizny literackiej Lenina, musimy wskazać na wydany niedawno XIX zbiorek leninowski, który zawiera artykuły, konspekty, notatki Lenina z dziedziny zagadnień agrarnych oraz XX zbiorek z dokumentami 1921 r. Przygotowywany jest do druku zbiorek o zagadnieniach imperjalizmu i zbiorek dokumentów, poświęconych 1918—20 i in. latom.

By dopomóc mało przygotowanemu czytelnikowi do studjów nad pracami Lenina, w szczególności zaś, by dopomóc wszystkim narodowościom ZSRR w studjowaniu leninizmu według utworów Lenina, Instytut przystąpił do wydania serji tematycznych zbiorków wybranych dzieł Lenina. Każdy zeszyt, objętości około 5 arkuszy, będzie poświęcony osobnemu zagadnieniu i będzie zawierał najbardziej przystępne urywki z utworów Lenina w danej sprawie. W sumie cała serja da możność niewyrobionemu czytelnikowi studjować podstawy marksizmu-leninizmu według prac Lenina. Serja ta zostanie jednocześnie wydana we wszystkich podstawowych językach ludów ZSRR i w szeregu obcych języków.

Do 6-cio tomowego wydania dzieł wybranych Lenina wkrótce zostanie wydany dodatkowy tom z informatorami i wykazami (skorowidz przedmiotowy i in.) Wejdzie do niego nadto szereg artykułów Lenina, uzupełniających poszczególne tomy 6-cio tomowego wydania, w szczególności o zagadnieniu przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w socjalistyczną, z dziedziny walki z centrum i błędami lewych radykałów w II Międzynarodówce i in. Jednocześnie Instytut kieruje wydaniem przekładów 6-cio tomowego wydania na szereg innych języków. Dotychczas wyszły 2 tomy niemieckiego wydania, 2 tomy ukraińskiego, 1 tom turkmeńskiego i 1 tom ormiańskiego, 1 tom chińskiego i 1 baszkirskiego wydania.

W dziedzinie studjów nad historją partji, podstawowe zadania wynikają jeszcze z listu tow. Stalina do redakcji pisma Instytutu «Proletarskaja Rewolucja». Instytut winien odegrać znaczną rolę w walce o rozwiązanie zadań postawionych przez tow. Stalina: «podnieść zagadnienia historji bolszewizmu na właściwy poziom, wprowadzić spra-

wę studjów nad historją naszej partji na tory naukowe, bolszewickie i zaostrzyć czujność przeciw trockistowskim i wszelkim innym fałszerzom historji naszej partji, systematycznie zdzierając z nich maski». Instytut bierze najbliższy udział w pracy nad ułożeniem nowego 4-tomowego wydania «Historji WKP(b)».

Jednocześnie Instytut rozwija szeroką pracę nad przygotowaniem do druku dokumentów historyczno-partyjnych. Lenin niejednokrotnie wskazywał na znaczenie studjowania materjałów zjazdów i konferencji partyjnych. Materjały te winny służyć jako podstawowe źródło dla wykładania i badania historji partji. Większość tych protokułów jest obecnie niedostępna dla szerokich kół partyjnych: część — po rewolucji nie została ponownie wydana, zaś część — dawno już ponownie wydana — jest rzadkością bibljograficzną. Instytut wydał protokuły II zjazdu RSDRP, w najbliższym czasie wyjdą protokuły X zjazdu i protokuły konferencji wojenno-bojowych z 1906 roku. W ciągu bieżącego roku zostaną oddane do druku protokuły VI zjazdu, VIII zjazdu, konferencji kwietniowej 1917 r. i V zjazdu SDPRR. Przygotowywanym jest do druku zbiór materjałów i dokumentów I zjazdu, protokuły konferencji SDPRR 1908 r. i in. Przystąpiono do przygotowania do druku protokułów III, IX, XI i XII zjazdu, grudniowej konferencji 1919 roku, wrześniowej konferencji 1920 r. i majowej konferencji 1921 r. Ogromne znaczenie posiada, zarówno dla szerokich rzesz aktywu partyjnego jak też dla sieci oświaty partyjnej nowe przerobione i sprawdzone wydanie «WKP(b) w rezolucjach zjazdów i konferencyj», które uzupełnione zostało przez rezolucje plenum CK partji. I tom tego wydania wyszedł z druku, drugi zaś jest na warsztacie.

Niezwykle ważną bazę dokumentalną stanowi ponowne wydanie prasy partyjnej — ponowne wydanie «Prawdy» z r. 1917 rozpoczęte było jeszcze przez Histpart. VI wydanie wyszło w tych dniach, w druku zaś znajduje się VII, ostatnie przedrewolucyjne wydanie jest w robocie. Jednocześnie Instytut przygotowuje ponowne wydanie «Prawdy» z 1912 roku, «Zwiezdy» z 1910 r. i «Socjał-demokrata» z 1916 r., jak również 2 zbiory artykułów «Socjał-demokrata» z Nr.Nr. wydanych w 1916 r. W ten sposób szerokie rzesze partyjne, zajmujące się badaniem historji partji, otrzymają potężny materjał dla swojej pracy. Jeżeli protokuły zjazdów i konferencyj odzwierciadlały zasadniczo rozwój generalnej linji partji w ciągu całej jej historji, to prasa partyjna wskazuje, jak rozgrywała się walka o przeprowadzenie tej generalnej linji, jak partja organizowała masy pod hasłami, rzuconemi przez zjazdy partyjne.

W dziedzinie studjów nad historją Kominternu Instytut przystąpił tylko do ponownego wydania dokumentów. Przedewszystkiem wydany zostanie jeden tom, który będzie zawierał wszystkie podstawowe rezolucje i uchwały kongresów i plenum. Instytut prowadzi szereg prac nad historją I i II-ej Międzynarodówki. Szczególnie ciekawe są przygotowywane w chwili obecnej do druku protokuły Rady Generalnej I-ej Międzynarodówki za okres 1866—1872 r. Na licznych zebraniach Rady przy udziale Marksa i Engelsa omawiano najróżnorodniejsze zagadnienia ruchu robotniczego okresu I Międzynarodówki. Materjały te zostaną opublikowane po raz pierwszy. Z historji II-ej Międzynarodówki Instytut przygotowuje pierwsze rosyjskie wydanie protokułów Międzynarodowych kongresów I i II Międzynarodówki (okresu przedwojennego).

14 marca 1933 r. mija 50 lat od dnia śmierci Marksa. W związku z tą datą jubileuszową winna być przeprowadzona szeroka kampanja w celu popularyzacji życia i działalności Marksa. Wydanie dwutomowe dzieł Marksa i Engelsa i szeregu poszczególnych popularnych prac Marksa i Engelsa winno być dostosowane do tej rocznicy. Prócz ponowne-

go masowego wydania biografij Marksa, napisanych przez Engelsa i Lenina, wydaną zostanie popularna biografja Marksa objętość 2—3 arkuszy dla najszerszych warstw robotniczych i kolektywniczych. Szeroką działalność rozwija w związku z jubileuszem Marksa Muzeum Instytutu. Organizuje ono w 500 egzemplarzach wespół z WCR Zw. Zaw. wielką wystawę ruchomą, która powinna być pokazana we wszystkich wielkich przedsiębiorstwach i fabrykach, w sowchozach i kolektywach ZSRR. Wydany zostanie szereg plakatów, portretów Marksa itp. W przeprowadzeniu tej kampanji winny brać udział wszystkie koła partyjno-naukowe, wszystkie marksistowskie instytucje naukowo-badawcze. Instytut przygotowuje zbiór artykułów, poświęconych 50-cioleciu śmierci Marksa, który mu odzwierciadlić stan obecnego etapu rozwoju marksizmu-leninizmu. Specjalne pisma będą poświęcone rocznicy. Kampanja, przeprowadzona w związku z 50-cio leciem śmierci Marksa powinna być silnym bodźcem do rozpowszechnienia prac założycieli marksizmu-leninizmu wśród szerokich mas, aby wszyscy pracujący mieli możność studjowania według prac Marksa, Engelsa i Lenina nauki marksizmu-leninizmu, tego podstawowego oręża klasowej walki proletarjatu.

S. PRZEDECKA

SEKCJA POLSKA ARCHIWUM PARTYJNEGO IMEL

Archiwum polskie, będące częścią składową Jednolitego Archiwum Partyjnego Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina powstało z następujących części: z Archiwum b. Komisji Histpartu WKP(b), która pracowała pod kierunkiem t. Krasnego, oraz z poszczególnych archiwów polskich, znajdujących się w. b. Instytucie Lenina jak: archiwum SDKPiL, Róży Luksemburg i Tyszki oraz Dzierżyńskiego. Na mocy decyzji CK WKP(b) w marcu 1930 roku archiwa te zostały włączone do ogólnego archiwum polskiego Instytutu.

Jasnem jest, iż materjały, będące w posiadaniu archiwum, mimo swej wielkiej wartości są zaledwie częścią tego, co jest niezbędne, dla opracowania materjałów historyczno-partyjnych i stworzenia w ten sposób podstaw do opracowania historji partji i ruchu rewolucyjnego w Polsce.

W związku z tem, poczynione zostały wszelkie starania w celu otrzymania dokumentów od szeregu instytucyj i od partyjników. W rezultacie poczynionych kroków archiwum zostało wzbogacone przez znaczną ilość dokumentów Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, archiwa Biura polskiego CK, Komunistycznej Partji Polski, znaczną grupę listów Tyszki i innych, otrzymanych od t. Zofji Goldenberg, materjały historyczno-partyjne, znajdujące się u t. Ledera, wreszcie — po śmierci t. Krasnego odbywa się przekazywanie osobistego jego archiwum.

Wobec wymagań, jakie są stawiane archiwum, opracowanie go musiało iść szybkiem tempem, wskutek czego system opracowania musiano w znacznym stopniu uprościć. Systemem katalogowym (przyjętym w Instytucie) opracowuje się tylko część archiwum. Do chwili obecnej opracowano ogółem 16.000 dokumentów, t. j. najważniejszą część archiwum z wciągnięciem ich do inwentarza. W ten sposób stworzono grunt dla poważnej pracy: przygotowywania materjałów do druku i ogłaszania ich.

Do ostatnich czasów archiwum było wykorzystywane jedynie dla opracowania dokumentów historyczno-partyjnych i przygotowania ich do druku. Praca naukowo-badawcza, opracowanie historji partji były jednak niemożliwe wobec nieopracowania ich dotąd w dostatecznym zakresie. Należy podkreślić znikomą ilość opracowanych a zwłaszcza ogłoszonych materjałów. Są to:

1) Protokuły IV zjazdu SDKPiL («Z Pola Walki» Nr. 7—8), 38 listów Dzierżyńskiego («Z Pola Walki» Nr. 5—6, 9—10 i 11—12), 112 listów Róży Luksemburg («Z Pola Walki» Nr. 9—10, 11—12 i «Proletarskaja Rewolucja» marzec 1931 r.), 11 listów Tyszki, kilka listów Warskiego i Martowa w związku z korespondencją wokoło 2-go zjazdu SDPRR, wreszcie biuletyny Zagr. Komitetu SDKPiL o pracy partji w 1905 r. («Z Pola Walki» Nr. 7—8 i 11—12).

Praca jednak nad przygotowaniem do druku obejmuje znacznie więcej materjałów: całkowicie przygotowano 130 listów Dzierżyńskiego i 340 częściowo, oraz około 50 listów R. Luksemburg; prócz tego częściowo opracowane są Zjazdy i konferencje SDKPiL na podstawie materjałów

zarówno archiwalnych, jak i drukowanych i korespondencja Zarządu Głównego partji okresu reakcji, tycząca się stosunków wzajemnych z bolszewikami i roli SDKPiL w partji rosyjskiej. Opracowanie wskazanych materjałów nie zostało zakończone, gdyż dotąd nie udało się skupić dostatecznych sił dla wykonania tej pracy. Zasługują one jednak w zupełności na to, aby się niemi w najbliższym czasie zajęto, jako najważniejszy materjał, pozwalający na ich podstawie opracować historję partji i rozpocząć prace naukowo-badawcze, zwłaszcza nad istotą luksemburgizmu, mieńszewizmu PPS Lewicy, i wogóle nad historją ruchu rewolucyjnego w Polsce.

Archiwum polskie, dzięki temu, iż lwia jego część tyczy się jednocześnie historji SDPRR, może też oddawać usługi Instytutowi w dziedzinie opracowania materjałów ogólnopartyjnych. Tak więc: wydzielono znaczną część dokumentów, zwłaszcza epoki reakcji, okresu zjednoczonego plenum CK SDPRR w 1910 r., które są opracowywane w języku rosyjskim i zostaną ogłoszone w «Archiwum WKP(b)», albo też zostaną wykorzystane jako materjały itd. Współpraca sektorów Instytutu z archiwum polskiem jest zresztą stała.

Na zakończenie należy jeszcze raz podkreślić dwa najważniejsze zadania, jakie wytknęło przed sobą archiwum polskie: 1) wytrwałe zbieranie materjałów historyczno-partyjnych w dokumentach, w czem winni mu być pomocni — w myśl dyrektywy CK WKP(b) wszyscy towarzysze partyjni i instytucje — przez przysyłanie materjałów i komunikowanie, gdzie takowe się znajdują, 2) przygotowanie do druku wraz z redakcją wydawnictw polskich i ogłaszanie najważniejszych materjałów historyczno-partyjnych, tak niezbędnych dla opracowania w bolszewickiem ujęciu historji partji w Polsce, najważniejszego oręża i leninowskiego nastawienia kadrów partyjnych.

O. KONOKOTIN

O SEKTORZE ZACHODU INSTYTUTU HISTORJI PARTJI PRZY CK KP(b) BIAŁORUSI

Rok zaledwie minął od dnia zorganizowania Sektoru Zachodu Instytutu Historji Partji przy CKKP(b)B, w tym jednak krótkim stosunkowo czasie, Sektor zdołał już rozwinąć badania nad historją ruchu rewolucyjnego na Białorusi Zachodniej.

Sektorowi Zachodu Instytutu Historji Partji przy CKKP(b)B zleconem zostało odpowiedzialne i aktualne zadanie opracowania zagadnień ruchu rewolucyjnego na Białorusi Zachodniej, historji KPZB i komsomołu, udzielania pomocy zakładom naukowym w układaniu programów w tej dziedzinie i spopularyzowania historji walki proletarjatu i chłopstwa, prowadzonej pod kierownictwem Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi — bojowego oddziału KPP.

Wykonanie tych zadań komplikuje brak dobranego materjału: w okresie wojny imperjalistycznej i domowej część materjału została zniszczona, część zaś jeszcze nie odnaleziona, dlatego też pierwsze kroki w pracy wypadło skierować ku zebraniu i skoncentrowaniu materjału zarówno z okresu przed-październikowego, jak też po-październikowego.

Należy pozatem wziąć pod uwagę i tę stronę zagadnienia, że materjały dawniej zebrane, dostawały się częściowo w ręce «historyków» narodowo-demokratycznych i wręcz znikały.

Gromadzenie materjału, pomimo wszystkie trudności, posuwa się jednak stosunkowo nieźle. Dobrano już znaczną część materjałów do rewolucji roku 1905 według kroniki wypadków rewolucyjnych w roku 1905 na Białorusi (praca t. L. Majzla), w których poważne miejsce udzielone zostało również Białorusi Zachodniej. W ogólnej pracy nad historją KP(b)B do roku 1917 zebrano materjał dotyczący również B.Z. Okres lat 1917-20 dobrany został zadawalniająco — znajdują się tu akta komitetów partji, przekazane w swoim czasie przez CK Litbiał. Białoruskiemu Archiwum Partji, są dokumenty drukowane: gazety, ulotki, odezwy, a nawet broszury.

Z ogólnego księgozbioru młodej bibljoteki Instytutu wydzielono specjalny dział Białorusi Zachodniej. Analogiczną pracę z inicjatywy Sektoru prowadzi Białoruska Bibljoteka Państwowa, która przy najczynniejszym udziale dyrektora bibljoteki t. Simanowskiego wyodrębniła już dział Białorusi Zachodniej. Należy jedynie przyśpieszyć otwarcie działu i sprawę dalszego rozwinięcia pracy nad jego uzupełnieniem przez wydawnictwa zarówno radzieckie, jak też zagraniczne. Są to bezsprzecznie pierwsze kroki, świadczą one już jednak o planowości i konsekwentności w pracy nad gromadzeniem materjału. Gromadzenie materjału po-październikowego nie będzie łatwiejszem, bojowe to zadanie powinno być jednak dokonane równocześnie z dalszem dobieraniem dokumentów z okresu przed-październikowego.

Zebrany materjał umożliwił już przystąpienie do pracy nad ułożeniem wypisów o Białorusi Zachodniej. Według planu Wypisy obejmują okres

od roku 1905 aż do ostatnich walk na Białorusi Zachodniej. Jest to pierwsza próba naszkicowania drogi, po której szła walka rewolucyjna i po której kroczy proletarjat Białorusi Zachodniej ku swemu Październikowi.

Drugą dużą pracą, do której t.t. już przystąpili, stanowi zarys historji KPZB.

Zakończoną została już praca nad przekładem z języka polskiego materjałów i dokumentów z historji KPP za okres lat 7-iu (r. 1918—25).

Przygotowano do druku broszurę o polityce rolnej faszyzmu polskiego na Białorusi Zachodniej.

Oddaną została do druku książka t. Bratkowskiego — «Polska faszystowska na drodze ku kryzysowi rewolucyjnemu».

Na XIV zjazd KP(b)Białorusi wydane zostały dwie broszury: «Zaciska się pętla na szyi górnika polskiego» — Jana Górnika oraz «Socjalfaszyści przed sądem faszystowskim» — Gwiazdowskiego.

Poza pracą badawczą, Sektor zorganizował na XIV Zjazd KP(b) Białorusi wystawę: «Zachodnia Białoruś na drodze ku Październikowi».

Na wystawie przedstawione były w liczbach, w wykresach materjały obrazujące kryzys przemysłu i rolnictwa na Białorusi Zachodniej i wzrost zbrojeń faszyzmu polskiego z jednej strony, z drugiej zaś — wzrost ruchu rewolucyjnego proletarjatu i chłopów. Dość zadawalniająco wypadł dział literatury komunistycznej oraz literatury ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Praca Sektoru ma, rzecz prosta, również swoje słabe strony, jak naprzykład, bardzo mała ilość stałych pracowników; nie została jeszcze wydzielona grupa aspirantów, która specjalizowałaby się w sprawach Białorusi Zachodniej, nie dotrzymywane są terminy planu niektórych prac, — wszystko to jednak może być przezwyciężone przy wytrwałej pracy Sektoru, jako części Instytutu Historji Partji, i przy pomocy t.t., którzy pracują nad zagadnieniami historji ruchu rewolucyjnego w Polsce i Białorusi Zachodniej oraz nad zagadnieniami KPP i KPZB.

WYDAWNICTWA KPP I KZMP

rok 1932

(Wykaz wydawnictw nadesłanych).

WYDAWNICTWA KPP

Pisma.

1. «Czerwony Sztandar» organ KC KPP — luty — marzec Nr. 1 — 2, kwiecień Nr. 3 — 4, maj — czerwiec Nr. 5 — 6.
2. «Gromada» organ KC KPP — styczeń
3. «Koszary» organ KC KPP — styczeń Nr. 1.
4. «Robotnica» organ KC KPP — styczeń
5. «Towarzysz» organ KC KZMP — styczeń Nr. 1.
6. «Rozszerzyć front walki» — Rezolucje KC KPP — luty 1932 r.
7. Uchwały II Plenum KC KZMP — kwiecień 1932

Odezwy KC KPP

Styczeń

1. «Do ogółu robotników Łodzi!».
2. «Do masowych demonstracyj, wieców, strajków politycznych — 15—21 stycznia!»

Luty

3. «Precz ze zdrajcami w PPS!»
4. «Wszyscy na pomoc strajkującym górnikom!»
5. «Czerwone Zagłębie w ogniu walki strajkowej».
6. «Bezrobotni! Wasi bracia trwają w bohaterskim strajku...»
7. «Robotnice i chłopki! W bohaterskim strajku górników...»
8. «Żołnierze! Czerwone Zagłębie stoi w ogniu walki!»
9. «Chłopi i chłopki! Górnicy Zagłębia walczą...»
10. «Precz ze zbójeckim napadem imperjalistów na Chiny!»
11. «Precz z rabunkiem imperjalistycznym w Mandżurji!»
12. «Do rewolucyjnej walki masowej przeciw imperjalistycznym zbrodniarzom i przeciw ich pachołkom!» (KC KPN, KPF, KP Ang., KP Am., KPCz, KPP).
13. «Do demonstracji w obronie więźniów rewolucyjnych!»
14. «Psy policyjne mordują strajkujących górników w Zagłębiu!»
15. «Do członków PPS, Bundu i Str. Ludowego!»
16. «Bezrobotni i robotnicy pracujący Polski, Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej!»
17. «Górnicy, rozszerzcie front walki strajkowej!»
18. «Do górników i hutników G. Śląska i Zagłębia!»

Marzec

19. «Nowe zwycięstwo komunizmu! Senator Boguszewski przechodzi z faszystowskiego B.B. do obozu komunizmu!»
20. «Nowa bezczelna prowokacja wojenna faszyzmu polskiego została ujawniona!»
21. «Do masowych antywojennych demonstracyj ulicznych dn. 31 marca!»
22. «Pracownicy miejscy! Do walki z pogarszaniem warunków pracy i płacy!»
23. «Do strajku powszechnego 16 marca, do nowych walk o obalenie dyktatury faszyzmu!»

Kwiecień

24. «ZSRR walczy o pokój a imperjaliści chcą wojny!»
25. «Do ogółu proletarjatu rolnego!»
26. «Do robotników, do chłopów, do wszystkich pracujących!»
27. «Do ogółu robotników Łodzi!»
28. «Niech żyje 1 Maja — dzień międzynarodowego proletarjatu!»
29. «Do ogółu robotników rolnych»
30. «Do ogółu robotników Łodzi».

Maj

31. «Cześć Czerwonemu Zagłębiu! Cześć Czerwonej Warszawie!»
32. «Do ogółu robotników rolnych!»
33. «Nie dopuścimy do sprowokowania wojny!»

Czerwiec

34. «Do członków i zwolenników Stronnictwa Ludowego!»
35. «Niech żyje 1 lipca — dzień walki z bezrobociem, drożyzną, atakami rządu i kapitału!»
36. «Robotnicy, chłopi i żołnierze!»
37. «Do robotników, do chłopów, do wszystkich pracujących miast i wsi!»
38. «Do walki przeciw obniżce głodowych płac i redukcjom pracowników państwowych!»
39. «Jednolity front robotniczy złamie ofenzywę kapitału i faszyzmu!»

Odezwy organizacyj okręgowych i komitetów miejscowych KPP.

40. «Do ogółu robotników i robotnic Warszawy!» — styczeń — KW KPP.
41. «Do masowych demonstracyj 25 lutego!» — luty KW KPP.
42. «W dniu 1 Maja — ulica nasza!» — kwiecień — KW KPP.
43. «Na pomoc strajkującym tramwajarzom w Łodzi!» — styczeń — K.Ł. KPP G. Śl.
44. «Weg mit dem faschistischen Schiedsspruch!» — styczeń — KO G. Ś., Zagł. i Krak.
45. «Nieder mit dem faschistischen Schlichtungswesen!» — styczeń — KO G. Śl.
46. «Do proletarjatu G. Śląska, Zagłębia i Jaworzna!» — luty — KO G. Śl. i Zagł. Dąb.
47. «Do górników Zagłębia Dąbrowskiego! Do metalowców i hutników! Do kolejarzy, tramwajarzy i pocztowców! Do całego proletarjatu Zagłębia Dąbrowskiego!» — marzec — KO Zagł. Dąbr.

Plakaty

1. «Nie wyda robotnik i chłop kapitalistom na żer ojczyzny pracujących mas, ZSRR!»
2. «Szykujcie się do obrony — Radziecki Związek zagrożony!»
3. «Nie słuchaj pepesowskiej namowy — odrzuć precz arbitraż rządowy!»
4. «Lepszej zupy, bo ta do dupy!»
5. «Na dziada pe pie sek ujada, ale pe pie sek nie taki zly, na robotnika szczerzy kły i do swego śmietnika chce zaciągnąć robotnika».

WYDAWNICTWA KPZU

1. «Nasza prawda» — organ KC KPZU, kwiecień, r. 1.
2. «Rezolucji VI poszirenoho zasidania KC KPZU, kwiecień.

Odezwy KPZU

1. «Het' nowyj polonizacyjnyj pochid!» — KC KPZU — luty
2. «Tow. Mykoła Pawelec zaribnyk, człen KPZU zhynuł wid kul polskich policaiw» — KC KPZU — luty
3. «Do borot'by proty imperjalistycznoi wijny!» — KC KPZU — marzec

WYDAWNICTWA KPZB

Pisma:

1. «Czyrwony Sciah» (po białorusku) — organ KC KPZB — styczeń Nr. 1, luty Nr. 2, maj Nr. 3, czerwiec Nr. 4, lipiec Nr. 5.
2. «Partrabotnik» (po białorusku) — organ KC KPZB — styczeń Nr. 1, luty Nr. 2, marzec Nr. 3, kwiecień Nr. 4, maj Nr. 5, czerwiec Nr. 6.
3. «Do walki!» (po polsku) — organ KC KPZB — luty Nr. 1 (18), kwiecień Nr. 2 (19), maj Nr. 3(20), czerwiec Nr. 4(21), lipiec Nr. 5(22).
4. «Partyjnik» (po polsku) — organ KC KPZB — styczeń Nr. 1, luty Nr. 2, marzec Nr. 3, kwiecień Nr. 4, maj Nr. 5, czerwiec Nr. 6.
5. «Di Kampfs Fon» (po żydowsku) — organ KC KPZB — styczeń Nr. 1, kwiecień Nr. 2, czerwiec Nr. 3, lipiec Nr. 4.
6. «Partaj-tuer» (po żydowsku) — organ KC KPZB — styczeń Nr. 1, luty Nr. 2, marzec Nr. 3, kwiecień Nr. 4, maj Nr. 5, lipiec Nr. 6.
7. «Włókniarz białostocki» jednodniówka KC KPZB, lipiec 1932 r.

Odezwy KC KPZB

Styczeń

1. «Daloj krywawyja paliawyja sudy!»

Luty

2. «8-go marca — w międzynarodowy dzień kobiet — wszyscy na masowe demonstracje i wiece pod sztandarami KPP!» (w jęz. białoruskim, polskim i żydowskim).
3. «Do robotników, chłopów i ogółu pracujących Białorusi Zachodniej!»
4. «14 bezrobotnym na Górnym Śląsku grozi kara śmierci!»
5. Odezwa antywojenna (po żydowsku).
6. «Da pracounych mas ZB!» — od tow. Rak-Michajłowskiego i tow. Miotły.
7. «Zaklik da usich pracounych ZB!» — od tt. Wołoszyna i Taraszkiewicza.

Marzec

8. «Do masowych antywojennych demonstracyj ulicznych!»
9. «Precz z faszystowskim rządem szubienic, okupacji, głodu i wojny!»

Kwiecień

10. «Da usich sielska haspadarczych raboczych, parabkau i sezonnikau!»
11. «Dałou imperjalistycznuju bojniu suproć Kitaja!»
12. «Niachaj żywe 1 maja, dźeń miżnarodnaga praletaryjatu!»

Maj

13. «Precz z faszystowską dyktaturą krwawych pogromów, szubienic, głodu, wojny i okupacji!» (po białorusku, po polsku i po żydowsku).
14. «Raboczyja i sialania, sałdaty i moładź, usie pracounyja Zachodniaj Białarusi!».

Broszury

1. «Pastanowy KC KPZB!»
2. «Suproć imperjalistycznai wajny». Uchwały MK, KC KPP, KC KPZB i KC KZMB (Bibljoteczka «Pad scjagam kamunizmu») str. 46
3. «Da baraćby z prawakacjaj» (Bibljoteczka itd.) str. 44
4. «List taw. Stalina i zadaczy partyi» (Bibljot.) str. 63
5. Lenin — «Partyzanskaja wajna» (Bibljot.).
6. J. Kryuda — «Suproć nacyjanalnaha ucisku i panska-polskai okupacyj» (Bibl.) str. 55
7. J. Kryuda — «Na baraćbu suproć hrabieży sialanskai ziamli!» (Bibljot.). str. 28
8. «Pany bałboczuć ab miry, a prawakujuć wajnu». str. 38
9. A. Wiljanczuk — «Gutarka ab wajnie» (Biblj.) str. 31
10. Gart — «Dzeci pracounych usie da szkolnych zabastawak!» (Bibljot.) str. 15
11. J. Spis — «Jeszcze o zwrocie w stosunku do ruchu narodowo-wyzwoleńczego» (Bibljot.) str. 31
12. P. Korczyk — «W przededniu decydujących bojów» (Bibljot.).
13. «Do walki z prowokacją» (Biblj. w jęz. polskim i żydowskim) str. 44
14. «Oblicze wodzów PPS i ich wspólników z Centrolewu» str. 15
15. «Di firer fun PPS» (Bibljot. w jęz. żydowskim) str. 34
16. P. Gartas — «Dabro masiu vaibai visi prie mokyklu streiko!» (Biblj. w jęz. litewskim) str. 15

WYDAWNICTWA KZMP

1. «Walczmy ze «Strzelcem» — jednodniówka KC, lipiec.
2. «Do młodzieży górniczej!» — luty.
3. «Do poborowych rocznika 1910!» — luty.
4. «Do strajku powszechnego i demonstracji w dniu 1 Maja!» — kwiecień.

WYDAWNICTWA KC KZMZU

1. «Rezolucji i postanowy pierszoho zizdu KSMZU» — styczeń 1932.

WYDAWNICTWA KC KZMZB

1. «Małady kamunist» — organ KC — styczeń Nr. 1, luty Nr. 2, marzec Nr. 3, kwiecień Nr. 4, maj Nr. 5.
2. «Młody komunista» — organ KC — styczeń Nr. 1, marzec Nr. 2, maj Nr. 3.
3. «Junger komunist» — organ KC — styczeń Nr. 1.

WYDAWNICTWA MOPRU:

1. «Czerwona Pomoc» — organ KC MOPR w Polsce — lipiec, Nr. 2.
2. «Czyrwonaja dapamoga» — organ MOPR'u BZ — luty Nr. 1.
3. «Czerwona Pomoc» — organ MOPR'u BZ — luty Nr. 1, kwiecień Nr. 2, lipiec Nr. 3.

WYDAWNICTWA POLSKIE PARTIZDATU I CENTRIZDATU

J. Stalin „O pewnych zagadnieniach historji bolszewizmu" List do redakcji czasopisma „Proletarskaja Rewolucja".

L. Kaganowicz. O bolszewickie studja nad historją partji. Mowa na zebraniu 1/XII 31 r., poświęconym 10-leciu Instytutu Czerwonej Profesury. Str. 31, cena 15 kop.

A, Martynow. Jak Lenin walczył o przerastanie rewolucji i przeciw centryzmowi. Str. 70, cena 35 kop.

A. Bubnow. O leninizmie. Przemówienie na uroczystej akademji, poświęconej rocznicy śmierci Lenina, dn. 22-go stycznia 1932 r. Str. 28, cena 25 kop.

— Program i Statut Wszechzwiązkowej Partji Komunistycznej (bolszewików) Str. 96, cena 35 kop.

J. Stalin. Rozmowa z pisarzem niemieckim E. Ludwigiem. Str. 15, cena 10 kop.

— Rezolucje XVII konferencji WKP(b). Str. 31, cena 15 kop.

— O wynikach XVII konferencji WKP(b).. Materjały dla referentów i propagandystów, z załączeniem rezolucyj konferencji. Str. 62, cena 25 kop.

W. Mołotow. O drugiej pięciolatce Referat i przemówienie końcowe na XVII konferencji WKP(b). Str. 52, cena 35 kop.

S. Ordżonikidze. Bilans rozwoju przemysłu w r. 1931 i zadania na r. 1932, Referat i przemówienie końcowe na XVII konferenci WKP(b). Str. 55, cena 25 kop.

W. Kujbyszew. O drugiej pięciolatce. Referat na XVII Konferencji WKP(b) Str. 54,

N. Nowikow. Na progu drugiej pięciolatki. Str. 62, cena 20 kop.

J. Szmidt. Na drodze do całkowitego zbudowania socjalizmu. Str. 72, cena 25 kop.

Lenin i Stalin. O pracy socjalistycznej. Str. 87, cena 35 kop.

Lenin i Stalin. O współzawodnictwie socjalistycznem (z załączeniem najważniejszych uchwał partji w tej sprawie). Str 35, cena 15 kop.

— Partja — awangarda roletarjatu. Str. 31, cena 20 kop.

M. Bach. Światowy kryzys gospodarczy i wzrost fali rewolucyjnej. Str. 92, cena 40 k

J. Leński. Na drodze do kryzysu rewolucyjnego w Polsce (referat i przemówienie delegatów polskich na XI plenum KW MK).

J. Bratkowski. Polska faszystowska na drodze ku kryzysowi rewolucyjnemu.

Kubowski Jak żyje robotnik polski.

E. Stefański. Pracujące chłopstwo pod knutem faszyzmu.

Janowski. Kwestja włościańska w Polsce.

V Zjazd KPP. Uchwały. rezolucje, materjały.

V Zjazd KPP. Sprawozdanie z obrad. Cz. I. Sprawozdanie z obrad. Cz. II.

Przez walki codzienne do rozstrzygających bitew o władzę. Rezolucje III plenum KPP.

F. Ostap. Ekspedycje karne faszyzmu polskiego.

J. Kowalczyk. Oblicze polskiego socjal-faszyzmu. (PPS na procesie brzeskim). Str. 48 cena 25 kop.

J. Sochacki. Polski socjalfaszyzm a interwencja.

A. Wasilewski. Polska faszystowska a wojna przeciw ZSRR.

Zaremba. Co się dzieje w armji polskiej.

Janicki. 10 lat pod sztandarami KZM Polski.

A. Kadiszew. Niebezpieczeństwo wojny i zadania obrony ZSRR. Str. 48, cena 20 kop.

Siemaszko. Rady w obronie swego kraju. Str. 35, cena 10 kop.

M. Las. Wojna pod maską rozbrojenia. Str. 126, cena 65 kop.

M. Gorkij. Z kim jesteście „mistrzowie kultury". Str. 40, cena 15 kop.

M. Gorkij. Przeciw wojnie imperjalistycznej i interwencji (1 sierpnia 1932 r.). Str. 48 cena 15 kop.

Jan-Czżu-Łaj. Imperjaliści japońscy w Szanhaju. Str. 75, cena 35 kop.

M. Bulle. Życie i walka robotnic i chłopek w Chinach. Str. 28, cena 12 kop.

S. Daszyński Japonja w Mandżurji. Str. 18, cena 20 kop.

E. Stefański. Wspomnienia z „Pociągu Śmierci". Str. 135, cena 1 rb.

TREŚĆ:

Redaktor odpowiedzialny: J. BRATKOWSKI.

WYDAWNICTWA

INSTYTUTU MARKSA-ENGELSA-LENINA PRZY CK WKP(b) W JĘZYKU ROSYJSKIM

(nakładem Partizdatu)

W. I. LENIN — Marksizm o państwie. 1932, str. 104, cena 60 kop., opr. 35 kop.

W. I. LENIN — Uwagi do książki N. Bucharina „Ekonomika okresu przejściowego". 1932, str. 64, ilustr. 1, cena 60 kop., opr. 70 kop.

F. ENGELS — Wojna chłopska w Niemczech. 1932, ilustr. 6, str. VIII+172, cena 1 rb. 30 kop., opr. 85 kop.

F. ENGELS — Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa. 1932, str. 192, cena 1 rb. 15 kop., opr. 35 kop.

K. MARKS i F. ENGELS — Manifest partji komunistycznej. 1932, str. 48, cena 25 kop., opr. 70 kop.

HEGEL — Dzieła tom IX. 1932, str. XXVIII+316, cena 4 r. 25 k. opr. 1 rb.

Rocznik Leninowskiej historyko-partyjnej bibljografji, tom I. 1932, str. IV+212, cena 3 rb. 25 kop.

K. MARKS — Krytyka programu gotajskiego. Przekład z niem. z uwagami i uzupełnieniami. Pod ogólną redakcją W. W. Adorackiego. 1932, str. 114. cena 70 kop.

K. MARKS — Osiemnasty brumaire'a Ludwika Bonaparte. Wyd. 3-cie pod ogólną redakcją W. W. Adorackiego. 1932, str. 109, cena 70 kop.

F. ENGELS — Rozwój socjalizmu od utopji do nauki. Pod ogólną red. W. W. Adorackiego. Wyd. 4-te popr. 1932, str. 81, cena 40 kop.

F. ENGELS — Konspekt I-go tomu „Kapitału". 1932, str. 56, cena 30 kop.

W. I. LENIN — Marks-Engels — marksizm. Wyd. 2-gie. 1932, str. 220, cena 1 rb. 25 kop. opr., 70 kop.

Protokóły 2-go zjazdu RSDPR lipiec — sierpień 1903 r. pod red. S. I. Gusiewa, P. N. Lepieszyńskiego. 1932, str. VIII+594, cena 5 rb., opr. 1 rb.

WKP(b) w rezolucjach i uchwałach zjazdów, konferencyj i plenum CK (1898 — 1932). Część 1, 1898 — 1924. Pod red. W. Adorackiego, M. Saweljewa i I. Tołstuchy. Wyd. 4-te popr. i uzupełnione, 1932, str. VIII+831, cena 5 rb., opr. 1 rb.

Cena 3 rb.
Цена 3 руб.

„Z POLA WALKI"

ORGAN INSTYTUTU MARKSA-ENGELSA-LENINA
PRZY CK WKP(b)

PISMO, POŚWIĘCONE HISTORJI RUCHU REWOLUCYJNEGO
W POLSCE

WYCHODZI W MOSKWIE 4 RAZY NA ROK
(Nakładem Partizdatu)

Zadania pisma:

Marksistowsko-leninowskie oświetlenie zagadnień ruchu rewolucyjnego w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem dziejów SDKPiL, Lewicy PPS i KPP, ogłaszanie dokumentów archiwalnych i artykułów naukowo-historycznych oraz publikowanie wspomnień aktywnych uczestników walk rewolucyjnych, rewolucji Październikowej i wojny domowej w ZSRR.

Warunki prenumeraty

	ROCZNIE	PÓŁROCZNIE	KWARTALNIE
W ZSRR	Rb. 12.—	6.—	3.—
W POLSCE	Zł. 12.—	6.—	3.—
W NIEMCZECH	Mk. 4.80	2.40	1.20
WE FRANCJI	Fr. 24.—	12.—	6.—
W ST. ZJEDN.	Dol. 1.60	—.80	—.40

Adres redakcji i administracji: MOSKWA, INSTYTUT MARKSA-ENGELSA-LENINA przy CK WKP(b), Sowieckaja Płoszczad'. Redakcja „Z Pola Walki".

Prenumeratę należy przesyłać na adres Administracji.

Prenumeratorzy z zagranicy nadsyłają prenumeratę w listach poleconych.

KAŻDY AKTYWISTA, KAŻDY ŚWIADOMY PROLETARJUSZ WINIEN CZYTAĆ „Z POLA WALKI"